J. W. STALIN

TOM
3

1917
Marzec – październik

· KSIĄŻKA i WIEDZA ·

STALIN

DZIEŁA

w Bydgoszczy
Kalisz

9020

Wr. 485

dubl. 503. 90A

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

STALIN

DZIEŁA

3

59 17

WYDANE
NA MOCY UCHWAŁY
CENTRALNEGO KOMITETU
WSZECHZWIĄZKOWEJ
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
(BOLSZEWIKÓW)

*

WYDANIE POLSKIE
DRUKUJE SIĘ
NA MOCY UCHWAŁY
KO PZPR

J. W. STALIN

DZIEŁA

Przekład z wydania rosyjskiego
przygotowanego przez
INSTYTUT MARKSA-ENGELSA-LENINA
przy KC WKP(b)

WARSZAWA • 1951

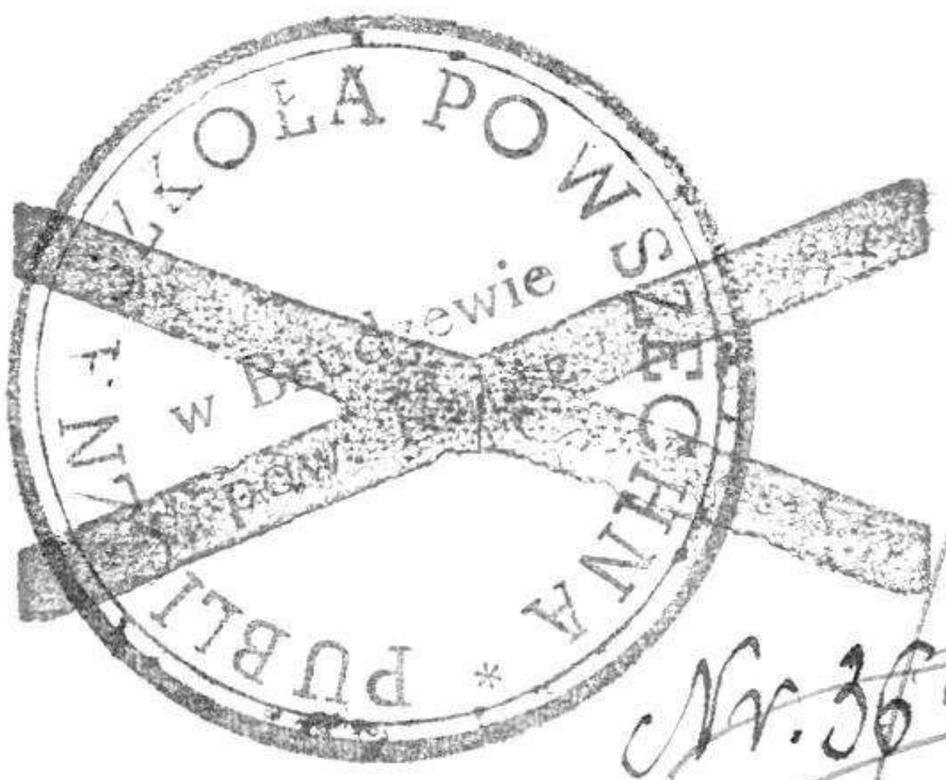

Nr. 364

485

(15) 3.1

PRZEDMOWA

5947

Tom trzeci zawiera podstawowe prace J. W. Stalina, dotyczące okresu przygotowania Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej 1917 roku.

W roku 1917 J. W. Stalin, w ścisłej współpracy z W. I. Leninem, kierował partią bolszewicką i klasą robotniczą, walczącą o zdobycie władzy państwowej.

Poważne miejsce w pracach J. W. Stalina zamieszczonych w trzecim tomie zajmują zagadnienia bolszewickiego kierownictwa masami w dniach demonstracji czerwcowej i lipcowej, w dniach wyborów do dum dzielnicowych i do dumy miejskiej Piotrogrodu (odezwy „Do całego ludu pracującego, do wszystkich robotników i żołnierzy Piotrogrodu“, artykuły „Przeciwko rozdrobnionym demonstracjom“, „Kampania samorządowa“, „Co się stało?“, „Zewrzyjcie szeregi“, „Dzisiaj wybory“ i in.), w czasie likwidacji kontrrewolucyjnego zamachu Korniłowa („Żądamy“, „Spisek trwa“, „Cudzoziemcy a spisek Korniłowa“ i in.) oraz w okresie bezpośredniego przygotowywania powstania zbrojnego we wrześniu i październiku 1917 roku („W sprawie Narady Demokratycznej“, „Dwie linie“, „Niedoczekanie wasze...“,

„Kontrrewolucja mobilizuje się — szykujcie się do odparcia“, „Kują kajdany“, „Egzamin bezczelności“ i in.).

Wiele prac w tomie poświęconych jest zagadnieniu walki partii o przekształcenie Rad z organów mobilizacji mas w organy powstania, w organy władzy proletariackiej (referaty na Nadzwyczajnej Konferencji organizacji piotrogrodzkiej SDPRR(b) i na VI Zjeździe partii bolszewickiej, artykuły „Cała władza w ręce Rad!“, „Władza Rad“, „Łamistrajki rewolucji“, „Czego nam trzeba?“).

Większość artykułów J. W. Stalina zamieszczonych w niniejszym tomie opublikowana była w książce „Na drodze do Października“, która ukazała się w roku 1925 w dwu wydaniach. Po raz pierwszy artykuły te ogłoszone były w gazecie „Prawda“ — Organie Centralnym partii bolszewickiej, który ukazywał się również pod nazwą „Proletarij“ („Proletariusz“), „Raboczij“ („Robotnik“), „Raboczij Put'“ („Droga Robotnicza“), oraz w gazetach bolszewickich „Sołdatskaja Prawda“ („Prawda Żołnierska“), „Proletarskoje Dieło“ („Sprawa Proletariacka“), „Raboczij i Sołdat“ („Robotnik i Żołnierz“) i in.

Instytut Marksa — Engelsa — Lenina
przy KC WKP(b)

1917

MARZEC — PAŹDZIERNIK

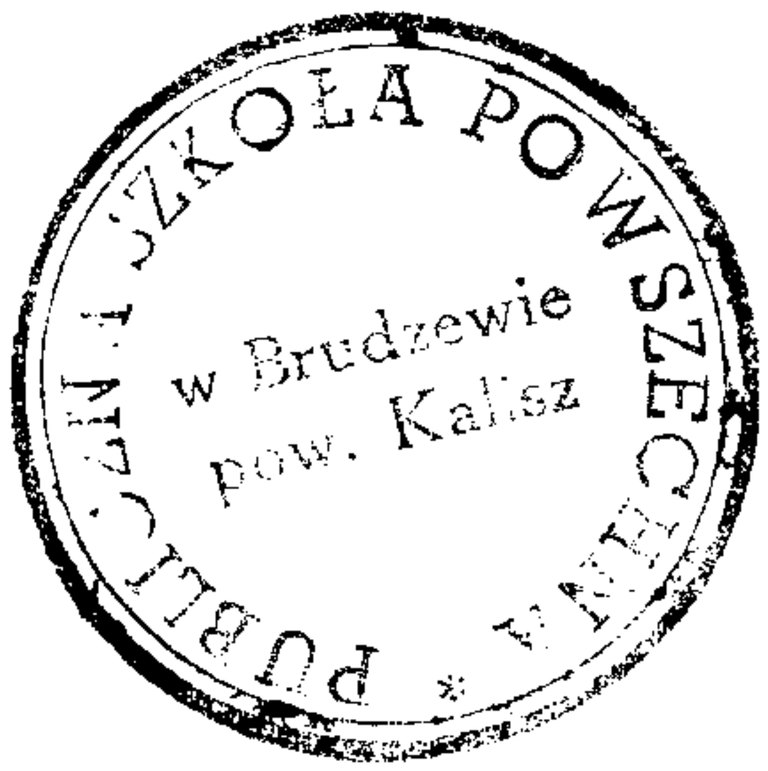
PUBLICZNA SZKOŁA POWSZECHNA
w Brudzewie
pow. Kalisz

O RADACH DELEGATÓW ROBOTNICZYCH I ŻOŁNIERSKICH

Z szybkością błyskawicy toczy się naprzód rydwan rewolucji rosyjskiej. Wzrastają i mnożą się wszędzie oddziały bojowników rewolucji. Chwieją się u podstaw i walą się filary dawnej władzy. Jak zawsze, tak i obecnie na przedzie kroczy Piotrogród. Za nim, potykając się czasami, podąża niezmierzona prowincja.

Siły dawnej władzy słabną, lecz nie są jeszcze dobite. Przyczaiły się tylko i czekają na odpowiednią sposobność, by podnieść głowę i rzucić się na wolną Rosję. Rozejrzyjcie się dokoła, a zobaczycie, że brudna robota ciemnych sił trwa bez przerwy...

Utrzymać wywalczone prawa po to, aby dobić stare siły i wspólnie z prowincją pchnąć dalej rewolucję rosyjską — oto jakie powinno być najbliższe zadanie proletariatu stolicy.

Jak to jednak zrobić?

Co jest do tego potrzebne?

Aby *rozbić* dawną władzę, wystarczył chwilowy sojusz objętych powstaniem robotników i żołnierzy. Jasne jest bowiem samo przez się, że siła rewolucji rosyjskiej tkwi w sojuszu robotników i chłopów odzianych w płaszcze żołnierskie.

Do tego jednak, by *utrzymać* zdobyte prawa i *dalej rozwinąć* rewolucję — do tego bynajmniej nie wystarcza sam tylko *chwilowy* sojusz robotników i żołnierzy.

W tym celu należy sojusz ten uczynić świadomym i mocnym, długotrwałym i odpornym, dostatecznie odpornym, by móc przeciwstawić się prowokatorskim wypadom kontrrewolucji. Jasną jest bowiem dla wszystkich rzeczą, że rękojmią ostatecznego zwycięstwa rewolucji rosyjskiej jest utrwalenie sojuszu rewolucyjnego robotnika z rewolucyjnym żołnierzem.

Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich są właśnie organami tego sojuszu.

Im bardziej zaś zwarte są te Rady, im mocniejsza jest ich organizacja, tym bardziej realna jest rewolucyjna władza rewolucyjnego ludu, której są wyrazem, tym bardziej realne są gwarancje przeciwko kontrrewolucji.

Umocnić te Rady, objąć nimi cały kraj, związać je ze sobą z Centralną Radą Delegatów Robotniczych i Żołnierskich na czele jako organem rewolucyjnej władzy ludu — oto jaki powinien być kierunek działania rewolucyjnych socjaldemokratów.

Robotnicy! Zwierajcie mocniej szeregi i skupiajcie się wokół Soc.-Dem. Partii Robotniczej Rosji!

Chłopi! Organizujcie się w związki chłopskie i skupiajcie się wokół rewolucyjnego proletariatu, wodza rewolucji rosyjskiej!

Żołnierze! Organizujcie się we własne związki i grupujcie się wokół ludu rosyjskiego, jedynego wiernego sojusznika rosyjskiej armii rewolucyjnej!

Robotnicy, chłopi, żołnierze! Łączcie się wszędzie w Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, organy sojuszu i władzy sił rewolucyjnych Rosji!

W tym tkwi rękojmia całkowitego zwycięstwa nad ciemnymi siłami starej Rosji.

W tym też tkwi rękojmia wprowadzenia w życie podstawowych żądań ludu rosyjskiego: ziemia dla chłopów, ochrona pracy dla robotników, republika demokratyczna — dla wszystkich obywateli Rosji!

„Prawda" nr 8,
14 marca 1917 r.

Podpis: K. Stalin

O WOJNIE

Kilka dni temu gen. Korniłow meldował Piotrogrodzkiej Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich o przygotowującej się ofensywie Niemców na Rosję.

Rodzianko i Guczkow wezwali z tej racji armię i ludność, by szykowały się do prowadzenia wojny aż do końca.

Prasa burżuazyjna zaś wszczęła alarm: „Wolność zagrożona, niech żyje wojna!“ Do alarmu tego przyłożyła również ręki pewna część rewolucyjnej demokracji rosyjskiej...

Gdy się słucha tych, którzy ów alarm wszczęli, można by pomyśleć, że w Rosji wytworzyła się sytuacja przypominająca rok 1792 we Francji, kiedy to reakcyjni królowie Europy środkowej i wschodniej zawarli przymierze przeciwko republikańskiej Francji w celu przywrócenia w niej dawnych porządków.

I gdyby obecna sytuacja międzynarodowa Rosji rzeczywiście odpowiadała sytuacji Francji 1792 roku, gdyby wystąpiła przeciwko nam specjalna koalicja królów kontrrewolucyjnych ze specjalnym zadaniem przywrócenia w Rosji dawnej władzy, to nie ulega wątpliwości, że podobnie jak rewolucjoniści ówczesnej

Francji, socjaldemokracja jak jeden mąż powstałaby w obronie wolności. Jasne jest bowiem samo przez się, że krwią zdobytej wolności należy strzec z bronią w ręku przed wszelkimi wypadami kontrrewolucji, niezależnie od ich źródła.

Czy jednak rzeczywiście sprawa tak się przedstawia? Wojna 1792 roku była wojną dynastyczną, prowadzoną przeciwko republikańskiej Francji przez absolutnych królów-feudałów, którzy ulękli się rewolucyjnego pożaru w tym kraju. Celem wojny było ugaszenie tego pożaru, przywrócenie we Francji dawnych porządków i zabezpieczenie w ten sposób przerażonych królów przed zarazą rewolucyjną w ich własnych państwach. Rewolucjoniści Francji dlatego właśnie walczyli tak ofiarnie z wojskami królów.

Obecna wojna jest inna. Obecna wojna jest wojną imperialistyczną. Jej głównym celem jest zagarnięcie (aneksja) obcych, przede wszystkim agrarnych terytoriów przez państwa rozwinięte pod względem kapitalistycznym. Potrzebne są im nowe rynki zbytu, dogodne połączenia komunikacyjne z tymi rynkami, surowce, bogactwa mineralne, i państwa te starają się brać je wszędzie bez względu na ustrój wewnętrzny zagarnianego kraju.

Tym się właśnie tłumaczy, że wojna obecna, mówiąc ogólnie, nie prowadzi i nie może prowadzić do nieuchronnej ingerencji w sprawy wewnętrzne zagarnianego terytorium w sensie przywrócenia na nim dawnych porządków.

I dlatego właśnie obecna sytuacja Rosji nie daje podstaw, by bić na alarm i wołać: „Wolność zagrożona, niech żyje wojna!“

Obecna sytuacja Rosji przypomina raczej sytuację Francji z roku 1914, Francję na początku wojny, gdy

wojna między Francją i Niemcami okazała się nieunikniona.

Podobnie jak obecnie w burżuazyjnej prasie rosyjskiej, tak i wówczas w obozie burżuazyjnym Francji uderzono na alarm: „Republika w niebezpieczeństwie, bij Niemców!“

I podobnie jak wówczas alarm ten ogarnął we Francji również wielu socjalistów (Guesde, Sembat i in.), tak i obecnie w Rosji niemało socjalistów poszło śladem burżuazyjnych heroldów „rewolucyjnej obrony“.

Późniejszy bieg wydarzeń we Francji wykazał, że alarm był fałszywy, krzyki zaś o wolności i republice maskowały rzeczywiste apetyty imperialistów francuskich, którzy dążyli do zagarnięcia Alzacji-Lotaryngii i Westfalii.

Jesteśmy głęboko przekonani, że bieg wydarzeń w Rosji wykaże cały fałsz niepohamowanych krzyków o „zagrożeniu wolności“; „patriotyczny“ dym rozwieje się i ludzie na własne oczy ujrzą rzeczywiste dążenia imperialistów rosyjskich do... cieśnin, do Persji...

Zachowanie się Guesde'a, Sembata i innych otrzymało należną i miarodajną ocenę w odpowiednich rezolucjach przeciwko wojnie, uchwalonych na kongresach socjalistycznych w Zimmerwaldzie i Kienthalu [1] (lata 1915—1916).

Wydarzenia, które nastąpiły później, całkowicie potwierdziły słuszność i owocność tez uchwalonych w Zimmerwaldzie i Kienthalu.

Byłoby rzeczą smutną, gdyby rewolucyjna demokracja rosyjska, która potrafiła obalić znienawidzony reżym carski, skapitulowała przed fałszywym alarmem imperialistycznej burżuazji, powtarzając błędy Guesde'a i Sembata...

Jaki więc powinien być nasz stosunek, jako partii, do toczącej się wojny?

Jakie są te praktyczne drogi działania, które mogą doprowadzić do jak najszybszego zakończenia wojny?

Przede wszystkim nie ulega wątpliwości, że samo hasło „precz z wojną!“ jest jako praktyczna droga działania absolutnie bezużyteczne, nie wykraczając bowiem poza granice propagandy idei pokoju w ogóle, nie daje i nie może dać nic w sensie praktycznego oddziaływania na siły walczące, by zaprzestały wojny.

Dalej. Należy powitać z zadowoleniem wczorajsze wezwanie Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich do ludów całego świata, które zwraca się do nich z apelem, by zmusiły własne rządy do zaprzestania rzezi. Wezwanie to, jeżeli dotrze do szerokich mas, niewątpliwie znów odzyska setki i tysiące robotników dla zapomnianego hasła: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“ Mimo to jednak musi się zauważyć, że wprost do celu ono przecież nie prowadzi. Zakładając bowiem nawet, że zostanie ono szeroko rozpowszechnione wśród ludów państw wojujących, trudno przypuszczać, by mogły pójść za tym apelem, skoro nie uświadomiły sobie jeszcze grabieżczego charakteru obecnej wojny i jej zaborczych celów. Nie mówimy już o tym, że skoro wezwanie to uzależnia „zaprzestanie straszliwej rzezi“ od uprzedniego obalenia „na wpół samowładnego ładu“ w Niemczech, odracza ono faktycznie sprawę „zaprzestania straszliwej rzezi“ na czas nieokreślony, staczając się w ten sposób na stanowisko „wojny aż do zwycięstwa“, nie wiadomo bowiem, kiedy mianowicie uda się narodowi niemieckiemu obalić „na wpół samowładny ład“ i czy w ogóle uda mu się to w najbliższej przyszłości...

Jakież więc wyjście z sytuacji?

Wyjściem jest nacisk na Rząd Tymczasowy z żądaniem wyrażenia zgody na natychmiastowe rozpoczęcie pertraktacji pokojowych.

Robotnicy, żołnierze i chłopi powinni organizować wiece i demonstracje, powinni zażądać od Rządu Tymczasowego, by *otwarcie i publicznie wystąpił z próbą skłonienia wszystkich prowadzących wojnę państw do natychmiastowego wszczęcia pertraktacji pokojowych na zasadzie uznania prawa narodów do samookreślenia.*

Tylko w takim wypadku nie ma obawy, że hasło „precz z wojną!“ przekształci się w beztreściwy, nic nie mówiący pacyfizm, tylko w takim wypadku może się ono stać punktem wyjścia dla potężnej kampanii politycznej, która zerwie maskę z imperialistów i ujawni rzeczywiste podłoże obecnej wojny.

Jeśli się bowiem nawet przypuści, że jedna ze stron odrzuci pertraktacje na wspomnianych już zasadach, nawet ta odmowa, tzn. niechęć zrezygnowania z dążeń zaborczych, będzie, obiektywnie biorąc, narzędziem przyśpieszenia sprawy likwidacji „straszliwej rzezi“, gdyż ludy ujrzą w tym wypadku na własne oczy zaborczy charakter wojny i krwią zbrukane oblicze grup imperialistycznych, których żarłocznym interesom poświęcają życie swych synów.

A zerwać maskę z imperialistów, odsłonić przed oczyma mas prawdziwe podłoże obecnej wojny — to znaczy właśnie wypowiedzieć skuteczną wojnę wojnie, uczynić obecną wojnę niemożliwą.

„Prawda“ nr 10,
16 marca 1917 r.

Podpis: K. Stalin

NA DRODZE DO TEK MINISTERIALNYCH

Kilka dni temu ukazały się w prasie rezolucje grupy „Jedinstwo“ [2]: w sprawie Rządu Tymczasowego, w sprawie wojny i w sprawie zjednoczenia.

Jest to grupa Plechanowa i Burjanowa, stojąca na stanowisku „oboronczestwa“.

Dla charakterystyki tej grupy wystarczy wiedzieć, że jej zdaniem:

1. „Niezbędną kontrolę demokratyczną nad działalnością Rządu Tymczasowego można uzyskać najlepiej przez *udział* demokracji robotniczej w Rządzie Tymczasowym“;
2. „Proletariat zmuszony jest do *dalszego prowadzenia* wojny“ między innymi „w celu uwolnienia Europy od groźby reakcji austriacko-niemieckiej“.

Krócej mówiąc: panowie robotnicy, dajcie zakładników Rządowi Tymczasowemu Guczkowa—Milukowa i bądźcie łaskawi prowadzić dalej wojnę w celu... zagarnięcia Konstantynopola!

Takie są hasła grupy Plechanowa i Burjanowa.

I po tym wszystkim grupa ta ma jeszcze dość śmiałości, by wzywać Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą Rosji do zjednoczenia się z nią!

Szanowna grupa „Jedinstwo“ zapomina, że Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji stoi na gruncie

uchwał Zimmerwaldu—Kienthalu, które odrzucają zarówno oboronczestwo jak i udział w rządzie obecnym, choćby nawet tymczasowym (nie mylić z *rewolucyjnym* Rządem Tymczasowym!).

Nie dostrzega ona, że Zimmerwald — Kienthal to negatywny stosunek do Guesde'a — Sembata i że przeciwnie, zjednoczenie z Guczkowem — Milukowem wyklucza jedność z Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą Rosji...

Przeoczyła, że Liebknecht i Scheidemann od dawna już nie są i nie mogą być razem w jednej partii...

Nie, panowie, pod złym adresem zwracacie się z wezwaniem do zjednoczenia!

Można oczywiście zabiegać o teki ministerialne, można zjednoczyć się z Milukowem — Guczkowem w celu... „dalszego prowadzenia wojny" itd., wszystko to jest rzeczą gustu, ale co ma z tym wspólnego Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji i co ma z tym wspólnego zjednoczenie z nią?

Nie, panowie, idźcie swoją drogą.

„Prawda" nr 11,
17 marca 1917 r.
Artykuł bez podpisu

O WARUNKACH ZWYCIĘSTWA REWOLUCJI ROSYJSKIEJ

Rewolucja trwa. Wybuchnąwszy w Piotrogrodzie, przerzuca się na prowincję ogarniając stopniowo całą niezmierzoną Rosję. Nie dość na tym. Od zagadnień politycznych przechodzi nieuchronnie do zagadnień socjalnych, do sprawy stworzenia odpowiednich warunków życiowych dla robotników i chłopów, pogłębiając i zaostrzając przeżywany kryzys.

Wszystko to musi wywoływać obawy wśród określonych kół warstw posiadających w Rosji. Carska obszarnicza reakcja podnosi głowę. Klika imperialistyczna bije na alarm. Burżuazja finansowa podaje rękę obumierającej arystokracji feudalnej, by wspólnie z nią organizować kontrrewolucję. Dzisiaj są one jeszcze słabe i niezdecydowane, ale jutro mogą okrzepnąć i zmobilizować się przeciwko rewolucji. W każdym razie prowadzą nieustannie swą brudną robotę, gromadząc siły wśród wszystkich warstw ludności, nie wyłączając armii...

Jak okiełznać rozpoczynającą się kontrrewolucję?

Jakie warunki są konieczne do zwycięstwa rewolucji rosyjskiej?

Jedna z cech szczególnych naszej rewolucji polega na tym, że bazą jej dotychczas jest Piotrogród. Starcia

i strzały, barykady i ofiary, walka i zwycięstwo nastąpiły przede wszystkim w Piotrogrodzie i w jego okolicach (Kronsztadt i in.). Prowincja poprzestawała na przyjmowaniu owoców zwycięstwa i wyrażaniu zaufania Rządowi Tymczasowemu.

Odbiciem tego faktu stała się owa dwuwładza, ów faktyczny podział władzy między Rządem Tymczasowym i Piotrogrodzką Radą Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, który nie daje spokoju najemnikom kontrrewolucji. Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich jako organ rewolucyjnej walki robotników i żołnierzy i Rząd Tymczasowy jako organ umiarkowanej burżuazji, wystraszonej „krańcowościami" rewolucji, burżuazji, która znalazła sobie oparcie w inercji prowincji — tak wygląda sytuacja.

Na tym polega słabość rewolucji, taki bowiem stan rzeczy utrwala oderwanie prowincji od stolicy, czyni trwałym brak kontaktu między nimi.

Jednakże wraz z pogłębieniem rewolucji rewolucjonizuje się również prowincja. Organizują się w terenie Rady Delegatów Robotniczych. Do ruchu wciągają się chłopi, organizując się we własne związki. Demokratyzuje się armia i w terenie powstają związki żołnierzy. Inercja prowincji odchodzi w przeszłość.

Przez to samo chwieje się grunt pod nogami Rządu Tymczasowego.

Zarazem zaś Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych staje się również niewystarczająca w obliczu nowej sytuacji.

Konieczny jest ogólnorosyjski organ rewolucyjnej walki całej demokracji Rosji, który posiadałby dostateczny autorytet do tego, by spoić w jedną całość demokrację stołeczną i prowincjonalną i z organu rewolucyjnej *walki* ludu przekształcić się w odpowiedniej chwili

w organ rewolucyjnej *władzy*, mobilizującej wszystkie żywe siły ludu przeciwko kontrrewolucji.

Organem takim może być jedynie Ogólnorosyjska Rada Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich.

Oto pierwszy warunek zwycięstwa rewolucji rosyjskiej.

Dalej. Wojna, jak wszystko w życiu, poza ujemnymi stronami ma jeszcze tę stronę dodatnią, że mobilizując prawie całą dorosłą ludność Rosji nadała armii charakter ludowy i w ten sposób ułatwia sprawę zjednoczenia żołnierzy z robotnikami, którzy podjęli powstanie. Tym też właśnie tłumaczy się stosunkowa łatwość, z jaką rewolucja nasza wybuchła i zwyciężyła.

Armia jednak jest ruchoma i płynna, zwłaszcza wskutek ciągłego przesuwania z miejsca na miejsce w związku z potrzebami wojny. Armia nie może stać wiecznie na tym samym miejscu, strzegąc rewolucji przed kontrrewolucją. Dlatego konieczna jest inna siła zbrojna, armia uzbrojonych robotników związanych z natury rzeczy z ośrodkami ruchu rewolucyjnego. I jeżeli słuszna jest teza, że rewolucja nie może zwyciężyć bez siły zbrojnej, zawsze gotowej na jej usługi, to i nasza rewolucja nie obejdzie się bez swej własnej gwardii robotniczej, związanej na śmierć i życie z interesami rewolucji.

Natychmiastowe uzbrojenie robotników, gwardia robotnicza — oto drugi warunek zwycięstwa rewolucji.

Cechę charakterystyczną ruchów rewolucyjnych, na przykład we Francji, stanowił ten niewątpliwy fakt, że tam rządy tymczasowe powstawały zwykle na barykadach i wskutek tego były rewolucyjne, w każdym razie bardziej rewolucyjne niż zwoływane przez nie później zgromadzenia ustawodawcze, które zbierały się zazwy-

czaj po „uspokojeniu“ kraju. Tym się też właściwie tłumaczy fakt, że najbardziej doświadczeni rewolucjoniści owych czasów starali się przy pomocy rządu rewolucyjnego urzeczywistnić swój program jeszcze przed zwołaniem zgromadzenia ustawodawczego, odwlekając to zwołanie. W ten sposób chcieli oni postawić zgromadzenie ustawodawcze przed faktem już zrealizowanych reform.

U nas jest inaczej. Rząd Tymczasowy powstał u nas nie *na* barykadach, ale *obok* barykad. Dlatego też nie jest on rewolucyjny, a wlecze się tylko za rewolucją, opierając się i przeszkadzając w marszu. I jeśli sądzić według tego, jak krok za krokiem pogłębia się rewolucja, wysuwając socjalne zagadnienia 8-godzinnego dnia pracy i konfiskaty ziemi oraz rewolucjonizując prowincję — można z pewnością powiedzieć, że przyszłe Ogólnonarodowe Zgromadzenie Ustawodawcze będzie o wiele bardziej demokratyczne niż obecny Rząd Tymczasowy, wybrany przez trzecioczerwcową Dumę.

Można jednocześnie obawiać się, że Rząd Tymczasowy, wystraszony rozmachem rewolucji i przeniknięty tendencjami imperialistycznymi, *może* stać się w określonej koniunkturze politycznej „legalną“ tarczą i osłoną dla organizującej się kontrrewolucji.

Dlatego nie należy w żadnym wypadku odkładać zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego.

Wobec tego konieczne jest możliwie szybkie zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego, jedynej instytucji cieszącej się autorytetem wśród wszystkich warstw społeczeństwa, instytucji, która potrafi uwieńczyć dzieło rewolucji i w ten sposób podciąć skrzydła podnoszącej głowę kontrrewolucji.

Szybkie zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego — oto trzeci warunek zwycięstwa rewolucji.

Wszystko to należy zrealizować pod ogólnym warunkiem jak najszybszego rozpoczęcia pertraktacji pokojowych, pod warunkiem zaprzestania nieludzkiej wojny, długotrwała bowiem wojna wraz z jej następstwami w postaci kryzysu finansowego, gospodarczego i aprowizacyjnego — to owa skała podwodna, o którą rozbić się może okręt rewolucji.

„Prawda" nr 12,
18 marca 1917 r.

Podpis: K. S t a l i n

O ZNIESIENIU OGRANICZEŃ NARODOWYCH

Jednym z ropiejących wrzodów dawnej Rosji, wrzodów, które rzucały na nią piętno hańby, jest wrzód ucisku narodowego.

Prześladowania religijne i narodowe, przymusowa rusyfikacja „obcoplemieńców", naganka na narodowościowe instytucje kulturalne, pozbawianie praw wyborczych, pozbawianie swobody ruchów, podjudzanie jednej narodowości przeciwko drugiej, pogromy i rzezie — oto ów haniebnej pamięci ucisk narodowy.

Jak wyzwolić się od ucisku narodowego?

Bazą społeczną ucisku narodowego, siłą, która go inspiruje, jest obumierająca arystokracja ziemiańska. I im bliższa jest istniejącej władzy, im mocniej trzyma tę władzę w rękach, tym silniejszy jest ucisk narodowy, tym potworniejsze są jego formy.

W dawnej Rosji, gdy władzę sprawowała stara pańszczyźniana arystokracja ziemiańska, ucisk narodowy panoszył się z całą siłą, przerastając często w pogromy (pogromy Żydów) i rzezie (rzeź ormiańsko-tatarska).

W Anglii, gdzie arystokracja ziemiańska (landlordowie) dzieli władzę z burżuazją, w Anglii, gdzie

dawno już zniesione zostało niepodzielne panowanie tej arystokracji — ucisk narodowy jest łagodniejszy, mniej nieludzki, jeśli, rzecz prosta, nie brać pod uwagę faktu, że w toku wojny, gdy władza przeszła w ręce landlordów, ucisk narodowy wzrósł znacznie (prześladowanie Irlandczyków, Hindusów).

W Szwajcarii zaś i w Ameryce Północnej, gdzie landlordyzmu nie ma i nie było, gdzie władza znajduje się niepodzielnie w rękach burżuazji — narodowości rozwijają się mniej lub bardziej swobodnie, na ucisk narodowy, ogólnie mówiąc, prawie nie ma miejsca.

Tłumaczy się to przede wszystkim tym, że arystokracja ziemiańska już z racji swego położenia jest (nie może nie być!) najbardziej zdecydowanym i nieprzejednanym wrogiem wszelkiej wolności, nie wyłączając również wolności narodowej, że wolność w ogóle, a wolność narodowa w szczególności podkopuje (nie może nie podkopywać!) same podstawy politycznego panowania arystokracji ziemiańskiej.

Usunąć ze sceny politycznej arystokrację feudalną, wyrwać z jej rąk władzę — to właśnie znaczy zlikwidować ucisk narodowy, stworzyć *faktyczne* warunki niezbędne dla wolności narodowej.

Wobec tego, że rewolucja rosyjska zwyciężyła, stworzyła ona już owe faktyczne warunki obalając władzę feudalno-pańszczyźnianą i wprowadzając wolności obywatelskie.

Obecnie niezbędne jest:

1) określenie w sposób formalny praw narodowości wyzwolonych z ucisku i

2) zagwarantowanie tych praw w drodze ustawodawczej.

Na tym gruncie właśnie powstał dekret Rządu Tymczasowego o zniesieniu ograniczeń wyznaniowych i narodowych.

Rząd Tymczasowy, pod naciskiem rozwijającej się rewolucji, musiał uczynić ten pierwszy krok na drodze do wyzwolenia narodów Rosji i uczynił go.

Treść dekretu sprowadza się, ogólnie biorąc, do zniesienia ograniczeń praw obywateli narodowości nierosyjskiej i wyznania innego niż prawosławne, jeśli chodzi o: 1) osiedlanie się, zamieszkiwanie i zmianę miejsca pobytu; 2) nabywanie prawa własności itd.; 3) zajmowanie się wszelkiego rodzaju rzemiosłem, handlem itd.; 4) udział w towarzystwach akcyjnych i innych; 5) wstępowanie na służbę państwową itd.; 6) wstępowanie do zakładów naukowych; 7) używanie innych języków i narzeczy, poza rosyjskim, w aktach towarzystw prywatnych, w nauczaniu we wszelkiego rodzaju prywatnych zakładach naukowych i w prowadzeniu ksiąg handlowych.

Taki jest dekret Rządu Tymczasowego.

Narody Rosji, które dotychczas traktowano jako podejrzane, mogą teraz swobodnie odetchnąć, poczuć się obywatelami Rosji.

Wszystko to jest bardzo dobre.

Byłoby jednak niewybaczalnym błędem sądzić, że dekret ten wystarczy do zapewnienia wolności narodowej, że sprawa wyzwolenia spod ucisku narodowego doprowadzona już została do końca.

Przede wszystkim dekret nie wprowadza językowego równouprawnienia narodów. W ostatnim punkcie dekretu jest mowa o prawie używania innych języków, poza rosyjskim, w aktach towarzystw *prywatnych*,

w nauczaniu w *prywatnych* zakładach naukowych. Co będzie jednak z obszarami o zwartej większości obywateli nie-Rosjan, mówiących nie po rosyjsku (Kraj Zakaukaski, Turkiestan, Ukraina, Litwa i in.)? Nie ulega wątpliwości, że będą tam (powinny być!) własne sejmy, a więc zarówno „akta" (bynajmniej nie „prywatne"!) jak i „nauczanie" w zakładach naukowych (nie tylko w „prywatnych"!) — wszystko to, oczywiście, nie tylko w języku rosyjskim, lecz i w językach miejscowych. Czy Rząd Tymczasowy zamierza ogłosić język rosyjski językiem państwowym, *pozbawiając wspomniane obszary prawa „prowadzenia akt" i „nauczania" w swych bynajmniej nie „prywatnych" instytucjach w języku ojczystym?* Widocznie tak. Kto jednak, poza prostakami, może uwierzyć, że to jest pełne zrównanie narodów pod względem praw, o czym na wszystkich rogach wrzeszczą i bębnią burżuazyjne kumoszki z gazety „Riecz" [3] i „Dień" [4]? Któż nie zrozumie, że oznacza to legalizację *nie*równouprawnienia językowego narodów?

Dalej. Kto chce wprowadzić rzeczywiste równouprawnienie narodowe, nie może poprzestać na negatywnym zarządzeniu, znoszącym ograniczenia — powinien od zniesienia ograniczeń przejść do planu pozytywnego, gwarantującego likwidację ucisku narodowego.

Dlatego należy proklamować:

1) polityczną autonomię (nie federację!) obwodów stanowiących gospodarczo jednolite terytorium o swoistych warunkach życia i składu narodowościowego ludności, z „prowadzeniem akt" i „nauczaniem" we własnym języku;

2) prawo do samookreślenia dla tych narodów, które z tych lub innych przyczyn nie mogą pozostawać w ramach całości państwowej.

Oto droga, która prowadzi do rzeczywistego zniesienia ucisku narodowego, do zagwarantowania narodowościom tego maksimum wolności, które możliwe jest w warunkach kapitalizmu.

„Prawda" nr 17,
25 marca 1917 r.

Podpis: K. Stalin

ALBO — ALBO

W znanym wywiadzie z dnia 23 marca minister spraw zagranicznych, p. Milukow, rozwinął swój „program“ dotyczący celów obecnej wojny. Z wczorajszego numeru „Prawdy“ [5] czytelnicy wiedzą, że są to cele imperialistyczne: zagarnięcie Konstantynopola, zagarnięcie Armenii, rozbiór Austrii i Turcji, zagarnięcie północnej Persji.

Okazuje się, że żołnierze rosyjscy przelewają krew na polach bitew nie w „obronie ojczyzny“, nie „za wolność“, jak nas zapewnia sprzedajna prasa burżuazyjna — lecz w imię zaboru cudzych ziem dla dogodzenia garstce imperialistów.

Tak przynajmniej mówi p. Milukow.

W czyimże imieniu mówi to wszystko tak szczerze i publicznie p. Milukow?

Oczywiście, nie w imieniu narodu rosyjskiego. Naród rosyjski bowiem — rosyjscy robotnicy, chłopi i żołnierze są *przeciwko* zaborowi cudzych ziem, *przeciwko* stosowaniu przemocy wobec narodów. Świadczy o tym wymownie znane „wezwanie“ Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, wyrazicielki woli narodu rosyjskiego.

Czyją więc opinię wyraża w takim razie p. Milukow?

Może opinię Rządu Tymczasowego jako całości?

Ale oto co komunikuje w związku z tym wczorajszy numer gazety „Wieczernieje Wremia“ [6]:

„W związku z opublikowanym w gazetach piotrogrodzkich w dniu 23 marca wywiadem ministra spraw zagranicznych Milukowa minister sprawiedliwości Kiereński upoważnił Informacyjne Biuro Prasowe przy Ministerstwie Sprawiedliwości do oświadczenia, że *zawarte w wywiadzie określenie zadań polityki zagranicznej Rosji w obecnej wojnie stanowi osobiste zdanie Milukowa, bynajmniej zaś nie wyraża poglądów Rządu Tymczasowego*“.

A więc jeśli wierzyć Kiereńskiemu, p. Milukow nie wyraża opinii Rządu Tymczasowego w kardynalnej sprawie celów wojny.

Krócej mówiąc: minister spraw zagranicznych, p. Milukow, deklarując wobec całego świata zaborcze cele obecnej wojny, wystąpił nie tylko *przeciwko* woli ludu rosyjskiego, ale i *przeciwko* Rządowi Tymczasowemu, którego jest członkiem.

Pan Milukow jeszcze za czasów carskich wypowiadał się za odpowiedzialnością ministrów przed narodem. Zgadzamy się z nim, że ministrowie podlegają kontroli narodu i są przed nim odpowiedzialni. I zapytujemy: czy p. Milukow w dalszym ciągu uznaje zasadę odpowiedzialności ministrów? A jeżeli uznaje ją w dalszym ciągu, dlaczego nie podaje się do dymisji?

A może oświadczenie Kiereńskiego jest nie... ścisłe?

Jedno z dwojga:

Albo oświadczenie Kiereńskiego jest niezgodne z prawdą, a wówczas lud rewolucyjny powinien przywołać Rząd Tymczasowy do porządku, zmuszając go do uznania swej woli.

Albo Kiereński ma rację, a wówczas dla p. Milukowa nie ma miejsca w Rządzie Tymczasowym — *musi* podać się do dymisji.

Pośredniego wyjścia nie ma.

„Prawda" nr 18,
26 marca 1917 r.
Artykuł wstępny

PRZECIWKO FEDERALIZMOWI

W nrze 5 pisma „Dieło Naroda“ [7] ukazał się artykulik: „Rosja — związek obwodów“. W artykuliku tym proponuje się ni mniej ni więcej, tylko przekształcenie Rosji w „związek obwodów“, „państwo federalne“. Posłuchajcie:

„Niech Federalne Państwo Rosyjskie przyjmie od poszczególnych obwodów (Małorosja, Gruzja, Syberia, Turkiestan itd.) atrybuty suwerenności... Niechaj wszakże przyzna poszczególnym obwodom suwerenność wewnętrzną. Niechaj przyszłe Zgromadzenie Ustawodawcze stworzy Rosyjski Związek Obwodów“.

Autor artykuliku (Józef Okulicz) wyjaśnia powyższe w następujący sposób:

„Niech będzie jedna armia rosyjska, jeden pieniądz, jedna polityka zagraniczna, jeden sąd najwyższy. Niechaj jednak poszczególne obwody jednolitego państwa będą wolne w samodzielnym tworzeniu nowego życia. Jeżeli Amerykanie już w 1776 roku... stworzyli na mocy umowy związkowej «Stany Zjednoczone», to czyż my w 1917 roku nie możemy stworzyć trwałego związku obwodów?“

Tak mówi „Dieło Naroda“.

Należy przyznać, że artykulik jest z wielu względów interesujący, a w każdym razie oryginalny. Zaciekawia również jego ton, wielce uroczysty i że tak powiem, „orędziowy“ („niechaj będzie“, „niech będzie“!).

Przy tym wszystkim zauważyć należy, że artykulik jako całość stanowi jakieś dziwne nieporozumienie, pod-

stawą zaś tego nieporozumienia jest więcej niż lekceważące traktowanie faktów z dziejów ustroju państwowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (jak również Szwajcarii i Kanady).

Co mówią owe dzieje?

W roku 1776 Stany Zjednoczone stanowiły nie federację, lecz konfederację niezależnych dotąd kolonii, czyli stanów. To znaczy, że istniały kolonie niezależne, później jednak w celu obrony wspólnych interesów, głównie przed wrogami zewnętrznymi, kolonie zawarły między sobą związek *(konfederacja)*, pozostając jednak w dalszym ciągu całkowicie niezależnymi jednostkami państwowymi. W latach sześćdziesiątych XIX wieku następuje przełom w politycznym życiu kraju: północne stany żądają bardziej trwałego zbliżenia politycznego stanów, wbrew stanom południowym, które protestują przeciwko „centralizmowi" i bronią starego ustroju. Wybucha „wojna domowa", w której stany północne osiągają przewagę. W Ameryce powstaje *federacja*, tzn. związek stanów suwerennych, *które dzielą* władzę z rządem federalnym (centralnym). Ustrój ten jednak nie trwa długo. Federacja okazuje się taką samą formą przejściową, jak i konfederacja. Walka między stanami i rządem centralnym nie ustaje, dwuwładza staje się nie do zniesienia i w wyniku dalszej ewolucji Stany Zjednoczone z federacji przekształcają się w *unitarne* (jednolite) państwo, z jednolitymi normami konstytucyjnymi, z ograniczoną autonomią (nie państwową, lecz administracyjno-polityczną) stanów, na którą normy owe zezwalają. Nazwa „federacja" w stosunku do Stanów Zjednoczonych zamienia się w pusty dźwięk, w przeżytek przeszłości, który dawno już nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

To samo powiedzieć należy o Szwajcarii i o Kanadzie, na które również powołuje się autor wspomnianego artykuliku. Te same niezależne stany (kantony) na początku historii, ta sama walka o bardziej trwałe ich zjednoczenie (wojna z Sonderbundem [8] w Szwajcarii, walka Anglików z Francuzami w Kanadzie), to samo następnie przekształcenie federacji w państwo unitarne.

O czym świadczą te fakty?

Tylko o tym, że zarówno w Ameryce jak w Kanadzie i Szwajcarii rozwój przebiegał *od* niezależnych terytoriów *poprzez* ich federację do państwa unitarnego, że tendencja rozwojowa nie jest korzystna dla federacji, lecz zwraca się *przeciwko* niej. Federacja jest formą przejściową.

I nie jest to przypadek. Rozwój bowiem kapitalizmu w jego najwyższych formach i związane z nim rozszerzenie ram terytorium gospodarczego z jego tendencjami do centralizowania wymaga nie federalnej, lecz unitarnej formy życia państwowego.

Nie możemy nie liczyć się z tą tendencją, jeżeli, oczywiście, nie chcemy ciągnąć wstecz koła historii.

Z tego jednak wynika, że nierozsądną jest rzeczą dążyć do federacji Rosji, do federacji, którą samo życie skazuje na zagładę.

„Dieło Naroda“ proponuje, by w Rosji powtórzyć doświadczenie Stanów Zjednoczonych z roku 1776. Czy istnieje jednak choćby daleka analogia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi z roku 1776 i Rosją dzisiejszą?

Stany Zjednoczone stanowiły wówczas zlepek niezależnych kolonii, nie związanych ze sobą i pragnących połączyć się przynajmniej przez konfederację. I to ich pragnienie było zupełnie zrozumiałe. Czy obecna Rosja przypomina coś takiego? Oczywiście, nie! Jest rzeczą dla wszystkich jasną, że obwody Rosji (kresy) *związane są*

z centralną Rosją więzią ekonomiczną i polityczną i że im bardziej demokratyczna będzie Rosja, tym trwalsza będzie ta więź.

Dalej. Aby wprowadzić w Ameryce konfederację lub federację, trzeba było *połączyć* nie związane jeszcze ze sobą kolonie. A leżało to w interesie rozwoju ekonomicznego Stanów Zjednoczonych. Do tego jednak, by przekształcić Rosję w federację, trzeba by było *zerwać* już istniejącą więź ekonomiczną i polityczną, łączącą obwody między sobą, co jest zupełnie nierozsądne i reakcyjne.

Wreszcie Ameryka (tak samo jak Kanada i Szwajcaria) dzieli się na stany (kantony) nie według kryterium narodowościowego, lecz geograficznego. Stany rozwinęły się tam z kolonii-gmin, niezależnie od ich składu narodowościowego. W Stanach Zjednoczonych istnieje kilkadziesiąt stanów, podczas gdy grup narodowych jest zaledwie 7—8. W Szwajcarii istnieje 25 kantonów (obwodów), podczas gdy grup narodowych mamy zaledwie 3. W Rosji jest inaczej. To, co w Rosji nazywa się zazwyczaj obwodami, którym potrzebna jest, przypuśćmy, autonomia (Ukraina, Kraj Zakaukaski, Syberia, Turkiestan itd.), to nie są zwykłe obwody geograficzne, jak Ural lub Powołże, lecz określone zakątki Rosji z określonymi warunkami życia i (nierosyjskim) składem narodowościowym ludności. Dlatego właśnie autonomia (lub federacja) stanów w Ameryce czy Szwajcarii nie tylko nie rozwiązuje kwestii narodowej (nie dąży zresztą do takiego celu!), ale nawet jej nie wysuwa. Tymczasem autonomię (lub federację) obwodów Rosji proponuje się właśnie w tym celu, by wysunąć i rozwiązać kwestię narodową w Rosji, albowiem u podstawy podziału Rosji na obwody leży kryterium narodowościowe.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że analogia między Stanami Zjednoczonymi z roku 1776 i Rosją dzisiejszą jest sztuczna i niedorzeczna?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że federalizm w Rosji nie rozwiązuje i nie może rozwiązać kwestii narodowej, że tylko gmatwa ją i komplikuje donkiszotowskimi wysiłkami, by potoczyć wstecz koło historii?

Nie, projekt powtórzenia w Rosji doświadczenia Ameryki z roku 1776 stanowczo nie nadaje się. Połowiczna i przejściowa forma — federacja — nie czyni i nie może czynić zadość interesom demokracji.

Rozwiązanie kwestii narodowej powinno być równie życiowe, jak radykalne i ostateczne, a mianowicie:

1) prawo do oderwania się dla tych zamieszkujących określone obwody narodów Rosji, które nie mogą, nie chcą pozostawać w ramach całości;

2) autonomia polityczna w ramach jednego (jednolitego) państwa z jednolitymi normami konstytucyjnymi dla obwodów, które różnią się określonym składem narodowościowym i pozostają w ramach całości.

W ten i tylko w ten sposób powinna być rozwiązana kwestia obwodów narodowych w Rosji *.

„Prawda" nr 19,
28 marca 1917 r.

Podpis: K. Stalin

* PRZYPIS AUTORA

Artykuł niniejszy jest odbiciem panującego wówczas w naszej partii negatywnego stosunku do federacyjnego ustroju państwa. Ten negatywny stosunek do federalizmu państwowego znalazł najbardziej jaskrawy wyraz w znanym liście Lenina do Szaumiana z listopada 1913 roku. „Jesteśmy — mówi Lenin w tym liście —

bezwarunkowo za demokratycznym centralizmem. Jesteśmy przeciwko federacji... Jesteśmy w zasadzie przeciwnikami federacji — osłabia ona więź ekonomiczną, jest typem nie nadającym się dla jednolitego państwa. Chcesz się oderwać? Idź do diabła, jeżeli możesz zerwać więź ekonomiczną albo raczej jeżeli ucisk i tarcia związane ze «współżyciem» są takie, że psują i zaprzepaszczają sprawę więzi ekonomicznej. Nie chcesz się odrywać? W takim razie wybacz, nie decyduj za mnie, nie myśl, że masz «prawo» do federacji" (patrz t. XVII, str. 90).

Jest rzeczą charakterystyczną, że w rezolucji w sprawie kwestii narodowej, uchwalonej na Kwietniowej Konferencji partii w roku 1917 [9], sprawa federacyjnego ustroju państwa nie została zupełnie poruszona. W rezolucji jest mowa o prawie narodów do oderwania się, o autonomii obwodów narodowych w ramach jednolitego (unitarnego) państwa, wreszcie o wydaniu ustawy zasadniczej przeciwko jakimkolwiek przywilejom narodowym, lecz nie ma ani jednego słowa o dopuszczalności federacyjnego ustroju państwa.

W książce Lenina „Państwo a rewolucja" (sierpień 1917 roku) partia w osobie Lenina robi pierwszy poważny krok w kierunku uznania dopuszczalności federacji jako formy przejściowej „do republiki centralistycznej", obwarowując zresztą to uznanie szeregiem poważnych zastrzeżeń.

„Engels, tak samo jak Marks — mówi Lenin w tej książce — broni, z punktu widzenia proletariatu i rewolucji proletariackiej, centralizmu demokratycznego, jednolitej i niepodzielnej republiki. Republikę federacyjną traktuje bądź jako wyjątek i przeszkodę w rozwoju, bądź jako przejście od monarchii do republiki centralistycznej, jako «krok naprzód» w określonych warunkach szczególnych. I jako jeden z tych warunków szczególnych występuje kwestia narodowa... Nawet w Anglii, w której i warunki geograficzne, i wspólność języka, i historia wielu setek

lat, zdawałoby się, «skończyły» z kwestią narodową poszczególnych drobnych części Anglii, nawet tutaj Engels uwzględnia oczywisty fakt, że kwestia narodowa nie jest jeszcze rozwiązana całkowicie, i dlatego uznaje republikę federacyjną za «krok naprzód». Rozumie się, że nie ma tu ani śladu rezygnacji z krytyki ujemnych stron republiki federacyjnej oraz rezygnacji z najbardziej zdecydowanej propagandy i walki o jednolitą, centralistyczną republikę demokratyczną" (patrz t. XXI, str. 419).

Dopiero po Przewrocie Październikowym partia staje mocno i zdecydowanie na stanowisku federacji państwowej, wysuwając ją jako swój własny plan ustroju państwowego republik radzieckich w okresie przejściowym. Po raz pierwszy stanowisko to znalazło wyraz w słynnej „Deklaracji praw ludu pracującego i wyzyskiwanego" w styczniu 1918 roku, napisanej przez Lenina i zaaprobowanej przez Komitet Centralny partii. W deklaracji tej mówi się: „Rosyjska Republika Radziecka konstytuuje się na podstawie wolnego związku wolnych narodów jako Federacja Radzieckich Republik Narodowych" (patrz t. XXII, str. 174).

Oficjalnie stanowisko to zostało potwierdzone przez partię na jej VIII Zjeździe (rok 1919)[10]. Wiadomo, że na tym zjeździe uchwalono program RKP. W programie tym mówi się: „Jako jedną z form przejściowych na drodze do całkowitej jedności partia wysuwa federacyjne połączenie państw zorganizowanych według typu radzieckiego" (patrz „Program RKP").

Oto droga, jaką przebyła partia od negowania federacji do uznania jej jako „formy przejściowej na drodze do całkowitej jedności mas pracujących różnych narodów" (patrz „Tezy w kwestii narodowej"[11] uchwalone przez II Kongres Kominternu).

Tę ewolucję poglądów naszej partii w kwestii federacji państwowej należy tłumaczyć trzema przyczynami.

Po pierwsze tym, że w chwili Przewrotu Październikowego bardzo wiele narodowości Rosji znalazło się faktycznie w stanie całkowitego oderwania i zupełnej wzajemnej izolacji, wobec czego federacja była krokiem naprzód od rozdrobnienia mas pracujących tych narodowości w kierunku ich zbliżenia, ich zjednoczenia.

Po drugie tym, że same formy federacji, które zarysowały się w trakcie budownictwa radzieckiego, okazały się bynajmniej nie tak sprzeczne z celami ekonomicznego zbliżenia mas pracujących narodowości Rosji, jak to się mogło wydawać przedtem, lub nawet — wcale nie sprzeczne z tymi celami, jak to następnie wykazała praktyka.

Po trzecie tym, że ciężar gatunkowy ruchu narodowego okazał się znacznie bardziej poważny, droga zaś połączenia narodów — znacznie bardziej skomplikowana, niż to się mogło wydawać przedtem, w okresie przedwojennym albo w okresie przed Rewolucją Październikową.

Grudzień 1924 r. *J. St.*

DWIE REZOLUCJE

Dwie rezolucje. Pierwsza — Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Druga — robotników (400 ludzi) oddziału mechanicznego Rosyjsko-Bałtyckiej Fabryki Wagonów.

Pierwsza — za poparciem tak zwanej „pożyczki wolności".

Druga — przeciwko.

Pierwsza bezkrytycznie przyjmuje „pożyczkę wolności" jako taką, jako pożyczkę *dla dobra wolności.*

Druga określa „pożyczkę wolności" jako pożyczkę *przeciwko wolności,* albowiem „zaciąga się ją w celu dalszego prowadzenia bratobójczej rzezi, która przynosi korzyść jedynie imperialistycznej burżuazji".

Pierwszą podszepnęły wahania ludzi, którzy stracili głowę: a co będzie z zaopatrzeniem armii, czy odmowa poparcia pożyczki nie zaszkodzi sprawie zaopatrzenia armii.

Druga nie zna takich wątpliwości, widzi bowiem wyjście z sytuacji: „przyznaje, że sprawa zaopatrzenia armii we wszystko, co konieczne, wymaga środków pieniężnych i wskazuje Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, że pieniądze te należy wziąć z kieszeni

burżuazji, która uknuła tę rzeź i w dalszym ciągu ją prowadzi i która z tego krwawego czadu czerpie milionowe zyski".

Autorzy pierwszej rezolucji są zapewne zadowoleni, boć przecie „spełnili swój obowiązek".

Autorzy drugiej rezolucji protestują, gdyż uważają, że tamci takim ustosunkowaniem się do sprawy proletariatu „*zdradzają Międzynarodówkę*".

Prosto w sedno!

Za i *przeciwko* „pożyczce wolności", wymierzonej *przeciwko* wolności.

Kto ma rację? — osądźcie, towarzysze robotnicy.

„Prawda" nr 29,
11 kwietnia 1917 r.

Podpis: K. Stalin

ZIEMIA DLA CHŁOPÓW

Chłopi z guberni riazańskiej zwrócili się do ministra Szyngariowa z oświadczeniem, że będą zaorywać grunta pozostawione odłogiem przez obszarników, nawet jeśli obszarnicy nie wyrażą na to zgody. Chłopi oświadczają, że powstrzymywanie się obszarników od siewu jest rzeczą zgubną, że natychmiastowe zaoranie ziemi leżącej odłogiem jest jedynym środkiem zapewnienia chleba nie tylko dla ludności na tyłach, ale i dla armii na froncie.

W odpowiedzi na to minister Szyngariow (patrz: jego depesza [12]) kategorycznie zabrania zaorywać ziemię bez zezwolenia, nazywając to „samowolą", a chłopom proponuje, by czekali na zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego: ono tam już wszystko załatwi.

Ponieważ jednak termin zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego jest nieznany, ponieważ Rząd Tymczasowy, którego członkiem jest p. Szyngariow, zwleka ze zwołaniem Zgromadzenia Ustawodawczego, wynika z tego, że *w praktyce* ziemia musi pozostać nie zaoraną, że obszarnicy pozostają *na* ziemi, chłopi *bez* ziemi, a Rosja, a robotnicy, chłopi i żołnierze — bez dostatecznej ilości chleba.

Wszystko to w tym celu, by obszarnikom nie stała się krzywda, choćby nawet Rosja miała wpaść w szpony głodu.

Taka jest odpowiedź Rządu Tymczasowego, którego członkiem jest minister Szyngariow.

Nas ta odpowiedź nie dziwi. Rząd fabrykantów i obszarników nawet nie może inaczej odnosić się do chłopów: co im tam chłopi, byleby obszarnikom dobrze się wiodło!

Dlatego zwracamy się do chłopów, do całej biedoty chłopskiej na całym obszarze Rosji — by ujęli swą własną sprawę we własne ręce i pchnęli ją naprzód.

Wzywamy ich, by organizowali się w Rewolucyjne Komitety Chłopskie (gminne, powiatowe itd.) oraz by zabierając za ich pośrednictwem ziemię obszarniczą, samowolnie uprawiali ją w sposób zorganizowany.

Wzywamy ich, by uczynili to nie zwlekając, by nie czekali na Zgromadzenie Ustawodawcze i nie zwracali uwagi na reakcyjne zakazy ministerialne, rzucające kłody pod nogi rewolucji.

Mówią nam, że natychmiastowe zagarnięcie ziemi obszarniczej podkopałoby „jedność“ rewolucji, odcinając od niej „postępowe warstwy“ społeczeństwa.

Naiwnością jednak byłoby myśleć, że rewolucję można pchnąć naprzód bez poróżnienia się z fabrykantami i obszarnikami.

Czyż robotnicy wprowadzając 8-godzinny dzień pracy nie „odcięli“ od rewolucji fabrykantów i tych, którzy są z nimi? Kto odważy się twierdzić, że rewolucja straciła na tym, że poprawiła sytuację robotników, skracając dzień roboczy?

Samowolna uprawa ziemi obszarniczej i zagarnięcie jej przez chłopów „odetnie“ — bez wątpienia — od rewolucji obszarników i tych, którzy są z nimi. Kto jednak

odważy się powiedzieć, że skupiając wokół rewolucji wielomilionową biedotę chłopską, osłabiamy siły rewolucji?

Ludzie, którzy chcą wpływać na bieg rewolucji, powinni raz na zawsze uświadomić sobie:

1) że podstawowymi siłami naszej rewolucji są robotnicy i biedota chłopska, odziana z powodu wojny w płaszcze żołnierskie;

2) że w miarę pogłębiania i rozszerzania się rewolucji będą się nieuchronnie „odcinać" od niej tak zwane „elementy postępowe", postępowe w słowach, a reakcyjne w rzeczywistości.

Powstrzymywanie tego zbawiennego procesu oczyszczania rewolucji od zbędnych „elementów" byłoby reakcyjną utopią.

Polityka wyczekiwania i odkładania do czasu Zgromadzenia Ustawodawczego, polityka „chwilowego" wyrzeczenia się konfiskaty, zalecana przez narodników, trudowików i mieńszewików, polityka lawirowania między klasami (byleby nikogo nie urazić!) i haniebnego dreptania w miejscu — nie jest polityką rewolucyjnego proletariatu.

Zwycięski pochód rewolucji rosyjskiej zmiecie ją jak niepotrzebne rupiecie, wygodne i korzystne tylko dla wrogów rewolucji.

„Prawda" nr 32,
14 kwietnia 1917 r.
Artykuł wstępny
Podpis: K. Stalin

PIERWSZY MAJA

Trzeci rok mija od czasu, gdy drapieżna burżuazja krajów wojujących wciągnęła świat w krwawą rzeź.

Trzeci rok mija od czasu, gdy robotnicy wszystkich krajów, wczoraj jeszcze rodzeni bracia, dziś, odziani w płaszcze żołnierskie, stoją naprzeciwko siebie jak wrogowie, kalecząc i zabijając się wzajemnie — ku radości wrogów proletariatu.

Masowe niszczenie żywych sił narodu, masowe spustoszenie i nędza, ruiny kwitnących niegdyś miast i wsi, masowy głód i zdziczenie — wszystko to w tym celu, by garstka koronowanych i niekoronowanych drapieżców grabiła obce kraje i zgarniała szalone miliony — oto dokąd prowadzi obecna wojna.

I świat zaczął się dusić w kleszczach wojny...

Dusić zaczęły się ludy Europy; toteż podnoszą już one głowę przeciwko wojującej burżuazji.

Rewolucja rosyjska pierwsza przebija wyłom w murze, który oddziela robotników od siebie. Robotnicy rosyjscy pierwsi wznoszą hasło zapomniane w chwili powszechnego odurzenia „patriotycznego“: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“

Na odgłos gromu rewolucji rosyjskiej budzą się z letargu również robotnicy Zachodu. Strajki i demonstracje w Niemczech, manifestacje w Austrii i Bułgarii, strajki i wiece w krajach neutralnych, wciąż wzmagające się fermenty w Anglii i Francji, masowe bratanie się na frontach — oto pierwsze jaskółki narastającej rewolucji socjalistycznej.

A dzisiejsze nasze święto, święto Pierwszego Maja — czyż to nie oznaka, że w potokach krwi wykuwają się nowe więzy braterstwa ludów?

Pali się grunt pod nogami kapitalistycznych drapieżców, nad Europą bowiem znowu wzbija się czerwony sztandar Międzynarodówki.

Niechaj więc dzień dzisiejszy, dzień Pierwszego Maja, gdy setki tysięcy robotników Piotrogrodu wyciągają braterską dłoń do robotników całego świata — stanie się rękojmią narodzin nowej rewolucyjnej Międzynarodówki!

Niechaj hasło „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“, które rozlega się dzisiaj na placach Piotrogrodu, obleci świat i zjednoczy robotników wszystkich krajów w walce o socjalizm!

Ponad głowami kapitalistycznych drapieżców, ponad głowami ich grabieżczych rządów wyciągnijmy dłonie do robotników wszystkich krajów, wznosząc okrzyk:

Niech żyje Pierwszy Maja!
Niech żyje braterstwo ludów!
Niech żyje rewolucja socjalistyczna!

„Prawda" nr 35,
18 kwietnia 1917 r.
Artykuł bez podpisu

O RZĄDZIE TYMCZASOWYM

Przemówienie wygłoszone 18 kwietnia (1 maja) 1917 r. na wiecu w dzielnicy Wasiljewskij Ostrow

W toku rewolucji powstały w kraju dwie władze: Rząd Tymczasowy, wybrany przez trzecioczerwcową Dumę, i Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, wybrana przez robotników i żołnierzy.

Stosunki między tymi dwiema władzami zaostrzają się coraz bardziej, dawna współpraca między nimi przestaje istnieć i byłoby przestępstwem z naszej strony tuszować ten fakt.

Burżuazja pierwsza postawiła sprawę dwuwładzy, ona pierwsza zaproponowała wybór: *albo* Rząd Tymczasowy, *albo* Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Uchylanie się od odpowiedzi na wyraźnie postawione pytanie byłoby poniżej naszej godności. Robotnicy i żołnierze powinni w sposób jasny i wyraźny powiedzieć: kogo właściwie uważają za swój rząd, Rząd Tymczasowy czy Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich?

Mówi się o zaufaniu do Rządu Tymczasowego, o konieczności takiego zaufania. Jak można jednak ufać rządowi, który sam nie ufa ludowi w kwestii najważniejszej i zasadniczej? Obecnie toczy się wojna. Toczy się na podstawie traktatów z Anglią i Francją, traktatów zawartych przez cara poza plecami ludu i uznanych za święte

przez Rząd Tymczasowy bez zgody ludu. Lud ma prawo wiedzieć, jaka jest treść tych traktatów, robotnicy i żołnierze mają prawo wiedzieć, w imię czego leje się krew. W jaki sposób odpowiedział Rząd Tymczasowy na żądanie robotników i żołnierzy, by opublikować traktaty?

— Oświadczeniem, że traktaty pozostają w mocy.

Traktatów jednak mimo to nie opublikował i nie ma zamiaru opublikować!

Czyż nie jest rzeczą jasną, że Rząd Tymczasowy ukrywa przed ludem prawdziwe cele wojny, a ukrywając je, uporczywie nie ufa ludowi? Jak mogą robotnicy i chłopi ufać Rządowi Tymczasowemu, który ze swej strony nie ufa im w kwestii najważniejszej i zasadniczej?

Mówi się o popieraniu Rządu Tymczasowego, o konieczności takiego poparcia. Osądźcie jednak sami: czyż można w epoce rewolucyjnej popierać rząd, który od samego początku swego istnienia hamuje rewolucję? Dotychczas sprawa przedstawiała się tak, że inicjatywa rewolucyjna i zarządzenia demokratyczne wychodziły od Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, i tylko od niej. Rząd Tymczasowy opierał się i sprzeciwiał, a dopiero potem zgadzał się z Radą i to tylko częściowo i w słowach, stawiając w rzeczywistości przeszkody. Tak się przedstawia sprawa dotychczas. Jak można jednak w chwili, gdy rewolucja jest w pełni, popierać rząd, który plącze się pod nogami i ciągnie rewolucję wstecz? Czyż nie lepiej będzie wysunąć kwestię, by Rząd Tymczasowy nie przeszkadzał Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w pracy nad dalszą demokratyzacją kraju?

W kraju odbywa się mobilizacja sił kontrrewolucyjnych. Agituje się w armii. Agituje się wśród chłopów i drobnego ludu miejskiego. Agitacja kontrrewolucyjna wymierzona jest przede wszystkim przeciwko Radzie

Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Agitacja ta zasłania się imieniem Rządu Tymczasowego. Rząd Tymczasowy zaś z jawnym pobłażaniem traktuje ataki na Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Za cóż więc, pytamy, popierać Rząd Tymczasowy? Czyżby za pobłażliwość wobec agitacji kontrrewolucyjnej?!

W Rosji rozpoczął się ruch agrarny. Chłopi dążą do samowolnego zaorywania ziemi pozostawionej odłogiem przez obszarników. Bez takiej uprawy kraj może się znaleźć na progu klęski głodowej. Ogólnorosyjska Konferencja Rad [13] idąc chłopom na rękę postanowiła „popierać" ruch chłopów, zmierzający do konfiskaty ziemi obszarniczej. Cóż robi teraz Rząd Tymczasowy? Ogłasza, że ruch chłopski jest „samowolą", zabrania chłopom zaorywać ziemię obszarniczą, wydaje swym komisarzom „odpowiednie" zarządzenia (patrz „Riecz" z dnia 17 kwietnia). Za cóż więc — pytamy — popierać Rząd Tymczasowy. Czyżby za to, że wypowiada wojnę chłopom?

Powiadają, że brak zaufania do Rządu Tymczasowego podkopie jedność rewolucji, odepchnie od niej kapitalistów i obszarników. Kto jednak odważy się powiedzieć, że kapitaliści i obszarnicy rzeczywiście popierają lub mogą popierać rewolucję mas ludowych?

Czyż Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich przez wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy nie odepchnęła od siebie kapitalistów, zespalając wokół rewolucji szerokie masy robotników? Kto odważy się twierdzić, że wątpliwa przyjaźń garstki fabrykantów jest dla rewolucji cenniejsza niż rzeczywista, krwią przypieczętowana przyjaźń milionów robotników?

Albo to jeszcze: czyż Ogólnorosyjska Konferencja Rad przez decyzję popierania chłopów nie odepchnęła od siebie obszarników, wiążąc masy chłopskie z rewolu-

cją? Kto odważy się powiedzieć, że wątpliwa przyjaźń garstki obszarników jest dla rewolucji cenniejsza niż rzeczywista przyjaźń wielomilionowej biedoty chłopskiej, odzianej dziś w płaszcze żołnierskie?

Rewolucja nie może zadowolić wszystkich bez wyjątku. Zawsze jednym końcem zaspokaja masy pracujące, a drugim uderza w ukrytych i jawnych wrogów tych mas.

Dlatego należy tu wybierać: albo razem z robotnikami i biedotą chłopską *za* rewolucją, albo razem z kapitalistami i obszarnikami *przeciwko* rewolucji.

A więc kogo będziemy popierali?

Kogo możemy uważać za swój rząd: Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich czy Rząd Tymczasowy?

Jest rzeczą jasną, że robotnicy i chłopi mogą popierać jedynie wybraną przez siebie Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

„Sołdatskaja Prawda" nr 6,
25 kwietnia 1917 r.

Podpis: K. Stalin

O NARADZIE W PAŁACU MARYJSKIM

W prasie burżuazyjnej ukazał się już komunikat o naradzie Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z Rządem Tymczasowym. Komunikat ten, w ogóle nie... ścisły, miejscami po prostu przekręca fakty, wprowadzając czytelnika w błąd. Nie mówimy już o specyficznym, właściwym prasie burżuazyjnej oświetlaniu faktów. Dlatego też jest rzeczą konieczną odtworzenie rzeczywistego obrazu narady.

Celem narady było wyjaśnienie stosunków wzajemnych między Rządem Tymczasowym i Komitetem Wykonawczym w związku z notą ministra Milukowa [14], która zaostrzyła konflikt.

Naradę otworzył premier Lwow. Jego przemówienie wstępne sprowadzało się do następujących tez. Do ostatnich czasów kraj żywił zaufanie do Rządu Tymczasowego i sprawy toczyły się zadowalająco. Obecnie jednak zabrakło jakoś zaufania, pojawiło się nawet przeciwdziałanie. Dało się to szczególnie odczuć w ciągu ostatnich dwu tygodni, gdy znane wszystkim koła socjalistyczne rozpoczęły w prasie kampanię przeciwko Rządowi Tymczasowemu. Tak dalej trwać nie może. Rzeczą konieczną

jest stanowcze poparcie ze strony Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. W przeciwnym razie — odejdziemy.

Dalej następują „referaty“ ministrów (wojny, rolnictwa, komunikacji, finansów, spraw zagranicznych), przy czym najbardziej zdecydowanie występują Guczkow, Szyngariow i Milukow. Przemówienia pozostałych ministrów powtarzają jedynie wywody tamtych.

Przemówienie ministra Guczkowa sprowadza się do uzasadnienia znanego imperialistycznego poglądu na naszą rewolucję, w myśl którego rewolucję w Rosji należy traktować jako środek do prowadzenia „wojny aż do zwycięstwa“. Byłem przekonany — mówił Guczkow — że przewrót w Rosji potrzebny był dla uniknięcia klęski. Pragnąłem, by rewolucja stworzyła nowy czynnik zwycięstwa, i miałem nadzieję, że stworzy go. Obronczestwo w szerokim znaczeniu tego wyrazu, obronczestwo nie tylko na teraz, lecz i na przyszłość — oto nasz cel. Ale w ciągu ostatnich tygodni wiele się pogorszyło... „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“... Główna przyczyna — to „zalew idei pacyfistycznych“, głoszonych przez znane koła socjalistyczne. Minister w sposób przejrzysty daje do zrozumienia, że głoszenie tych idei powinno być okiełznane, a dyscyplina przywrócona, że potrzebna jest w tym celu pomoc Komitetu Wykonawczego...

Minister Szyngariow kreśli obraz kryzysu żywnościowego w Rosji... Sprawą zasadniczą jest nie nota i nie polityka zagraniczna, lecz chleb: jeżeli nie damy sobie rady z zagadnieniem chleba, nie damy sobie rady z niczym. W zaostrzeniu kryzysu żywnościowego niemałą rolę odgrywają roztopy i inne zjawiska przejściowe. Za główną jednak przyczynę Szyngariow uważa to „smutne zjawisko“, że chłopi „zaczęli zajmować się sprawą

ziemi", że samowolnie zaorują ziemię obszarniczą, usuwają jeńców wojennych z folwarków obszarniczych i w ogóle ulegają „złudzeniom" agrarnym. Ten szkodliwy, zdaniem Szyngariowa, ruch chłopów „rozpala" prowadzona przez „leninowców" agitacja na rzecz konfiskaty ziemi, ich „fanatyczne zaślepienie partyjne". „Szkodliwej agitacji z pałacu Krzesińskiej" [15], z tego „zatrutego gniazda", należy położyć kres... Jedno z dwojga: *albo* istniejący Rząd Tymczasowy, darzony zaufaniem — a wówczas należy położyć kres „ekscesom" agrarnym; *albo* jakaś inna władza.

Milukow. Nota nie jest wyrazem mego osobistego zdania, lecz zdania całego Rządu Tymczasowego. Zagadnienie polityki zagranicznej sprowadza się do kwestii gotowości wypełnienia naszych zobowiązań w stosunku do sprzymierzeńców. Jesteśmy związani ze sprzymierzeńcami... Ocenia się nas w ogóle tylko jako siłę nadającą się czy nie nadającą do określonych celów. Wystarczy, byśmy okazali się słabi — a stosunki pogorszą się... Dlatego też rezygnacja z aneksji kryje w sobie niebezpieczeństwa... Potrzeba nam waszego zaufania, udzielcie go nam, a wówczas w armii zapanuje entuzjazm, wówczas z powodzeniem przeprowadzimy ofensywę w interesie jedności frontu, wówczas naciśniemy na Niemców i odciągniemy ich od Francuzów i Anglików. Nasze zobowiązania wobec sprzymierzeńców wymagają tego. Widzicie — zakończył Milukow — że przy takim stanie rzeczy, w sytuacji, kiedy pragniemy nie podważać zaufania okazywanego nam przez sprzymierzeńców, nota nie mogła być inna, niż jest.

W ten sposób długie przemówienia ministrów sprowadziły się do kilku krótkich tez: kraj przeżywa ciężki kryzys, przyczyną kryzysu jest ruch rewolucyjny, wyj-

ście z kryzysu — to okiełznanie rewolucji i dalsze prowadzenie wojny.

Wynikało więc, że dla ocalenia kraju konieczne jest: 1) okiełznanie żołnierzy (Guczkow), 2) okiełznanie chłopów (Szyngariow), 3) okiełznanie rewolucyjnych robotników (wszyscy ministrowie), zdzierających maskę z Rządu Tymczasowego. Poprzyjcie nas w tej trudnej sprawie, pomóżcie nam prowadzić wojnę ofensywną (Milukow) — a wówczas wszystko będzie dobrze. W przeciwnym razie — odejdziemy.

Tak mówili ministrowie.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że te arcyimperialistyczne i kontrrewolucyjne przemówienia ministrów nie doczekały się odprawy ze strony Ceretelego, przedstawiciela większości Komitetu Wykonawczego. Cereteli, nastraszony ostrym postawieniem sprawy przez ministrów, straciwszy głowę wobec perspektywy ich odejścia, zaczął w swym przemówieniu prosić, by zgodzili się na możliwe jeszcze ustępstwo i ogłosili „wyjaśnienie“ [16] do noty w pożądanym duchu, choćby na „wewnętrzny użytek“. „Demokracja — mówił — będzie popierała Rząd Tymczasowy z całą energią“, jeśli zgodzi się on na takie, w gruncie rzeczy tylko słowne ustępstwo.

Chęć zatuszowania konfliktu między Rządem Tymczasowym i Komitetem Wykonawczym, gotowość pójścia na ustępstwa, byleby obronić porozumienie — oto czerwona nić przewijająca się w przemówieniach Ceretelego.

W duchu wręcz przeciwnym przemawiał Kamieniew. Jeżeli kraj stoi nad brzegiem przepaści, jeżeli przeżywa kryzys gospodarczy, żywnościowy itd., to wyjściem z sytuacji nie jest dalsze prowadzenie wojny, które zaostrza jedynie kryzys i może pożreć owoce rewolucji, lecz jak najszybsza likwidacja wojny. Istniejący Rząd Tymcza-

sowy jest według wszelkich oznak niezdolny do tego, by wziąć na siebie sprawę likwidacji wojny, dąży bowiem do „wojny aż do zwycięstwa". Dlatego wyjściem jest przejście władzy w ręce innej klasy, zdolnej wyprowadzić kraj ze ślepego zaułka...

Po przemówieniu Kamieniewa z ław ministrów rozległy się głosy: „w takim razie obejmijcie władzę".

„Prawda" nr 40,
25 kwietnia 1917 r.

Podpis: K. S t a l i n

VII (KWIETNIOWA) KONFERENCJA SDPRR (BOLSZEWIKÓW)

1. PRZEMÓWIENIE W OBRONIE REZOLUCJI TOW. LENINA O SYTUACJI OBECNEJ

24 kwietnia

Towarzysze! To, co proponuje Bubnow, uwzględnia również rezolucja tow. Lenina. Tow. Lenin nie odrzuca masowych wystąpień, demonstracji. Ale nie o to teraz idzie. Rozbieżność dotyczy zagadnienia kontroli. Kontrola zakłada, że istnieje kontrolujący i kontrolowany oraz pewnego rodzaju porozumienie kontrolującego z kontrolowanym. Była kontrola, było porozumienie. Co dała kontrola? Nic. Po wystąpieniu Milukowa (19 kwietnia) jej iluzoryczność jest szczególnie wyraźna.

Guczkow mówi: „ja traktuję rewolucję jako środek do lepszego prowadzenia wojny — *zrobimy małą rewolucję, by osiągnąć wielkie zwycięstwo*". Do armii jednak przeniknęły obecnie idee pacyfistyczne i prowadzić wojny nie można. I rząd zwraca się do nas: „zlikwidujcie propagandę przeciwko wojnie, w przeciwnym razie odejdziemy".

W kwestii agrarnej rząd również nie może zadośćuczynić interesom chłopów, zagarnięciu przez nich ziem obszarników. Mówią nam: „pomóżcie nam okiełznać chłopów, w przeciwnym razie odejdziemy".

Milukow mówi: „należy strzec jedności frontu, musimy rozpocząć ofensywę przeciwko wrogowi, natchnijcie

żołnierzy entuzjazmem, w przeciwnym razie odejdziemy".

I po tym wszystkim proponują nam kontrolę. To śmieszne! Z początku program wyznaczała Rada Delegatów, a teraz wyznacza go Rząd Tymczasowy. Sojusz, który zawarła Rada i rząd nazajutrz po kryzysie (wystąpienie Milukowa), oznacza, że Rada poszła za rządem. Rząd atakuje Radę. Rada cofa się. Mówić po tym wszystkim o kontroli Rady nad Rządem — znaczy mówić byle mówić. Oto dlaczego stawiam wniosek, by poprawki Bubnowa o kontroli nie przyjmować.

2. REFERAT W KWESTII NARODOWEJ

29 kwietnia

W kwestii narodowej należałoby wygłosić obszerny referat, ale wobec tego, że czasu jest mało, muszę swój referat skrócić.

Przed przystąpieniem do projektu rezolucji należy ustalić niektóre przesłanki.

Co to jest ucisk narodowy? Ucisk narodowy — to ów system wyzysku i grabieży narodów uciskanych, owe środki ograniczania przemocą praw uciskanych narodowości, które stosują koła imperialistyczne. Wszystko to razem daje obraz polityki, którą przyjęto nazywać polityką ucisku narodowego.

Pierwsze zagadnienie — co to za klasy, na których opierając się ta czy inna władza stosuje politykę ucisku narodowego? Aby to zagadnienie rozstrzygnąć, należy zrozumieć, dlaczego w rozmaitych państwach istnieją rozmaite formy ucisku narodowego, dlaczego w jednym państwie ucisk narodowy jest cięższy i bardziej brutalny niż w innym. Na przykład w Anglii i w Austro-Węgrzech

ucisk narodowy nigdy nie przybierał formy pogromów, lecz istniał w postaci ograniczeń praw narodowych uciskanych narodowości. Tymczasem w Rosji często przybiera on formę pogromów i rzezi. W niektórych zaś państwach w ogóle nie ma żadnych specjalnych zarządzeń przeciwko mniejszościom narodowym. Nie ma na przykład ucisku narodowego w Szwajcarii, w której swobodnie mieszkają Francuzi, Włosi i Niemcy.

Czym więc wytłumaczyć to, że w rozmaitych państwach istnieje rozmaity stosunek do narodowości?

Różnicą w poziomie demokratyzmu tych państw. Kiedy w poprzednich latach na czele władzy państwowej w Rosji stała dawna arystokracja ziemiańska, ucisk narodowy mógł przybierać i rzeczywiście przybierał potworne formy rzezi i pogromów. W Anglii, gdzie istnieje określony poziom demokratyzmu i wolności politycznej, ucisk narodowy posiada charakter mniej brutalny. Jeśli chodzi o Szwajcarię, to jest ona zbliżona do społeczeństwa demokratycznego i narody mają tam mniej lub więcej pełną wolność. Słowem, im kraj jest bardziej demokratyczny, tym słabszy jest ucisk narodowy i odwrotnie. Ponieważ zaś przez demokratyzację rozumiemy sprawowanie władzy przez określone klasy, to z tego punktu widzenia można powiedzieć, że im bliżej władzy znajduje się stara arystokracja ziemiańska, jak się to działo w dawnej Rosji carskiej, tym ucisk jest większy i tym potworniejsze są jego formy.

Ucisk narodowy podtrzymuje jednak nie tylko arystokracja ziemiańska. Obok niej istnieje inna siła — grupy imperialistyczne, które wyuczone w koloniach metody ujarzmienia narodów przenoszą również do własnego kraju i stają się w ten sposób naturalnymi sojusznikami arystokracji ziemiańskiej. Za nimi idzie drobna burżuazja, część inteligencji, część górnych warstw ro-

botniczych, które również korzystają z owoców grabieży. W ten sposób powstaje cały chór sił społecznych, popierających ucisk narodowy, a na czele ich stoi arystokracja ziemiańska i finansowa. Aby wprowadzić ład rzeczywiście demokratyczny, należy przede wszystkim oczyścić grunt i usunąć ten chór ze sceny politycznej. (Czyta tekst rezolucji).

Pierwsze pytanie: jak zorganizować życie polityczne narodów uciskanych? Na to pytanie należy odpowiedzieć, że uciskanym narodom wchodzącym w skład Państwa Rosyjskiego należy udzielić prawa samodzielnego rozstrzygnięcia, czy chcą wchodzić nadal w jego skład, czy też wyodrębnić się w samodzielne państwa. Obecnie staje przed nami konkretny konflikt między narodem fińskim a Rządem Tymczasowym. Przedstawiciele narodu fińskiego, przedstawiciele socjaldemokracji domagają się od Rządu Tymczasowego, by zwrócił narodowi te prawa, z jakich korzystał przed przyłączeniem do Rosji. Rząd Tymczasowy odrzuca to żądanie nie uznając suwerenności narodu fińskiego. Po czyjej stronie powinniśmy stanąć? Oczywiście, po stronie narodu fińskiego, dlatego że jest nie do pomyślenia, byśmy uznali zatrzymywanie przemocą jakiegokolwiek narodu w ramach jednolitego państwa. Wysuwając zasadę, że narody mają prawo do samookreślenia, podnosimy w ten sposób walkę z uciskiem narodowym do poziomu walki z imperializmem, naszym wspólnym wrogiem. Nie czyniąc tego, możemy znaleźć się w sytuacji ludzi, którzy leją wodę na młyn imperialistów. Gdybyśmy my, socjaldemokraci, odmówili narodowi fińskiemu prawa do wyrażenia swej woli oderwania się i prawa wcielenia tej woli w życie, znaleźlibyśmy się przez to w sytuacji kontynuatorów polityki caratu.

Kwestii *prawa* narodów do swobodnego oderwania się nie wolno mieszać z kwestią *konieczności* oderwania się narodu w tej czy innej chwili. Te zagadnienia partia proletariatu powinna rozstrzygać w każdym poszczególnym wypadku zupełnie indywidualnie, zależnie od sytuacji. Uznając, że uciskane narodowości mają prawo do oderwania się, *prawo* do decydowania o swym losie politycznym, nie rozstrzygamy przez to zagadnienia, czy takie a takie narody *powinny* w obecnej chwili oderwać się od Państwa Rosyjskiego. Mogę uznać, że naród ma prawo do oderwania się, ale to jeszcze nie znaczy, że zobowiązuję ów naród, by to uczynił. Naród ma prawo do oderwania się, ale może on, w zależności od warunków, również nie skorzystać z tego prawa. My zachowujemy więc swobodę agitowania za lub przeciw oderwaniu się, w zależności od interesów proletariatu, od interesów rewolucji proletariackiej. Kwestia oderwania się jest więc rozstrzygana w każdym poszczególnym wypadku indywidualnie w zależności od sytuacji, i dlatego właśnie nie powinno się mieszać kwestii uznania prawa do oderwania się z kwestią celowości oderwania się w tych czy innych warunkach. Ja osobiście wypowiedziałbym się na przykład przeciwko oderwaniu się Kraju Zakaukaskiego, biorąc pod uwagę ogólny rozwój Kraju Zakaukaskiego i Rosji, określone warunki walki proletariatu itd. Gdyby jednak narody Kraju Zakaukaskiego mimo wszystko zażądały oderwania się, to oczywiście oderwałyby się i nie napotkałyby przeciwdziałania z naszej strony. (Czyta dalej tekst rezolucji).

Dalej. Co zrobić z tymi narodami, które zechcą pozostać w ramach Państwa Rosyjskiego? Jeśli wśród narodów istniała nieufność wobec Rosji, to pożywką tej nieufności była przede wszystkim polityka caratu. Skoro carat przestał istnieć, skoro przestała istnieć jego poli-

tyka ucisku, nieufność powinna słabnąć, powinno wzmagać się ciążenie ku Rosji. Ja sądzę, że po obaleniu caratu $^{9}/_{10}$ narodowości nie zechce się oderwać. Dlatego też partia proponuje wprowadzić autonomię obwodową dla obwodów, które nie zechcą się oderwać, a które wyróżniają się swoistością układu życia, języka, jak na przykład Kraj Zakaukaski, Turkiestan, Ukraina. Granice geograficzne takich obwodów autonomicznych określa sama ludność stosownie do warunków gospodarki, życia itd.

W przeciwieństwie do autonomii obwodowej istnieje inny plan, który od dawna zaleca Bund [17] oraz — przede wszystkim — Springer i Bauer, którzy wysuwają zasadę autonomii kulturalno-narodowej. Uważam, że plan ten jest dla socjaldemokracji nie do przyjęcia. Istota tego planu polega na rzeczy następującej: Rosja ma stać się związkiem narodów, a naród — związkiem osób połączonych w jedną społeczność, niezależnie od tego, w jakich dzielnicach państwa osoby te zamieszkują. Wszyscy Rosjanie, wszyscy Ormianie itd. organizują się w swe odrębne związki narodowe, niezależnie od terytorium, a następnie dopiero wstępują do związku narodów całej Rosji. Plan ten jest w najwyższym stopniu niewygodny i niecelowy. Chodzi o to, że rozwój kapitalizmu rozrzucił, oderwał od narodów całe grupy ludzi rozproszonych po różnych kątach Rosji. W warunkach rozproszenia narodowego, które nastąpiło wskutek warunków ekonomicznych — łączyć poszczególne jednostki danych narodów, znaczy zajmować się sztucznym organizowaniem narodu, konstruowaniem narodu. Zajmować się zaś sztucznym łączeniem ludzi w narody — znaczy stać na stanowisku nacjonalizmu. Planu tego, wysuniętego przez Bund, socjaldemokracja zaaprobować nie może. Został on odrzucony na konferencji naszej partii w roku

1912 i w ogóle, z wyjątkiem Bundu, nie cieszy się popularnością w kołach socjaldemokratycznych. Plan ten nazywa się inaczej autonomią kulturalną, ponieważ spośród rozmaitych spraw interesujących naród wyodrębnia krąg zagadnień kulturalnych i przekazuje je w ręce związków narodowych. Punktem wyjścia takiego wyodrębnienia jest teza, że kultura łączy narody w jedną całość. Zakłada się, że w łonie narodu istnieją z jednej strony interesy rozszczepiające naród, na przykład interesy gospodarcze, i z drugiej strony — łączące go w jedną całość i takimi właśnie sprawami są zagadnienia kultury.

Pozostaje wreszcie kwestia mniejszości narodowych. Prawa ich powinny być specjalnie zabezpieczone. Toteż partia domaga się całkowitego równouprawnienia w dziedzinie szkolnictwa, religii itd., zniesienia wszelkich ograniczeń w stosunku do mniejszości narodowych.

Istnieje § 9, który ustanawia równouprawnienie narodów. Warunki konieczne do jego realizacji mogą nastąpić dopiero przy zupełnej demokratyzacji całego społeczeństwa.

Musimy jeszcze rozstrzygnąć kwestię, jak organizować proletariat różnych narodów w jedną wspólną partię. Istnieje plan, że robotnicy organizują się według narodowości — ile narodów, tyle też partyj. Plan ten został przez socjaldemokrację odrzucony. Praktyka dowiodła, że organizowanie proletariatu danego państwa według narodowości prowadzi jedynie do upadku idei solidarności klasowej. Wszyscy proletariusze wszystkich narodów danego państwa organizują się w jeden niepodzielny kolektyw proletariacki.

Nasze stanowisko w kwestii narodowej sprowadza się więc do następujących tez:

a) uznanie prawa narodów do oderwania się;

b) dla narodów pozostających w granicach danego państwa — autonomia obwodowa;

c) dla mniejszości narodowych — specjalne ustawy, gwarantujące im swobodny rozwój;

d) dla proletariuszy wszystkich narodowości danego państwa — jednolity niepodzielny kolektyw proletariacki, jednolita partia.

3. PRZEMÓWIENIE KOŃCOWE W KWESTII NARODOWEJ

29 kwietnia

Obie rezolucje, ogólnie biorąc, pokrywają się. Piatakow przepisał z naszej rezolucji wszystkie punkty z wyjątkiem jednego — „uznania prawa do oderwania się". Jedno z dwojga: albo odmawiamy narodom prawa do oderwania się, a wówczas należy to powiedzieć otwarcie, albo nie negujemy tego prawa. Obecnie mamy w Finlandii ruch dążący do zapewnienia wolności narodowej, mamy również walkę. którą prowadzi z tym ruchem Rząd Tymczasowy. Powstaje pytanie, kogo popierać. Albo jesteśmy za polityką Rządu Tymczasowego, za utrzymaniem Finlandii przemocą i zredukowaniem jej praw do minimum, a wówczas jesteśmy aneksjonistami, gdyż lejemy wodę na młyn Rządu Tymczasowego — albo jesteśmy za niepodległością Finlandii. Tutaj należy wypowiedzieć się wyraźnie za jednym lub za drugim, nie można ograniczać się wyłącznie do konstatowania praw.

Istnieje ruch dążący do niepodległości Irlandii. Po czyjej stronie jesteśmy, towarzysze? Czy po stronie Irlandii, czy po stronie imperializmu angielskiego. Pytam więc: czy jesteśmy po stronie tych narodów, które walczą z uciskiem, czy po stronie tych klas, które je uciskają? Powiadamy: socjaldemokracja, o ile zmierza ona

do rewolucji socjalistycznej, powinna popierać rewolucyjny ruch narodów, skierowany przeciwko imperializmowi.

Albo uważamy, że musimy stworzyć dla awangardy rewolucji socjalistycznej zaplecze w postaci narodów powstających przeciwko uciskowi narodowemu — wówczas przerzucamy most między Zachodem i Wschodem — wówczas rzeczywiście zmierzamy do światowej rewolucji socjalistycznej; albo tego nie czynimy — wówczas pozostajemy izolowani, wówczas wyrzekamy się taktyki wykorzystania wszelkich ruchów rewolucyjnych w łonie uciskanych narodowości w celu obalenia imperializmu.

Powinniśmy popierać wszelki ruch skierowany przeciwko imperializmowi. W przeciwnym wypadku cóż powiedzą nam robotnicy fińscy? Piatakow i Dzierżyński mówią nam, że wszelki ruch narodowy jest ruchem reakcyjnym. To nieprawda, towarzysze. Czyż ruch w Irlandii przeciwko imperializmowi angielskiemu nie jest ruchem demokratycznym, który zadaje cios imperializmowi? I czyż nie powinniśmy popierać tego ruchu?...

Po raz pierwszy wydrukowane w książce:
Ogólnomiejska Konferencja Piotrogrodzka
i Ogólnorosyjska Konferencja SDPRR(b)
w kwietniu 1917 r. M. — L. 1925

MARUDERZY REWOLUCJI

Rewolucja narasta. Pogłębiając się i rozszerzając przerzuca się ona z jednej dziedziny na drugą, rewolucjonizując całe życie społeczno-ekonomiczne kraju od dołu do góry.

Wdzierając się do przemysłu, rewolucja stawia zagadnienie kontroli i regulowania produkcji przez robotników (Zagłębie Donieckie).

Przerzucając się do rolnictwa, rewolucja pcha do kolektywnego uprawiania leżących odłogiem gruntów, do zaopatrywania chłopów w narzędzia i inwentarz żywy (powiat szlisselburski) [18].

Ujawniając bolączki wojny i powstałe wskutek wojny rozprzężenie gospodarcze, rewolucja wdziera się w dziedzinę dystrybucji stawiając z jednej strony, zagadnienie zaopatrzenia miast w artykuły spożywcze (kryzys aprowizacyjny) i z drugiej, zagadnienie zaopatrzenia wsi w wyroby przemysłowe (kryzys towarowy).

Rozwiązanie wszystkich tych i tym podobnych dojrzałych już zagadnień wymaga maksymalnej inicjatywy mas rewolucyjnych, czynnej ingerencji Rad Delegatów Robotniczych w sprawę budowy nowego życia, wymaga wreszcie przejścia całkowitej władzy w ręce

nowej klasy, która potrafi wyprowadzić kraj na szeroką drogę rewolucji.

Masy rewolucyjne w terenie wstępują już na tę drogę. Organizacje rewolucyjne w niektórych miejscowościach wzięły już władzę w swe ręce (Ural, Szlisselburg), omijając tak zwane „komitety ocalenia publicznego".

Tymczasem Piotrogrodzki Komitet Wykonawczy Rady Delegatów, powołany do kierowania rewolucją, drepcze bezradnie na miejscu pozostając w tyle za masami i oddalając się od nich, a zamiast kardynalnego zagadnienia, jakim jest zagarnięcie całej władzy, wysuwa błahą kwestię „kandydatur" do Rządu Tymczasowego. Przez pozostawanie zaś w tyle za masami, Komitet Wykonawczy pozostaje zarazem w tyle za rewolucją i utrudnia jej ruch naprzód.

Leżą przed nami dwa dokumenty Komitetu Wykonawczego: „Wskazówki dla delegatów robotniczych na froncie", wiozących dary dla żołnierzy, oraz „Apel do żołnierzy na froncie". I cóż, o czym one świadczą? Otóż właśnie o tym, że Komitet Wykonawczy pozostaje w tyle za rewolucją, gdyż w najważniejszych sprawach chwili obecnej Komitet Wykonawczy daje w tych dokumentach najbardziej odstręczające, najbardziej antyrewolucyjne odpowiedzi!

SPRAWA WOJNY

W czasie gdy Komitet Wykonawczy spierał się z Rządem Tymczasowym o aneksje i kontrybucje, w czasie gdy Rząd Tymczasowy fabrykował „noty", a Komitet Wykonawczy rozkoszował się rolą „zwycięzcy", gdy wojna zaborcza toczyła się jak dawniej — życie w okopach, prawdziwe życie żołnierzy wysunęło nowy sposób walki — masowe bratanie się. Nie ulega wątpli-

wości, że bratanie się samo przez się jest jedynie żywiołową formą dążenia do pokoju. Mimo to jednak bratanie się, przeprowadzane w sposób zorganizowany i świadomy, może przekształcić się w rękach klasy robotniczej w potężne narzędzie rewolucjonizowania sytuacji w prowadzących wojnę krajach.

Jakiż jest stosunek Komitetu Wykonawczego do bratania się?

Posłuchajcie:

„Towarzysze-żołnierze! Nie przez bratanie się osiągniecie pokój... Ludzie, którzy zapewniają was, że bratanie się to droga do pokoju, prowadzą do zguby was samych, prowadzą do zguby wolność rosyjską. Nie wierzcie im“ (patrz „Apel“).

Zamiast bratania się Komitet Wykonawczy zaleca żołnierzom, „by nie odmawiali udziału w operacjach ofensywnych, których może wymagać sytuacja bojowa“ (patrz „Apel“). Okazuje się, że rzecz polega na tym, iż działania obronne, „obrona w sensie politycznym bynajmniej nie wyklucza strategicznej ofensywy, zajmowania nowych odcinków itd. W interesie obrony... absolutnie niezbędne jest prowadzenie ofensywy, zajmowanie nowych pozycji“ (patrz „Wskazówki“).

Krótko mówiąc: aby uzyskać pokój, należy prowadzić ofensywę i zagarniać cudze „odcinki“.

Tak rozumuje Komitet Wykonawczy.

Czym jednak różnią się te imperialistyczne poglądy Komitetu Wykonawczego od kontrrewolucyjnego „rozkazu“ generała Aleksiejewa, w którym bratanie się na froncie uznawane jest za „zdradę“, a żołnierzom rozkazuje się „prowadzić bezlitosną walkę z nieprzyjacielem“?

Albo też: czym różnią się te poglądy od kontrrewolucyjnej mowy Milukowa na naradzie w pałacu Maryjskim,

w której żądał on od żołnierzy „operacji ofensywnych“ i dyscypliny w interesie „jedności frontu“?...

SPRAWA ZIEMI

Znany jest powszechnie konflikt, który powstał między chłopami i Rządem Tymczasowym. Chłopi domagają się natychmiastowego zaorania gruntów, które obszarnicy zostawili odłogiem, uważając, że krok ten jest jedynym środkiem zapewnienia chleba nie tylko ludności w zapleczu, ale i armii na froncie. W odpowiedzi na to Rząd Tymczasowy wypowiedział chłopom zdecydowaną wojnę, postawił ruch agrarny poza „prawem“, przy czym rozesłał w teren komisarzy dla ochrony interesów obszarniczych przed „zamachami“ ze strony „samowoli“ chłopów. Rząd Tymczasowy zaproponował chłopom, by wstrzymali się z konfiskatą ziemi do chwili zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego: ono tam już wszystko załatwi.

Jakiż jest stosunek Komitetu Wykonawczego do tej sprawy: kogo Komitet popiera, chłopów czy Rząd Tymczasowy?

Posłuchajcie:

„Rewolucyjna demokracja będzie w najbardziej zdecydowany sposób domagać się... wywłaszczenia bez odszkodowania... ziemi obszarniczej... w *przyszłym* Zgromadzeniu Ustawodawczym. W *obecnej* jednak chwili, wychodząc z założenia, że natychmiastowa konfiskata ziemi obszarniczej mogłaby wywołać... w kraju poważny wstrząs gospodarczy... rewolucyjna demokracja przestrzega chłopów przed wszelkim samowolnym rozstrzyganiem sprawy ziemi, gdyż rozruchy rolne wyjdą na korzyść nie chłopstwu, lecz kontrrewolucji“, wobec czego zaleca się „nie zagarniać samowolnie mienia obszarniczego do chwili wydania decyzji przez Zgromadzenie Ustawodawcze“ (patrz „Wskazówki“).

Tak mówi Komitet Wykonawczy.

Komitet Wykonawczy popiera więc, jak widać, nie chłopów, lecz Rząd Tymczasowy.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że Komitet Wykonawczy przez zajęcie takiego stanowiska stoczył się do kontrrewolucyjnego hasła Szyngariowa: „okiełznaj chłopów!".

A w ogóle od kiedy to ruchy agrarne stały się „rozruchami rolnymi", a „samowolne rozstrzyganie" zagadnień stało się niedopuszczalne? Czym są Rady, z Radą Piotrogrodzką włącznie, jeśli nie „samowolnie" powstałą organizacją? Czy Komitet Wykonawczy przypadkiem nie uważa, że czas „samowolnych" organizacji i rozstrzygnięć minął?

W związku z samowolnym zaorywaniem gruntów obszarniczych Komitet Wykonawczy straszy „rozprzężeniem aprowizacyjnym". Ale oto „samowolnie" utworzony Powiatowy Komitet Rewolucyjny w Szlisselburgu mając na względzie zwiększenie potencjału aprowizacyjnego ludności postanowił:

„W celu uzyskania większej ilości produktów zbożowych, których potrzebę rzeczywiście się odczuwa — wspólnoty gminne dokonają zaorania wolnych obszarów ziemi należącej do kościołów, klasztorów, byłej rodziny carskiej oraz właścicieli prywatnych".

Co Komitet Wykonawczy może zarzucić tej „samowolnej" uchwale?

Co może przeciwstawić tej mądrej decyzji prócz czczych frazesów o „samowoli", „rozruchach rolnych", „samowolnych rozstrzygnięciach" itd., zapożyczonych z ukazów p. Szyngariowa?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że Komitet Wykonawczy pozostał w tyle za ruchem rewolucyjnym prowincji i pozostając w tyle, popadł w sprzeczność z tym ruchem?...

Tak więc staje przed nami nowy obraz. Rewolucja rośnie wszerz i w głąb, ogarnia nowe dziedziny, wdziera się do przemysłu, rolnictwa, w dziedzinę dystrybucji, stawia zagadnienie zagarnięcia całej władzy. Na czele

ruchu kroczy prowincja. O ile w pierwszych dniach rewolucji na czele kroczył Piotrogród, obecnie zaczyna on pozostawać w tyle. Odnosi się przy tym wrażenie, że Piotrogrodzki Komitet Wykonawczy chce *zatrzymać się* na już osiągniętym punkcie.

W okresie rewolucji nie można jednak utrzymać się na jednym punkcie, w takim okresie można się tylko posuwać — naprzód lub wstecz. Dlatego też ten, kto chce zatrzymać się w czasie rewolucji, pozostanie nieuchronnie w tyle, a kto pozostał w tyle, nie znajdzie litości: rewolucja pchnie go do obozu kontrrewolucji.

„Prawda" nr 48,
4 maja 1917 r.

Podpis: K. Stalin

CZEGO OCZEKIWALIŚMY OD KONFERENCJI?

Partia nasza jest związkiem socjaldemokratów całej Rosji, od Piotrogrodu po Kaukaz, od Rygi po Syberię.

Związek ten powstał w tym celu, by pomóc ludowi pracującemu prowadzić skuteczną walkę z bogaczami, z fabrykantami i obszarnikami o poprawę losu, o socjalizm.

Walka jednak może być skuteczna jedynie wówczas, jeżeli partia nasza będzie jednolita i zwarta, jeżeli będzie miała jedną duszę i jedną wolę, jeżeli będzie zmierzać do jednego celu wszędzie, we wszystkich zakątkach Rosji.

Ale w jaki sposób osiągnąć jedność i zwartość partii?

Droga do tego celu jest jedna, a mianowicie: zgromadzić w jednym miejscu delegatów wybranych przez uświadomionych robotników całej Rosji, wspólnie omówić zasadnicze zagadnienia naszej rewolucji, wypracować jeden wspólny pogląd, potem zaś, po powrocie do domu, iść w lud, poprowadzić go do jednego wspólnego celu, jedną wspólną drogą.

Takie zgromadzenie nazywa się właśnie konferencją.

Oto dlaczego wszyscy oczekiwaliśmy z niecierpliwością zwołania Ogólnorosyjskiej Konferencji Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji.

Przed rewolucją partia nasza istniała jako partia podziemna, była partią zakazaną, członków jej wsadzano do więzień i zsyłano na katorgę. Dlatego też była ona zorganizowana odpowiednio do warunków podziemia, była partią „tajną".

Obecnie warunki zmieniły się, rewolucja przyniosła wolność, działalność podziemia ustała i partia musiała stać się jawną, musiała zorganizować się w nowy sposób.

Stoi przed nami sprawa wojny i pokoju. Wojna pochłania i pochłonie jeszcze miliony ofiar. Wojna rujnuje miliony rodzin. Sprowadziła na miasta głód i nędzę. Pozbawiła wieś najbardziej nieodzownych towarów. Wojna jest na rękę jedynie bogaczom, którzy robią majątki na dostawach rządowych. Wojna jest na rękę jedynie rządom, które grabią obce narody. W imię takiej grabieży właśnie prowadzi się wojnę. I oto pytanie: co robić z wojną, położyć jej kres czy prowadzić ją w dalszym ciągu, brnąć dalej w matnię czy porwać ją nareszcie?

Konferencja powinna była odpowiedzieć na to pytanie.

Dalej, Rosja, jej zaplecze, tak samo jak front, stoi w obliczu głodu. Głód jednak będzie po trzykroć okrutniejszy, jeżeli już obecnie nie będą zaorane wszystkie „wolne" ziemie. Tymczasem u obszarników ziemia leży odłogiem, powstrzymują się oni od zasiewów, a Rząd Tymczasowy nie pozwala chłopom zabierać ziemi obszarniczej i uprawiać jej... Co robić z Rządem Tymczasowym, który na wszelkie sposoby popiera obszarni-

ków? Co robić z samymi obszarnikami — pozostawić im ziemię czy oddać ją na własność ludowi?

Na wszystkie te pytania konferencja powinna była dać jasne i wyraźne odpowiedzi.

Tylko takie bowiem odpowiedzi czynią partię jednolitą i zwartą.

Jedynie zwarta partia może poprowadzić lud do zwycięstwa.

Czy konferencja spełniła nasze nadzieje?

Czy dała jasne i wyraźne odpowiedzi — niechaj to rozstrzygną sami towarzysze, analizując uchwały konferencji, które wydrukowane zostały w dodatku do nru 13 naszej gazety [19].

„Sołdatskaja Prawda" nr 16,
6 maja 1917 r.
Artykuł wstępny
Podpis: K. S t a l i n

KAMPANIA SAMORZĄDOWA [20]

Zbliżają się wybory do dum dzielnicowych. Listy kandydatów zostały zatwierdzone i opublikowane. Kampania wyborcza jest w pełnym toku.

Listy wystawiają najbardziej różnorodne „partie“: rzeczywiste i iluzoryczne, dawne i świeżo upieczone, poważne i miniaturowe. Obok partii k.-d. — „partia uczciwości, odpowiedzialności i sprawiedliwości“; obok grupy „Jedinstwo“ i Bundu — „partia nieco bardziej lewicowa niż k.-d.“; obok mieńszewików i eserowców-oborońców — wszelkiego rodzaju „niepartyjne“ i „ponadpartyjne“ grupy. Pstrokacizna i dziwaczność sztandarów przekracza wszelkie wyobrażenie.

Już pierwsze zebrania przedwyborcze świadczą, że punktem centralnym kampanii jest nie „reforma“ samorządowa jako taka, lecz ogólna sytuacja polityczna kraju. Reforma samorządowa jest tylko kanwą, na której zgodnie z naturalnym biegiem rzeczy układają się zasadnicze platformy polityczne.

Jest to zresztą zrozumiałe. Obecnie, kiedy wojna postawiła kraj nad przepaścią rozprzężenia, kiedy interes

większej części ludności wymaga rewolucyjnej ingerencji w całe życie gospodarcze kraju, a Rząd Tymczasowy wyraźnie nie jest zdolny do wyprowadzenia kraju ze ślepego zaułka — wszelkie zagadnienia lokalne, a wśród nich i samorządowe, można ujmować i rozwiązywać jedynie w nierozerwalnym związku z ogólnymi zagadnieniami wojny i pokoju, rewolucji i kontrrewolucji. Bez takiego związku z polityką ogólną kampania samorządowa przerodziłaby się w czczą gadaninę o pobielaniu umywalni i „budowie dobrych ustępów" (patrz platforma obrońców — mieńszewików).

Toteż w toku kampanii poprzez pstrokaciznę wielkiej liczby sztandarów partyjnych nieuchronnie będą się przebijały dwie zasadnicze linie polityczne: linia dalszego rozwoju rewolucji i linia kontrrewolucji.

Im bardziej kampania będzie się wzmagała, tym ostrzejsza stanie się krytyka partyjna, tym wyraźniej uwydatniać się będą te dwie linie, tym trudniejsza stanie się sytuacja grup pośrednich, które starają się pogodzić to, co jest nie do pogodzenia, tym bardziej oczywiste stanie się dla wszystkich, że obrońcy mieńszewiccy i narodniccy, którzy stoją między rewolucją i kontrrewolucją, w rzeczywistości hamują rewolucję, ułatwiają sprawę kontrrewolucji.

* *
*

PARTIA „WOLNOŚCI LUDU"

Z chwilą obalenia caratu prawicowe partie rozproszyły się. Tłumaczy się to tym, że istnienie ich w dawnej postaci stało się niewygodne. Dokądże one poszły? Sku-

piły się wokół partii tak zwanej „wolności ludu“, wokół partii Milukowa i spółki. Partia Milukowa jest obecnie najbardziej prawicową partią. Jest to fakt, którego nikt nie kwestionuje. I dlatego właśnie partia ta jest obecnie ośrodkiem skupiania sił kontrrewolucyjnych.

Partia Milukowa jest za okiełznaniem chłopów, gdyż jest za zdławieniem ruchu agrarnego.

Partia Milukowa jest za okiełznaniem robotników, gdyż jest przeciwna „nadmiernym“ żądaniom robotników, przy czym wszystkie ich poważne żądania uznaje za „nadmierne“.

Partia Milukowa jest za okiełznaniem żołnierzy, gdyż jest za wprowadzeniem „żelaznej dyscypliny“, to znaczy za przywróceniem panowania korpusu oficerskiego nad żołnierzami.

Partia Milukowa jest za wojną grabieżczą, która postawiła kraj w obliczu rozprzężenia i ruiny.

Partia Milukowa jest za podjęciem „zdecydowanych kroków“ przeciwko rewolucji, jest „zdecydowanie“ przeciwna wolności ludu, chociaż mieni się partią „wolności ludu“.

Czy można spodziewać się po takiej partii, że zorganizuje na nowych podstawach gospodarkę miasta w interesie najbiedniejszych warstw ludności?

Czy można powierzyć jej los miasta?

Nigdy! Pod żadnym warunkiem!

Naszą dewizą jest: ani krzty zaufania do partii Milukowa, ani jednego głosu na partię „wolności ludu“.

* *
*

SOC.-DEM. PARTIA ROBOTNICZA ROSJI (BOLSZEWICY)

Nasza partia to całkowite przeciwieństwo partii k.-d. Kadeci — to partia kontrrewolucyjnych burżua i obszarników. Nasza partia — to partia rewolucyjnych robotników miast i wsi. Są to dwie partie, które pogodzić się nie dadzą, zwycięstwo jednej oznacza klęskę drugiej. Nasze żądania są znane. Nasza droga jest jasna.

Jesteśmy przeciw obecnej wojnie, ponieważ jest to wojna grabieżcza, zaborcza.

Jesteśmy za pokojem, pokojem powszechnym i demokratycznym, ponieważ taki pokój to najpewniejsze wyjście z rozprzężenia gospodarczego i aprowizacyjnego.

Słyszy się skargi na brak chleba w miastach. Chleba jednak nie ma dlatego, że obszar zasiewów zmniejszył się z powodu braku sił roboczych, „uprowadzonych" na wojnę. Chleba nie ma dlatego, że nawet istniejących zapasów nie ma czym przywieźć, gdyż koleje zajęte są na potrzeby wojny. Połóżcie kres wojnie — a chleb będzie.

Słyszy się skargi na brak towarów na wsi. Towarów jednak zbrakło dlatego, że większość fabryk i zakładów przemysłowych pracuje na potrzeby wojny. Połóżcie kres wojnie — a towary będą.

Jesteśmy przeciwko obecnemu rządowi, ponieważ rząd ten, wzywając do ofensywy, przewleka wojnę, pogłębia rozprzężenie i głód.

Jesteśmy przeciwko obecnemu rządowi, ponieważ rząd ten, broniąc zysków kapitalistów, udaremnia rewolucyjną ingerencję robotników w życie gospodarcze kraju.

Jesteśmy przeciwko obecnemu rządowi, ponieważ rząd ten, przeszkadzając Komitetom Chłopskim w dy-

sponowaniu ziemią obszarniczą, sabotuje sprawę wyzwolenia wsi spod władzy obszarniczej.

Jesteśmy przeciwko obecnemu rządowi, ponieważ rząd ten, zacząwszy „pracę“ od wycofania wojsk rewolucyjnych z Piotrogrodu i przechodząc obecnie do usuwania rewolucyjnych robotników (rozładowanie Piotrogrodu!) — skazuje rewolucję na bezsilność.

Jesteśmy przeciwko obecnemu rządowi, ponieważ rząd ten w ogóle nie jest zdolny wyprowadzić kraju z kryzysu.

Jesteśmy za tym, by cała władza została przekazana w ręce rewolucyjnych robotników, żołnierzy i chłopów.

Jedynie taka władza potrafi położyć kres przeciągającej się grabieżczej wojnie. Jedynie taka władza potrafi położyć rękę na zyskach kapitalistów i obszarników, aby pchnąć naprzód rewolucję i uchronić kraj od zupełnego chaosu.

Jesteśmy wreszcie przeciwko przywróceniu policji, starej znienawidzonej policji, oderwanej od ludu i podporządkowanej narzuconym z góry „naczelnikom“.

Jesteśmy za powszechną, wybieralną i usuwalną milicją, tylko bowiem taka milicja może bronić interesów ludu.

Takie są nasze najbliższe żądania.

Twierdzimy, że bez realizacji tych żądań, bez walki o te żądania nie do pomyślenia jest jakakolwiek poważna reforma samorządowa, jakakolwiek demokratyzacja gospodarki miejskiej.

Kto chce zapewnić ludności chleb, kto chce zlikwidować kryzys mieszkaniowy, kto chce obciążyć podatkami miejskimi tylko bogatych, kto dąży do tego, by wszystkie te reformy zostały istotnie zrealizowane, a nie jedynie zadeklarowane — powinien głosować na tych, którzy są przeciw wojnie zaborczej, przeciw rządowi obszarników

i kapitalistów, przeciw przywróceniu policji — na tych, którzy są za demokratycznym pokojem, za przejściem władzy w ręce samego ludu, za ogólnoludową milicją, za rzeczywistą demokratyzacją gospodarki miejskiej.

Bez tych warunków „zasadnicza reforma samorządowa" jest pustym dźwiękiem.

* * *

BLOK OBOROŃCÓW

Między k.-d. a naszą partią stoją liczne grupy pośrednie, wahające się między rewolucją i kontrrewolucją. Są to: „Jedinstwo", Bund, obrońcy mieńszewiccy i eserowscy, trudowicy [21], ludowi „socjaliści" [22]. W niektórych dzielnicach występują oni osobno, w innych tworzą wspólny blok i wystawiają wspólną listę. Przeciw komu tworzą oni wspólny blok? Według ich słów — przeciw k.-d. Czy jest tak jednak w rzeczywistości?

Przede wszystkim rzuca się w oczy całkowita bezideowość ich bloku. Co na przykład mają ze sobą wspólnego radykalno-burżuazyjna grupa trudowików i grupa mieńszewików-obrońców, którzy uważają się za „marksistów" i „socjalistów"? Od kiedy to trudowicy, którzy głoszą wojnę aż do zwycięstwa, stali się towarzyszami broni mieńszewików i bundowców, którzy mienią się „nie uznającymi wojny" „zimmerwaldczykami"? A „Jedinstwo" Plechanowa, tego samego Plechanowa, który jeszcze w okresie caratu, zwinąwszy sztandar Międzynarodówki, stanął zdecydowanie pod obcym sztandarem, pod żółtym sztandarem imperializmu — co ma na przykład wspólnego ten zajadły szowinista

z „zimmerwaldczykiem“ Ceretelim, honorowym przewodniczącym konferencji mieńszewików obrońców? Czy tak dawno Plechanow wzywał do popierania rządu carskiego w wojnie z Niemcami, a „zimmerwaldczyk“ Cereteli „gromił“ za to szowinistę Plechanowa? Między pismem „Jedinstwo“ a dziennikiem „Raboczaja Gazeta“ [23] wre wojna, a ci panowie, udając, że tego nie widzą, rozpoczynają już „bratanie się“...

Czy nie mamy racji: z elementów tak rozmaitej maści mógł powstać blok jedynie przypadkowy i pozbawiony zasad — nie zasady, lecz obawa przed klęską kierowała nimi przy tworzeniu bloku.

Następnie rzuca się w oczy fakt, że w dwu dzielnicach, Kazańskiej i Spaskiej (ob. „listy kandydatów“), grupa „Jedinstwo“, Bund i obrońcy mieńszewiccy i eserowscy nie wystawiają własnych list, a dzielnicowa Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w tychże dzielnicach — i jedynie w nich — wystawia własną listę wbrew uchwale Komitetu Wykonawczego. Widocznie nasi odważni blokowcy, w obawie przed klęską wyborczą, woleli ukryć się za plecami Rady Dzielnicowej i postanowili wykorzystać jej autorytet. Jest rzeczą zabawną, że tym szlachetnym dżentelmenom, którzy chełpią się swym „poczuciem odpowiedzialności“, zabrakło odwagi, by wystąpić z otwartą przyłbicą — woleli tchórzliwie uchylić się od „odpowiedzialności“...

Cóż jednak mimo wszystko zjednoczyło we wspólnym bloku wszystkie te, rozmaitej maści, grupy?

Otóż to, że wszyscy oni w sposób jednakowo chwiejny, lecz nieodstępny wloką się śladami kadetów, że w sposób jednakowo zdecydowany nie obdarzają sympatią naszej partii.

Wszyscy oni, tak samo jak kadeci, są za wojną, ale nie dla zaborów (uchowaj boże!), lecz dla... „pokoju bez aneksyj i kontrybucyj". Wojna dla pokoju...

Wszyscy oni, tak samo jak kadeci, są za wprowadzeniem „żelaznej dyscypliny", ale nie w celu okiełznania żołnierzy (oczywiście, że nie!), lecz w interesie... samych żołnierzy.

Wszyscy oni, tak samo jak kadeci, są za ofensywą, ale nie w interesie bankierów angielsko-francuskich (uchowaj boże!), lecz w interesie... „naszej młodej wolności".

Wszyscy oni, tak samo jak kadeci, są przeciw „anarchistycznym zakusom robotników pragnących zagarnąć fabryki i zakłady przemysłowe" (patrz „Raboczaja Gazeta" z dnia 21 maja), ale nie w interesie kapitalistów (co za okropność!), lecz po to, by nie odstraszyć kapitalistów od rewolucji, tzn. w interesie... rewolucji.

W ogóle wszyscy oni są za rewolucją, ale o tyle (o tyle!), o ile nie jest groźna dla kapitalistów i obszarników, o ile nie stoi w sprzeczności z ich interesami.

Krótko mówiąc: wszyscy oni są zwolennikami tych samych posunięć praktycznych, co kadeci, ale z zastrzeżonkami i przypowiastkami o „wolności", „rewolucji" itd.

Ponieważ zaś słowa i przypowiastki pozostają jednak słowami, okazuje się, że w rzeczywistości prowadzą tę samą kadecką politykę.

Frazesy o wolności i socjalizmie osłaniają tylko ich kadecką istotę.

I właśnie dlatego ich blok skierowany jest nie przeciwko kontrrewolucyjnym kadetom, lecz przeciwko rewolucyjnym robotnikom, przeciw blokowi naszej partii z „Mieżrajonką" [24] i rewolucyjnymi mieńszewikami.

Czy po wszystkim, co wyżej powiedziano, można się spodziewać, że ci prawie kadeccy dżentelmeni potrafią odnowić i przebudować rozprzężoną gospodarkę miejską?

Jak można powierzyć im los najbiedniejszych warstw ludności, skoro każdej godziny lekceważą interesy tej ludności, popierając grabieżczą wojnę oraz rząd kapitalistów i obszarników?

Aby zdemokratyzować gospodarkę miejską, aby zapewnić ludności żywność i mieszkania, aby zwolnić biedotę od podatków miejskich i przerzucić cały ciężar podatków na posiadaczy — należy zerwać z polityką ugody i położyć rękę na zyskach kapitalistów i kamieniczników... Czyż nie jest rzeczą jasną, że umiarkowani dżentelmeni z bloku obrońców, którzy boją się gniewu burżuazji, nie są zdolni do takich rewolucyjnych kroków?...

W obecnej dumie piotrogrodzkiej istnieje tak zwana „socjalistyczna grupa samorządowa", składająca się głównie z obrońców-eserowców i mieńszewików. Wyłoniła ona spośród siebie „komisję finansową" do opracowania „natychmiastowych środków" uzdrowienia gospodarki miejskiej. I cóż się okazało? „Odnowiciele" ci doszli do wniosku, że w celu demokratyzacji gospodarki miejskiej należy: 1) „*podwyższyć* opłaty za wodę", 2) „*podwyższyć* opłaty za przejazd tramwajem". „W kwestii zaś pobierania opłat od żołnierzy za korzystanie z komunikacji tramwajowej postanowiono porozumieć się z Radą D. R. i Ż." (patrz „Nowaja Żizń" [25] nr 26). Członkowie komisji wpadli widocznie na pomysł ściągania opłat od żołnierzy, nie odważyli się na to jednak bez zgody żołnierzy.

Zamiast znieść podatki nałożone na biedotę, szanowni członkowie komisji postanowili je podwyższyć, nie oszczędzając nawet żołnierzy!

Oto są próbki praktyki samorządowej mieńszewickich i eserowskich oborońców.

Czy nie mamy racji: wspaniałe frazesy i wiele obiecujące „platformy samorządowe“ maskują nędzną praktyczną działalność samorządową oborońców.

Tak było — i tak będzie...

I im umiejętniej maskują się frazesami o „wolności“ i „rewolucji“, tym bardziej zdecydowana i bezlitosna powinna być walka z nimi.

Zerwać maskę socjalistyczną z bloku oborońców, wyciągnąć na światło dzienne jego burżuazyjno-kadecką istotę — oto jedno z kolejnych zadań bieżącej kampanii.

Najmniejszego poparcia blokowi oborońców, najmniejszego zaufania do panów z bloku!

Robotnicy powinni zrozumieć, że kto nie jest z nimi, ten jest przeciw nim, że blok oborońców nie jest z nimi — a więc jest przeciw nim.

* *
*

„BEZPARTYJNI“

Spośród wszystkich grup burżuazyjnych, które wystawiły własne listy kandydatów, najbardziej niejasną pozycję zajmują grupy bezpartyjne. Jest ich, owych grup bezpartyjnych, niemało, jest ich masa, prawie 30 sztuk. Kogóż to wśród nich nie ma! Są „zjednoczone komitety domowe“ i „grupa pracowników zakładów wychowawczych“, „bezpartyjna grupa czynu“ i „grupa wyborców pozapartyjnych“, „grupa administracji domów“ i „stowarzyszenie lokatorów“, „ponadpartyjna grupa republikańska“ i „liga równouprawnienia kobiet“, „grupa zwią-

zku inżynierów“ i „związek handlowo-przemysłowy“, „grupa uczciwość, odpowiedzialność, sprawiedliwość“ i „grupa budownictwa demokratycznego“, „grupa wolność i ład“ oraz inne grupy — oto pstry obraz bezpartyjnego rozgardiaszu.

Co to za grupy, skąd się biorą i dokąd zmierzają?

Wszystko to są grupy burżuazyjne. Są to przeważnie kupcy, przemysłowcy, kamienicznicy, ludzie „wolnych zawodów“, inteligenci.

Nie mają one programów opartych na zasadach. Wyborcy też nigdy nie dowiedzą się, o co właściwie walczą te grupy, wzywające mieszczuchów, by na nie głosowali.

Nie mają one platform w sprawach samorządowych. Wyborcy też nigdy nie dowiedzą się, jakich ulepszeń grupy te domagają się w dziedzinie gospodarki miejskiej i dlaczego właściwie mieliby na nie głosować.

Nie mają własnej przeszłości, nie było bowiem ich w przeszłości.

Nie mają również przyszłości, znikną bowiem po wyborach jak zeszłoroczny śnieg.

Zrodziły się dopiero w dniach wyborów i żyją tylko w danej chwili, dopóki trwają wybory: byle jakoś dostać się do dumy dzielnicowej, a potem niech się świat zawali.

Są to pozbawione programu, lękające się światła i prawdy grupy burżuazyjne, które starają się cichaczem przemycić swych kandydatów do dum dzielnicowych.

Ciemne są ich cele. Ciemna jest ich droga.

Czym usprawiedliwić istnienie takich grup?

Można jeszcze zrozumieć istnienie grup bezpartyjnych w przeszłości, w okresie caratu, kiedy przynależność partyjna, *lewicowa* przynależność partyjna była bez-

litośnie karana przez „prawo", kiedy wielu ludzi musiało występować jako bezpartyjni, aby uniknąć więzienia i prześladowań, kiedy bezpartyjność stanowiła tarczę wobec carskich przedstawicieli prawa. Obecnie jednak, w warunkach maksymalnej wolności, kiedy każda partia może występować otwarcie i swobodnie, nie narażając się na pociągnięcie do odpowiedzialności, kiedy wyraźne oblicze partyjne i otwarta walka partii politycznych stały się przykazaniem i warunkiem wychowania politycznego mas — czym usprawiedliwić obecnie istnienie grup bezpartyjnych? Czego się one obawiają i przed kim właściwie ukrywają swe prawdziwe oblicze?

Nie ulega wątpliwości, że wielu wyborców spośród mas nie zorientowało się jeszcze w programach partii politycznych, że szybkiemu wyklarowaniu się ich świadomości przeszkadza gnuśność polityczna i zacofanie otrzymane w spuściźnie po caracie. Czyż nie jest jednak rzeczą jasną, że bezpartyjność i bezprogramowość wzmaga jedynie i sankcjonuje to zacofanie i tę gnuśność? Któż odważy się negować, że otwarta i uczciwa walka partii politycznych jest szczególnie doniosłym środkiem przebudzenia mas i wzmożenia ich aktywności politycznej?

Jeszcze raz: czego się obawiają grupy bezpartyjne, czemu nie lubią światła i przed kim się właściwie ukrywają? W czym tkwi tajemnica?

Idzie o to, że w obecnych warunkach w Rosji, w warunkach szybkiego rozwoju rewolucji, przy maksimum swobód, w warunkach, gdy uświadomienie polityczne mas wzrasta nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę — otwarte wystąpienia stają się dla burżuazji niezwykle ryzykowne. W takich warunkach występować z jawnymi platformami burżuazyjnymi — znaczy niechybnie skompromitować się w oczach mas.

Jedyny sposób „uratowania sytuacji“ — to przyoblec maskę bezpartyjności i udawać nieszkodliwą grupę w rodzaju „uczciwość, odpowiedzialność i sprawiedliwość“. Jest to bardzo wygodna sytuacja — łowienie ryb w mętnej wodzie. Nie ulega wątpliwości, że pod sztandarem list bezpartyjnych ukrywają się kadetyzujący i kadetokształtni burżua, którzy boją się wystąpić z otwartą przyłbicą, którzy chcą cichaczem przemycić się do dum dzielnicowych. Jest rzeczą charakterystyczną, że nie ma wśród nich ani jednej grupy proletariackiej, że wszystkie te grupy bezpartyjne rekrutują się z szeregów burżuazji, i jedynie z jej szeregów. I nie ulega wątpliwości, że grupy te potrafią wciągnąć w swoje sieci niemałą liczbę łatwowiernych prostaczków spośród wyborców, jeżeli nie spotkają się z należytą odprawą ze strony elementów rewolucyjnych.

W tym tkwi cała tajemnica!

Toteż *„bezpartyjne“ niebezpieczeństwo* jest jednym z najbardziej istotnych niebezpieczeństw w obecnej kampanii samorządowej.

Dlatego też zerwanie z tych panów maski bezpartyjności, zmuszenie ich do pokazania swego prawdziwego oblicza, by umożliwić masom należytą ich ocenę — to jedno z najważniejszych zadań naszej kampanii.

Precz z maską bezpartyjności, niech żyje jasność i wyrazistość linii politycznej! — oto nasza dewiza.

* *
*

Towarzysze! Jutro wybory. Zwartymi szeregami idźcie do urn i jak jeden mąż głosujcie na listę bolszewików.

Ani jednego głosu na kadetów, wrogów rewolucji rosyjskiej!

Ani jednego głosu na oborońców, zwolenników ugody z kadetami!

Ani jednego głosu na „bezpartyjnych", ukrytych przyjaciół naszych wrogów!

„Prawda" nr nr 63, 64 i 66;
21, 24 i 26 maja 1917 r.

Podpis: K. S t a l i n

WCZORAJ I DZIŚ

(Kryzys rewolucji)

Przed ustąpieniem z Rządu Tymczasowego Guczkow i Milukow wysunęli trzy żądania: 1) przywrócenie *dyscypliny*, 2) proklamowanie *ofensywy*, 3) *okiełznanie* rewolucyjnych internacjonalistów.

Armia ulega rozkładowi, nie ma w niej porządku, przywróćcie dyscyplinę, okiełznajcie propagandę pokojową, w przeciwnym razie podamy się do dymisji — „komunikował“ Guczkow Komitetowi Wykonawczemu na znanej naradzie w pałacu Maryjskim (20 kwietnia).

Jesteśmy związani ze sprzymierzeńcami, domagają się od nas pomocy w imię jedności frontu, wezwijcie armię do ofensywy, okiełznajcie przeciwników wojny, w przeciwnym razie odejdziemy — „komunikował“ Milukow na tej samej naradzie.

Było to w okresie „kryzysu władzy“.

Mieńszewicy i eserowcy z Komitetu Wykonawczego udawali, że nie pójdą na ustępstwa.

Następnie Milukow opublikował pismo „wyjaśniające“ do swej „noty“, mówcy Komitetu Wykonawczego obwieścili z tej racji „zwycięstwo“ „demokracji rewolucyjnej“ i — „namiętności przycichły“.

„Zwycięstwo“ okazało się jednak pozorne. Po upływie kilku dni znowu ogłoszono „kryzys“, Guczkow i Miłukow „musieli“ odejść, rozpoczęły się nie kończące się narady Komitetu Wykonawczego z ministrami i — „kryzys został rozwiązany“ przez wstąpienie przedstawicieli Komitetu Wykonawczego do Rządu Tymczasowego.

Łatwowierni widzowie odetchnęli z ulgą. Nareszcie „pokonano“ Guczkowa—Miłukowa! Nareszcie nastąpi pokój, pokój „bez aneksyj i kontrybucyj“! Koniec rzezi bratobójczej!

I cóż się okazało? Nie zdążono jeszcze podsumować „zwycięstw“ tak zwanej „demokracji“, nie zdążono jeszcze „pogrzebać“ ministrów, którzy przeszli w stan spoczynku — a nowi ministrowie, ministrowie-„socjaliści“, przemówili językiem, który uradował Guczkowa—Miłukowa!

Zaiste „umarli ciągną za sobą żywych“!

Osądźcie sami.

Już w pierwszym swym przemówieniu na zjeździe chłopskim [26] nowy minister spraw wojskowych, obywatel Kiereński, oświadczył, że zamierza przywrócić w armii „żelazną dyscyplinę“. O jakiej dyscyplinie mowa, świadczy wyraźnie podpisana przez Kiereńskiego „deklaracja praw żołnierza“ [27], która w warunkach „sytuacji bojowej“ udziela dowódcom „prawa zastosowania siły zbrojnej... przeciw podwładnym nie wykonującym rozkazu“ (patrz punkt 14 „Deklaracji“).

To, o czym tak marzył Guczkow, lecz nie decydował się wprowadzić w życie, Kiereński „wprowadził“ za jednym zamachem przy akompaniamencie krzykliwych frazesów o wolności, równości, sprawiedliwości.

A w jakim to celu potrzebna była owa dyscyplina?

Zwierzył się nam z tego, wcześniej niż inni ministrowie, minister Cereteli. „Dążymy do zlikwidowania wojny

— mówił do pracowników urzędu pocztowego — ale nie poprzez odrębny pokój, lecz przez wspólne zwycięstwo wespół z naszymi sprzymierzeńcami nad wrogami wolności“ (patrz „Wieczerniaja Birżowka“ [28] z 8 maja).

Jeśli odrzucić frazesy o wolności, doczepione tutaj ni w pięć ni w dziewięć, jeśli przełożyć to ministerialnie mgliste przemówienie na zwykły język, otrzymamy tylko jedno: w interesie pokoju należy w sojuszu z Anglią i Francją rozbić Niemcy, a w tym celu z kolei konieczna jest ofensywa.

Przygotowanie ofensywy w imię jedności frontu, dla wspólnego zwycięstwa nad Niemcami — oto na co była potrzebna „żelazna dyscyplina“.

To, czego tak nieśmiało, ale nieustannie domagał się Milukow — minister Cereteli ogłosił jako swój własny program.

Było to jeszcze w pierwszych dniach po „rozwiązaniu“ kryzysu. Potem jednak ministrowie-„socjaliści“ stali się odważniejsi i bardziej stanowczy.

12 maja ukazał się z kolei „rozkaz“ Kiereńskiego do oficerów, żołnierzy i marynarzy:

„...Pójdziecie naprzód tam, dokąd poprowadzą was wodzowie i rząd... pójdziecie... skuci dyscypliną obowiązku... z woli narodu musicie uwolnić ojczyznę i świat od gwałcicieli i zaborców. Wzywam was do tego bohaterskiego czynu“ (patrz „Riecz“ z dnia 14 maja).

Czy nie mamy racji: rozkaz Kiereńskiego niewiele w istocie rzeczy różni się od znanych imperialistycznych rozkazów rządu carskiego, np. takich, że „musimy walczyć aż do zwycięskiego końca, musimy wypędzić zuchwałego wroga z granic naszej ojczyzny, musimy wyzwolić świat spod jarzma militaryzmu niemieckiego...“ i tak dalej.

A ponieważ łatwiej jest mówić o ofensywie niż ją przeprowadzić, ponieważ niektóre pułki, na przykład

siódmej armii (cztery pułki), nie uznały za możliwe podporządkować się rozkazowi „wystąpienia“ — Rząd Tymczasowy razem z Kiereńskim przeszedł od słów do „czynu“ i nakazał niezwłocznie rozwiązać pułki, które „dopuściły się wykroczenia“, oraz zagroził winnym „zesłaniem na katorgę z pozbawieniem wszystkich praw majątkowych“ (patrz „Wieczernieje Wremia“, 1 czerwca). A ponieważ, jak się okazało, wszystko to jednak nie wystarcza, Kiereński zagrzmiał nowym „rozkazem“ wymierzonym specjalnie przeciwko brataniu się, grożąc „winnym“, że zostaną oddani „pod sąd w celu ukarania z całą surowością prawa“, tzn. tą samą katorgą (patrz „Nowaja Żizń“, 1 czerwca).

Krócej mówiąc: nacierajcie niezwłocznie, nacierajcie za wszelką cenę, a jeśli nie — puścimy w ruch katorgę i egzekucje — oto sens „rozkazów“ Kiereńskiego.

I to wszystko w chwili, kiedy carskie traktaty z burżuazją angielsko-francuską pozostają w mocy, kiedy na podstawie tych traktatów zobowiązuje się „nas“ wyraźnie do czynnego popierania zaborczej polityki Anglii i Francji w Mezopotamii, w Grecji, w Alzacji i Lotaryngii!

A cóż z pokojem bez aneksyj i kontrybucyj, co z zobowiązaniem nowego Rządu Tymczasowego, że wywalczy pokój za pomocą wszelkich „zdecydowanych środków“ — gdzie się podziały wszystkie te obietnice składane w dniach „kryzysu władzy“?

O, ministrowie nasi nie zapominają o pokoju, o pokoju bez aneksyj i kontrybucyj, bardzo dużo roz-pra-wiają, rozprawiają i piszą, piszą i rozprawiają. I nie tylko nasi ministrowie. W odpowiedzi na propozycję Rządu Tymczasowego, by wypowiedzieć się na temat celów wojny, rządy angielski i francuski już kilka dni temu oświadczyły, że są również przeciw aneksjom, ale...

o tyle, o ile to nie sprzeciwia się przyłączeniu Alzacji i Lotaryngii, Mezopotamii itd. A Rząd Tymczasowy w odpowiedzi na to oświadczenie oznajmił z kolei w nocie z dnia 31 maja, że „dochowując niezachwianie wierności wspólnej sprawie sojuszniczej", w celu rewizji porozumienia co do celów wojny proponuje zwołanie „konferencji przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych, która mogłaby się odbyć w najbliższym czasie, skoro tylko nastaną po temu sprzyjające warunki" (patrz „Raboczaja Gazeta" nr 72). A ponieważ nikt jeszcze nie wie, kiedy mianowicie „nastaną po temu sprzyjające warunki", ponieważ tak zwany „najbliższy czas" nastąpi w każdym razie nieprędko, to okazuje się, że *w istocie rzeczy* „zdecydowana walka" o pokój bez aneksyj odłożona zostaje na czas nieokreślony i przeradza się w czczą i obłudną gadaninę na temat pokoju. Okazuje się natomiast, że nie wolno ani na chwilę odkładać ofensywy, którą przygotowuje się za pomocą wszelkich „zdecydowanych środków" aż do grożenia katorgą i egzekucjami...

Nie ma tu miejsca na wątpliwości. Wojna była i pozostaje wojną imperialistyczną. Gadanie o pokoju bez aneksyj przy *jednoczesnym* faktycznym przygotowywaniu ofensywy służy jedynie jako przykrycie grabieżczego charakteru wojny. Rząd Tymczasowy wkroczył zdecydowanie na drogę *aktywnego* imperializmu. To, co wczoraj jeszcze wydawało się niemożliwe, dziś stało się możliwe dzięki wstąpieniu „socjalistów" do Rządu Tymczasowego. Osłaniając socjalistycznymi frazesami imperialistyczną istotę Rządu Tymczasowego, umocnili oni i rozszerzyli pozycje podnoszącej głowę kontrrewolucji.

„Socjalistyczni" ministrowie, skutecznie wykorzystywani przez imperialistyczną burżuazję dla jej kontrrewolucyjnych celów — oto obraz obecnej sytuacji.

Zwyciężyli nie naiwni „rewolucyjni demokraci", lecz stare wygi imperializmu, Guczkow i Milukow.

Równanie w prawo w sprawach polityki zagranicznej musiało jednak nieuchronnie doprowadzić do takiego samego zwrotu w polityce wewnętrznej, albowiem w warunkach wojny światowej polityka zagraniczna jest podstawą wszelkiej innej polityki, jest punktem centralnym całego życia państwowego.

I rzeczywiście, Rząd Tymczasowy coraz wyraźniej wkracza na drogę „zdecydowanej walki" z rewolucją.

Dopiero niedawno rozpoczął atak przeciw kronsztadzkim marynarzom, przeszkadzając jednocześnie chłopom powiatu piotrogrodzkiego, chłopom guberni penzeńskiej, woroneskiej i in. w realizacji elementarnych zasad demokracji.

Następnie kilka dni temu Skobielew i Cereteli zyskali sławę (herostratesową sławę!) deportując z Rosji Roberta Grimma [29], co prawda bez sądu i śledztwa, po prostu po żandarmsku, ale za to ku radości imperialistów rosyjskich.

Najbardziej jednak jaskrawo wyraził nowy kurs polityki wewnętrznej Rządu Tymczasowego minister Pieriewierziew („też" socjalista!). Domaga się on ni mniej ni więcej tylko „niezwłocznego wprowadzenia w życie ustawy o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu". Zgodnie z tą ustawą (artykuł 129) „...winny wzywania publicznego lub wzywania za pomocą rozpowszechnianych albo na widok publiczny wystawianych druków, pism lub wizerunków: 1) do popełniania ciężkiego przestępstwa, 2) do aktów przemocy jednej części ludności przeciw innej, 3) do nieposłuszeństwa albo przeciwdziałania prawu lub obowiązującemu postanowieniu, lub prawnemu zarządzeniu władzy — ulega karze zamknięcia w domu poprawczym na okres do lat

trzech", a „w czasie wojny... terminowemu zesłaniu na katorgę" (ob. pismo „Riecz" z dnia 4 czerwca).

Oto katorżnicza twórczość ustawodawcza tego, za pozwoleniem, „socjalistycznego" ministra.

Jest rzeczą oczywistą, że Rząd Tymczasowy stacza się nieuchronnie w objęcia kontrrewolucji.

Wynika to wyraźnie również z faktu, że stary wyga kontrrewolucji, Milukow, z góry już smakuje z tej racji owoce nowego zwycięstwa. „Jeżeli Rząd Tymczasowy — mówi on — po długim ociąganiu się zrozumie, że władza ma w swych rękach również inne środki poza perswazją, te właśnie środki, które zaczęła już stosować, jeżeli Rząd Tymczasowy wkroczy na tę drogę, wówczas zdobycze rewolucji rosyjskiej (nie śmiejcie się!) będą utrwalone"... „Nasz Rząd Tymczasowy aresztował Kołyszkę i wypędził Grimma. A Lenin, Trocki i ich towarzysze chodzą sobie na wolności... Należy sobie życzyć, by i Lenina wraz z jego towarzyszami wysłano kiedyś w to samo miejsce..." (patrz „Riecz", 4 czerwca).

Oto „życzenia" starego lisa burżuazji rosyjskiej, p. Milukowa.

Czy Rząd Tymczasowy, który na ogół czujnie przysłuchuje się głosowi Milukowa, spełni to i temu podobne jego „życzenia", czy „życzenia" takie mogą być obecnie zrealizowane — zobaczymy w najbliższej przyszłości.

Jedno nie ulega jednak wątpliwości: polityka wewnętrzna Rządu Tymczasowego jest całkowicie podporządkowana wymogom jego aktywnej polityki imperialistycznej.

Wniosek jest jeden.

Rozwój naszej rewolucji wszedł w fazę kryzysu. Nowy etap rewolucji, wdzierającej się do wszystkich dziedzin życia gospodarczego i rewolucjonizującej je od dołu do góry, aktywizuje wszystkie siły starego i nowego

świata. Wojna i związane z nią rozprzężenie zaostrzają przeciwieństwa klasowe do ostatnich granic. Polityka ugody z burżuazją, polityka lawirowania między rewolucją i kontrrewolucją staje się jawnie nie do utrzymania.

Jedno z dwojga:

Albo naprzód — przeciwko burżuazji, za przejściem władzy w ręce ludu pracującego, za likwidacją wojny i rozprzężenia, za organizacją produkcji i rozdziału;

Albo wstecz — w obronie burżuazji, za ofensywą i przewlekaniem wojny, przeciw stanowczym krokom zmierzającym do usunięcia rozprzężenia, za anarchią w produkcji, za jawnie kontrrewolucyjną polityką.

Rząd Tymczasowy zdecydowanie wkracza na drogę otwartej kontrrewolucji.

Obowiązkiem rewolucjonistów jest ciaśniej zewrzeć szeregi i pchnąć rewolucję naprzód.

„Sołdatskaja Prawda" nr 42,
13 czerwca 1917 r.

Podpis: K. Stalin

PRZECIWKO ROZDROBNIONYM DEMONSTRACJOM

Kilka dni temu Rząd Tymczasowy postanowił oczyścić z anarchistów willę Durnowo. Postanowienie to, z gruntu niesłuszne, wywołało falę oburzenia wśród robotników. Nie ulega wątpliwości, że robotnicy dostrzegli w tym postanowieniu zamach na prawo do istnienia tej czy innej organizacji. Jesteśmy przeciwko anarchistom ze względów zasadniczych, skoro jednak za anarchistami wypowiada się choćby nawet niewielka część robotników, mają oni takie samo prawo do istnienia, jak powiedzmy, mieńszewicy i eserowcy. W tym znaczeniu robotnicy mieli rację protestując przeciw zakusom Rządu Tymczasowego. Tym bardziej mieli rację, że z willi poza anarchistami korzysta jeszcze kilka zakładów przemysłowych i związki zawodowe.

Czytelnicy wiedzą, że robotnicy wymogli swym protestem ustępstwo ze strony Rządu Tymczasowego i willa pozostała w ich posiadaniu.

Obecnie okazuje się, że w willi Durnowo „organizuje się“ nowe wystąpienie robotników. Komunikują nam, że w willi Durnowo odbywają się zebrania przedstawicieli komitetów fabrycznych z anarchistami na czele w celu urządzenia demonstracji w dniu dzisiejszym. *Jeżeli to*

prawda, to oświadczamy, że w najbardziej zdecydowany sposób *potępiamy* wszelkie oddzielne, anarchiczne wystąpienia. Demonstracje poszczególnych dzielnic i pułków, z nie orientującymi się w obecnej sytuacji anarchistami na czele, demonstracje organizowane wbrew woli większości dzielnic i pułków, wbrew woli zarządu związków i centralnej rady komitetów fabrycznych, wbrew — wreszcie — woli socjalistycznej partii proletariatu — takie anarchiczne demonstracje uważamy za *zgubne dla sprawy rewolucji robotniczej*.

Można i należy bronić prawa do istnienia organizacyj, nie wyłączając organizacji anarchistów, kiedy ktoś chce pozostawić je bez dachu nad głową. Łączyć się jednak z anarchistami i podejmować wespół z nimi nierozważne wystąpienia, z góry skazane na niepowodzenie — jest ze strony świadomych robotników rzeczą niedopuszczalną i zbrodniczą.

Niechaj towarzysze robotnicy i żołnierze dobrze zastanowią się nad tym, kim są: socjalistami czy anarchistami, i jeśli są socjalistami — niech decydują, czy mogą iść ręka w rękę z anarchistami na wyraźnie nieprzemyślane wystąpienia, wbrew uchwale naszej partii.

Towarzysze! Dzięki naszej próbie demonstracji 10 czerwca uzyskaliśmy to, że Komitet Wykonawczy i Zjazd Rad [30] uznały konieczność demonstracji. Zapewne wiecie, że Zjazd Rad wyznaczył na dzień 18 czerwca powszechną demonstrację, ogłaszając z góry wolność haseł.

Teraz naszym zadaniem jest dopiąć tego, by demonstracja w dniu 18 czerwca w Piotrogrodzie odbyła się pod naszymi rewolucyjnymi hasłami.

Dlatego właśnie powinniśmy przeciąć w zarodku wszelkie anarchiczne wystąpienia, by tym energiczniej przygotować się do demonstracji 18 czerwca.

Przeciwko rozdrobnionym wystąpieniom, do demonstracji powszechnej w dniu 18 czerwca — oto do czego was wzywamy.

Towarzysze! Czas jest cenny — nie traćcie więc ani jednej chwili! Niechaj każda fabryka, niechaj każda dzielnica, niechaj każdy pułk i każda kompania przygotowują swe sztandary z hasłami rewolucyjnego proletariatu. Wszyscy do pracy, towarzysze, wszyscy do przygotowania demonstracji 18 czerwca.

Przeciw anarchicznym wystąpieniom, do ogólnej demonstracji pod sztandarem partii proletariatu — oto nasze hasło.

„Prawda" nr 81,
14 czerwca 1917 r.

Podpis: K. Stalin

O WYNIKACH WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH W PIOTROGRODZIE

Wybory do dum dzielnicowych w Piotrogrodzie (12 dzielnic) zostały już zakończone. Ogólne zestawienie materiałów liczbowych i innych nie zostało jeszcze opublikowane; mimo to jednak na podstawie niektórych danych z dzielnic można odtworzyć ogólny obraz przebiegu wyborów oraz ich wynik.

Spośród przeszło miliona wyborców skorzystało ze swego prawa wyborczego około 800 000 osób. Przeciętnie 70 procent. Absencja wcale „niegroźna". Poza strefą wyborczą pozostały najbardziej proletariackie okręgi takich dzielnic, jak Newska i Narwska (przedmieścia), dotąd jeszcze nie przyłączone do miasta.

Walka wyborcza rozwinęła się nie wokół lokalnych postulatów municypalnych, jak to dzieje się „zazwyczaj" w Europie, ale wokół zasadniczych platform politycznych. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe. W chwili niezwykłego wstrząsu rewolucyjnego, pogłębionego jeszcze przez wojnę i rozprzężenie, kiedy przeciwieństwa klasowe ujawniły się z całą ostrością, niemożliwością było poprzestanie w walce wyborczej na zagadnieniach lokalnych — nierozerwalny związek zagadnień

lokalnych z zagadnieniami ogólnopolitycznej sytuacji kraju musiał nieuchronnie wypłynąć.

Toteż jako główne konkurentki podczas wyborów wystąpiły trzy listy stosownie do istniejących trzech zasadniczych platform politycznych: kadetów, bolszewików i obrońców (blok narodników, mieńszewików i grupy „Jedinstwo"). Grupy bezpartyjne, które reprezentowały nieokreśloność polityczną i brak programu, musiały w takim stanie rzeczy nieuchronnie utracić i rzeczywiście utraciły wszelkie znaczenie.

Przed wyborcą stanęła konieczność dokonania wyboru:

Albo wstecz, za zerwaniem z proletariatem, za „zdecydowanymi środkami" przeciwko rewolucji *(kadeci)*;

Albo naprzód, za zerwaniem z burżuazją, za zdecydowaną walką z kontrrewolucją, za dalszym rozwojem rewolucji *(bolszewicy)*;

Albo za ugodą z burżuazją, za polityką lawirowania między rewolucją i kontrrewolucją, tzn. ani wstecz, ani naprzód *(blok obrońców — mieńszewików i eserowców)*.

Wyborca dokonał wyboru. Spośród 800 000 głosów za blokiem obrońców wypowiedziało się przeszło 400 000; za kadetami — nieco więcej niż 160 000, przy czym w żadnej dzielnicy nie uzyskali oni większości; za bolszewikami — przeszło 160 000, przy czym w najbardziej proletariackiej dzielnicy stolicy, w dzielnicy Wyborgskaja Storona, bolszewicy uzyskali bezwzględną większość. Pozostałą *(nieznaczną)* ilość głosów podzieliło pomiędzy siebie trzydzieści „bezpartyjnych", „ponadpartyjnych" i wszelkich innych przypadkowych grup i tworów.

Taka jest odpowiedź wyborcy.

O czym ona świadczy?

Pierwsze, co rzuca się w oczy — to słabość i bezsilność grup bezpartyjnych. Legendę o bezpartyjnym

„z natury“ mieszczuchu rosyjskim wybory rozwiały całkowicie. Zacofanie polityczne, będące pożywką dla grup bezpartyjnych, należy już, jak widać, do przeszłości. Masowy wyborca wkroczył zdecydowanie na drogę *otwartej* walki politycznej.

Druga cecha charakterystyczna — to całkowita klęska kadetów. I choćby się kadeci nie wiadomo jak wykręcali, muszą przyznać, że w pierwszej otwartej walce, w warunkach *wolności wyborów*, zostali pobici na głowę i nie zdobyli dla siebie *ani jednej* dumy dzielnicowej. Nie tak dawno jeszcze kadeci uważali Piter za swoją wyłączną domenę. Nieraz pisali w swych odezwach, że Piotrogród „darzy zaufaniem tylko partię wolności ludu“, przy czym powoływali się na wybory do Dumy Państwowej, przeprowadzone na mocy ustawy z 3 czerwca. Obecnie wyjaśniło się ostatecznie, że kadeci królowali w Pitrze z łaski cara i jego ordynacji wyborczej. Wystarczyło, by stary reżym zszedł ze sceny i — kadeci od razu stracili grunt pod nogami.

Krócej mówiąc: masowy wyborca demokratyczny nie jest za kadetami.

Trzecia cecha charakterystyczna — to ujawniony w wyborach niewątpliwy wzrost naszych sił, sił naszej partii. Partia nasza posiada w Pitrze 23—25 tysięcy członków; nakład „Prawdy“ wynosi 90—100 tysięcy, przy czym 70 000 przypada na sam Piter; otrzymaliśmy zaś w wyborach przeszło 160 000 głosów, tzn. siedem razy więcej niż wynosi liczba członków partii i dwa razy więcej niż wynosi nakład „Prawdy“ w Pitrze. I to przy tym piekielnym wyciu i tej nagance na bolszewików, którymi terroryzowała mieszczuchów prawie cała tak zwana prasa od bulwarowej „Birżowki“ i „Wieczorki“ po ministerialne pisma „Wola Naroda“ [31] i „Raboczaja Gazeta“. Jest rzeczą jasną, że w takiej sytuacji

na naszą partię mogły głosować tylko najbardziej nieugięte, niepodatne na „strachy“ elementy rewolucyjne. Należy do nich przede wszystkim wódz rewolucji, proletariat, dzięki któremu uzyskaliśmy przewagę w Dumie Wyborskiej, a następnie najwierniejsi sojusznicy proletariatu, pułki rewolucyjne. Dalej należy zaznaczyć, że wolne wybory przyciągnęły do urn nowe, jeszcze niedoświadczone w walce politycznej, szerokie warstwy ludności. A więc przede wszystkim kobiety, a następnie dziesiątki tysięcy drobnych urzędników, zapełniających ministerstwa, dalej zaś mnóstwo „drobnego ludu“, rzemieślników, sklepikarzy itd. Nie spodziewaliśmy się bynajmniej i nie mogliśmy się spodziewać, że warstwy te potrafią już obecnie zerwać ze „starym światem“ i stanąć zdecydowanie na stanowisku rewolucyjnego proletariatu. A przecież one właśnie zadecydowały o losie wyborów. Jeżeli warstwy te potrafiły odwrócić się od kadetów — to zaś uczyniły — jest to już duży postęp.

Krócej mówiąc: masowy wyborca *już* odszedł od kadetów, ale *jeszcze* nie doszedł do naszej partii — zatrzymał się w połowie drogi. Za to *już* zespoliły się wokół naszej partii najbardziej zdecydowane elementy: rewolucyjni proletariusze i rewolucyjni żołnierze.

Masowy wyborca zatrzymał się w połowie drogi. A zatrzymawszy się znalazł tam, w połowie drogi, godnego wodza — blok mieńszewików i socjalistów-rewolucjonistów. Wyborca drobnomieszczański, nie orientujący się w obecnej sytuacji i błąkający się między proletariatem i kapitalistami, utraciwszy wiarę w kadetów zwrócił się siłą rzeczy ku ostatecznie zaplątanym i bezradnie lawirującym między rewolucją i kontrrewolucją mieńszewikom i soc.-rewolucjonistom. Swój do swego! W tym tkwi cały sens „wspaniałego zwycięstwa“ bloku oboroń-

ców. I to jest zarazem czwarta cecha charakterystyczna wyborów. Nie ulega wątpliwości, że wraz z dalszym rozwojem rewolucji pstrokata armia bloku nieuchronnie będzie topniała, odchodząc częściowo wstecz, ku kadetom, częściowo — naprzód, ku naszej partii. Na razie jednak... na razie wodzowie bloku mogą pocieszać się „zwycięstwem".

Piątą wreszcie i ostatnią cechą charakterystyczną wyborów — ostatnią nie ze względu na swe znaczenie! — jest to, że wybory te w sposób konkretny postawiły zagadnienie władzy w kraju. Wybory wykazały ostatecznie, że kadeci stanowią mniejszość, z trudnością bowiem zebrali 20% głosów. Ogromna większość, przeszło 70%, jest za socjalistami prawego i lewego skrzydła, tzn. za eserowcami i mieńszewikami oraz za bolszewikami. Mówią, że wybory samorządowe w Piotrogrodzie to prototyp przyszłych wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego. Jeżeli to jednak jest słuszne, to czyż nie jest dziwolągiem, że kadeci, którzy stanowią nieznaczną mniejszość w kraju, mają ogromną większość w Rządzie Tymczasowym? Jak można tolerować panowanie kadetów w Rządzie Tymczasowym, gdy *większość* ludności otwarcie odmawia im zaufania? Czy nie ta dysproporcja jest przyczyną wzmagającego się niezadowolenia z Rządu Tymczasowego, które coraz częściej wychodzi na jaw w kraju?

Czy nie jest rzeczą jasną, że dalsze trwanie tej dysproporcji jest i nierozsądne, i niedemokratyczne?

„Biuletyn Biura Prasowego
przy KC SDPRR" nr 1,
15 czerwca 1917 r.

Podpis: K. Stalin

DO CAŁEGO LUDU PRACUJĄCEGO, DO WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW I ŻOŁNIERZY PIOTROGRODU [32]

Towarzysze!

Rosja przeżywa ciężką próbę.

Wojna pochłaniająca nieprzeliczone ofiary ciągle jeszcze trwa. Celowo przewlekają ją bogacący się *zbóje, krwiopijcy-bankierzy.*

Rozprzężenie w przemyśle, spowodowane przez wojnę, prowadzi do unieruchomienia zakładów przemysłowych, do bezrobocia. Celowo pogłębiają je chciwi bajecznych zysków *lokautowcy-kapitaliści.*

Brak środków żywności, spowodowany przez wojnę, staje się coraz bardziej groźny. Drożyzna dusi biedotę miast. A ceny wciąż rosną w imię zachcianek *maruderów-spekulantów.*

Złowrogie widmo głodu i ruiny unosi się nad nami...

Jednocześnie nadciągają czarne chmury kontrrewolucji.

Duma trzecioczerwcowa, która pomagała carowi uciskać lud, domaga się obecnie natychmiastowej ofensywy na froncie — w jakim celu? W tym celu, by zdobytą wolność zatopić we krwi dla dogodzenia „sojuszniczym“ i rosyjskim grabieżcom.

Rada Państwa, która dostarczała carowi ministrów-oprawców, splata cichaczem zdradziecką pętlę — w jakim celu? W tym celu, by w stosownej chwili zarzucić ją na szyję ludowi dla dogodzenia „sojuszniczym“ i rosyjskim ciemiężcom.

A Rząd Tymczasowy, który stoi między Dumą carską i Radą Delegatów i ma w swym gronie 10 burżua, wyraźnie ulega wpływom obszarników i kapitalistów.

Zamiast gwarancji praw żołnierzy — „deklaracja“ Kiereńskiego, gwałcąca te prawa.

Zamiast umocnienia swobód zdobytych przez żołnierzy w dniach rewolucji — nowe „rozkazy“ grożące katorgą i rozwiązywaniem formacji wojskowych.

Zamiast gwarancji wolności zdobytej przez obywateli Rosji — wprowadzenie wywiadu politycznego w koszarach, aresztowania bez sądu i śledztwa, nowe projekty w sprawie grożącego katorgą art. 129.

Zamiast uzbrojenia ludu — pogróżki rozbrojenia robotników i żołnierzy.

Zamiast wyzwolenia uciemiężonych narodów — pretensje do Finlandii i Ukrainy, lęk przed udzieleniem im wolności.

Zamiast zdecydowanej walki z kontrrewolucją — pobłażliwość wobec rozpasania kontrrewolucjonistów, którzy otwarcie zbroją się do walki z rewolucją...

A wojna wciąż trwa i nie podejmuje się żadnych skutecznych, poważnych kroków w celu zakończenia jej, w celu zaproponowania *wszystkim* narodom sprawiedliwego pokoju.

A rozprzężenie wciąż wzrasta i — żadnych kroków do walki z rozprzężeniem.

A głód wciąż się zbliża i — żadnych skutecznych kroków do walki z głodem.

Czy można się dziwić, że kontrrewolucjoniści stają się coraz bezczelniejsi i podjudzają rząd do nowych represji przeciw robotnikom i chłopom, żołnierzom i marynarzom.

Towarzysze! Nie można dalej znosić w milczeniu takich porządków! Milczenie po tym wszystkim jest przestępstwem!

Jesteście wolnymi obywatelami, macie prawo protestować i powinniście wykorzystać to swoje prawo, póki nie jest za późno.

Niechaj dzień jutrzejszy (18 czerwca), dzień pokojowej manifestacji, przekształci się w dzień groźnego protestu rewolucyjnego Piotrogrodu przeciw odradzającemu się uciskowi i samowoli!

Niechaj wzniosą się jutro zwycięskie sztandary ku przestrodze wrogom wolności i socjalizmu!

Niechaj wasze hasła, hasła bojowników rewolucji, obiegną cały świat ku radości wszystkich uciskanych i ujarzmionych!

Tam, na Zachodzie, w prowadzących wojnę krajach, świta już jutrzenka nowego życia, jutrzenka wielkiej rewolucji robotniczej. Niechaj wasi bracia na Zachodzie dowiedzą się jutro, że wy na swoich sztandarach niesiecie im nie wojnę — lecz pokój, nie ujarzmienie — lecz wyzwolenie!

Robotnicy! Żołnierze! Podajcie sobie braterską dłoń i — naprzód pod sztandar socjalizmu!

Towarzysze, wszyscy na ulicę!
Ciasnym pierścieniem otoczcie wasze sztandary!
W zwartych szeregach kroczcie ulicami stolicy!
Spokojnie i stanowczo głoście swe żądania:
Precz z kontrrewolucją!
Precz z Dumą carską!
Precz z Radą Państwa!

Precz z dziesięcioma ministrami-kapitalistami!

Cała władza w ręce Rad Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich!

Zrewidować „deklarację praw żołnierza“!

Uchylić „rozkazy“ skierowane przeciwko żołnierzom i marynarzom!

Precz z rozbrojeniem rewolucyjnych robotników!

Niech żyje milicja ludowa!

Precz z anarchią w przemyśle i z lokautowcami-kapitalistami!

Niech żyje kontrola i organizacja produkcji i rozdziału!

Przeciw polityce ofensywy!

Już czas położyć kres wojnie! Niechaj Rada Delegatów ogłosi sprawiedliwe warunki pokoju!

Ani odrębnego pokoju z Wilhelmem, ani tajnych traktatów z francuskimi i angielskimi kapitalistami!

C h l e b a! P o k o j u! W o l n o ś c i!

Komitet Centralny SDPRR
Komitet Petersburski SDPRR
Organizacja Wojskowa
przy Komitecie Centralnym SDPRR
Centralna Rada komitetów fabrycznych
m. Piotrogrodu
Frakcja bolszewików w Piotrogrodzkiej
Radzie D. R. i Ż.
Redakcja gazety „Prawda“
Redakcja gazety „Sołdatskaja Prawda“

„Prawda“ nr 84.
17 czerwca 1917 r.

NA DEMONSTRACJI

Jasny, słoneczny dzień. Nieskończona wstęga demonstrantów. Od rana do wieczora ciągnie się pochód w kierunku Pola Marsowego. Nieskończony las sztandarów. Wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje zamknięte. Ruch wstrzymany. Przed mogiłami demonstranci przechodzą z pochylonymi sztandarami. Na przemian po „Marsyliance“ i „Międzynarodówce“ rozbrzmiewa „Polegliście w walce“. Nieprzerwany zgiełk okrzyków unosi się w powietrzu. Co chwila rozlega się: „Precz z dziesięcioma ministrami-kapitalistami“, „Cała władza w ręce Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich!“ W odpowiedzi ze wszystkich stron wznosi się pełne aprobaty „hura!“

Co się rzuca w oczy przy obserwowaniu demonstracji — to nieobecność burżuazji i chwilowych sprzymierzeńców. W odróżnieniu od manifestacji w dniu pogrzebu, kiedy robotnicy ginęli w morzu mieszczuchów i drobnych burżua, demonstracja 18 czerwca była demonstracją czysto proletariacką, głównymi bowiem jej uczestnikami byli robotnicy i żołnierze. Kadeci jeszcze w przed-

dzień demonstracji ogłosili bojkot, oświadczając za pośrednictwem swego KC, że należy „powstrzymać się“ od udziału w demonstracji. I rzeczywiście, burżua nie tylko nie brali w niej udziału, ale dosłownie schowali się. Newski, zazwyczaj tłumny i gwarny, tego dnia był całkowicie wolny od swych stałych bywalców burżuazyjnych.

Krótko mówiąc — była to rzeczywiście *proletariacka* demonstracja rewolucyjnych robotników, prowadzących za sobą rewolucyjnych żołnierzy.

Sojusz robotników i żołnierzy *przeciw* ukrywającym się burżua *przy* neutralności drobnomieszczanina — oto zewnętrzne oblicze pochodu 18 czerwca.

NIE MANIFESTACJA, LECZ DEMONSTRACJA

Pochód 18 czerwca nie był zwykłym spacerem, manifestacyjną defiladą, jaką niewątpliwie była manifestacja w dniu pogrzebu. Pochód 18 czerwca był demonstracją protestu, demonstracją żywych sił rewolucji, obliczoną na zmianę układu sił. Jest rzeczą szczególnie charakterystyczną, że demonstranci nie ograniczali się tylko do wyrażenia swej woli, lecz zażądali natychmiastowego wypuszczenia na wolność tow. Chaustowa *, byłego współpracownika pisma „Okopnaja Prawda“ [33]. Mamy na myśli biorącą udział w demonstracji Ogólnorosyjską Konferencję organizacji wojskowych naszej partii, która zażądała od Komitetu Wykonawczego w osobie Czcheidzego uwolnienia tow. Chaustowa, przy czym Czcheidze obiecał podjąć wszelkie kroki dla wypuszczenia go na wolność „dziś jeszcze“.

---

* Podchorąży, s.-d. bolszewik, noszący to samo nazwisko, co s.-d. mieńszewik, robotnik, były członek IV Dumy Państwowej.

Cały charakter haseł, będących wyrazem protestu przeciw „rozkazom“ Rządu Tymczasowego, przeciw całej jego polityce, świadczy niewątpliwie o tym, że „manifestacja pokojowa“, z której chciano uczynić niewinny spacer, przeistoczyła się w potężną demonstrację nacisku na rząd.

BRAK ZAUFANIA DO RZĄDU TYMCZASOWEGO

Rzucająca się w oczy cecha charakterystyczna: ani jeden zakład przemysłowy, ani jedna fabryka, ani jeden pułk nie wysunęły hasła „Zaufanie do Rządu Tymczasowego“. Nawet mieńszewicy i eserowcy *zapomnieli* (a raczej nie odważyli się!) wysunąć to hasło. Wśród ich haseł było wszystko, czego dusza zapragnie: „Precz z rozłamem“, „Za jednością“, „Poparcie dla Rady“, „O powszechne nauczanie“ (nie miło, nie słuchaj *) — nie było tylko najważniejszego — nie było *zaufania* do Rządu Tymczasowego, chociażby z chytrym zastrzeżonkiem „o tyle — o ile“. Tylko trzy grupy zdecydowały się na wysunięcie hasła zaufania, ale i te musiały tego żałować. Była to grupa kozaków, grupa Bundu i plechanowska grupa „Jedinstwo“. „Święta trójca“ — dowcipkowali robotnicy na Polu Marsowym. Dwie z tych grup robotnicy i żołnierze zmusili, wśród okrzyków „precz“, do zwinięcia sztandarów (Bund i „Jedinstwo“). Sztandar kozaków, którzy nie zgodzili się na zwinięcie go, został podarty. Jeden zaś anonimowy sztandar z „zaufaniem“, rozpostarty „w powietrzu“ nad wejściem na Pole Marsowe, został zniszczony przez grupę żołnierzy i ro-

* Pierwsze słowa popularnego rosyjskiego przysłowia: Не любо, не слушай, а врать не мешай, tzn.: Nie miło, nie słuchaj, a kłamać nie przeszkadzaj. — *Red. przekł. polsk.*

botników wśród aprobujących uwag publiczności: „Zaufanie do Rządu Tymczasowego *zawisło w powietrzu*".

Krótko mówiąc: brak zaufania do rządu ze strony ogromnej większości demonstrantów przy wyraźnym tchórzliwym lęku mieńszewików i eserowców, by wystąpić „przeciw prądowi" — oto ogólny ton demonstracji.

BANKRUCTWO POLITYKI UGODY

Spośród wszystkich haseł największą popularnością cieszyły się następujące: „Cała władza w ręce Rady", „Precz z dziesięcioma ministrami-kapitalistami", „Ani odrębnego pokoju z Wilhelmem, ani tajnych traktatów z kapitalistami angielsko-francuskimi", „Niech żyje kontrola i organizacja produkcji", „Precz z Dumą i Radą Państwa", „Uchylić rozkazy skierowane przeciwko żołnierzom", „Ogłoście sprawiedliwe warunki pokoju" itd. Okazało się, że ogromna większość demonstrantów solidaryzuje się z naszą partią. Nawet takie pułki, jak wołyński, keksholmski wystąpiły pod hasłem „Cała władza w ręce Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich!" Członkowie większości Komitetu Wykonawczego, którzy stykają się nie z masami żołnierskimi, lecz z komitetami pułkowymi, byli szczerze zdumieni tą „niespodzianką".

Krótko mówiąc: ogromna większość demonstrantów (ogółem uczestniczyło w demonstracji 400—500 tysięcy osób) otwarcie wyraziła wotum nieufności polityce ugody z burżuazją — demonstracja odbyła się pod rewolucyjnymi hasłami naszej partii.

Niemożliwe są tu żadne wątpliwości: legenda o „spisku" bolszewików rozwiała się ostatecznie. Partii cieszą-

cej się zaufaniem ogromnej większości robotników i żołnierzy stolicy niepotrzebne są „spiski". Tylko nieczyste sumienie lub polityczny analfabetyzm mógł podsunąć „twórcom wyższej polityki" „koncepcję" bolszewickiego „spisku".

„Prawda" nr 86,
20 czerwca 1917 r.

Podpis: K. S t.

ZEWRZYJCIE SZEREGI

Wypadki 3—4 lipca wywołane zostały przez ogólny kryzys w kraju. Przewlekająca się wojna i ogólne wyczerpanie, niesłychana drożyzna i niedojadanie, rosnąca kontrrewolucja i rozprzężenie gospodarcze, rozwiązywanie pułków na froncie i przewlekanie sprawy ziemi, ogólne rozprzężenie w kraju i niezdolność Rządu Tymczasowego do wyprowadzenia kraju z kryzysu — oto co pchnęło masy na ulicę 3—4 lipca.

Tłumaczyć to wystąpienie złośliwą agitacją tej czy innej partii, znaczy stać na stanowisku agentów ochrany, gotowych wszelki ruch masowy tłumaczyć namowami „podżegaczy“ i „wichrzycieli“.

Żadna partia — nie wyłączając bolszewików — nie nawoływała do wystąpienia 3 lipca. Co więcej. Najbardziej wpływowa w Piotrogrodzie partia bolszewików jeszcze 3 lipca wzywała robotników i żołnierzy, by powstrzymali się od wystąpienia. Kiedy jednak mimo wszystko ruch rozgorzał, partia nasza uważając, że nie ma prawa umyć rąk, uczyniła wszystko, co możliwe, by ruchowi nadać charakter pokojowy i zorganizowany.

Kontrrewolucja nie spała jednak. Zorganizowała prowokacyjne strzały, przelewem krwi zakłóciła dni demon-

stracji i opierając się na niektórych oddziałach z frontu, przeszła do ataku na rewolucję. Trzon kontrrewolucji, partia kadetów, jak gdyby przewidując to wszystko, zawczasu wystąpiła z rządu, by mieć rozwiązane ręce. Mieńszewicy zaś i eserowcy z Komitetu Wykonawczego, pragnąc utrzymać zachwiane pozycje, zdradziecko przedstawili demonstrację o pełnię władzy dla Rad jako powstanie przeciw Radom i poszczuli na rewolucyjny Piotrogród zacofane warstwy ściągniętych z frontu oddziałów wojskowych. Oślepieni fanatyzmem frakcyjnym nie dostrzegli, że zadając ciosy rewolucyjnym robotnikom i żołnierzom, osłabiają przez to cały front rewolucji i dodają skrzydeł nadziejom kontrrewolucji.

Rezultat — rozwydrzenie kontrrewolucji i dyktatura wojskowa.

Zdemolowanie gazety „Prawda“ i „Sołdatskaja Prawda“ [34], zdemolowanie drukarni pisma „Trud“ [35], napady na nasze organizacje dzielnicowe, pobicia i morderstwa, aresztowania bez sądu i wiele „samorzutnych“ aktów gwałtu, podłe oszczerstwa rzucane przez nikczemnych szpiclów na wodzów naszej partii i rozpasanie bandytów pióra ze sprzedajnych gazet, rozbrojenie rewolucyjnych robotników i rozwiązywanie pułków, przywrócenie kary śmierci — oto „działalność“ dyktatury wojskowej.

Wszystko to — pod hasłem „ocalenia rewolucji“, „na rozkaz“ „gabinetu“ Kiereński — Cereteli, popieranego przez Ogólnorosyjski Komitet Wykonawczy. Przy tym rządzące partie eserowców i mieńszewików nastraszone przez dyktaturę wojskową z lekkim sercem wydają wrogom rewolucji wodzów partii proletariackiej, tuszują napady i bezeceństwa, nie przeciwdziałają „samorzutnym“ aktom gwałtu.

Milczące porozumienie Rządu Tymczasowego ze sztabem kontrrewolucji, z partią kadetów, przy jawnej pobłażliwości Komitetu Wykonawczego, skierowane przeciwko rewolucyjnym robotnikom i żołnierzom Piotrogrodu — oto obraz obecnej sytuacji.

Im bardziej ustępliwe są partie rządzące, tym bardziej bezczelni stają się kontrrewolucjoniści. Od ataku na bolszewików przechodzą już do ataku na wszystkie partie radzieckie i na same Rady. Napadają na dzielnicowe organizacje mieńszewickie w dzielnicach Pietrogradskaja Storona i Ochta. Napadają na oddział związku metalowców za Rogatką Newską. Wdzierają się na posiedzenie Rady Piotrogrodzkiej i aresztują jej członków (delegat Sacharow). Organizują na Newskim Prospekcie specjalne grupy do chwytania członków Komitetu Wykonawczego. Mówi się konkretnie o rozpędzeniu Komitetu Wykonawczego. Nie wspominamy już o „spisku“ przeciwko niektórym członkom Rządu Tymczasowego i przywódcom Komitetu Wykonawczego.

Bezczelność i zuchwalstwo metod działania kontrrewolucjonistów rośnie z godziny na godzinę. A Rząd Tymczasowy w dalszym ciągu rozbraja rewolucyjnych robotników i żołnierzy w imię „ocalenia rewolucji“...

Wszystko to w połączeniu ze wzrastającym kryzysem w kraju, w połączeniu z głodem i rozprzężeniem, z wojną i związanymi z nią niespodziankami — jeszcze bardziej zaostrza sytuację i sprawia, że nowe kryzysy polityczne są nieuchronne.

Być gotowym do zbliżających się bojów, wyjść naprzeciw nich godnie i w sposób zorganizowany — oto obecne zadanie.

Stąd:

Pierwsze przykazanie — nie dać się sprowokować kontrrewolucjonistom, uzbroić się w hart i panowanie

nad sobą, oszczędzać sił do zbliżającej się walki, nie dopuszczać do żadnych przedwczesnych wystąpień.

Drugie przykazanie — ciaśniej zespolić się wokół naszej partii, zewrzeć szeregi przeciw niezliczonym wrogom, którzy wyruszyli do walki z nami, wysoko wznieść sztandar, dodając otuchy słabym, gromadząc pozostających w tyle, oświecając nieuświadomionych.

Żadnej ugody z kontrrewolucją!

Żadnej jedności z „socjalistami"-oprawcami.

O sojusz rewolucyjnych elementów przeciw kontrrewolucji i tym, którzy ją osłaniają — oto nasze hasło.

„Proletarskoje Dieło"
(Kronsztadt) nr 2,
15 lipca 1917 r.

Podpis: Członek Komitetu
Centr. SDPRR K. Stalin

PRZEMÓWIENIA NA NADZWYCZAJNEJ KONFERENCJI PIOTROGRODZKIEJ ORGANIZACJI SDPRR (BOLSZEWIKÓW)

16—20 lipca 1917 r. [36]

1. REFERAT SPRAWOZDAWCZY KC O WYPADKACH LIPCOWYCH

16 lipca

Towarzysze!

Partię naszą, a zwłaszcza Komitet Centralny naszej partii oskarżają o to, że wywołała i zorganizowała demonstrację 3—4 lipca, by zmusić Centralny Komitet Wykonawczy Rad do wzięcia władzy w swoje ręce, gdyby zaś władzy wziąć nie chciał — zagarnąć władzę dla siebie.

Przede wszystkim muszę obalić te zarzuty. 3 lipca dwaj przedstawiciele pułku karabinów maszynowych wdarli się na posiedzenie konferencji bolszewików, oznajmiając o wystąpieniu 1 pułku karabinów maszynowych. Pamiętacie, jak oświadczyliśmy delegatom, iż członkowie partii nie mogą przeciwstawiać się uchwale własnej partii, i jak przedstawiciele pułku protestowali, oświadczając, że raczej wystąpią z partii, niż przeciwstawią się uchwale pułku.

Komitet Centralny naszej partii uważał wystąpienie robotników i żołnierzy w Piotrogrodzie w obecnej sytuacji za niecelowe. KC uważał je za niecelowe, ponieważ było rzeczą jasną, że planowana przez rząd ofensywa na froncie jest awanturą, że żołnierze, nie wiedząc w imię jakich celów ich się prowadzi, nie ruszą do natarcia, że

w wypadku naszego wystąpienia w Piotrogrodzie wrogowie rewolucji mogą zrzucić na nas odpowiedzialność za fiasko ofensywy na froncie. Chcieliśmy, by odpowiedzialność za załamanie się ofensywy na froncie spadła na rzeczywistych sprawców tej awantury.

Wystąpienie jednak rozpoczęło się. Żołnierze pułku karabinów maszynowych rozesłali delegatów do fabryk. Około godziny szóstej staliśmy przed faktem wystąpienia ogromnych mas robotników i żołnierzy. O godzinie piątej na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad oświadczyłem oficjalnie w imieniu Komitetu Centralnego partii i konferencji, że postanowiliśmy nie występować. Po tym wszystkim oskarżać nas o organizowanie wystąpienia — znaczy mówić nieprawdę, godną bezczelnych oszczerców.

Wystąpienie nabrało rozmachu. Czy partia miała prawo umyć ręce i usunąć się na bok? Biorąc pod uwagę możliwość jeszcze poważniejszych komplikacji, nie mieliśmy prawa umyć rąk — jako partia proletariatu mieliśmy obowiązek wdać się w to wystąpienie i nadać mu pokojowy i zorganizowany charakter, nie wytyczając sobie celu zbrojnego zagarnięcia władzy.

Przypomnę wam analogiczne wypadki z historii naszego ruchu robotniczego. 9 stycznia 1905 r., kiedy Gapon prowadził masy do cara, partia nie wyrzekła się pójścia z masami, chociaż zdawała sobie sprawę, że masy idą diabli wiedzą dokąd. Obecnie, kiedy ruch odbywał się nie pod hasłami Gapona, lecz pod naszymi hasłami, tym bardziej nie mogliśmy odwrócić się od ruchu. Musieliśmy się wtrącić jako regulator, jako partia hamująca, aby uchronić ruch przed możliwymi komplikacjami.

Mieńszewicy i eserowcy pretendują do roli kierowników ruchu robotniczego, nie przypominają jednak ludzi, którzy potrafią kierować klasą robotniczą. Ich napaści

na bolszewików zdradzają całkowite niezrozumienie przez nich obowiązków partii klasy robotniczej. Jeżeli idzie o ostatnie wystąpienie robotników, rozumują jak ludzie, którzy zerwali z klasą robotniczą.

W nocy Komitet Centralny naszej partii, Komitet Petersburski oraz Organizacja Wojskowa postanowiły wtrącić się do tego żywiołowego ruchu żołnierzy i robotników. Mieńszewicy i eserowcy widząc, że za nami idzie przeszło 400 000 żołnierzy i robotników, że grunt usuwa im się spod nóg, oświadczyli, że akcja robotników i żołnierzy skierowana jest przeciw Radom. Twierdzę, że 4 lipca wieczorem, kiedy bolszewików ogłoszono za zdrajców rewolucji, mieńszewicy i eserowcy zaprzedali rewolucję, rozsadzili jednolity front rewolucyjny i zawarli przymierze z kontrrewolucją. Zadając ciosy bolszewikom, zadawali ciosy rewolucji.

5 lipca mieńszewicy i eserowcy ogłosili stan wojenny, zorganizowali sztab i wszystkie sprawy przekazali klice wojskowej. My, którzy walczyliśmy o pełnię władzy dla Rad, znaleźliśmy się w ten sposób w sytuacji uzbrojonego przeciwnika Rad. Wytworzyła się sytuacja, w której wojska bolszewików mogły okazać się przeciwnikami wojsk Rad. Przyjąć walkę w takim stanie rzeczy byłoby z naszej strony szaleństwem. Mówiliśmy przywódcom Rad: kadeci odeszli, zawrzyjcie blok z robotnikami, niechaj władza będzie odpowiedzialna przed Radami. Oni jednak dokonali kroku zdradzieckiego, wysunęli przeciw nam kozaków, junkrów, zbirów, niektóre pułki z frontu, oszukując je twierdzeniem, że bolszewicy występują rzekomo przeciw Radom. Rozumie się samo przez się, że w takich warunkach nie mogliśmy przyjąć walki, do której pchali nas mieńszewicy i eserowcy. Postanowiliśmy cofnąć się.

5 lipca odbyły się pertraktacje z Centralnym Komitetem Wykonawczym Rad w osobie Libera. Liber postawił warunek: my, tzn. bolszewicy, usuwamy samochody pancerne sprzed pałacu Krzesińskiej, marynarze odjeżdżają z twierdzy Petropawłowskiej do Kronsztadtu. Zgodziliśmy się pod warunkiem, że CKW Rad broni naszych organizacji partyjnych przed ewentualnym rozgromieniem. Liber w imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego zapewnił, że nasze warunki będą wykonane, że pałac Krzesińskiej będzie do naszej dyspozycji do chwili, póki nie dadzą nam stałego lokalu. My spełniliśmy swe obietnice. Samochody pancerne zostały usunięte, kronsztadtowcy zgodzili się odjechać z powrotem, ale tylko z bronią w ręku. Natomiast Centralny Komitet Wykonawczy Rad nie wykonał żadnego ze swych zobowiązań. 6 lipca wojskowy przedstawiciel eserowców, Kuźmin, telefonicznie przekazał nam żądanie, aby w ciągu trzech kwadransów opuścić pałac Krzesińskiej i twierdzę Petropawłowską, w przeciwnym razie Kuźmin groził wysłaniem sił zbrojnych. Komitet Centralny naszej partii postanowił wszelkimi siłami unikać przelewu krwi. Komitet Centralny delegował mnie do twierdzy Petropawłowskiej, gdzie udało mi się przekonać garnizon marynarzy, by nie przyjmowali walki, ponieważ sytuacja ułożyła się w taki sposób, że możemy znaleźć się w sytuacji przeciwników Rad. Jako przedstawiciel Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad jadę wraz z mieńszewikiem Bogdanowem do Kuźmina. Kuźmin ma wszystko gotowe do walki: artylerię, kawalerię, piechotę. Namawiamy go, by nie używał siły zbrojnej. Kuźmin jest niezadowolony, że „cywile swym wtrącaniem się zawsze mu przeszkadzają“ i niechętnie zgadza się podporządkować naleganiom Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad. Dla mnie jest rzeczą oczywistą, że wojskowi eserowcy pragnęli

krwi, aby dać „lekcję“ robotnikom, żołnierzom i marynarzom. Przeszkodziliśmy im w wykonaniu ich zdradzieckiego planu.

Tymczasem kontrrewolucja ruszyła do ataku: zdemolowanie gazet „Prawda“ i „Trud“, bicie i mordowanie naszych towarzyszy, zakazanie naszych gazet itd. Na czele kontrrewolucji stoi Komitet Centralny partii kadetów, za nim jest sztab i członkowie dowództwa armii — przedstawiciele tej samej burżuazji, która chce prowadzić wojnę, bogacąc się na niej.

Kontrrewolucja z każdym dniem nabierała sił. Za każdym razem, kiedy zwracaliśmy się do Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad o wyjaśnienia, przekonywaliśmy się, że nie ma on siły zapobiec ekscesom, że władza znajduje się nie w rękach CKW, lecz w rękach kliki kadecko-wojskowej, która nadaje ton kontrrewolucji.

Ministrowie zmieniają się jak kukiełki. Centralny Komitet Wykonawczy Rad chcą zastąpić nadzwyczajną naradą w Moskwie [37], na której 280 członków Centralnego Komitetu Wykonawczego utonie wśród setek jawnych przedstawicieli burżuazji jak muchy w mleku.

Centralny Komitet Wykonawczy, nastraszony wzrostem bolszewizmu, zawiera haniebny sojusz z kontrrewolucją i czyni zadość jej żądaniom: wydanie bolszewików, aresztowanie delegacji bałtyckiej [38], rozbrojenie rewolucyjnych żołnierzy i robotników. Wszystko to urządza się w sposób bardzo prosty: za pomocą prowokacyjnych wystrzałów klika obrońców stwarza pretekst do rozbrojenia i przystępuje do rozbrojenia. Tak było na przykład z robotnikami Siestroriecka [39], którzy nie brali udziału w wystąpieniu.

Pierwszą oznaką każdej kontrrewolucji jest rozbrajanie robotników i rewolucyjnych żołnierzy. U nas tę brud-

ną kontrrewolucyjną robotę wykonano rękami Ceretelego i innych „ministrów-socjalistów“ z Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad. W tym tkwi całe niebezpieczeństwo. „Rząd ocalenia rewolucji“ „utrwala“ rewolucję dławiąc rewolucję.

Zadaniem naszym jest zgromadzić siły, wzmocnić istniejące organizacje i powstrzymywać masy od przedwczesnych wystąpień. Dla kontrrewolucji byłoby rzeczą dogodną sprowokować nas obecnie do walki, my jednak nie powinniśmy dać się sprowokować, powinniśmy wykazać maksimum hartu rewolucyjnego. Taka jest ogólna linia taktyczna Komitetu Centralnego naszej partii.

Co do niecnego oszczerstwa rzuconego na naszych wodzów, że prowadzą rzekomo swą działalność za niemieckie pieniądze, Komitet Centralny partii zajmuje następujące stanowisko. We wszystkich krajach burżuazyjnych wysuwano przeciwko rewolucyjnym wodzom proletariatu oszczercze oskarżenia o zdradę. W Niemczech — Liebknecht, w Rosji — Lenin. Komitet Centralny partii nie dziwi się, że rosyjscy burżua uciekają się do wypróbowanej metody walki z „niepożądanymi elementami“. Jest rzeczą konieczną, by robotnicy oświadczyli wyraźnie, że uważają swych wodzów za nieskazitelnych, że solidaryzują się z nimi i uważają się za współtowarzyszy ich sprawy. Robotnicy sami zwracali się do Komitetu Petersburskiego o projekt protestu przeciw nagance na naszych wodzów. Komitet Petersburski opracował taki projekt i robotnicy składać na nim będą swe podpisy.

Nasi przeciwnicy, mieńszewicy i eserowcy, zapomnieli, że wydarzenia wywołują nie poszczególni ludzie, lecz podziemne siły rewolucji, i przez to samo stanęli na stanowisku ochrany.

Wiecie, że „Prawda“ jest od 6 lipca zamknięta, że drukarnia pisma „Trud“ jest opieczętowana, przy czym

kontrwywiad oświadcza, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie ona otwarta po zakończeniu śledztwa. Za czas postoju trzeba będzie zapłacić zecerom i pracownikom „Prawdy" i drukarni około 30 000 rubli.

Po wypadkach lipcowych, po tym, co zaszło od tego czasu, nie możemy więcej uważać eserowców i mieńszewików za socjalistów. Robotnicy nazywają ich teraz socjaloprawcami.

Mówić po tym wszystkim o jedności z socjaloprawcami jest przestępstwem. Należy wysunąć inne hasło: jedność z ich lewicowym skrzydłem — z internacjonalistami, którzy zachowali jeszcze trochę godności rewolucyjnej i gotowi są walczyć z kontrrewolucją.

Taka jest linia KC partii.

2. REFERAT O SYTUACJI OBECNEJ

16 lipca

Towarzysze!

Charakterystyczną cechą obecnej sytuacji jest kryzys władzy. Wokół tej sprawy grupują się inne sprawy drugorzędne. Miarą kryzysu władzy jest jej chwiejność: nadeszła chwila, kiedy rozkazy władzy wywołują bądź śmiech, bądź obojętność i nikt nie chce ich wykonywać. Nieufność w stosunku do władzy obejmuje coraz głębsze warstwy ludności. Władza się chwieje. W tym tkwi istota kryzysu władzy.

Przeżywamy trzeci kryzys władzy. Pierwszy kryzys — to był kryzys władzy carskiej, która przestała istnieć. Drugi kryzys — to był kryzys pierwszego Rządu Tymczasowego, którego następstwem było ustąpienie Milukowa i Guczkowa z rządu. Trzeci kryzys — to kryzys rządu koalicyjnego, kiedy chwiejność władzy doszła do najwyższego stopnia. Ministrowie-socjaliści składają teki

na ręce Kiereńskiego, a burżuazja wyraża Kiereńskiemu wotum nieufności. Utworzono gabinet, który już następnego dnia znalazł się w tej samej chwiejnej sytuacji.

Jako marksiści powinniśmy rozpatrywać kryzys władzy nie tylko z formalnego punktu widzenia, ale przede wszystkim z klasowego punktu widzenia. Kryzys władzy — to ciężka, jawna walka klas o władzę. W wyniku pierwszego kryzysu władza obszarnicza ustąpiła miejsca władzy burżuazji, popartej przez Rady „reprezentujące“ interesy proletariatu i drobnej burżuazji. W wyniku drugiego kryzysu nastąpiło porozumienie między wielką i drobną burżuazją, którego wyrazem był rząd koalicyjny. Zarówno w czasie pierwszego jak i drugiego kryzysu władze walczyły z rewolucyjnymi wystąpieniami robotników (27 lutego i 20—21 kwietnia). Drugi kryzys rozwiązany został na „korzyść“ Rad przez wstąpienie do rządu burżuazyjnego „socjalistów“ z Rad. W czasie trzeciego kryzysu żołnierze i robotnicy otwarcie postawili kwestię objęcia władzy przez lud pracujący — drobnomieszczańską i proletariacką demokrację, z usunięciem z rządu wszystkich elementów kapitalistycznych.

Co spowodowało trzeci kryzys?

Obecnie całą „winę“ zwalają na bolszewików. Wystąpienie 3 i 4 lipca rzekomo stało się momentem zaostrzającym kryzys. Już K. Marks mówił, że każdy krok naprzód rewolucji wywołuje w odpowiedzi krok wstecz ze strony kontrrewolucji. Uważając wystąpienie 3 i 4 lipca za krok rewolucyjny, bolszewicy przyjmują przypisywany im przez renegatów socjalizmu zaszczytny tytuł pionierów ruchu naprzód. Ten jednak kryzys władzy rozwiązany został nie na korzyść robotników. Kto jest temu winien? Gdyby mieńszewicy i eserowcy poparli robotników i bolszewików, kontrrewolucja zostałaby pokonana,

oni jednak ruszyli do ataku na bolszewików, rozbili jednolity front rewolucji i kryzys zaczął się toczyć w warunkach niepomyślnych nie tylko dla bolszewików, lecz również dla nich, dla eserowców i mieńszewików.

Był to pierwszy czynnik zaostrzenia kryzysu.

Drugim czynnikiem stało się ustąpienie kadetów z rządu. Kadeci wyczuli, że sytuacja będzie się pogarszać, że kryzys ekonomiczny wzmaga się, pieniędzy jest mało, i postanowili wymknąć się cichaczem. Ich ustąpienie było dalszym ciągiem bojkotu rozpoczętego przez Konowałowa. Zorientowawszy się w chwiejności rządu kadeci pierwsi zeń ustąpili.

Trzecim czynnikiem, który ujawnił i zaostrzył kryzys władzy, była klęska naszych wojsk na froncie. Sprawa wojny jest obecnie sprawą zasadniczą, wokół której obracają się wszystkie inne zagadnienia wewnętrznego i zewnętrznego życia kraju. W tej zaś zasadniczej sprawie rząd poniósł klęskę. Od samego początku było rzeczą jasną, że ofensywa na froncie jest awanturą. Krążą pogłoski, że setki tysięcy dostały się do niewoli; że żołnierze uciekają w popłochu. Przypisywać „rozprzężenie“ na froncie wyłącznie agitacji bolszewików — znaczy wyolbrzymiać wpływ bolszewików. Żadna partia nie mogłaby podołać takiemu ciężarowi. Czym wytłumaczyć to, że nasza partia, która liczy około 200 tysięcy członków, mogła doprowadzić do „rozkładu“ armii, a Centralny Komitet Wykonawczy Rad, który skupia 20 milionów obywateli, nie mógł utrzymać armii pod swym wpływem? Rzecz w tym, że żołnierze nie chcą się bić nie wiedząc, o co się biją, że są zmęczeni, zaniepokojeni sprawą podziału ziemi itp. Liczyć na to, że w tych warunkach można prowadzić żołnierzy na wojnę, znaczy liczyć na cud. Centralny Komitet Wykonawczy Rad miał możność prowadzenia w armii znacznie silniejszej agi-

tacji niż my i prowadził ją, a mimo to potężny żywioł walki z wojną przewazył. Winę ponosimy tu nie my, „winna“ jest rewolucja, która każdemu obywatelowi dała prawo otrzymania odpowiedzi na pytanie: o co toczy się wojna?

Tak więc trzy czynniki wywołały kryzys władzy:

1) niezadowolenie robotników i żołnierzy z rządu, dla których polityka rządu była zbyt prawicowa;

2) niezadowolenie burżuazji z rządu, która uważała politykę rządu za zbyt lewicową, oraz

3) niepowodzenia na froncie.

Oto siły zewnętrzne, które spowodowały kryzys władzy.

Podstawą zaś wszystkiego, podziemną siłą kryzysu stało się rozprzężenie ekonomiczne w kraju, wywołane przez wojnę. Jedynie na tym gruncie wyrosły owe trzy czynniki, które zachwiały władzę rządu koalicyjnego.

Jeżeli kryzys jest walką klas o władzę, to my, jako marksiści, winniśmy postawić pytanie: jaka klasa zmierza obecnie do władzy? Fakty świadczą, że do władzy zmierza klasa robotnicza. Jest rzeczą jasną, że klasa burżuazji nie dopuści jej do władzy bez walki. Drobna burżuazja, która stanowi większość ludności Rosji, waha się, łączy się to z nami, to z kadetami i w ten sposób rzuca na szalę wagi ostatni ciężarek. Oto klasowa treść kryzysu władzy, jaki przeżywamy.

Któż więc został pokonany, a kto zwycięża w obecnym kryzysie? Jest rzeczą oczywistą, że w obecnej sytuacji władzę obejmuje burżuazja reprezentowana przez kadetów. Na przeciąg jednej chwili, kiedy kadeci ustąpili z rządu, władza znalazła się w rękach Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad, ten jednak zrzekł się władzy, polecając utworzenie gabinetu członkom rządu. Obecnie Centralny Komitet Wykonawczy stał się nic nie znaczą-

cym dodatkiem do władzy, w gabinecie ministrów trwa bez przerwy kontredans, pozostał tylko Kiereński. Ktoś dyktuje swą wolę, którą wykonywać muszą i ministrowie, i Centralny Komitet Wykonawczy Rad. Jest rzeczą oczywistą, że jest to wola zorganizowanej burżuazji, a przede wszystkim kadetów. Ona to dyktuje swe warunki: domaga się, by władzę sprawowali „fachowcy", a nie przedstawiciele partyj, aby program agrarny Czernowa został wycofany, by deklaracja rządowa z 8 lipca [40] została zmieniona, aby ze wszystkich organów władzy usunąć bolszewików. Centralny Komitet Wykonawczy jest wobec burżuazji w odwrocie i zgadza się na jej warunki.

Jak mogło się zdarzyć, że burżuazja, która wczoraj jeszcze była w odwrocie, dzisiaj wydaje rozkazy Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu Rad? Rzecz w tym, że po klęsce na froncie władza straciła kredyt w oczach zagranicznych bankierów. Według pewnych informacji, do których należy odnieść się z całą powagą, widać w tym rękę ambasadora angielskiego Buchanana oraz bankierów, którzy odmawiają rządowi kredytu, jeżeli nie wyrzeknie się swych „socjalistycznych" zamierzeń.

Oto pierwsza przyczyna.

Druga przyczyna polega na tym, że front burżuazji jest lepiej zorganizowany niż front rewolucji. Kiedy mieńszewicy i eserowcy połączyli się z burżuazją i ruszyli do ataku na bolszewików, kontrrewolucja zrozumiała, że jednolity front rewolucji jest złamany. Kontrrewolucja, zorganizowana w kliki wojskowe i finansowo-imperialistyczne oraz kierowana przez Komitet Centralny partii kadetów, postawiła obrońcom szereg żądań. Mieńszewicy i eserowcy, którzy drżeli o swą władzę, skwapliwie spełniali żądania kontrrewolucji.

Oto tło, na którym nastąpiło zwycięstwo kontrrewolucji.

Jest rzeczą jasną, że w chwili obecnej kontrrewolucja zwyciężyła bolszewików dlatego, że bolszewicy są izolowani, zdradzeni przez mieńszewików i eserowców. Jest rzeczą jasną również i to, że nadejdzie pomyślna dla nas chwila, kiedy będziemy mogli wydać burżuazji decydującą bitwę.

Istnieją dwa ośrodki kontrrewolucji. Jeden ośrodek — to partia zorganizowanej burżuazji — kadeci, których osłonę stanowią opanowane przez obrońców Rady. Organem wykonawczym tego ośrodka jest sztab z wybitnymi generałami na czele, którzy trzymają w swych rękach wszystkie nici naczelnego dowództwa. Drugi ośrodek — to imperialistyczna klika finansowa związana z Anglią i Francją i trzymająca w rękach wszystkie nici kredytu. Nie jest przypadkiem, że Jefremow — członek komisji międzyparlamentarnej, trzymającej w swych rękach kredyty — został członkiem rządu.

Wymienione fakty zrodziły zwycięstwo kontrrewolucji nad rewolucją.

Jakie więc są perspektywy? Dopóki trwa wojna — a ona będzie trwała; dopóki rozprzężenie w przemyśle nie jest opanowane — a ono nie będzie opanowane, represjami bowiem wobec żołnierzy i robotników opanować rozprzężenia nie można, środków zaś heroicznych klasy rządzące podjąć nie mogą; dopóki chłopi nie otrzymają ziemi — a nie otrzymają jej, ponieważ nawet Czernow ze swym umiarkowanym programem okazał się nieodpowiedni na członka rządu; dopóki istnieje to wszystko — kryzysy będą nieuniknione, masy jeszcze nieraz będą wychodziły na ulicę, będą się toczyły decydujące boje.

Pokojowy okres rozwoju rewolucji zakończył się. Nastąpił nowy okres, okres ostrych konfliktów, potyczek i starć. Życie będzie kipiało, kryzysy będą następowały jedne po drugich. Żołnierze i robotnicy nie będą milczeć. Nawet przeciw zamknięciu pisma „Okopnaja Prawda" zaprotestowało 20 pułków. Przez fakt wepchnięcia nowych ministrów do rządu nie rozwiązano jeszcze kryzysu. Klasa robotnicza nie wykrwawiła się. Klasa robotnicza okazała się rozsądniejsza, niż sądzili jej przeciwnicy: kiedy zrozumiała, że Rady zdradziły, nie przyjęła bitwy w dniach 4 i 5 lipca. A rewolucja agrarna dopiero się zaczyna rozwijać.

Powinniśmy godnie i w sposób zorganizowany wyjść na spotkanie zbliżających się bojów.

Zasadniczymi naszymi zadaniami powinny być:

1) wezwanie robotników, żołnierzy i chłopów do wytrwałości, nieugiętości i organizowania się;

2) odnowienie, umocnienie i rozszerzenie naszych organizacji;

3) nie lekceważyć możliwości legalnych, żadna bowiem kontrrewolucja nie może na serio zapędzić nas w podziemie.

Okres nieokiełznanych gwałtów minął, następuje okres „legalnych" prześladowań, powinniśmy więc chwytać i wykorzystywać wszelkie możliwości legalne.

W związku z tym, że bolszewicy znaleźli się w izolacji, ponieważ większość CKW Rad zdradziła nas przez zawarcie sojuszu z kontrrewolucją, powstaje pytanie, jak powinniśmy ustosunkować się do Rad i ich większości, do mieńszewików i eserowców? Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Martow zarzucił Gocowi i Danowi, że przynieśli uchwały, które przedtem przyjęte już zostały na zebraniu czarnosecińców i kadetów. Proces prześladowania bolszewików wykazał, że zostali

się bez sojuszników. Wiadomość o aresztowaniu naszych przywódców i zamknięciu naszych gazet przyjęta była wśród mieńszewików i eserowców burzą oklasków. Mówić po tym wszystkim o jedności z mieńszewikami i eserowcami — znaczy wyciągać dłoń do kontrrewolucji.

Mówię o tym dlatego, że gdzieniegdzie po fabrykach usiłują zmontować sojusz mieńszewików i eserowców z bolszewikami. Jest to zamaskowana forma walki z rewolucją, gdyż przez sojusz z obrońcami można zgubić rewolucję. Istnieją wśród mieńszewików i eserowców elementy, które gotowe są walczyć z kontrrewolucją (wśród eserowców — grupa Kamkowa [41], wśród mieńszewików — grupa Martowa), i z nimi gotowi jesteśmy się połączyć w jednolitym froncie rewolucyjnym.

3. ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA PISEMNE

16 lipca

1) *Pytanie Masłowskiego:* W razie przyszłych konfliktów, a może nawet wystąpień zbrojnych, w jakiej mierze partia nasza będzie je popierała i czy stanie na czele zbrojnego protestu?

Odpowiedź Stalina: Należy przypuszczać, że wystąpienia będą zbrojne i trzeba być przygotowanym na wszystko. Przyszłe konflikty będą bardziej ostre i partia nie powinna umywać rąk. Sałn w imieniu dzielnicy łotewskiej oskarżał partię, że nie objęła kierownictwa ruchem. Jest to jednak zarzut niesłuszny, gdyż partia właśnie postawiła sobie zadanie sprowadzenia ruchu na tory pokojowe. Można nam zarzucać, że nie dążyliśmy do zagarnięcia władzy. 3 i 4 lipca mogliśmy zagarnąć władzę, mogliśmy zobowiązać Centralny Komitet Wykonawczy Rad do usankcjonowania naszej władzy. Ale idzie o to, czy mogliśmy władzę utrzymać? Przeciwko nam wystąpiłby front, prowincja, pewna liczba Rad te-

renowych. Władza, która nie ma oparcia na prowincji, okazałaby się bez gruntu pod nogami. Objęcie władzy w takich warunkach byłoby kompromitacją.

2) *Pytanie Iwanowa:* Jaki jest nasz stosunek do hasła „Władza w ręce Rad!"? Czy nie czas jest powiedzieć: „dyktatura proletariatu"?

Odpowiedź Stalina: Gdy następuje rozwiązanie kryzysu władzy, znaczy to, że pewna klasa znalazła się u władzy, w danym wypadku burżuazja. Czy możemy pozostać przy starym haśle „Cała władza w ręce Rad!"? Oczywiście, nie. Przekazywać władzę Radom, które w istocie rzeczy milcząco idą ręka w rękę z burżuazją, to znaczy działać na rzecz wroga. Jeżeli zwyciężymy, możemy przekazać władzę tylko klasie robotniczej, popartej przez biedotę chłopską na wsi. Powinniśmy wysunąć inną, najbardziej celową formę organizacji Rad Delegatów Robotniczych i Chłopskich. Forma władzy pozostaje dawna, lecz treść klasową tego hasła zmieniamy, mówimy językiem walki klasowej: cała władza w ręce robotników i biedoty chłopskiej, którzy będą prowadzili politykę rewolucyjną.

3) *Pytanie anonimowe:* Jak powinniśmy się zachować, jeżeli CKW Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadczy, że mniejszość musi podporządkować się większości? Czy wystąpimy wówczas z CKW Rad czy nie?

Odpowiedź Stalina: Odpowiednia uchwała już istnieje. Frakcja bolszewicka odbyła naradę, na której opracowano odpowiedź w tym duchu, że jako członkowie CKW Rad podporządkowujemy się wszystkim uchwałom Centralnego Komitetu Wykonawczego i przeciwko nim nie występujemy, jako członkowie partii jednak możemy występować samodzielnie, nie ulega bowiem wątpliwości, że istnienie Rad nie likwiduje samodzielnego

istnienia partyj. Jutro odpowiedź nasza będzie ogłoszona na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego.

4. PRZEMÓWIENIE KOŃCOWE

16 lipca

Towarzysze!

Celem opracowania rezolucji w sprawie stosunku do uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad o bolszewikach, została wybrana komisja, do której i ja również należałem. Komisja opracowała rezolucję, która głosi: jako członkowie CKW Rad podporządkowujemy się większości, ale jako członkowie partii bolszewickiej możemy występować samodzielnie również przeciw uchwałom CKW Rad.

Prochorow rozumie przez dyktaturę proletariatu dyktaturę naszej partii. My zaś mówimy o dyktaturze klasy prowadzącej za sobą biedotę chłopską.

Nieścisłość w przemówieniach mówców: co przeżywamy, reakcję czy kontrrewolucję. Podczas rewolucji nie ma reakcji. Kiedy u steru władzy następuje zmiana klas, mamy do czynienia nie z reakcją, lecz z rewolucją lub kontrrewolucją.

Co się tyczy czwartego czynnika, który wywołał kryzys władzy, czynnika międzynarodowego, o którym wspomniał Charitonow, to jedynie wojna i związane z nią zagadnienia polityki zagranicznej miały związek z kryzysem naszej władzy. Wojnie, jako czynnikowi, który wywołał kryzys władzy, przypisałem główne znaczenie w moim referacie.

Co się tyczy drobnej burżuazji, to nie jest już ona czymś jednolitym, w jej łonie odbywa się szybkie rozwarstwienie (Rada Delegatów Chłopskich garnizonu

piotrogrodzkiego występująca przeciw Komitetowi Wykonawczemu zjazdu chłopskiego). Na wsi toczy się walka i równolegle z istniejącymi Radami Delegatów Chłopskich powstają samorzutnie nowe. Na poparcie tych pnących się do góry najbiedniejszych warstw chłopstwa właśnie liczymy. Ze względu na swe położenie ekonomiczne tylko one mogą iść z nami. Te warstwy chłopów, które usadowiły w Komitecie Wykonawczym zjazdu chłopskiego ludzi tak żądnych krwi proletariatu, jak Awksentjew, nie pójdą za nami i nie przechylą się na naszą stronę. Obserwowałem, jak ludzie ci bili brawo, kiedy Cereteli ogłosił rozkaz aresztowania tow. Lenina.

Towarzysze, którzy mówią, że dyktatura proletariatu jest niemożliwa, ponieważ proletariat stanowi mniejszość ludności, pojmują siłę większości w sposób mechaniczny. Przecież Rady również reprezentują tylko 20 milionów zorganizowanych przez nie ludzi, dzięki swemu zorganizowaniu jednak prowadzą za sobą całą ludność. Za zorganizowaną siłą, która potrafi zerwać więzy rozprzężenia ekonomicznego, pójdzie cała ludność.

Tow. Wołodarski interpretuje rezolucję uchwaloną przez konferencję inaczej niż ja, ale jakie jest jego stanowisko, trudno zrozumieć.

Towarzysze zapytują, czy wolno nam zmienić nasze hasło? Nasze hasło o władzy Rad obliczone było na pokojowy okres rozwoju rewolucji, który mamy już poza sobą. Nie należy zapominać o fakcie, że obecnie jednym z warunków przejęcia władzy jest zwycięstwo nad kontrrewolucją w drodze powstania. Kiedy wysuwaliśmy nasze hasło o Radach, władza znajdowała się faktycznie w rękach Rad. Przez nacisk na Rady mogliśmy wpływać na zmiany w składzie rządu. Obecnie władza znajduje się w rękach Rządu Tymczasowego.

Liczyć na przejście władzy w ręce klasy robotniczej w sposób pokojowy, przez nacisk na Rady — nie możemy. Jako marksiści musimy powiedzieć: idzie nie o instytucje, lecz o to, jakiej klasy politykę instytucja ta realizuje. Jesteśmy bezwarunkowo za takimi Radami, w których mamy większość. I takie Rady postaramy się stworzyć. Przekazywać jednak władzy w ręce Rad, które zawierają sojusz z kontrrewolucją — nam nie wolno.

Uogólniając wszystko, o czym wyżej mówiono, można powiedzieć: pokojowa droga rozwoju ruchu zakończyła się, ponieważ ruch wkroczył na drogę rewolucji socjalistycznej. Drobna burżuazja z wyjątkiem biedoty chłopskiej popiera obecnie kontrrewolucję. Dlatego hasło: „Cała władza w ręce Rad!“ jest w obecnej chwili przestarzałe.

Po raz pierwszy wydrukowane w 1923 r. w czasopiśmie „Krasnaja Letopis'“ nr 7

CO SIĘ STAŁO?

Było to 3—4 lipca. Robotnicy i żołnierze szli razem ulicami Piotrogrodu wznosząc hasło: „Cała władza w ręce Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich!“

Czego chcieli wówczas robotnicy i żołnierze, czego się domagali?

Może obalenia Rad?

Oczywiście, nie!

Robotnicy i żołnierze domagali się wówczas, by Rady wzięły w swe ręce całą władzę i ulżyły ciężkiej doli robotników, chłopów, żołnierzy i marynarzy.

Domagali się umocnienia Rad, a nie ich osłabienia i zlikwidowania.

Chcieli, by Rady zagarnąwszy władzę zerwały z obszarnikami i przekazały ziemię chłopom natychmiast, nie odkładając tej sprawy na czas nieokreślony.

Chcieli, by Rady zagarnąwszy władzę zerwały z kapitalistami i stworzyły lepsze warunki pracy oraz kontrolę robotniczą w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Chcieli, by Rady, ogłaszając sprawiedliwe warunki pokoju, położyły wreszcie kres ciężkiej wojnie, pochłaniającej miliony młodych istnień.

Oto czego domagali się wówczas robotnicy i żołnierze.

Ale prowodyrzy Komitetu Wykonawczego, mieńszewicy i eserowcy, nie chcieli iść drogą rewolucji.

Zamiast sojuszu z rewolucyjnym chłopstwem woleli porozumienie z obszarnikami.

Zamiast sojuszu z rewolucyjnymi robotnikami woleli sojusz z kapitalistami.

Zamiast sojuszu z rewolucyjnymi żołnierzami i marynarzami woleli sojusz z junkrami i kozakami.

Ogłosiwszy zdradziecko bolszewickich robotników i żołnierzy za wrogów rewolucji, zwrócili swoją broń przeciw nim, w interesie kontrrewolucji.

Ślepi! Nie zauważyli, że strzelając do bolszewików strzelali w rewolucję i przygotowywali tryumf kontrrewolucji.

Dlatego też wówczas właśnie wypełzli na światło dzienne ukrywający się dotąd w mroku kontrrewolucjoniści.

A przerwanie frontu, które się wówczas zaczęło i wykazało zgubność polityki obrońców, jeszcze bardziej dodawało otuchy kontrrewolucji.

Kontrrewolucja zaś nie omieszkała wykorzystać „błędów“ mieńszewików i eserowców.

Po nastraszeniu ich i zdezorientowaniu, po ugłaskaniu ich i zespoleniu wokół siebie wodzireje kontrrewolucji, pp. Milukowowie, rozpoczęli akcję przeciw rewolucji. Rozgromienie i zamknięcie gazet, rozbrojenie robotników i żołnierzy, aresztowania i pobicia, kłamstwo i oszczerstwo, podłe i niskie oszczerstwo rzucone przez sprzedajnych szpiclów na wodzów naszej partii — oto owoce polityki ugody.

Doszło do tego, że rozzuchwaleni kadeci stawiają ultymatywne żądania, grożąc i terroryzując, łając

i szkalując Rady, a wystraszeni mieńszewicy i eserowcy oddają jedną pozycję po drugiej, przy czym pod ciosami kadetów dzielni ministrowie lecą jak wióry torując drogę dla kreatur Milukowa w interesie... „ocalenia"... rewolucji.

Czy należy się po tym wszystkim dziwić, że kontrrewolucja święci zwycięstwo?

Taka jest obecna sytuacja.

Ale długo tak trwać nie może.

Zwycięstwo kontrrewolucji jest zwycięstwem obszarników. Chłopi jednak nie mogą żyć dłużej bez ziemi. Dlatego zdecydowana walka z obszarnikami jest nieunikniona.

Zwycięstwo kontrrewolucji jest zwycięstwem kapitalistów. Robotnicy jednak nie mogą się uspokoić bez radykalnej poprawy warunków życia. Dlatego zdecydowana walka z kapitalistami jest nieunikniona.

Zwycięstwo kontrrewolucji oznacza przeciąganie wojny, ale wojna nie może trwać długo, gdyż cały kraj dusi się pod jej ciężarem.

Dlatego zwycięstwo kontrrewolucji jest nietrwałe i przemijające.

Przyszłość należy do nowej rewolucji.

Tylko całkowita realizacja władzy ludu może dać ziemię chłopom, unormować życie gospodarcze kraju i zapewnić pokój, tak niezbędny dla umęczonych ludów Europy.

„Raboczij i Sołdat" nr 1,
23 lipca 1917 r.

Artykuł bez podpisu

ZWYCIĘSTWO KONTRREWOLUCJI [42]

Kontrrewolucja zorganizowała się. Wzmaga się i naciera na całej linii. Przywódcy kontrrewolucji: pp. kadeci, którzy wczoraj jeszcze bojkotowali rząd, dzisiaj gotowi są powrócić do władzy po to, by gospodarzyć w kraju.

„Rządzące“ partie eserowców i mieńszewików z ich rządem „ocalenia rewolucji“ cofają się w zupełnym popłochu. Gotowe są do wszelkich ustępstw, gotowe są na wszystko — byle im rozkazano.

Wydać bolszewików i ich zwolenników?

— Prosimy bardzo, pp. kadeci, zabierajcie bolszewików.

Wydać delegację bałtycką i bolszewików z Kronsztadtu?

— Do usług, panowie z „kontrwywiadu“, zabierajcie delegację.

Zamknąć nie podobające się kadetom gazety bolszewickie, robotnicze i żołnierskie?

— Chętnie służymy, pp. kadeci, zamkniemy.

Rozbroić rewolucję, rozbroić robotników i żołnierzy?

— Z największą przyjemnością, pp. obszarnicy i kapitaliści. Rozbroimy nie tylko robotników Pitra, ale

i Siestroriecka, chociaż nie brali udziału w wypadkach 3—4 lipca.

Ograniczyć wolność słowa i zgromadzeń, nietykalność osobistą i nienaruszalność mieszkania, wprowadzić cenzurę i ochranę?

— Wszystko się zrobi, pp. czarni, wszystko co do joty.

Przywrócić karę śmierci na froncie?

— Z największą przyjemnością, pp. nienasyceni...

Rozwiązać sejm fiński, który stoi na platformie uchwalonej przez Radę?

— Będzie wykonane, pp. obszarnicy i kapitaliści.

Zmienić program rządu?

— Chętnie służymy, pp. kadeci.

I mieńszewicy wraz z eserowcami gotowi są ustępować również w dalszym ciągu, byleby dojść do porozumienia z kadetami, byleby jakoś dobić z nimi targu...

A kontrrewolucja rozzuchwala się coraz bardziej, żądając nowych ofiar, doprowadzając Rząd Tymczasowy i Komitet Wykonawczy do haniebnej dobrowolnej rezygnacji. Dla dogodzenia kadetom proponuje się zwołanie w Moskwie „nadzwyczajnego zgromadzenia" składającego się z członków rozwiązanej Dumy Państwowej i innych cenzusowych wybrańców, we wspólnym chórze których CKW stanowi bardzo mizerną mniejszość. Ministrowie, straciwszy głowę, składają teki u nóg Kiereńskiego. Pod dyktandem kadetów układa się listę członków rządu.

Pogrzebać przy pomocy carskiej Dumy i kadeckich sprzedawczyków krwią okupioną wolność — oto do jakiej hańby doprowadzają nas obecni sternicy naszego życia politycznego...

A wojna wciąż trwa, nieszczęścia na froncie pogłębiają się, przy czym zamierza się poprawić sytuację przez

przywrócenie kary śmierci na froncie. Ślepi! Nie widzą, że ofensywa może liczyć na poparcie mas jedynie wówczas, gdy cele wojny są jasne i bliskie armii, gdy armia świadoma jest tego, że przelewa krew w imię własnej, bliskiej sobie sprawy — nie widzą, że w demokratycznej Rosji, w warunkach gdy odbywają się wiece i wolne zebrania żołnierzy, masowa ofensywa jest bez tej świadomości nie do pomyślenia.

A rozprzężenie wciąż rośnie grożąc głodem, bezrobociem i ogólną ruiną, przy czym środkami policyjnymi skierowanymi przeciwko rewolucji zamierza się rozwiązać kryzys gospodarczy. Tak chce kontrrewolucja. Ślepi! Nie widzą, że bez rewolucyjnych środków skierowanych przeciwko burżuazji nie można ocalić kraju od rozkładu.

Prześladowani robotnicy, rozbite organizacje, oszukani chłopi, aresztowani żołnierze i marynarze, spotwarzani i oczerniani wodzowie partii proletariackiej, a równolegle z tym tryumfujący, miotający oszczerstwa, rozzuchwaleni kontrrewolucjoniści — a wszystko to pod flagą „ocalenia“ rewolucji — oto do czego doprowadziły nas partie eserowców i mieńszewików.

I są jeszcze ludzie na świecie (patrz pismo „Nowaja Żizń“), którzy po tym wszystkim proponują nam jedność z tymi panami, którzy „ocalają“ rewolucję dusząc ją!

Za kogoż nas mają?!

Nie, panowie, ze zdrajcami rewolucji razem iść nie możemy!

Robotnicy nigdy nie zapomną, że w ciężkich chwilach dni lipcowych, kiedy rozwścieczona kontrrewolucja ostrzeliwała rewolucję, partia bolszewików była jedyną, która nie porzuciła dzielnic robotniczych.

Robotnicy nigdy nie zapomną, że w tych ciężkich chwilach „rządzące“ partie eserowców i mieńszewików były w obozie tych, którzy masakrowali i rozbrajali robotników, żołnierzy i marynarzy.

Robotnicy będą to wszystko pamiętali i wyciągną z tego odpowiednie wnioski.

„Raboczij i Soldat“ nr 1,
23 lipca 1917 r.

Podpis: K. S t.

ZWYCIĘSTWO KADETÓW

Kontredans ministerialny jeszcze się widocznie nie zakończył. Targi kadetów z Kiereńskim wciąż jeszcze trwają. „Kombinacje“ następują jedna po drugiej.

Kadeci oczywiście wejdą w skład rządu, wszystko bowiem dzieje się według ich wskazówek. Jest rzeczą możliwą, że Czernow pozostanie. Ceretelego widocznie „nie chcą“ więcej. Cereteli „był potrzebny“ do rozbrojenia robotników. Z chwilą gdy robotników rozbrojono, rola jego jest skończona. „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść“ [43]. Na jego miejsce przyjdzie Awksentjew.

Ale idzie tutaj oczywiście nie o osoby. Czernow, Cereteli czy ktoś trzeci w tym guście — czy to nie wszystko jedno? Któż nie wie, że ci zimmerwaldczycy od siedmiu boleści służyli sprawie imperializmu nie gorzej niż Hendersonowie i Thomasowie? [44]

Powtarzam, idzie tu nie o osoby.

Idzie o to, że w tym całym zgiełku, w pogoni za tekami i tak dalej, u podstaw której leży walka o władzę — wzięła górę linia kadetów, linia kontrrewolucji w polityce wewnętrznej, linia „wojny aż do zwycięstwa“ — w polityce zagranicznej.

Sprawa przedstawiała się przecież następująco:

Albo dalsze prowadzenie wojny i wtedy całkowita zależność od rynku pieniężnego Anglii i Ameryki, panowanie kadetów i okiełznanie rewolucji, gdyż ani kadeci, ani kapitał „sojuszniczy“ nie mogą sympatyzować z rewolucją rosyjską.

Albo przekazanie władzy w ręce klasy rewolucyjnej, zerwanie finansowych więzów sojuszniczego kapitału, które obezwładniają Rosję, ogłoszenie warunków pokoju, uporządkowanie zdezorganizowanej gospodarki narodowej kosztem zysków obszarników i kapitalistów.

Trzeciego wyjścia nie ma i mieńszewicy z eserowcami, którzy szukali trzeciej drogi, musieli nieuchronnie ponieść klęskę.

Kadeci okazali się pod tym względem bardziej trzeźwi.

Jest rzeczą konieczną, by „władza zdecydowanie zerwała ze zgubnymi tendencjami zimmerwaldyzmu i «utopijnego» socjalizmu“ — pisze „Riecz“.

Inaczej mówiąc: wojna bez zastrzeżeń, wojna aż do zwycięstwa.

„Trzeba wyciągnąć ostateczne wnioski“ — mówi Niekrasow na znanej naradzie: albo sami weźcie władzę (zwraca się do Rady), albo dajcie innym możliwość wzięcia tej władzy.

Inaczej mówiąc: albo rewolucja, albo kontrrewolucja.

Mieńszewicy i eserowcy wyrzekli się drogi rewolucyjnej, a więc musieli nieuchronnie dostać się pod panowanie kadetów, pod panowanie kontrrewolucji.

Kadeci bowiem — to zapewniona pożyczka wewnętrzna.

Kadeci bowiem — to przyjaźń z kapitałem sojuszniczym, to znaczy zapewniona pożyczka zagraniczna.

A pieniądze są tak bardzo potrzebne wobec rozprzężenia w zapleczu, a zwłaszcza na froncie...

W tym tkwi sedno „kryzysu".

W tym tkwi cały sens zwycięstwa kadetów.

Czy na długo starczy tego zwycięstwa, pokaże najbliższa przyszłość.

„Raboczij i Sołdat" nr 2,
24 lipca 1917 r.
Artykuł wstępny

DO CAŁEGO LUDU PRACUJĄCEGO, DO WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW I ŻOŁNIERZY PIOTROGRODU [45]

Towarzysze!

Ciężkie dni przeżywa Rosja.

Trzyletnia wojna, która pochłonęła niezliczoną ilość ofiar, doprowadziła kraj do wycieńczenia.

Dezorganizacja transportu i chaos aprowizacyjny grozi masowym głodem.

Rozprzężenie w przemyśle i unieruchomienie zakładów przemysłowych podważa u samych podstaw gospodarkę narodową.

A wojna wciąż trwa, zaostrzając ogólny kryzys i doprowadzając kraj do zupełnego rozkładu.

Rząd Tymczasowy, powołany dla „ocalenia“ kraju, okazał się niezdolny do wykonania swego zadania. Co więcej — jeszcze bardziej zagmatwał sprawę przez to, że rozpoczął ofensywę na froncie i przewlókł w ten sposób wojnę, główną przyczynę ogólnego kryzysu w kraju.

W rezultacie — stan zupełnej chwiejności władzy, kryzys i rozkład władzy, o którym wszyscy krzyczą, lecz przeciw któremu nie podejmuje się żadnych poważnych kroków.

Ustąpienie kadetów z rządu jeszcze raz ujawniło całą sztuczność i niezdolność do życia gabinetu koalicyjnego.

Odwrót zaś naszych wojsk na froncie po znanej ofensywie, ujawniwszy całą zgubność polityki ofensywy, doprowadził kryzys do ostatnich granic, obniżył autorytet władzy i pozbawił ją kredytu zarówno u „rodzimej", jak i u „sojuszniczej" burżuazji.

Powstała krytyczna sytuacja.

Przed „zbawcami" rewolucji otwierały się dwie drogi.

Albo dalsze prowadzenie wojny i dalsza „ofensywa", a wówczas — nieuchronne przekazanie władzy w ręce kontrrewolucyjnej burżuazji w celu uzyskania pieniędzy za pomocą pożyczki wewnętrznej i zagranicznej, gdyż w przeciwnym wypadku burżuazja nie weszłaby do rządu, pożyczka wewnętrzna nie doszłaby do skutku, Anglia i Ameryka odmówiłyby kredytu, przy czym „ocalenie" kraju oznacza w takim wypadku pokrycie wydatków wojennych kosztem robotników i chłopów dla dogodzenia rosyjskim i „sojuszniczym" rekinom imperializmu.

Albo przejście władzy w ręce robotników i biednych chłopów, ogłoszenie demokratycznych warunków pokoju i położenie kresu wojnie w tym celu, by rozwijając dalej rewolucję, przekazać ziemię chłopom, zorganizować kontrolę robotniczą w przemyśle i doprowadzić do porządku kosztem zysków kapitalistów i obszarników rozkładającą się gospodarkę narodową.

Pierwsza droga prowadzi do wzmocnienia władzy klas posiadających nad ludem pracującym i do przekształcenia Rosji w kolonię Anglii, Ameryki, Francji.

Druga droga otwiera erę rewolucji robotniczej w Europie, rozrywa oplątujące Rosję nici finansowe, podważa u samych podstaw panowanie burżuazji i toruje drogę do rzeczywistego wyzwolenia Rosji.

Demonstracja 3—4 lipca była apelem mas robotniczych i żołnierskich do partii socjalistycznych, by wkro-

czyły na drugą drogę, na drogę dalszego rozwoju rewolucji.

Na tym polega jej polityczny sens i niezwykle doniosłe znaczenie historyczne.

Rząd Tymczasowy jednak i ministerialne partie eserowców i mieńszewików, które czerpią swą siłę nie z rewolucyjnych czynów robotników i chłopów, lecz z ugodowych kombinacji z kadecką burżuazją — woleli pierwszą drogę, drogę przystosowania się do kontrrewolucji.

Zamiast wyciągnąć dłoń do demonstrantów i objąwszy władzę ruszyć razem z nimi do walki z „sojusznicą“ i „rodzimą“ burżuazją imperialistyczną o rzeczywiste ocalenie rewolucji — zawarli oni sojusz z kontrrewolucyjną burżuazją, zwrócili broń przeciwko demonstrantom, przeciwko robotnikom i żołnierzom, szczując na nich junkrów i kozaków.

Zdradzili w ten sposób rewolucję i szeroko otworzyli wrota dla kontrrewolucji.

I z samego dna życia podniosły się czarne męty, które zalały błotem wszystko, co uczciwe i szlachetne.

Rewizje i napady, aresztowania i pobicia, znęcanie się i morderstwa, zamykanie gazet i organizacyj, rozbrajanie robotników i rozwiązywanie pułków, rozwiązanie sejmu fińskiego, ograniczenie swobód i przywrócenie kary śmierci, rozwydrzenie zbirów i agentów kontrwywiadu, kłamstwo i brudne oszczerstwa, a wszystko to za milczącą zgodą eserowców i mieńszewików — oto pierwsze kroki kontrrewolucji.

Sojuszniczy i rosyjscy imperialiści z partią kadetów, góry korpusu oficerskiego z junkrami, kozakami i agentami kontrwywiadu — oto siły kontrrewolucji.

Pod dyktandem tych grup układane są listy członków Rządu Tymczasowego, przy czym ministrowie zjawiają się i znikają jak marionetki.

Na rozkaz tych grup następuje wydanie bolszewików i Czernowa, czystka pułków i załóg okrętowych, rozstrzeliwania i rozwiązywanie jednostek wojskowych na froncie, przekształcenie Rządu Tymczasowego w zabawkę w rękach Kiereńskiego, przekształcenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad w zwykły dodatek do tej zabawki, haniebne wyrzeczenie się przez „rewolucyjną demokrację" swych praw i obowiązków, przywrócenie praw zniesionej niedawno Dumie carskiej.

Dochodzi do tego, że na „historycznej naradzie" [46] w Pałacu Zimowym (21 lipca) knuje się niedwuznaczną zmowę (spisek!) w sprawie dalszego okiełznania rewolucji, przy czym w obawie przed zdemaskowaniem przez bolszewików nie zaprasza się ich na tę naradę.

A czeka nas jeszcze projekt „Narady Moskiewskiej", na której mają zamiar ostatecznie pogrzebać okupioną krwią wolność...

Wszystko to przy udziale mieńszewików i eserowców, którzy tchórzliwie oddają jedną pozycję po drugiej, w upokarzający sposób biczują siebie i swe własne organizacje, zbrodniczo depczą zdobycze rewolucji...

Nigdy jeszcze „przedstawiciele" demokracji nie zachowywali się tak niegodnie, jak obecnie, w tych historycznych dniach!

Nigdy jeszcze nie dochodzili do tak haniebnego upadku, jak obecnie!

Czy po tym wszystkim można się dziwić, że kontrrewolucja rozzuchwaliła się obrzucając błotem wszystko, co uczciwe i rewolucyjne?

Czy po tym można się dziwić, że sprzedajni najemnicy i tchórzliwi oszczercy ośmielają się otwarcie „oskar-

żać“ wodzów naszej partii o „zdradę“, że bandyci pióra z gazet burżuazyjnych bezczelnie rozdmuchują to „oskarżenie“, a tak zwana władza prokuratorska bez wstydu publikuje tak zwane materiały „w sprawie Lenina“ itd.?

Panowie ci widocznie liczą na to, że wprowadzą dezorganizację do naszych szeregów, posieją wśród nas wątpliwości i zamęt, że wzbudzą nieufność do naszych wodzów.

Nędzni! Nie wiedzą, że nigdy jeszcze imiona naszych wodzów nie były tak drogie i bliskie klasie robotniczej, jak obecnie, kiedy rozzuchwalone draństwo burżuazyjne obrzuca je błotem!

Sprzedajni! Nie domyślają się nawet, że im ordynarniejsze są oszczerstwa najmitów burżuazji, tym silniejsza jest miłość robotników do wodzów, tym bardziej bezgraniczne jest zaufanie do nich, gdyż robotnicy wiedzą z doświadczenia, że kiedy wrogowie szkalują wodzów proletariatu, mamy niechybną oznakę tego, że wodzowie uczciwie pełnią swą służbę dla proletariatu.

Haniebne piętno nikczemnych oszczerców — oto nasz podarunek dla was, pp. Aleksińscy i Burcewowie, Pieriewierziewowie i Dobronrawowie. Przyjmijcie to piętno od 32 000 zorganizowanych robotników Piotrogrodu, którzy nas obrali, i noście je aż do grobu. Zasłużyliście na nie.

A wy, pp. kapitaliści i obszarnicy, bankierzy i spekulanci, popi i agenci kontrwywiadu, wszyscy wy, którzy kujecie kajdany dla ludów, zbyt wcześnie święcicie zwycięstwo, zbyt wcześnie zabraliście się do pogrzebu Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej.

Rewolucja żyje i da jeszcze znać o sobie, panowie grabarze.

Wojna i rozprzężenie trwają i za pomocą dzikich represji nie można zagoić ran, które one zadają.

Podziemne siły rewolucji żyją i pracują nieustannie nad zrewolucjonizowaniem kraju.

Chłopi nie otrzymali jeszcze ziemi. Będą walczyć, gdyż nie mogą żyć bez ziemi.

Robotnicy nie uzyskali jeszcze własnej kontroli w zakładach przemysłowych i fabrykach. Będą o kontrolę tę walczyć, gdyż rozprzężenie w przemyśle grozi im bezrobociem.

Żołnierzy i marynarzy chcą odrzucić wstecz, ku starej dyscyplinie. Będą walczyli o wolność, gdyż zasłużyli na nią.

Nie, panowie kontrrewolucjoniści, rewolucja nie umarła, przyczaiła się tylko, by zebrawszy nowych zwolenników, rzucić się z nową siłą na wrogów.

„Żyjemy, wre w nas szkarłatna krew ogniem sił niespożytych!“ [47]

A tam, na Zachodzie, w Anglii i Niemczech, we Francji i Austrii — czyż tam nie wzbija się już sztandar rewolucji robotniczej, czyż tam nie powstają już Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich!

Będą jeszcze boje!

Będą jeszcze zwycięstwa!

Cała sprawa polega na tym, by godnie i w zwartych szeregach wyjść na spotkanie zbliżających się bitew.

Robotnicy! Wam przypadła w udziale zaszczytna rola wodzów rewolucji rosyjskiej. Zespalajcie masy wokół siebie i skupiajcie je pod sztandarem naszej partii. Pamiętajcie, że w ciężkich chwilach dni lipcowych, kiedy wrogowie ludu strzelali do rewolucji, partia bolszewików była jedyną, która nie opuściła dzielnic robotniczych. Pamiętajcie, że w tych ciężkich dniach mieńsze-

wicy i eserowcy znajdowali się w obozie tych, którzy gromili i rozbrajali robotników.

Pod nasz sztandar, towarzysze!

Chłopi! Przywódcy wasi nie spełnili waszych nadziei. Powlekli się za kontrrewolucją, a wy jesteście bez ziemi, gdyż dopóki panuje kontrrewolucja, nie otrzymacie ziemi obszarniczej. Robotnicy — oto wasi jedyni wierni sojusznicy. Tylko w sojuszu z nimi uzyskacie ziemię i wolność. Zespalajcie się więc wokół robotników!

Żołnierze! Siła rewolucji tkwi w sojuszu ludu i żołnierzy. Ministrowie przychodzą i odchodzą, a lud zostaje. Bądźcie więc zawsze z ludem i walczcie w jego szeregach!

Precz z kontrrewolucją!

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje socjalizm i braterstwo ludów!

Ogólnomiejska Piotrogrodzka Konferencja Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (bolszewików)

„Raboczij i Sołdat" nr 2,
24 lipca 1917 r.

DWIE KONFERENCJE [48]

Dwie konferencje. Obydwie ogólnomiejskie, piotrogrodzkie.

Jedna mieńszewicka. Druga bolszewicka.

Pierwsza reprezentuje zaledwie 8 tysięcy robotników.

Druga — 32 tysiące.

Na pierwszej panuje chaos i rozkład, gdyż tylko patrzeć, jak rozbije się na dwie części.

Na drugiej — jedność i zwartość.

Pierwsza czerpie swe siły z ugody z kadecką burżuazją. I właśnie na tym tle nastąpił w niej rozłam, gdyż są jeszcze wśród mieńszewików ludzie, którzy nie stracili honoru i którzy nie chcą wlec się w ogonie burżuazji.

Druga, przeciwnie, czerpie swe siły nie z kombinacyj z burżuazją, lecz z rewolucyjnej walki robotników z kapitalistami i obszarnikami.

Pierwsza widzi „ocalenie kraju“ w wytępieniu bolszewizmu i w zdradzie rewolucji.

Druga — w zmieceniu kontrrewolucji wraz z jej „socjalistycznymi“ dodatkami.

Mówią, że bolszewizm został zlikwidowany i pogrzebany.

Zbyt wcześnie grzebią nas panowie grabarze. Jeszcze żyjemy i burżuazja jeszcze nieraz wzdrygnie się i zadrży na dźwięk naszego głosu.

32 tysiące zwarcie zjednoczonych bolszewików, którzy bronią rewolucji, i 8 tysięcy skłóconych mieńszewików, którzy w większości zdradzili rewolucję — wybierajcie, towarzysze robotnicy!

„Raboczij i Sołdat" nr 2,
24 lipca 1917 r.

Artykuł bez podpisu

NOWY RZĄD

Kontredans ministerialny zakończył się. Nowy rząd został utworzony. Kadeci, partie zbliżone do kadetów, eserowcy, mieńszewicy — oto skład rządu.

Partia kadetów jest zadowolona. Zasadnicze żądania kadetów zostały przyjęte. Żądania te stanowią podstawę działalności nowego rządu.

Kadeci domagali się wzmocnienia rządu kosztem Rad, niezależności rządu od Rad. Rady, kierowane przez „złych pasterzy“ eserowskich i mieńszewickich, poszły na to ustępstwo i podpisały na siebie wyrok śmierci.

Rząd Tymczasowy jako jedyna władza — oto co uzyskali kadeci.

Kadeci żądali „uzdrowienia armii“, to znaczy „żelaznej dyscypliny“ w armii, podporządkowania armii tylko bezpośrednim przełożonym, podporządkowanym z kolei jedynie rządowi. Rady, kierowane przez eserowców i mieńszewików, poszły i na to ustępstwo i rozbroiły się.

Rady bez armii, armia podporządkowana tylko rządowi składającemu się z elementów zbliżonych do kadetów — oto co uzyskali kadeci.

Kadeci żądali bezwarunkowej jedności z sojusznikami. Rady wkroczyły „zdecydowanie“ na tę drogę w inte-

resie... „obrony kraju“ zapominając o swoich „internacjonalistycznych“ deklaracjach. Tak zwany program 8 lipca zawisł przy tym w powietrzu.

Wojna „bez pardonu“, „wojna aż do zwycięstwa“ — oto co uzyskali kadeci.

Posłuchajcie samych kadetów:

„Żądania kadetów stały się niewątpliwie podstawą działalności całego rządu... Dlatego właśnie, skoro zasadnicze żądania kadetów zostały przyjęte, partia nie uważała już za możliwe dalszego prowadzenia sporu z powodu specyficznie partyjnych rozbieżności“. Kadeci bowiem wiedzą, że w obecnych warunkach „dla demokratycznych elementów sławetnego programu 8 lipca pozostanie bardzo niewiele czasu i możliwości“ (ob. „Riecz“).

Zdaje się, że sprawa jasna.

Był czas, kiedy Rady tworzyły nowe życie, wprowadzając rewolucyjne przeobrażenia i zmuszając Rząd Tymczasowy do zatwierdzenia tych przeobrażeń w dekretach i rozporządzeniach.

Było to w marcu — kwietniu.

Wówczas Rząd Tymczasowy szedł na pasku Rad i osłaniał swą nierewolucyjną flagą rewolucyjne poczynania Rad.

Obecnie nadeszła chwila, kiedy Rząd Tymczasowy zawrócił wstecz i wprowadza kontrrewolucyjne „przeobrażenia“, przy czym Rady „zmuszone“ są milcząco zatwierdzać je w swych wodnistych rezolucjach.

Obecnie CKW, ów reprezentant wszystkich Rad, idzie na pasku Rządu Tymczasowego i osłania jego kontrrewolucyjne oblicze rewolucyjną frazeologią.

Role, jak widać, zmieniły się i zmieniły się nie na korzyść Rad.

Tak, kadeci mają podstawę do „zadowolenia“.

Czy na długo, pokaże to nam najbliższa przyszłość.

„Raboczij i Soldat“ nr 3,
26 lipca 1917 r.
Artykuł wstępny

W SPRAWIE WYBORÓW DO ZGROMADZENIA USTAWODAWCZEGO [49]

Kampania wyborcza do Zgromadzenia Ustawodawczego rozpoczęła się. Partie już mobilizują swe siły. Przyszli kandydaci kadetów jeżdżą już po Rosji i badają szanse powodzenia. Soc.-rewolucjoniści zwołali w Piotrogrodzie naradę gubernialnych przedstawicieli chłopów w celu „zorganizowania" wyborów. Inna grupa narodników zwołuje w tym samym celu w Moskwie zjazd Ogólnorosyjskiego Związku Chłopskiego [50]. Jednocześnie powstają samorzutne bezpartyjne „garnizonowe Rady Delegatów Chłopskich", między innymi w celu skutecznego prowadzenia akcji wyborczej na wsi. W tym samym celu powstają liczne robotnicze koła współziomków, które zaopatrują wieś w literaturę i ludzi. Wreszcie poszczególne zakłady przemysłowe wysyłają na wieś specjalnie obranych ludzi w celu prowadzenia agitacji wyborczej. Nie wspominamy już o niezliczonym mnóstwie „delegatów" indywidualnych, przede wszystkim żołnierzy i marynarzy, którzy objeżdżają Rosję i dzielą się z chłopami „nowinami z miasta".

Jak widać, najszersze warstwy ludności uświadamiają sobie wagę chwili i decydujące znaczenie Zgromadzenia Ustawodawczego. Wszyscy zdają sobie przy tym spra-

wę, że decydującą rolę odgrywa wieś, reprezentująca większość ludności, że właśnie tam należy skierować wszystkie wolne siły. Wszystko to w związku z rozproszeniem i niezorganizowaniem robotników rolnych — głównej ostoi naszej partii na wsi — poważnie komplikuje nasze zadania na wsi. W odróżnieniu od robotników miejskich, którzy są najbardziej zorganizowani spośród wszystkich warstw ludności miejskiej — robotnicy wiejscy stanowią masę najbardziej niezorganizowaną. Rady Delegatów Chłopskich organizują przede wszystkim średnie i zamożne warstwy chłopstwa, które siłą rzeczy skłonne są do ugody „z liberalnym obszarnikiem i kapitalistą". One też właśnie prowadzą za sobą proletariackie i półproletariackie elementy wsi i poddają je wpływom ugodowych partii trudowików i soc.-rewolucjonistów. Niedostateczny rozwój kapitalizmu w rolnictwie i walki klasowej na wsi — to warunki sprzyjające takiej ugodowej polityce.

Aktualnym zadaniem naszej partii jest wyzwolenie biedoty chłopskiej spod wpływu trudowików i soc.-rewolucjonistów i zespolenie jej w jedną braterską rodzinę z robotnikami miejskimi.

Samo życie zmierza w tym kierunku demaskując na każdym kroku nieprzydatność polityki ugodowej. Zadaniem działaczy partyjnych jest wziąć jak najczynniejszy udział w wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego, by ujawnić całą zgubność takiej polityki i w ten sposób ułatwić biedocie chłopskiej sprawę zespolenia się wokół proletariatu miejskiego.

W tym celu należy natychmiast stworzyć po wsiach nasze komórki partyjne wiążąc je ściśle z komitetami partyjnymi w miastach. W każdej gminie, w każdym powiecie, w każdym okręgu wyborczym należy zorganizować nasze grupy partyjne z najbiedniejszych chłopów

i chłopek. Grupy te powinny być związane z naszymi komitetami w przemysłowych ośrodkach guberni. Obowiązkiem komitetów jest zaopatrywać grupy w niezbędne materiały dotyczące wyborów, w literaturę i ludzi.

Tylko w ten sposób można będzie nawet w toku samej kampanii stworzyć jedność proletariuszy miast i wsi.

Jesteśmy przeciwko porozumieniu z kapitalistami i obszarnikami, gdyż wiemy, że wskutek takiego porozumienia ucierpią tylko interesy robotników i chłopów.

To jednak nie znaczy jeszcze, że jesteśmy w ogóle przeciw wszelkim porozumieniom.

Jesteśmy za porozumieniem z tymi bezpartyjnymi grupami niezamożnych chłopów, które samo życie pcha na drogę rewolucyjnej walki z obszarnikiem i kapitalistą.

Jesteśmy za porozumieniem z tymi bezpartyjnymi organizacjami żołnierzy i marynarzy, które żywią zaufanie nie do bogaczy, lecz do biedoty, nie do rządu burżuazji, lecz do ludu, a przede wszystkim do klasy robotniczej. Odpychać od siebie takie grupy i organizacje z tego powodu, że nie mogą one czy nie chcą zlać się z naszą partią — byłoby rzeczą nierozsądną i szkodliwą.

Toteż znalezienie wspólnego języka z takimi grupami i organizacjami, opracowanie wspólnej rewolucyjnej platformy, ułożenie wspólnej z nimi listy kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych i umieszczenie na tych listach nie „profesorów“ i „uczonych“, lecz chłopów, żołnierzy i marynarzy, gotowych własną piersią bronić żądań ludu — oto kierunek, w jakim powinna zmierzać nasza kampania wyborcza na wsi.

Tylko w ten sposób można będzie zespolić szerokie warstwy pracującej ludności wsi wokół wodza naszej rewolucji, wokół proletariatu.

Długo takich bezpartyjnych grup szukać nie będzie trzeba, one bowiem powstają wszędzie każdego dnia. I będą one powstawały na gruncie rosnącej nieufności do Rządu Tymczasowego, który przeszkadza Komitetom Chłopskim dysponować ziemią obszarniczą. Mnożą się one i będą mnożyły się na gruncie niezadowolenia z polityki Ogólnorosyjskiego Komitetu Wykonawczego Delegatów Chłopskich, który wlecze się w ogonie Rządu Tymczasowego. Jako przykład może służyć chociażby powstała niedawno „Rada Delegatów Chłopskich Piotrogrodu“ [51], która obejmuje cały garnizon miasta i która już przy pierwszych krokach swej działalności starła się z Rządem Tymczasowym i Ogólnorosyjskim Komitetem Wykonawczym Delegatów Chłopskich.

A oto w przybliżeniu platforma, która mogłaby służyć za podstawę do porozumienia z takimi bezpartyjnymi organizacjami chłopsko-żołnierskimi.

1. Jesteśmy przeciw obszarnikom i kapitalistom z ich „partią wolności ludu“, gdyż oni i tylko oni są głównymi wrogami ludu rosyjskiego. Żadnego zaufania, żadnego poparcia bogaczom i ich rządowi!

2. Jesteśmy za okazaniem zaufania i udzieleniem poparcia klasie robotniczej, ofiarnemu bojownikowi o socjalizm, jesteśmy za sojuszem i porozumieniem chłopów, żołnierzy i marynarzy z robotnikami, przeciw obszarnikom i kapitalistom.

3. Jesteśmy przeciw wojnie, gdyż jest to wojna zaborcza. Gadanina o pokoju bez aneksyj pozostaje czczą gadaniną, dopóki wojnę prowadzi się na podstawie tajnych traktatów cara z angielsko-francuskimi kapitalistami.

4. Jesteśmy za jak najszybszym zakończeniem wojny przez zdecydowaną walkę ludów z własnymi imperialistycznymi rządami.

5. Jesteśmy przeciw anarchii w przemyśle, którą kapitaliści pogłębiają. Jesteśmy za kontrolą robotniczą nad przemysłem, jesteśmy za zorganizowaniem przemysłu na zasadach demokratycznych poprzez ingerencję samych robotników i uznanej przez nich władzy.

6. Jesteśmy za zorganizowaniem właściwej wymiany produktów między miastem i wsią, z tym aby miasto było zaopatrywane w dostateczną ilość prowiantów, a wieś — w cukier, naftę, obuwie, tkaniny, wyroby żelazne i inne niezbędne towary.

7. Jesteśmy za tym, by cała ziemia — apanażowa, skarbowa, carska, obszarnicza, klasztorna i kościelna — przeszła bez wykupu w ręce całego ludu.

8. Jesteśmy za tym, aby cała wolna ziemia obszarnicza, grunta orne i pastwiska, *niezwłocznie* przeszła do dyspozycji demokratycznie obranych Komitetów Chłopskich.

9. Jesteśmy za tym, aby cały wolny żywy i martwy inwentarz rolniczy, znajdujący się w posiadaniu obszarników lub na składach, został *niezwłocznie* przekazany do dyspozycji Komitetów Chłopskich, by służył do uprawy pól, sianokosów, sprzętu zboża itd.

10. Jesteśmy za tym, aby wszystkim inwalidom, którzy utracili na wojnie zdolność do pracy, a również wdowom i sierotom wydawano zasiłki w wysokości zapewniającej ludzką egzystencję.

11. Jesteśmy za republiką ludową bez stałej armii, bez biurokracji i bez policji.

12. Zamiast stałej armii domagamy się powszechnego pospolitego ruszenia z obieralnością przełożonych.

13. Zamiast nieodpowiedzialnych urzędników-biurokratów domagamy się obieralności i usuwalności urzędników.

14. Zamiast nadzorującej lud policji domagamy się obieralnej i usuwalnej milicji.

15. Jesteśmy za uchyleniem „rozkazów“ wymierzonych przeciw żołnierzom i marynarzom.

16. Jesteśmy przeciw rozwiązywaniu pułków i podjudzaniu żołnierzy przeciw sobie wzajem.

17. Jesteśmy przeciw prześladowaniu prasy robotniczej i żołnierskiej; jesteśmy przeciw ograniczaniu wolności słowa i zgromadzeń zarówno w zapleczu jak i na froncie; jesteśmy przeciw aresztowaniom bez sądu i śledztwa, przeciw rozbrajaniu robotników.

18. Jesteśmy przeciw przywróceniu kary śmierci.

19. Jesteśmy za tym, aby wszystkim narodom Rosji udzielić prawa do swobodnego zorganizowania swego życia, aby narody te nie były uciskane.

20. Jesteśmy wreszcie za tym, aby cała władza w kraju została przekazana w ręce rewolucyjnych Rad Robotników i Chłopów, tylko taka bowiem władza potrafi wyprowadzić kraj ze ślepego zaułka, do którego wpędziła go wojna, rozprzężenie, drożyzna i tuczący się na nędzy ludu kapitaliści i obszarnicy.

Oto w ogólnym zarysie platforma, która mogłaby stworzyć grunt dla porozumienia naszych organizacji partyjnych z bezpartyjnymi grupami rewolucyjnymi chłopów i żołnierzy.

Towarzysze! Zbliża się chwila wyborów. Włączcie się do akcji, póki nie jest za późno, i organizujcie kampanię wyborczą.

Twórzcie lotne grupy agitatorów spośród robotników i robotnic, żołnierzy i marynarzy oraz organizujcie krótkie referaty o platformie.

Zaopatrujcie te grupy w literaturę i rozsyłajcie je we wszystkie krańce Rosji.

Niech głos ich obudzi wieś do zbliżających się wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego.

Twórzcie grupy partyjne w gminach i powiatach i zespalajcie wokół nich szerokie warstwy biedoty chłopskiej.

Organizujcie narady gminne, powiatowe, gubernialne celem umocnienia kontaktów rewolucyjno-partyjnych, w celu wysuwania kandydatur do Zgromadzenia Ustawodawczego.

Znaczenie Zgromadzenia Ustawodawczego jest wielkie. Nieporównanie jednak większe jest znaczenie mas, które pozostają poza Zgromadzeniem Ustawodawczym. Siła tkwi nie w samym Zgromadzeniu Ustawodawczym, lecz w tych robotnikach i chłopach, którzy, tworząc swą walką rewolucyjną nowe rewolucyjne prawo, będą pchać naprzód Zgromadzenie Ustawodawcze.

Wiedzcie, że im bardziej zorganizowane będą masy rewolucyjne, tym uważniej będzie przysłuchiwać się ich głosowi Zgromadzenie Ustawodawcze, tym pewniejszy będzie los rewolucji rosyjskiej.

Dlatego najważniejszym zadaniem podczas akcji wyborczej jest zespolenie szerokich mas chłopskich wokół naszej partii.

Do pracy więc, towarzysze!

„Raboczij i Sołdat" nr 4,
27 lipca 1917 r.

Podpis: K. Stalin

PRZEMÓWIENIA NA VI ZJEŹDZIE SDPRR (BOLSZEWIKÓW)

26 lipca — 3 sierpnia 1917 r.[52]

1. REFERAT SPRAWOZDAWCZY KC

27 lipca

Towarzysze!

Referat sprawozdawczy obejmuje działalność KC w ciągu ostatnich dwóch i pół miesiąca — maj, czerwiec i pierwsza połowa lipca.

Działalność KC *w maju* szła w trzech kierunkach.

Po pierwsze, rzucono hasło ponownych wyborów do Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. KC wychodził z założenia, że rewolucja rozwija się u nas w sposób pokojowy, że przez ponowne wybory do Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich można zmienić skład Rad, a więc i skład rządu. Przeciwnicy oskarżali nas o próbę zagarnięcia władzy. Jest to oszczerstwo. Nie mieliśmy takich zamiarów. Mówiliśmy, że przez ponowne wybory do Rad mamy możność zmiany charakteru działalności Rad zgodnie z życzeniami szerokich mas. Było dla nas rzeczą jasną, iż wystarczy przewaga jednego głosu w Radach Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, a władza będzie musiała pójść inną drogą. Dlatego cała praca w maju prowadzona była pod znakiem nowych wyborów. Koniec końców zdobyliśmy około połowy miejsc w robotniczej frakcji Rad i około 1/4 w żołnierskiej.

Po drugie — agitacja przeciwko wojnie. Skorzystaliśmy z wydania wyroku śmierci na F. Adlera[53] i zorga-

nizowaliśmy szereg wieców protestacyjnych przeciwko karze śmierci i przeciwko wojnie. Żołnierze dobrze przyjęli tę kampanię.

Trzecia strona działalności KC to wybory samorządowe w maju. KC razem z KP wytężył wszystkie siły, by stoczyć bitwę zarówno z kadetami, podstawową siłą kontrrewolucji, jak z mieńszewikami i eserowcami idącymi, czy tego chcą, czy nie chcą, za kadetami. Na 800 000 głosujących w Piotrogrodzie uzyskaliśmy około 20% wszystkich głosów, przy czym wyborską dumę dzielnicową zdobyliśmy całą. Szczególne usługi oddali partii towarzysze żołnierze i marynarze.

Tak więc maj minął pod znakiem: 1) wyborów samorządowych, 2) agitacji przeciwko wojnie i 3) nowych wyborów do Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

Czerwiec. Pogłoski o przygotowywaniu ofensywy na froncie wprowadzały nerwowy nastrój wśród żołnierzy. Pojawił się szereg rozkazów przekreślających prawa żołnierzy. Wszystko to zelektryzowało masy. Każda pogłoska obiegała natychmiast cały Piter i wywoływała wzburzenie wśród robotników, zwłaszcza wśród żołnierzy. Pogłoski o ofensywie; rozkazy Kiereńskiego wraz z deklaracją praw żołnierza; oczyszczanie Piotrogrodu z elementów „niepotrzebnych“, jak mówiły władze, przy czym było jasne, że chcą uwolnić Piotrogród od elementów rewolucyjnych; rozprzężenie, które stawało się coraz wyraźniejsze — wszystko to wprowadzało nerwowy nastrój wśród robotników i żołnierzy. W fabrykach urządzano zebrania i raz po raz różne pułki i fabryki proponowały nam zorganizowanie wystąpienia. Na 5 czerwca planowano wystąpienie-demonstrację. KC jednak postanowił wystąpienia na razie nie urządzać, lecz zwołać siódmego zebranie przedstawicieli dzielnic, fabryk, za-

kładów przemysłowych oraz pułków i rozstrzygnąć na nim kwestię wystąpienia. Zebranie takie zwołano; obecnych było około 200 osób. Wyjaśniło się, iż szczególnie wzburzeni są żołnierze. Ogromna większość głosów wypowiedziała się za wystąpieniem. Wyłania się kwestia, co robić, jeśli Zjazd Rad, który się wtedy rozpoczął, wypowie się przeciwko wystąpieniu. Ogromna większość towarzyszy, którzy przemawiali, uważała, iż żadna siła nie powstrzyma wystąpienia. Wówczas KC postanowił podjąć się zorganizowania pokojowej demonstracji. W odpowiedzi na pytanie żołnierzy, czy można wyjść z bronią, KC postanowił: z bronią nie wychodzić. Żołnierze jednak mówili, że występowanie bez broni jest niemożliwe, że broń jest jedyną realną rękojmią przeciwko ekscesom ze strony publiczności burżuazyjnej, że wezmą broń jedynie dla samoobrony.

9 czerwca KC, KP i Organizacja Wojskowa odbywają wspólne posiedzenie. KC stawia pytanie: czy ze względu na to, że Zjazd Rad i wszystkie partie „socjalistyczne“ wypowiadają się przeciwko naszej demonstracji, nie należy odłożyć wystąpienia. Wszyscy odpowiadają przecząco.

9 czerwca o godz. 12 w nocy Zjazd Rad wydaje odezwę, w której rzuca przeciwko nam na szalę cały swój autorytet. KC postanawia — nie urządzać demonstracji 10 czerwca i odłożyć ją do 18 czerwca, biorąc pod uwagę, że sam Zjazd Rad wyznacza na 18 czerwca demonstrację, w której masom uda się ujawnić swą wolę. Robotnicy i żołnierze przyjmuję tę uchwałę KC z ukrytym niezadowoleniem, ale ją wykonują. Rzecz charakterystyczna, towarzysze, że tego dnia, 10 czerwca, rano, kiedy liczni mówcy z ramienia Zjazdu Rad przemawiali w fabrykach, w celu „zlikwidowania prób urządzenia de-

monstracji", ogromna większość robotników zgadzała się na wysłuchanie jedynie mówców naszej partii. KC udało się uspokoić żołnierzy i robotników. Zademonstrowaliśmy w ten sposób naszą zwartość organizacyjną.

Zjazd Rad wyznaczając demonstrację na 18 czerwca ogłosił jednocześnie, że odbędzie się ona pod znakiem wolności haseł. Rzecz jasna, iż zjazd postanowił wydać bitwę naszej partii. Przyjęliśmy wyzwanie i zaczęliśmy przygotowywać siły do mającej się odbyć demonstracji.

Towarzysze wiedzą, jaki przebieg miała demonstracja 18 czerwca. Nawet burżuazyjne gazety mówiły, że ogromna większość demonstrantów szła pod hasłami, które wysunęli bolszewicy. Hasło podstawowe — „Cała władza w ręce Rad!". Demonstrowało nie mniej niż 400 000. Tylko trzy maleńkie grupy — Bund, kozacy i plechanowcy — zdecydowały się wysunąć hasło: „Zaufanie do Rządu Tymczasowego!", ale i one wyrzekły się go, ponieważ zmuszono je do zwinięcia swych sztandarów. Zjazd Rad przekonał się naocznie, że siła i wpływ naszej partii są wielkie. Wszyscy nabrali przekonania, że demonstracja 18 czerwca, bardziej imponująca niż demonstracja 21 kwietnia, nie minie bez śladu. I rzeczywiście nie miała ona minąć bez śladu. Gazeta „Riecz" mówiła, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zajdą poważne zmiany w składzie rządu, ponieważ masy nie aprobują polityki Rad. Ale tego właśnie dnia rozpoczęła się ofensywa naszych wojsk na froncie, ofensywa pomyślna i w związku z tym rozpoczęły się manifestacje „czarnych" na Newskim. Okoliczność ta obróciła wniwecz moralne zwycięstwo bolszewików w demonstracji. Zostały sprowadzone do zera również te ewentualne wyniki praktyczne, o których mówiła zarówno gazeta „Riecz" jak

i oficjalni przedstawiciele rządzących partii eserowców i mieńszewikow.

Rząd Tymczasowy pozostał u władzy. Fakt pomyślnej ofensywy, częściowe sukcesy Rządu Tymczasowego, liczne projekty wyprowadzenia wojsk z Piotrogrodu wywarły odpowiedni wpływ na żołnierzy. Fakty te przekonały ich, że imperializm bierny przeobraża się w imperializm czynny. Zrozumieli, że rozpoczęło się pasmo nowych ofiar.

Front na swój sposób zareagował na politykę czynnego imperializmu. Liczne pułki pomimo zakazu zarządziły głosowanie nad tym, czy rozpocząć ofensywę czy nie. Naczelne dowództwo nie zrozumiało, że w nowych warunkach, w jakich Rosja się znajduje, i w sytuacji, kiedy cele wojny są niejasne, nie można rzucać mas na ślepo do ofensywy. Wynikło z tego to, co przepowiadaliśmy: ofensywa była skazana na fiasko.

Koniec czerwca i początek lipca mija pod znakiem polityki ofensywy. Krążą pogłoski o przywróceniu kary śmierci, o rozwiązaniu wielu pułków, o wypadkach bicia na froncie. Delegaci z frontu przyjeżdżają z doniesieniami o aresztowaniach i wypadkach bicia w ich szeregach. O tym samym donoszą z pułku grenadierów i z pułku karabinów maszynowych. Wszystko to przygotowało grunt do nowego wystąpienia robotników i żołnierzy w Pitrze.

Przechodzę do wydarzeń 3—5 lipca. Zaczęło się to 3 lipca o godzinie 3 po południu w lokalu Komitetu Petersburskiego.

3 lipca. Godzina 3 po południu. Odbywa się posiedzenie ogólnomiejskiej piotrogrodzkiej konferencji naszej partii. Omawiana jest najniewinniejsza kwestia wyborów samorządowych. Zjawiają się dwaj przedstawiciele jednego z pułków miejscowego garnizonu i składają po-

za porządkiem dziennym oświadczenie, że u nich „postanowiono wystąpić dzisiaj wieczorem", że „nie mogą dłużej znosić w milczeniu tego, jak na froncie rozwiązuje się pułk po pułku", że „rozesłali już swych delegatów do fabryk i pułków" z propozycją przyłączenia się do akcji. W odpowiedzi na to przedstawiciel prezydium konferencji, tow. Wołodarski, oświadcza, że „partia uchwaliła nie występować i że członkom partii danego pułku nie wolno naruszać uchwały partii".

Godzina 4 po południu. Komitet Petersburski, Organizacja Wojskowa i Komitet Centralny partii po rozpatrzeniu sprawy postanawiają nie występować. Uchwałę tę akceptuje konferencja i członkowie jej udają się do zakładów przemysłowych i pułków celem przekonania towarzyszy, by nie występowali.

Godzina 5 po południu. Pałac Taurydzki. Posiedzenie Biura Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad. Z polecenia Komitetu Centralnego partii tow. Stalin składa przed Biurem Centralnego Komitetu Wykonawczego oświadczenie na temat wszystkiego, co zaszło, przy czym komunikuje o decyzji bolszewików, by nie występować.

Godzina 7 wieczór. Przed lokalem Komitetu Petersburskiego. Przechodzi kilka pułków ze sztandarami. Hasło „Cała władza w ręce Rad!" Zatrzymawszy się przed lokalem Komitetu Petersburskiego proszą członków naszej organizacji, by „coś powiedzieli". Mówcy, bolszewicy Łaszewicz i Kurajew, wyjaśniają w swych przemówieniach obecną sytuację polityczną i wzywają do powstrzymania się od wystąpienia. Odpowiada im okrzyk „precz!". Wtedy członkowie naszej organizacji proponują wybrać delegację, przedstawić swe żądania Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu Rad i następnie rozejść się do pułków. W odpowiedzi rozlega się ogłusza-

jące „hura!“ Orkiestra gra „Marsyliankę“... W tym czasie wieści o ustąpieniu kadetów z rządu obiegają cały Piotrogród szerząc nerwowe nastroje wśród robotników. Za żołnierzami pojawiają się kolumny robotników. Hasła te same co u żołnierzy. Żołnierze oraz robotnicy kierują się ku pałacowi Taurydzkiemu.

Godzina 9 wieczór. Lokal Komitetu Petersburskiego. Nie kończące się szeregi delegatów z fabryk. Wszyscy proponują organizacjom naszej partii, by wdały się w sprawę i ujęły w swe ręce kierownictwo demonstracją. W przeciwnym razie „dojdzie do przelewu krwi“. Rozlegają się głosy o konieczności wybrania z ramienia fabryk i zakładów przemysłowych delegacyj, z tym, by delegacje te oświadczyły CKW Rad, jaka jest wola demonstrantów, a masy, po wysłuchaniu sprawozdań delegacyj, spokojnie się rozeszły.

Godzina 10 w nocy. Pałac Taurydzki. Posiedzenie Sekcji Robotniczej Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. W związku ze sprawozdaniami robotników o rozpoczętej akcji większość sekcji celem uniknięcia ekscesów postanawia wtrącić się do demonstracji, by nadać jej pokojowy i zorganizowany charakter. Mniejszość, która nie zgodziła się z tą decyzją, opuszcza salę obrad. Większość wybiera egzekutywę celem wykonania powziętej przed chwilą uchwały.

Godzina 11 w nocy. Punkt zborny KC i KP naszej partii przenosi się do pałacu Taurydzkiego, dokąd od wieczora napływają demonstranci. Przybywają agitatorzy z dzielnic i przedstawiciele zakładów przemysłowych. Zebranie przedstawicieli KC naszej partii, KP, Organizacji Wojskowej, Komitetu Międzydzielnicowego, Egzekutywy Robotniczej Sekcji Rady Piotrogrodzkiej. Ze sprawozdań dzielnicowych wynika, że:

1) robotników i żołnierzy nie da się jutro powstrzymać od demonstracji;

2) demonstranci wyjdą uzbrojeni wyłącznie w celu samoobrony, po to, by się skutecznie zabezpieczyć przed prowokatorskimi wystrzałami z Newskiego Prospektu: „do uzbrojonych nie jest tak łatwo strzelać".

Zebranie uchwala: w chwili kiedy rewolucyjne masy robotników i żołnierzy demonstrują pod hasłem „Cała władza w ręce Rad!", partia proletariatu nie ma prawa umywać rąk i usunąć się na bok, nie może porzucić mas na łaskę losu, musi być razem z masami, po to, by żywiołowemu ruchowi nadać świadomy i zorganizowany charakter. Zebranie postanawia zaproponować robotnikom i żołnierzom, by wybrali delegatów z ramienia pułków i zakładów przemysłowych i za ich pośrednictwem przedstawili Komitetowi Wykonawczemu Rad swe życzenia. W duchu tej uchwały układa się odezwę z wezwaniem do „spokojnej i zorganizowanej demonstracji" [54].

Godzina 12 w nocy. Ponad 30 tysięcy putiłowców zjawia się pod pałacem Taurydzkim. Sztandary. Hasło: „Cała władza w ręce Rad!" Wybory delegatów. Delegaci przedstawiają Komitetowi Wykonawczemu żądanie putiłowców. Żołnierze i robotnicy, którzy stali przed pałacem Taurydzkim, zaczynają się rozchodzić.

4 lipca. Dzień. Pochód robotników i żołnierzy. Sztandary. Hasła bolszewickie. Pochód podąża ku pałacowi Taurydzkiemu. Pochód zamykają tysiące marynarzy kronsztadzkich. Według danych gazet burżuazyjnych („Birżowka") w demonstracji bierze udział nie mniej niż 400 tysięcy. Na ulicach entuzjazm. Ludność wita demonstrantów wesołym „hura!". Po południu zaczynają się ekscesy. Ciemne siły z dzielnic burżuazyjnych zakłócają wystąpienie robotników zbrodniczymi prowokacyj-

nymi strzałami. Nawet gazeta „Birżewyje Wiedomosti“ nie śmie przeczyć temu, że strzały padły najpierw ze strony przeciwników demonstracji. „Dokładnie o godzinie drugiej po południu — pisze „Birżowka“ (wieczorowe wydanie z 4 lipca) — na rogu Sadowej i Newskiego Prospektu, kiedy przechodzili uzbrojeni demonstranci, a licznie zgromadzona publiczność spokojnie im się przyglądała, z prawej strony Sadowej rozległ się ogłuszający wystrzał, po którym zaczęła się strzelanina salwami“.

Jest rzeczą jasną, że strzelać zaczęli nie demonstranci, lecz „nieznani osobnicy“, że strzelano do demonstrantów, nie zaś odwrotnie.

Strzały padały w dalszym ciągu, jednocześnie w różnych punktach burżuazyjnej części miasta. Prowokatorzy nie spali. Mimo to jednak demonstranci nie przekraczają granic koniecznej samoobrony. O spisku czy powstaniu nie może być nawet mowy. Nie stwierdzono ani jednego wypadku zagarnięcia instytucji rządowych czy społecznych, ani jednej próby podobnego zagarnięcia, chociaż demonstranci, biorąc pod uwagę ogromne siły zbrojne, którymi dysponowali, mogli całkowicie opanować nie tylko poszczególne instytucje, lecz i całe miasto...

Godzina 8 wieczór. Pałac Taurydzki. Zebranie KC, Komitetu Międzydzielnicowego i in. organizacji naszej partii. Uchwalono: wobec tego, że wola rewolucyjnych robotników i żołnierzy została zademonstrowana, wystąpienie należy przerwać. W duchu tej uchwały układa się odezwę: „Demonstracja się skończyła... Nasze hasło: hart, wytrwałość, spokój“ (patrz odezwa w piśmie „Listok Prawdy“ [55]). Odezwa ta, przesłana do „Prawdy“, nie mogła się ukazać 5 lipca, gdyż w nocy (z 4 na 5) junkrzy i agenci kontrwywiadu zdemolowali „Prawdę“.

Godzina 10—11 w nocy. Pałac Taurydzki. Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad. Omawia się kwestię władzy. Po ustąpieniu kadetów z rządu sytuacja eserowców i mieńszewików staje się szczególnie krytyczna: „potrzebny“ im jest blok z burżuazją, nie mają jednak możliwości zawarcia bloku, gdyż burżuazja nie chce już wchodzić z nimi w porozumienie. Idea bloku z kadetami kończy się fiaskiem. Wobec tego kwestia objęcia władzy przez Rady stawiana jest na ostrzu noża.

Pogłoski o przerwaniu naszego frontu przez wojska niemieckie, co prawda jeszcze nie sprawdzone, ale budzące trwogę.

Pogłoski, że nazajutrz ukaże się w prasie komunikat zawierający nikczemne oszczerstwo na tow. Lenina.

Centralny Komitet Wykonawczy Rad wzywa do pałacu Taurydzkiego wołyniaków (żołnierzy) dla ochrony pałacu — przed kim? Okazuje się, że przed bolszewikami, którzy przyszli do pałacu rzekomo po to, by „aresztować“ Komitet Wykonawczy i „zagarnąć władzę“. Mówi się to o bolszewikach, którzy walczyli o umocnienie Rad, o przekazanie im całej władzy w kraju!..

Godzina 2—3 w nocy. Centralny Komitet Wykonawczy Rad nie obejmuje władzy. Poleca „socjalistycznym“ ministrom utworzyć nowy rząd, wciągając doń chociażby niektóre jednostki spośród burżuazji. Ministrom udziela się specjalnych pełnomocnictw do „walki z anarchią“. Sprawa jest jasna: Centralny Komitet Wykonawczy postawiony wobec konieczności zdecydowanego zerwania z burżuazją, czego się szczególnie obawia — dotychczas bowiem czerpał swą siłę z takich czy innych „kombinacji“ z burżuazją — odpowiada w ten sposób, że zdecydowanie zrywa z robotnikami i bolszewikami w tym celu, by zjednoczywszy się z burżuazją zwrócić swą broń

przeciwko rewolucyjnym robotnikom i żołnierzom. Rozpoczyna się w ten sposób kampania przeciwko rewolucji. Ku radości kontrrewolucji eserowcy i mieńszewicy biorą rewolucję pod ogień...

5 lipca. W gazetach (właściwie w gazecie „Żiwoje Słowo“ [56]) ukazuje się komunikat, który zawiera podłe oszczerstwo na tow. Lenina. „Prawda“ nie ukazała się, gdyż zdemolowano ją w nocy z 4 na 5 lipca. Wprowadza się dyktaturę ministrów „socjalistycznych“, którzy dążą do bloku z kadetami. Mieńszewicy i eserowcy, którzy nie chcieli objąć władzy, obejmują ją tym razem (na krótki czas) w tym celu, by rozprawić się z bolszewikami... Pojawienie się na ulicach oddziałów wojskowych z frontu. Junkrzy i bandy kontrrewolucyjne napadają, rewidują, pastwią się. Naganke na Lenina i bolszewików, wszczętą przez Aleksińskiego — Pankratowa — Pieriewierziewa, kontrrewolucja wykorzystuje w całej pełni. Kontrrewolucja rośnie z godziny na godzinę. Ośrodkiem dyktatury jest sztab wojskowy. Rozpasanie kontrwywiadu, junkrów, kozaków. Aresztowania, masakry. Jawna krucjata Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad przeciwko bolszewickim robotnikom i żołnierzom rozpętuje siły kontrrewolucji...

W odpowiedzi na oszczerstwo Aleksińskiego i ski pojawia się ulotka KC naszej partii — „Oszczerców pod sąd!“ [57]. Ukazuje się osobna odezwa KC (odezwa nie ukazała się w „Prawdzie“ ze względu na jej zdemolowanie) w sprawie przerwania strajku i demonstracji. Uderza brak jakichkolwiek odezw pozostałych partii „socjalistycznych“. Bolszewicy są osamotnieni. Przeciwko nim jednoczą się milcząco wszystkie elementy stojące na prawo od bolszewików — od Suworina i Milukowa do Dana i Czernowa.

6 lipca. Podniesiono mosty. Kombinowany oddział pacyfikatora Mazurenki. Na ulicach wojska, które uśmierzają opornych. Faktyczny stan oblężenia. „Podejrzanych" aresztuje się i odprowadza do sztabu. Rozbraja się robotników, żołnierzy, marynarzy. Piotrogród oddany pod władzę soldateski. Mimo usilnych pragnień tych, co „dzierżą władzę", by doprowadzić do tak zwanej „bitwy", robotnicy i żołnierze nie dają się sprowokować, nie „przyjmują bitwy". Twierdza Petropawłowska otwiera bramy oddziałom przeprowadzającym rozbrojenie. Lokal Komitetu Petersburskiego zajmuje kombinowany oddział. W dzielnicach robotniczych rewizje, rozbrajanie. Koncepcja Ceretelego rozbrojenia robotników i żołnierzy, sformułowana nieśmiało po raz pierwszy 11 czerwca, wcielana jest teraz w życie. „Minister rozbrojenia" — mówią o nim rozjątrzeni robotnicy...

Drukarnia „Trud" została zdemolowana. Ukazał się „Listok Prawdy". Zamordowanie robotnika Woinowa kolportującego „Listok"... Prasa burżuazyjna szaleje podając jako fakt podłe oszczerstwo na tow. Lenina, przy czym w swym ataku przeciwko rewolucji już nie ogranicza się do bolszewików, lecz rozciąga atak na Rady, na mieńszewików, eserowców.

Staje się rzeczą jasną, że eserowcy i mieńszewicy zdradziwszy bolszewików zdradzili również samych siebie, zdradzili rewolucję przez rozpętanie i rozkiełznanie sił kontrrewolucji. Wyprawa dyktatury kontrrewolucyjnej przeciwko swobodom w zapleczu i na froncie idzie całą parą. Sądząc z tego, że prasa kadecka i sojusznicza, która jeszcze wczoraj zrzędziła na rewolucyjną Rosję, poczuła się nagle zadowolona, można wywnioskować, że „sprawa" pacyfikacji nie obeszła się bez udziału rodzimych i sojuszniczych sakiewek w tej wyprawie.

2. PRZEMÓWIENIE KOŃCOWE

27 lipca

Towarzysze!

Jak widać z dyskusji, nikt z towarzyszy nie krytykował linii politycznej KC i nie oponował przeciwko hasłom KC partii. KC wysunął trzy podstawowe hasła: cała władza w ręce Rad, kontrola produkcji i konfiskata ziem obszarniczych. Hasła te zyskały sobie sympatię wśród mas robotniczych i żołnierzy. Hasła te okazały się słuszne i walcząc w oparciu o nie, utrzymaliśmy masy po swej stronie. Uważam, iż jest to podstawowy fakt przemawiający na rzecz KC. Jeśli w najtrudniejszych chwilach KC wysuwa słuszne hasła, to znaczy, że ma w zasadzie rację.

Krytyka dotyczyła nie spraw zasadniczych, lecz drugorzędnych. Sprowadzała się ona do wskazywania na to, że KC nie nawiązał kontaktu z prowincją i że działalność jego przejawiała się głównie w Piotrogrodzie. Zarzut oderwania się od prowincji nie jest pozbawiony podstaw. Nie było jednak żadnej możliwości ogarnięcia całej prowincji. Zarzut, że KC przekształcił się faktycznie w Komitet Petersburski, jest po części słuszny. Tak jest. Ale tu, w Piotrogrodzie, wykuwa się politykę Rosji. Tutaj są siły kierownicze rewolucji. Prowincja reaguje na to, co się dzieje w Piotrogrodzie. Tłumaczy się to wreszcie tym, że tu jest Rząd Tymczasowy, który skupia w swym ręku całą władzę, tutaj znajduje się CKW jako głos całej zorganizowanej demokracji rewolucyjnej. Z drugiej strony, wypadki mkną, toczy się otwarta walka, nie ma żadnej pewności, że obecna władza nie upadnie już jutro. Czekać w takich warunkach, aż wypowiedzą się nasi przyjaciele z prowincji, było rzeczą nie do pomyślenia. Wiadomo, że CKW rozstrzyga sprawy rewolucji nie cze-

kając na prowincję. Mają oni w ręku cały aparat rządowy. A my? My mamy aparat KC. Ale aparat KC jest oczywiście słaby. I żądać od KC, by nie podejmował żadnych kroków bez uprzedniego wysłuchania prowincji, to znaczy żądać, żeby KC kroczył nie na czele wypadków, lecz w tyle za nimi. To jednak nie byłby KC. Tylko stosując tę metodę, której trzymaliśmy się, KC mógł się utrzymać na wysokości zadania.

Były zarzuty dotyczące szczegółów. Towarzysze mówili o niepowodzeniu powstania 3—5 lipca. Tak, towarzysze, było niepowodzenie, było to jednak nie powstanie, lecz demonstracja. Niepowodzenie to tłumaczy się wyłomem we froncie rewolucji, który powstał w związku ze zdradzieckim postępowaniem drobnoburżuazyjnych partii eserowców i mieńszewików, którzy odwrócili się plecami do rewolucji.

Tow. Bezrabotny [58] mówił, że KC nie postarał się zaopatrzyć Piotrogrodu i prowincji w ulotki wyjaśniające wypadki 3—5 lipca. Ale drukarnię naszą zdemolowano i nie było żadnej fizycznej możliwości wydrukowania czegokolwiek w innych drukarniach, ponieważ groziło im to zdemolowaniem.

Sprawa mimo wszystko nie przedstawiała się tu tak źle: jeżeli w jednych dzielnicach aresztowano nas, to w innych witano nas i przyjmowano z niezwykłym entuzjazmem. I teraz nastrój robotników piterskich jest doskonały, prestiż bolszewików wielki.

Chciałbym wysunąć szereg zagadnień.

Po pierwsze, jak powinniśmy zareagować na oszczerstwo rzucone na naszych przywódców. W związku z ostatnimi wypadkami konieczne jest opracowanie manifestu do całego narodu, manifestu, który wyjaśniłby wszystkie fakty, w tym zaś celu należy wybrać komisję. Tej też komisji, jeśli ją wybierzecie, proponuję, by wy-

dała odezwę do rewolucyjnych robotników i żołnierzy Niemiec, Anglii, Francji itd., odezwę, która informowałaby o wypadkach 3—5 lipca i w której powinniśmy napiętnować oszczerców. Jesteśmy najbardziej przodującym odłamem proletariatu, na nas spoczywa odpowiedzialność za rewolucję, musimy powiedzieć całą prawdę o wypadkach i zdemaskować podłych oszczerców.

Po drugie — o uchyleniu się Lenina i Zinowjewa od stawienia się przed „sądem". W danej chwili wciąż jeszcze nie jest rzeczą jasną, w czyich rękach znajduje się władza. Nie ma gwarancji, że jeśli się stawią, to nie staną się ofiarami brutalnego gwałtu. Co innego, jeśli sąd będzie zorganizowany w sposób demokratyczny i dana zostanie gwarancja, że nie dopuszczą się wobec nich gwałtu. Na postawione w tej materii pytanie odpowiedziano nam w CKW: „Nie wiemy, co się może zdarzyć". Dopóki więc sytuacja się nie wyjaśniła, dopóki toczy się jeszcze głucha walka pomiędzy władzą oficjalną a władzą faktyczną, nie ma najmniejszego sensu, aby towarzysze stawili się przed „sądem". Jeśli natomiast u steru stać będzie władza, która potrafi zabezpieczyć naszych towarzyszy przed gwałtami — towarzysze nasi stawią się.

3. REFERAT O SYTUACJI POLITYCZNEJ

30 lipca

Towarzysze!

Kwestia sytuacji politycznej w Rosji to kwestia losów naszej rewolucji, kwestia jej zwycięstw i porażek w warunkach wojny imperialistycznej.

Już w lutym stało się jasne, że podstawowymi siłami naszej rewolucji są proletariat i chłopstwo, odziane wskutek wojny w płaszcze żołnierskie.

Tak się złożyło, że w walce z caratem w jednym obozie z tymi siłami, jak gdyby w koalicji z nimi, znalazły się jeszcze inne siły — liberalna burżuazja i kapitał sojuszniczy.

Proletariat był i jest śmiertelnym wrogiem caratu.

Chłopstwo wierzyło proletariatowi i widząc, że nie otrzyma ziemi bez obalenia caratu, poszło za proletariatem.

Liberalna burżuazja rozczarowała się do caratu i odwróciła się odeń, ponieważ carat nie tylko nie zdobył dla niej nowych rynków, ale nie zdołał nawet utrzymać starych, oddawszy 15 guberni Niemcom.

Kapitał sojuszniczy, przyjaciel i dobroczyńca Mikołaja II, również był „zmuszony" zdradzić carat, ponieważ carat nie tylko nie zapewnił mu upragnionej „jedności frontu", ale ponadto wyraźnie przygotowywał odrębny pokój z Niemcami.

W ten sposób carat okazał się odosobniony.

Tym też właśnie tłumaczy się ów „zdumiewający" fakt, że carat tak „cicho i niepostrzeżenie dokonał żywota".

Siły te dążyły jednak do zupełnie różnych celów.

Burżuazja liberalna i kapitaliści angielsko-francuscy chcieli zrobić w Rosji *małą* rewolucję, w rodzaju rewolucji młodotureckiej, po to, by wzbudziwszy entuzjazm mas ludowych wyzyskać go dla *wielkiej* wojny, przy czym władza kapitalistów i obszarników pozostałaby w zasadzie niezachwiana.

Mała rewolucja dla wielkiej wojny!

Robotnicy i chłopi, na odwrót, dążyli do gruntownego zburzenia starego ustroju, dążyli do tego, co nazywa się u nas wielką rewolucją, po to, by po obaleniu obszarników i okiełznaniu burżuazji imperialistycznej zakończyć wojnę i zapewnić pokój.

Wielka rewolucja i pokój!

Ta zasadnicza sprzeczność legła też u podstaw rozwoju naszej rewolucji, u podstaw wszystkich bez wyjątku „kryzysów władzy".

„Kryzys" 20—21 kwietnia jest pierwszym jawnym wyrazem tej sprzeczności. Jeżeli w historii tych „kryzysów" sukcesy były za każdym razem chwilowo po stronie burżuazji imperialistycznej, tłumaczy się to nie tylko sprężystą organizacją frontu kontrrewolucji z partią kadetów na czele, ale przede wszystkim tym, że skłaniające się ku imperializmowi ugodowe partie eserowców i mieńszewików, które dotychczas jeszcze prowadzą za sobą szerokie masy, łamały każdorazowo front rewolucji, przechodziły do obozu burżuazji i stwarzały w ten sposób przewagę na korzyść frontu kontrrewolucji.

Tak było w kwietniu.

Tak było w lipcu.

„Zasada" koalicji z burżuazją imperialistyczną, wysunięta przez mieńszewików i eserowców, okazała się w ten sposób w rzeczywistości posunięciem zgubnym, dzięki któremu kadecka partia kapitalistów i obszarników, izolując bolszewików, krok za krokiem umacniała swoje pozycje rękami samych właśnie mieńszewików i eserowców...

Ciszę na froncie, która nastąpiła w marcu — kwietniu — maju, wyzyskano do dalszego rozwoju rewolucji. Przyśpieszana przez ogólne rozprzężenie w kraju i ośmielana istnieniem swobód, jakich nie ma w żadnym prowadzącym wojnę kraju, rewolucja pogłębiała się coraz bardziej, stawiając na porządku dziennym kwestie społeczne. Wdziera się ona do dziedziny gospodarczej, wysuwając kwestię kontroli robotniczej w przemyśle, nacjonalizacji ziemi i zaopatrzenia biednego chłopstwa w inwentarz, zorganizowania prawidłowej wymiany

pomiędzy miastem a wsią, nacjonalizacji banków i wreszcie, objęcia władzy przez proletariat i biedotę chłopską. Rewolucja stanęła oko w oko z koniecznością przeobrażeń socjalistycznych.

Niektórzy towarzysze mówią, że ponieważ kapitalizm jest u nas słabo rozwinięty, to utopią jest wysuwać kwestię rewolucji socjalistycznej. Mieliby oni rację, gdyby nie było wojny, gdyby nie było rozprzężenia, gdyby nie zostały zachwiane podstawy kapitalistycznej organizacji gospodarki narodowej. Kwestia ingerencji w dziedzinę gospodarczą wysuwana jest we wszystkich państwach jako sprawa konieczna w warunkach wojennych. W Niemczech kwestia ta również wysunięta została przez życie i realizowana jest bez bezpośredniego i czynnego udziału mas. Co innego u nas w Rosji. U nas rozprzężenie osiągnęło groźniejsze rozmiary. Z drugiej strony, takiej wolności jak u nas nigdzie nie ma w warunkach wojny. Następnie, należy uwzględnić olbrzymi stopień zorganizowania robotników: na przykład u nas, w Pitrze, mamy 66% zorganizowanych metalowców. Wreszcie, proletariat nigdzie nie miał i nie ma organizacji o tak szerokim zasięgu, jak Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Rzecz zrozumiała, że robotnicy, którzy korzystają z maksimum wolności i zorganizowania, nie mogli, nie popełniając politycznego samobójstwa, wyrzec się czynnego wmieszania się do gospodarczego życia kraju, wmieszania się, mającego na celu przeobrażenia socjalistyczne. Byłoby niegodnym pedantyzmem żądać, by Rosja „poczekała“ z przeobrażeniami socjalistycznymi, dopóki Europa nie „zacznie“. „Zaczyna“ ten kraj, który ma więcej możliwości...

Ponieważ rewolucja uczyniła tak duży krok naprzód, musiała ona wzbudzić czujność kontrrewolucjonistów,

musiała dać bodźca kontrrewolucji. Jest to pierwszy czynnik mobilizacji kontrrewolucji.

Drugi czynnik — to awantura zapoczątkowana polityką ofensywy na froncie oraz bardzo liczne wypadki przerwania frontu, które pozbawiły Rząd Tymczasowy wszelkiego prestiżu i uskrzydliły kontrrewolucję, która przypuściła atak na rząd. Krążą pogłoski, że rozpoczął się u nas okres prowokacji na szeroką skalę. Delegaci z frontu uważają, że i ofensywa, i odwrót, słowem wszystko, co wydarzyło się na froncie, zostało przygotowane celem zbezczeszczenia rewolucji i obalenia Rad. Nie wiem, czy pogłoski te są prawdziwe czy nie, ale jest faktem znamiennym, że drugiego lipca ustąpili z rządu kadeci, trzeciego rozpoczynają się wypadki lipcowe, czwartego zaś nadchodzą wieści o przerwaniu frontu. Dziwny zbieg okoliczności! Nie można mówić, że kadeci ustąpili z powodu decyzji w kwestii Ukrainy, gdyż kadeci nie oponowali przeciwko rozwiązaniu kwestii ukraińskiej. Istnieje również drugi fakt przemawiający za tym, że istotnie rozpoczął się okres prowokacji: mam na myśli strzelaninę na Ukrainie [59]. W związku z tymi faktami powinno być dla towarzyszy rzeczą jasną, że przerwanie frontu było w planie kontrrewolucji jednym z czynników, które miały poderwać ideę rewolucji w oczach szerokich mas drobnomieszczańskich.

Istnieje jeszcze trzeci czynnik, który wzmocnił siły kontrrewolucyjne w Rosji: jest nim kapitał sojuszniczy. Jeśli kapitał sojuszniczy widząc, że carat skłonny jest zawrzeć odrębny pokój, zdradził rząd Mikołaja, to nikt mu nie przeszkadza zerwać z obecnym rządem, jeśli okaże się on niezdolny do utrzymania „jedności“ frontu. Milukow powiedział na jednym z posiedzeń, że Rosję ocenia się na rynku międzynarodowym jako dostawcę ludzi i za to otrzymuje ona pieniądze, skoro zaś wyjaśni-

ło się, że nowa władza w postaci Rządu Tymczasowego nie jest zdolna do podtrzymania jedności frontu w ofensywie na Niemcy, to nie warto nawet subsydiować takiego rządu. Bez pieniędzy zaś, bez kredytów rząd musiał upaść. W tym tkwi tajemnica tego, że w okresie kryzysu kadeci zdobyli duże znaczenie. Kiereński zaś i wszyscy ministrowie okazali się marionetkami w rękach kadetów. Siła kadetów polegała na tym, że popierał ich kapitał sojuszniczy.

Rosja miała przed sobą dwie drogi:

albo wojna się kończy, następuje zerwanie wszelkich stosunków finansowych z imperializmem, rewolucja posuwa się dalej, rozprzęgają się podstawy świata burżuazyjnego i rozpoczyna się era rewolucji robotniczej;

albo druga droga, droga dalszego prowadzenia wojny, dalszego prowadzenia ofensywy na froncie, podporządkowania się wszystkim rozkazom kapitału sojuszniczego i kadetów — a wówczas całkowita zależność od kapitału sojuszniczego (w pałacu Taurydzkim krążyły konkretne pogłoski o tym, że Ameryka da 8 miliardów rubli, da środki na „odbudowę“ gospodarki) i tryumf kontrrewolucji.

Trzeciej drogi nie ma.

Próba eserowców i mieńszewików, by przedstawić wystąpienie 3—4 lipca jako zbrojny bunt, jest wprost śmieszna. 3 lipca proponowaliśmy jedność frontu rewolucyjnego przeciwko kontrrewolucji. Nasze hasło: „Cała władza w ręce Rad!“ znaczy właśnie stworzenie jednolitego frontu rewolucyjnego. Mieńszewicy i eserowcy jednak, obawiając się oderwania od burżuazji, odwrócili się do nas plecami, co rozbiło front rewolucyjny w interesie kontrrewolucjonistów. Jeśli mówić o winowajcach zwycięstwa kontrrewolucji, to winowajcami są eserowcy i mieńszewicy. Nieszczęście nasze polega na

tym, że Rosja jest krajem drobnoburżuazyjnym, idącym jeszcze na razie za eserowcami i mieńszewikami, którzy zawierają ugodę z kadetami. I aż do chwili, kiedy masy rozczarują się do koncepcji ugody z burżuazją, rewolucja będzie kulała i potykała się.

Mamy teraz przed sobą obraz dyktatury burżuazji imperialistycznej i kontrrewolucyjnej generalicji. Rząd, który pozornie walczy z tą dyktaturą, spełnia w rzeczywistości jej wolę, będąc jedynie parawanem osłaniającym ją przed gniewem ludu. Rady, zbezczeszczone i pozbawione sił wskutek swej polityki nie kończących się ustępstw, uzupełniają jedynie obraz, przy czym jeśli się ich nie rozpędza, to dlatego, że są „potrzebne“ jako „konieczna“ i bardzo „wygodna“ osłona.

Sytuacja więc zmieniła się w sposób zasadniczy.

Powinna się zmienić również nasza taktyka.

Przedtem byliśmy zwolennikami pokojowego przejścia władzy w ręce Rad, przy czym zakładało się, że wystarczy powziąć w CKW Rad decyzję o objęciu władzy, by burżuazja spokojnie zeszła z drogi. I rzeczywiście w marcu, kwietniu i maju każdą uchwałę Rad uważano za ustawę, gdyż można ją było każdorazowo poprzeć siłą. Z chwilą rozbrojenia Rad i sprowadzenia ich (faktycznie) do rzędu zwykłych organizacji „zawodowych“ — sytuacja się zmieniła. Obecnie z uchwałami Rad nie liczą się. By obecnie ująć władzę, trzeba najpierw obalić istniejącą dyktaturę.

Obalenie dyktatury imperialistycznej burżuazji — oto co powinno być teraz kolejnym hasłem partii.

Pokojowy okres rewolucji skończył się. Nastąpił okres starć i wybuchów.

Urzeczywistnienie hasła obalenia dzisiejszej dyktatury możliwe jest jedynie pod warunkiem nowego potężnego ożywienia politycznego w skali ogólnorosyjskiej.

Nieuchronność tego ożywienia dyktuje cały przebieg rozwoju kraju, dyktuje ta okoliczność, że ani jedno z podstawowych zagadnień rewolucji nie zostało rozwiązane, gdyż zagadnienia ziemi, kontroli robotniczej, pokoju i władzy nie zostały rozwiązane.

Represje, nie rozwiązując żadnego zagadnienia rewolucji, zaostrzają tylko sytuację.

Podstawowymi siłami nowego ruchu będą proletariat miejski i biedota chłopska. Te właśnie siły wezmą w razie zwycięstwa władzę w swe ręce.

Cechą charakterystyczną chwili obecnej jest to, że kontrrewolucyjne poczynania przeprowadza się rękami „socjalistów". Jedynie dzięki stworzeniu takiego parawanu kontrrewolucja może jeszcze przetrwać miesiąc, dwa. Ponieważ jednak siły rewolucji się rozwijają — wybuchy nastąpią i nadejdzie chwila, kiedy robotnicy porwą za sobą i zespolą wokół siebie biedotę chłopską, wzniosą sztandar rewolucji robotniczej i rozpoczną erę rewolucji socjalistycznej w Europie.

4. ODPOWIEDZI NA PYTANIA W ZWIĄZKU Z REFERATEM O SYTUACJI POLITYCZNEJ

31 lipca

W sprawie punktu pierwszego: „Jakie formy organizacji bojowej proponuje referent zamiast Rad Delegatów Robotniczych", odpowiadam, że takie ujęcie kwestii jest niesłuszne. Nie występowałem przeciwko Radom jako formie organizacji klasy robotniczej, o haśle jednak decyduje nie forma organizacyjna instytucji rewolucyjnej, lecz treść, która stanowi ciało i krew danej instytucji. Gdyby w skład Rad wchodzili kadeci, nigdy nie wysuwalibyśmy hasła przekazania im władzy.

Obecnie wysuwamy hasło przekazania władzy proletariatowi i biedocie chłopskiej. Chodzi zatem nie o for-

mę, lecz o to, jakiej *klasie* przekazuje się władzę, chodzi o skład Rad.

Rady są najbardziej celową formą organizowania walki klasy robotniczej o władzę, nie są jednak jedynym typem organizacji rewolucyjnej. Jest to forma czysto rosyjska. Za granicą widzieliśmy w tej roli samorząd miejski w czasie wielkiej rewolucji francuskiej, Komitet Centralny Gwardii Narodowej w czasie Komuny. Zresztą i u nas noszono się z myślą o komitecie rewolucyjnym. Jest rzeczą możliwą, że sekcja robotnicza stanie się najbardziej odpowiednią formą do walki o władzę.

Trzeba sobie jednak jasno zdać sprawę z tego, że decydująca jest nie kwestia formy organizacji.

Decydującą w gruncie rzeczy jest kwestia, czy klasa robotnicza dojrzała do dyktatury, a wszystko inne przyjdzie w swoim czasie, będzie dziełem twórczej potęgi rewolucji.

W sprawie punktu drugiego i trzeciego — jak się ułoży w praktyce nasz stosunek do istniejących obecnie Rad — odpowiedź jest zupełnie jasna. Jeśli mowa o przekazaniu całej władzy Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu Rad — hasło to jest już przestarzałe. A tylko o tym jest mowa. Zagadnienie obalenia Rad jest zagadnieniem zmyślonym. Nikt go tu nie wysuwał. Jeżeli proponujemy wycofanie hasła: „Cała władza w ręce Rad!“, to nie wynika jeszcze stąd: „Precz z Radami!“ I my, którzy wycofujemy to hasło, nie występujemy jednocześnie nawet z Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad, mimo niezwykle żałosnej roli, jaką on ostatnio odegrał.

Rady terenowe mogą jeszcze odegrać rolę, ponieważ będą musiały się bronić przed zakusami Rządu Tymczasowego i w tej walce poprzemy je.

Powtarzam więc: wycofanie hasła o przekazaniu władzy Radom nie znaczy „Precz z Radami!“ „Nasz stosunek do tych Rad, w których stanowimy większość“, jest jak najbardziej życzliwy. Niech istnieją i umacniają się takie Rady. *Siły* jednak Rady już nie reprezentują. Dawniej Rząd Tymczasowy wydawał dekret, a Komitet Wykonawczy Rad — kontrdekret, przy czym tylko ten ostatni nabierał mocy ustawy. Przypomnijcie sobie historię rozkazu nr 1 [60]. Teraz zaś Rząd Tymczasowy nie liczy się z Centralnym Komitetem Wykonawczym. Udział CKW Rad w komisji śledczej w sprawie wypadków 3—5 lipca został odwołany nie przez CKW Rad, lecz nie doszedł do skutku z rozkazu Kiereńskiego. Chodzi teraz nie o zdobycie większości w Radach, co samo przez się jest bardzo ważne, lecz o obalenie kontrrewolucyjnej dyktatury.

W sprawie punktu czwartego — aby konkretniej określić pojęcie „biedota chłopska“ i wskazać formę jej organizacji — odpowiadam, że termin „biedota chłopska“ nie jest terminem nowym. Wprowadził go do literatury marksistowskiej już w piątym roku tow. Lenin i od tego czasu używano tego terminu prawie w każdym numerze „Prawdy“; figuruje on też w rezolucjach Konferencji Kwietniowej.

Biedota chłopska to te warstwy chłopskie, które zrywają z górnymi warstwami chłopskimi. Rada Delegatów Chłopskich, „reprezentująca“ rzekomo 80 milionów chłopów (licząc również kobiety), jest organizacją górnych warstw chłopskich. Doły chłopskie prowadzą zaciętą walkę z polityką tej Rady. Podczas gdy przywódca partii socjalistów-rewolucjonistów, Czernow, następnie Awksentjew i inni proponują chłopom, żeby nie zabierali ziemi natychmiast, lecz czekali na ogólne rozwiązanie kwestii rolnej przez Zgromadzenie Ustawodawcze, chłopi

w odpowiedzi na to zagarniają ziemię, orzą ją, zabierają inwentarz itd. Takie wiadomości mamy z guberni penzeńskiej, woroneskiej, witebskiej, kazańskiej i wielu innych. Już to samo wykazuje wyraźnie rozwarstwienie wsi na doły i warstwy górne, wykazuje, że chłopstwo jako jednolita całość już nie istnieje. Warstwy górne idą przeważnie za socjalistami-rewolucjonistami, doły nie mogą żyć bez ziemi i znajdują się w opozycji do Rządu Tymczasowego. Są to chłopi małorolni, chłopi, którzy posiadają tylko jednego konia, chłopi, którzy w ogóle koni nie posiadają itp. Z nimi też łączą się warstwy prawie zupełnie pozbawione ziemi, półproletariackie.

Byłoby rzeczą nierozsądną, gdybyśmy w okresie rewolucyjnym nie próbowali osiągnąć jakiegoś porozumienia z tymi warstwami chłopstwa. Jednocześnie musimy jednak osobno organizować parobczańskie warstwy chłopstwa i zespolić je wokół proletariuszy.

Jaka będzie forma organizacji tych warstw — trudno przepowiedzieć. Obecnie doły chłopskie bądź organizują się w samorzutne Rady, bądź starają się opanować Rady już istniejące. W ten sposób w Petersburgu mniej więcej $1^1/_2$ miesiąca temu zorganizowała się z biedoty chłopskiej (z przedstawicieli 80 jednostek żołnierskich i fabryk) Rada, która prowadzi zaciekłą walkę z polityką Rady Delegatów Chłopskich.

W ogóle Rady są najbardziej celową formą organizacji mas, my jednak nie powinniśmy mówić językiem *instytucji*, lecz wskazywać *treść klasową*, powinniśmy dążyć do tego, żeby masy również odróżniały *formę od treści*.

Mówiąc ogólnie, kwestia form organizacji nie jest kwestią podstawową. Jeśli nastąpi ożywienie rewolucyjne, powstaną i formy organizacyjne. Niech kwestia form nie

przesłania kwestii podstawowej: w ręce *jakiej klasy* powinna przejść władza.

Blok z oborońcami jest dla nas i w dalszym ciągu nie do pomyślenia. Partie te związały swój los z burżuazją i koncepcja bloku od socjalistów-rewolucjonistów do bolszewików zbankrutowała. Walka z wierzchołkami Rad w sojuszu z biedotą chłopską i zmiecenie kontrrewolucji — oto aktualne zagadnienie.

5. PRZEMÓWIENIE KOŃCOWE

31 lipca

Towarzysze!

Przede wszystkim muszę wnieść kilka sprostowań faktycznych.

Tow. Jarosławski, obalając moje twierdzenie, że proletariat rosyjski jest proletariatem najbardziej zorganizowanym, wskazuje na proletariat austriacki. Ja jednak, towarzysze, mówiłem o „czerwonym", rewolucyjnym zorganizowaniu, takiego zaś zorganizowania żaden kraj nie posiada w takim stopniu jak proletariat Rosji.

Angarski zupełnie nie ma racji mówiąc, że lansuję jakoby koncepcję zjednoczenia wszystkich sił. Nie możemy jednak nie widzieć, że z rozmaitych przyczyn nie tylko chłopstwo i proletariat, lecz i burżuazja rosyjska, i kapitał zagraniczny odwróciły się plecami do caratu. To jest fakt. Źle jest, jeśli marksiści cofają się przed faktami. Później jednak dwie pierwsze siły wkroczyły na drogę dalszego rozwoju rewolucji, pozostałe — na drogę kontrrewolucji.

Przechodzę do sedna sprawy. Najostrzej ujął sprawę Bucharin, lecz on również nie doprowadził jej do końca. Bucharin twierdzi, że burżua-imperialista zawarł blok

z chłopem. Ale z jakim chłopem? Mamy różnych chłopów. Blok zawarto z chłopami prawicowymi, ale mamy doły chłopskie, chłopów lewicowych, którzy reprezentują biedotę chłopską. Z nimi zaś blok ten nie mógł być zawarty. Oni bloku z wielką burżuazją nie zawierali, idą jednak za nią, gdyż są nieuświadomieni, ich się po prostu oszukuje, prowadzi za sobą.

Przeciwko komu zaś jest ten blok?

Tego Bucharin nie powiedział. Jest to blok sojuszniczego i rosyjskiego kapitału, korpusu oficerskiego oraz górnych warstw chłopstwa, reprezentowanych przez socjalistów-rewolucjonistów typu Czernowa. Blok ten utworzył się przeciwko dołom chłopstwa, przeciwko robotnikom.

Na czym polega perspektywa Bucharina? Analiza jego jest błędna w samej podstawie. Jego zdaniem w pierwszym etapie idziemy ku rewolucji chłopskiej. Ale przecież nie może się ona nie spotkać, nie zbiec z rewolucją robotniczą. Jest rzeczą niemożliwą, żeby klasa robotnicza stanowiąca awangardę rewolucji nie walczyła jednocześnie o swe własne żądania. Dlatego uważam schemat Bucharina za nieprzemyślany.

Drugi etap, zdaniem Bucharina — to rewolucja proletariacka przy poparciu Europy zachodniej, bez chłopów, którzy dostali ziemię i zadowolili się tym. Przeciwko komu jednak skierowana jest ta rewolucja? Bucharin w swym dziecinnym schemacie nie daje na to odpowiedzi. Innych sposobów podejścia do analizy wypadków nie przedstawiono.

O sytuacji politycznej. O dwuwładzy nikt już teraz nie mówi. Jeżeli dawniej Rady stanowiły realną siłę, to teraz są jedynie organami skupiania mas, nie posiadającymi żadnej władzy. Właśnie dlatego nie można „po prostu“ przekazać im władzy. Tow. Lenin w swej bro-

szurze [61] idzie dalej, wskazując wyraźnie, że dwuwładza nie istnieje, ponieważ cała władza przeszła do rąk kapitału, i wysuwać teraz hasło „Cała władza w ręce Rad!“ — znaczy uprawiać donkiszoterię.

Jeżeli przedtem żadna ustawa nie miała mocy bez sankcji Komitetu Wykonawczego Rad, to teraz nie ma nawet mowy o dwuwładzy. Opanujcie wszystkie Rady — a jednak władzy mieć nie będziecie!

Kpiliśmy z kadetów przy wyborach do rad dzielnicowych, ponieważ stanowili najbardziej żałosną grupę, która uzyskała 20% głosów. Teraz oni kpią z nas. O co chodzi? O to, że władza za zgodą Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad przeszła w ręce burżuazji.

Towarzysze śpieszą się z zagadnieniem organizacji władzy. Ale przecież władzy jeszcze nie macie!

Głównym zadaniem jest propagowanie konieczności *obalenia* istniejącej władzy. Jesteśmy jeszcze niedostatecznie przygotowani do tego. Ale trzeba się przygotować.

Trzeba, żeby robotnicy, chłopi i żołnierze zrozumieli, iż bez obalenia dzisiejszej władzy nie zdobędą ani wolności, ani ziemi!

Chodzi zatem nie o organizowanie władzy, lecz o jej obalenie, a kiedy zagarniemy władzę w swoje ręce, potrafimy ją zorganizować.

Teraz kilka słów w odpowiedzi Angarskiemu i Noginowi w związku z tym, że oponują przeciwko socjalistycznym przeobrażeniom w Rosji. Już na Konferencji Kwietniowej mówiliśmy, że nadeszła chwila, aby rozpocząć pierwsze kroki w kierunku socjalizmu (czyta zakończenie rezolucji Konferencji Kwietniowej „O sytuacji obecnej“):

„Proletariat Rosji, działający w jednym z najbardziej zacofanych krajów Europy, wśród mas ludności drobnochłopskiej, nie może stawiać sobie celu niezwłocznego urzeczywistnienia

przeobrażeń socjalistycznych. Byłoby jednak największym błędem, w praktyce zaś nawet całkowitym przejściem na stronę burżuazji, wysnuwanie stąd wniosku o konieczności popierania burżuazji przez klasę robotniczą lub o konieczności ograniczania swej działalności do ram, które są do przyjęcia dla drobnej burżuazji, lub o wyrzeczeniu się przez proletariat kierowniczej roli w dziele wyjaśniania ludowi nieodzowności szeregu w praktyce dojrzałych kroków ku socjalizmowi".

Towarzysze są spóźnieni o trzy miesiące. Cóż się dokonało w ciągu tych trzech miesięcy? Drobna burżuazja rozwarstwiła się, doły odchodzą od warstw górnych, proletariat organizuje się, rozprzężenie rośnie, wysuwając jeszcze uporczywiej na porządek dzienny zagadnienie realizacji kontroli robotniczej (na przykład w Pitrze, w okręgu donieckim itp.). Wszystko to przemawia na rzecz tez przyjętych jeszcze w kwietniu. Towarzysze zaś ciągną nas wstecz.

O Radach. Przez fakt wycofania poprzedniego hasła o władzy Rad nie występujemy przeciwko Radom. Przeciwnie, można i trzeba pracować w Radach, nawet w Centralnym Komitecie Wykonawczym Rad — organie kontrrewolucyjnej osłony. Wprawdzie Rady są teraz jedynie organem skupiania mas — my jednak jesteśmy zawsze z masami i nie wystąpimy z Rad, dopóki nas stamtąd nie wypędzą. Przecież pozostajemy również w komitetach fabrycznych i w samorządach, chociaż nie mają one władzy w swych rękach. Natomiast pozostając w Radach demaskujemy w dalszym ciągu taktykę socjalistów-rewolucjonistów i mieńszewików.

Po tym, jak kontrrewolucja zupełnie wyraźnie ujawniła związek naszej burżuazji z kapitałem sojuszniczym, stało się jeszcze bardziej oczywiste, że w naszej walce rewolucyjnej musimy opierać się na trzech czynnikach: proletariat Rosji, nasze chłopstwo i międzynarodowy proletariat, ponieważ losy naszej rewolucji są ściśle związane z ruchem zachodnio-europejskim.

6. ODPOWIEDŹ PREOBRAŻEŃSKIEMU W SPRAWIE 9 PUNKTU REZOLUCJI „O SYTUACJI POLITYCZNEJ"

3 sierpnia

Stalin czyta 9 punkt rezolucji:

9. „Zadaniem tych rewolucyjnych klas będzie wtedy wytężenie wszystkich sił dla wzięcia władzy państwowej w swe ręce i skierowania jej w sojuszu z rewolucyjnym proletariatem krajów przodujących na drogę pokoju i socjalistycznej przebudowy społeczeństwa".

Preobrażeński. Proponuję inną redakcję końcowego ustępu rezolucji: „i skierowania jej na drogę pokoju, a w razie rewolucji proletariackiej na Zachodzie — na drogę socjalizmu". Jeżeli przyjmiemy redakcję komisji, to powstanie rozbieżność z powziętą już rezolucją Bucharina.

Stalin. Jestem przeciwko takiej poprawce. Nie jest wykluczona możliwość, że właśnie Rosja będzie krajem torującym drogę do socjalizmu. Dotychczas żaden kraj nie korzystał w warunkach wojny z takiej wolności, jak Rosja, i nie próbował urzeczywistniać kontroli robotników nad produkcją. Poza tym baza naszej rewolucji jest szersza niż w Europie zachodniej, gdzie proletariat stoi w zupełnym osamotnieniu oko w oko z burżuazją. U nas natomiast robotników popiera biedota chłopska. Wreszcie w Niemczech aparat władzy państwowej działa bez porównania lepiej niż niedoskonały aparat naszej burżuazji, która sama zresztą jest wasalem kapitału europejskiego. Trzeba odrzucić przestarzały pogląd, że tylko Europa może wskazać nam drogę. Istnieje marksizm

dogmatyczny i marksizm twórczy. Ja stoję na gruncie tego ostatniego.

Przewodniczący. Poddaję pod głosowanie poprawkę Preobrażeńskiego. Odrzucona *.

Wydrukowane po raz pierwszy w książce:
Protokoły VI Zjazdu SDPRR (bolszewików)
Wyd. „Kommunist", 1919.

* Wobec tego że „Protokoły VI Zjazdu SDPRR(b)" są krótkie i wyraźnie nie wystarczające, a wydane zostały przy tym dwa lata po zjeździe, redakcja uważała za konieczne wykorzystać przy ustaleniu tekstu przemówień tow. Stalina na VI Zjeździe oprócz „Protokołów" również oficjalne sprawozdania o wystąpieniach tow. Stalina na zjeździe ogłoszone w lipcu i sierpniu 1917 roku w gazetach „Raboczij i Sołdat" nr nr 7 i 14 i „Proletarij" nr 3.

CZEGO CHCĄ KAPITALIŚCI?

Kilka dni temu rozpoczął w Moskwie swe obrady drugi Wszechrosyjski Zjazd Kupców i Przemysłowców. Zjazd otwarty został przemówieniem programowym przywódcy nacjonalistów, milionera Riabuszyńskiego.

O czym mówił Riabuszyński?

Jaki jest program kapitalistów?

Robotnicy powinni wiedzieć o tym, zwłaszcza obecnie, kiedy kapitaliści dyrygują rządem, a mieńszewicy i eserowcy kokietują ich, uważając ich za „żywe siły".

Kapitaliści bowiem — to śmiertelni wrogowie robotników, by zaś zwyciężyć wrogów, trzeba ich przede wszystkim znać.

A więc czego chcą kapitaliści?

* * *

W CZYIM RĘKU ZNAJDUJE SIĘ WŁADZA?

Kapitaliści to nie czcze gaduły. To ludzie rzeczowi. Wiedzą, że podstawowym zagadnieniem rewolucji i kontrrewolucji jest zagadnienie władzy. Nic dziwnego

więc, że Riabuszyński rozpoczyna swe przemówienie od tej zasadniczej sprawy.

„Nasz Rząd Tymczasowy — mówi Riabuszyński — który był tylko jakimś pozorem władzy, znajdował się pod naciskiem osob postronnych. W rzeczywistosci doszła u nas do władzy szajka szarlatanów politycznych. Radzieccy oszukańczy wodzowie ludu skierowali go na drogę zagłady i całe cesarstwo rosyjskie stanęło oto nad otwartą przepaścią“ („Riecz“).

Że „w rzeczywistości doszła u nas do władzy szajka szarlatanów politycznych“, to jest oczywiście prawda. Niemniej jednak prawdą jest również to, że „szarlatanów“ tych należy szukać nie wśród „radzieckich wodzów“, lecz wśród samych właśnie Riabuszyńskich, wśród tych przyjaciół Riabuszyńskiego, którzy ustąpili 2 lipca z Rządu Tymczasowego, całymi tygodniami targowali się o teki ministerialne, szantażowali kpów eserowsko-mieńszewickich groźbą nieudzielenia rządowi kredytu i wreszcie dopięli celu, zmuszając ich do tańczenia tak, jak im sami zagrają.

Oni bowiem, ci „szarlatani“, nie zaś „radzieccy wodzowie“ podyktowali rządowi aresztowania i napady, masakry i karę śmierci.

Oni bowiem, ci „szarlatani“, „naciskają“ na rząd i przekształcają go w parawan osłaniający ich przed gniewem ludu.

Oni bowiem, ci „szarlatani“, nie zaś „radzieccy“ „wodzowie“, którzy władzy nie posiadają, „doszli obecnie w rzeczywistości do władzy“ w Rosji.

Ale idzie tu oczywiście nie o to. Idzie tylko o to, że Rady, przed którymi wczoraj jeszcze płaszczyli się kapitaliści, a które obecnie są rozbite, zachowały jeszcze ździebełko władzy, kapitaliści zaś teraz chcą odebrać Radom nawet te ostatnie okruchy, aby tym gruntowniej utrwalić swą własną władzę.

Oto o czym mówi przede wszystkim p. Riabuszyński. Chcecie wiedzieć, czego chcą kapitaliści?
Cała władza w ręce kapitalistów — oto czego chcą.

* * *

KTO PROWADZI ROSJĘ DO ZGUBY?

Riabuszyński mówi nie tylko o teraźniejszości. Chętnie „rzuca okiem i na poprzednie miesiące". I cóż? „Reasumując" Riabuszyński spostrzega między innymi, że „znaleźliśmy się w jakimś ślepym zaułku, z którego nie potrafimy się wydostać... sytuacja aprowizacyjna pogorszyła się ostatecznie, gospodarcze i finansowe życie Rosji uległo rozkładowi itd."

Winni są temu, jak się okazuje, ci sami „towarzysze" z Rad, ci „marnotrawcy", nad którymi należy „roztoczyć kuratelę".

„Jęczy ziemia rosyjska w ich — towarzyszy — objęciach, naród na razie nie rozumie, czego chcą, ale skoro zrozumie, powie: «oszukańcy narodu!»".

Że Rosję wpędzono w ślepy zaułek, że przeżywa ona głęboki kryzys, że znajduje się u progu zagłady — to oczywiście prawda.

Czy nie jest jednak dziwne, że:

1) Przed wojną w Rosji był nadmiar zboża, przy czym eksportowaliśmy je corocznie w ilości 400—500 milionów pudów, a obecnie, podczas wojny, brak nam zboża i musimy głodować.

2) Przed wojną dług państwowy Rosji wynosił 9 miliardów, przy czym na spłatę odsetek trzeba było tylko 400 milionów rubli rocznie, podczas gdy w ciągu trzech lat wojny dług wzrósł do 60 miliardów i na spła-

tę samych tylko odsetek trzeba corocznie 3 miliardów rubli.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że Rosję wpędziła w ślepy zaułek wojna i tylko wojna?

Kto zaś pchał Rosję do wojny, kto pcha ją obecnie do dalszego prowadzenia wojny, jeśli nie ci sami Riabuszyńscy i Konowałowowie, Milukowowie i Winawerowie?

„Marnotrawców" jest w Rosji wielu i gubią oni Rosję — co do tego nie może być wątpliwości. Szukać ich jednak należy nie wśród „towarzyszy", lecz wśród tych samych Riabuszyńskich i Konowałowów, kapitalistów i bankierów, którzy zgarniają miliony na dostawach wojskowych i pożyczkach państwowych.

I jeśli kiedyś lud rosyjski dostanie ich w ręce, ostro się z nimi rozprawi — o tym mogą być przekonani.

Ale idzie tu oczywiście nie o to. Idzie o to, że kapitaliści pragną zyskownej dla nich „wojny aż do zwycięstwa", ale boją się odpowiedzialności za jej następstwa; dlatego starają się zwalić winę na „towarzyszy", aby tym łatwiej było zatopić rewolucję w falach wojny.

Oto co ma na myśli p. Riabuszyński.

Chcecie wiedzieć, czego chcą kapitaliści?

Wojny aż do całkowitego zwycięstwa nad rewolucją — oto czego oni chcą.

* * *

KTO ZDRADZA ROSJĘ?

Po odmalowaniu krytycznej sytuacji Rosji Riabuszyński wskazuje również „wyjście z sytuacji". Posłuchajmy jednak, co to za „wyjście":

„Państwo nie dało ludności ani chleba, ani węgla, ani towarów włókienniczych... być może, że dla wyjścia z sytuacji potrzebna będzie koścista ręka głodu, nędza ludu, która chwyciłaby za gardło fałszywych przyjaciół ludu, demokratyczne Rady i Komitety".

Czy słyszycie: *„potrzebna będzie* koścista ręka głodu, nędza ludu"...

Okazuje się, że panowie Riabuszyńscy chętnie by obdarzyli Rosję „głodem" i „nędzą" po to, by „schwytać za gardło" „demokratyczne Rady i Komitety".

Okazuje się, że chętnie by zamknęli zakłady przemysłowe i fabryki, spowodowali bezrobocie i głód po to, by wywołać przedwczesne wystąpienie ludu i tym skuteczniej rozprawić się z robotnikami i chłopami.

Oto one — owe „żywe siły" kraju, według świadectwa pism „Raboczaja Gazeta" i „Dieło Naroda".

Oto gdzie są prawdziwi sprzedawczycy i zdrajcy Rosji.

W Rosji obecnie wiele się mówi o zdradzie. Byli żandarmi i obecni agenci kontrwywiadu, nieudolni najmici i rozpustni sutenerzy — wszyscy teraz piszą o zdradzie i wskazują palcem na „demokratyczne Rady i Komitety". Niechaj robotnicy wiedzą, że kłamliwe przemówienia o sprzedawczykach to tylko pokrywka, która osłania rzeczywistych zdrajców umęczonej Rosji!

Chcecie wiedzieć, czego chcą kapitaliści?

Tryumfu interesów swej kabzy, chociażby kosztem zguby Rosji — oto czego oni chcą.

„Raboczij i Sołdat" nr 13,
6 sierpnia 1917 r.

Artykuł wstępny

PRZECIW NARADZIE MOSKIEWSKIEJ [62]

Rozwój kontrrewolucji wstępuje w nową fazę. Od najść zbrojnych i demolowania przechodzi ona do umacniania zajętych pozycji. Od rozwydrzenia i bezeceństw — do „legalnego łożyska“ „budownictwa konstytucyjnego“.

Można i należy pokonać rewolucję, mówią kontrrewolucjoniści. Ale to mało. Należy jeszcze uzyskać na to aprobatę. Przy tym należy urządzić tak, aby aprobaty udzielił sam „lud“, „naród“ i to nie tylko w Pitrze lub na froncie, ale w całej Rosji. Wówczas zwycięstwo będzie trwałe. Wówczas osiągnięte zdobycze będą mogły stanowić grunt dla przyszłych nowych zwycięstw kontrrewolucji.

Ale jak to zrobić?

Można by było przyśpieszyć zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego, jedynego przedstawiciela całego narodu rosyjskiego, i od niego domagać się aprobaty polityki wojny i ruiny, najść zbrojnych i aresztowań, polityki bicia i rozstrzeliwania.

Na to jednak burżuazja nie pójdzie. Wie ona, że od Zgromadzenia Ustawodawczego, którego większość stanowić będą chłopi, nie uzyska ani uznania, ani aprobaty polityki kontrrewolucji.

Dlatego stara się (już się postarała!) o odroczenie Zgromadzenia Ustawodawczego. Prawdopodobnie będzie je i w dalszym ciągu odraczała, by wreszcie doprowadzić do całkowitego uniemożliwienia jego zwołania.

Jakie jest jednak „wyjście"?

„Wyjściem" jest podsunięcie „Narady Moskiewskiej" zamiast Zgromadzenia Ustawodawczego.

„Wyjście" polega na tym, by przez podsunięcie „Narady Moskiewskiej" zamiast Zgromadzenia Ustawodawczego podsunąć wolę górnych warstw burżuazyjno-obszarniczych zamiast woli ludu.

Zwołać naradę składającą się z kupców i przemysłowców, obszarników i bankierów, członków Dumy carskiej i wytresowanych już mieńszewików i eserowców, by po ogłoszeniu tej narady za „sobór ogólnonarodowy" uzyskać od niego aprobatę polityki imperializmu i kontrrewolucji, przerzucenia ciężarów wojny na barki robotników i chłopów — oto gdzie jest „wyjście" dla kontrrewolucji.

Kontrrewolucji potrzebny jest własny parlament, własny ośrodek kierowniczy i ona go tworzy.

Kontrrewolucji potrzebne jest zaufanie „opinii publicznej" i ona je tworzy.

To jest istota rzeczy.

Pod tym względem kontrrewolucja idzie tą samą drogą, co rewolucja. Uczy się od rewolucji.

Rewolucja miała swój parlament, swój rzeczywisty ośrodek kierowniczy i czuła, że jest zorganizowana.

Obecnie kontrrewolucja stara się stworzyć swój parlament i tworzy go w samym sercu Rosji, w Moskwie, rękami — o ironio losu! — eserowców i mieńszewików.

I to w chwili kiedy parlament rewolucji został zdegradowany do roli zwykłego dodatku do burżuazyjno-imperialistycznej kontrrewolucji, kiedy Radom i Komi-

tetom Robotników, Chłopów i Żołnierzy wypowiedziano wojnę na śmierć i życie!

Nie trudno zrozumieć, że w takich warunkach narada zwołana w Moskwie na 12 sierpnia przekształci się nieuchronnie w organ spisku kontrrewolucji przeciw robotnikom, którym grozi się lokautami i bezrobociem — przeciw chłopom, którym „nie daje się“ ziemi — przeciw żołnierzom, których pozbawia się swobód, zdobytych w dniach rewolucji — w organ spisku maskowanego „socjalistycznymi frazesami“ eserowców i mieńszewików, którzy popierają tę naradę.

Stąd wynika zadanie przodujących robotników:

1) Zerwać z narady maskę przedstawicielstwa ludowego i wystawić na światło dzienne jej kontrrewolucyjną, przeciwludową istotę.

2) Demaskować mieńszewików i eserowców, którzy osłaniają tę naradę flagą „ocalenia rewolucji“ i wprowadzają w błąd narody Rosji.

3) Organizować masowe wiece protestacyjne przeciw tej kontrrewolucyjnej machinacji „zbawców“... zysków obszarników i kapitalistów.

Niechaj wrogowie rewolucji wiedzą, że robotnicy nie dadzą się oszukać, że nie wypuszczą z rąk bojowego sztandaru rewolucji.

„Raboczij i Sołdat“ nr 14,
8 sierpnia 1917 r.

Artykuł wstępny

JESZCZE O SZTOKHOLMIE [63]

Wojna trwa. Groźnie i nieubłaganie toczy się jej krwawy rydwan. Z europejskiej przekształca się ona krok za krokiem w wojnę światową wciągając w swoje ciemne sprawy coraz to nowe państwa.

Równocześnie upada i traci swe znaczenie Konferencja Sztokholmska.

„Walka o pokój“ i taktyka „nacisku“ na rządy imperialistyczne, głoszona przez pojednawców, przekształciła się w „pusty dźwięk“.

Usiłowania pojednawców, zmierzające do przyśpieszenia końca wojny i odbudowania Międzynarodówki robotniczej przez zawarcie porozumienia między „składającymi się z obrońców większościami“ różnych krajów, poniosły zupełne fiasko.

Sztokholmska kombinacja mieńszewików i eserowców, wokół której splata się gęsta sieć intryg imperialistycznych, musi nieuchronnie przekształcić się albo w bezsilną rewię, albo w igraszkę w rękach rządów imperialistycznych.

Obecnie jest rzeczą jasną dla wszystkich, że przejażdżka delegatów Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad po Europie [64] i „socjalistyczna“ dyplomacja obrońców z urzą-

dzaniem uroczystych śniadań wespół z przedstawicielami angielsko-francuskiego socjalimperializmu — to nie jest droga do przywrócenia międzynarodowego braterstwa robotników.

Partia nasza miała rację, gdy jeszcze na Konferencji Kwietniowej odgrodziła się od Sztokholmu.

Dalszy przebieg wojny i cała sytuacja światowa nieuchronnie zaostrza przeciwieństwa klasowe prowadząc do epoki wielkich bitew socjalnych.

Tu i tylko tu należy szukać demokratycznych dróg likwidacji wojny.

Mówi się o „ewolucji“ poglądów angielsko-francuskich socjalpatriotów, o ich postanowieniu udania się do Sztokholmu itd.

Ale czyż to zmienia sprawę? Czy rosyjscy i niemiecko-austriaccy socjalpatrioci nie postanowili również (jeszcze wcześniej niż angielsko-francuscy!), że wezmą udział w Konferencji Sztokholmskiej? Kto może twierdzić, że postanowienie ich przyśpieszyło sprawę zakończenia wojny?

Czyż partia Scheidemanna, biorąca udział w Konferencji Sztokholmskiej, przestała popierać swój rząd, który prowadzi ofensywę i zagarnia Galicję, Rumunię?

Czyż partie Renaudela i Hendersona, mówiące o „walce o pokój“ i o Sztokholmie, nie popierają jednocześnie swych rządów, które zagarniają Mezopotamię, Grecję?

Jakie znaczenie dla sprawy likwidacji wojny mogą w obliczu tych faktów mieć ich *rozmowy* w Sztokholmie?

Poczciwe słowa o pokoju, jako pokrywka dla zdecydowanego popierania polityki wojny i zaborów — któż nie zna tych starych jak świat metod oszukiwania mas przez imperialistów?

Mówi się, że w porównaniu z przeszłością okoliczności obecnie się zmieniły, że należałoby wobec tego zmienić również stosunek do Sztokholmu.

Tak jest, okoliczności się zmieniły, ale zmieniły się nie na korzyść Sztokholmu, lecz wyłącznie przeciw niemu.

Zmieniło się przede wszystkim to, że wojna z europejskiej stała się światową, rozszerzając i pogłębiając ogólny kryzys do ostatecznych granic.

Dlatego też szanse na pokój imperialistyczny i politykę „nacisku" na rządy spadły do ostatecznego minimum.

Zmieniło się po drugie to, że Rosja wkroczyła na drogę ofensywy na froncie, przystosowując życie wewnętrzne kraju do wymagań polityki ofensywy w sensie ukrócenia swobód. Trzeba bowiem zrozumieć wreszcie, że polityka ofensywy jest nie do pogodzenia z „maksymalnymi swobodami", że punkt zwrotny w rozwoju naszej rewolucji rozpoczął się jeszcze w czerwcu. Przy tym bolszewicy „znaleźli się" w więzieniach, a obrońcy przedzierzgnąwszy się w zwolenników ofensywy spełniają rolę oprawców więziennych.

Dlatego też sytuacja zwolenników „walki o pokój" stała się niemożliwa, jeśli bowiem dawniej można było mówić o pokoju bez obawy, że się będzie przyłapanym na kłamstwie, to obecnie, po przejściu do polityki ofensywy popieranej przez „obrońców", słowa o pokoju brzmią w ustach „obrońców" jak kpiny.

O czym jednak to wszystko świadczy?

O tym, że „towarzyskie" *rozmowy* w Sztokholmie o pokoju i krwawe *czyny* na frontach okazały się absolutnie niemożliwe do pogodzenia, że przeciwieństwo między nimi stało się jaskrawe, samo przez się oczywiste.

Na tym polega nieuchronność bankructwa Konferencji Sztokholmskiej.

Wskutek tego zmienił się nieco również nasz stosunek do Sztokholmu.

Dawniej demaskowaliśmy kombinację sztokholmską. Obecnie bodaj nie warto jej demaskować, gdyż demaskuje się sama.

Dawniej należało piętnować ją jako zabawę w pokój, która wprowadzała masy w błąd. Obecnie bodaj nie warto jej piętnować, gdyż nie bije się tego, który i tak leży.

Z tego jednak wynika, że droga do Sztokholmu nie jest drogą do pokoju.

Droga do pokoju prowadzi nie przez Sztokholm, lecz przez rewolucyjną walkę robotników z imperializmem.

„Raboczij i Sołdat" nr 15,
9 sierpnia 1917 r.
Artykuł wstępny

DOKĄD PROWADZI NARADA MOSKIEWSKA?

UCIECZKA Z PIOTROGRODU

Narada Moskiewska rozpoczęła się. Rozpoczęła się nie w Piotrogrodzie, nie w centrum rewolucji, lecz możliwie daleko od niego, w „zaciszu moskiewskim".

W dniach rewolucji ważne narady zwoływano zazwyczaj w Piotrogrodzie, w twierdzy rewolucji, która obaliła carat. Wówczas nie obawiano się Piotrogrodu, wówczas lgnięto do niego. Obecnie jednak dni rewolucji ustąpiły miejsca mrokom kontrrewolucji. Obecnie Piotrogród jest niebezpieczny, obecnie obawiają się go jak dżumy i... uciekają od niego, jak diabeł od święconej wody, możliwie daleko, do Moskwy, „gdzie nie jest tak niespokojnie", gdzie zdaniem kontrrewolucjonistów najłatwiej będzie doprowadzić do skutku swe ciemne machinacje.

„Narada będzie się odbywała pod flagą Moskwy, moskiewskie idee, moskiewskie nastroje są dalekie od zgniłego Piotrogrodu — wrzodu, który zaraża Rosję" („Wieczernieje Wremia", 11 sierpnia).

Oto co mówią kontrrewolucjoniści.

Zgadzają się z nimi całkowicie „oborońcy".

— Do Moskwy, do Moskwy! — szepcą między sobą „zbawcy kraju" i uciekają z Piotrogrodu.

— Krzyżyk na drogę — odpowiada im rewolucyjny Piotrogród.

— Bojkotujemy waszą naradę — rzucają im w ślad robotnicy piotrogrodzcy.

A Moskwa? Czy spełni ona nadzieje kontrrewolucjonistów?

Jakoś nie zanosi się na to. Gazety pełne są wiadomości o strajku powszechnym w Moskwie. Strajk proklamowali robotnicy moskiewscy. Robotnicy Moskwy, podobnie jak i piterscy, bojkotują naradę. Moskwa nie pozostaje w tyle za Piotrogrodem.

Niech żyją robotnicy moskiewscy!

Cóż więc, znowu uciekać?

Z Piotrogrodu do Moskwy, a z Moskwy — dokąd?

Może do Carewokokszajska?

Kiepsko, kiepsko stoją sprawy panów wersalczyków...

* * *

OD NARADY DO „DŁUGIEGO PARLAMENTU“ [65]

Pp. „zbawcy“ przygotowując Naradę Moskiewską udawali, że zwołują „zwykłą naradę“, która nie będzie nic rozstrzygała ani do niczego zobowiązywała. Ale „zwykła narada“ powoli zaczęła się przekształcać w „państwową“, następnie — w „wielki sobór“, a teraz mówi się wyraźnie o przekształceniu narady w „długi parlament“, który rozstrzygnie najważniejsze zagadnienia naszego życia.

„Jeżeli na Naradzie Moskiewskiej — mówi ataman terskiego wojska kozackiego Karaułow — nie skrystalizuje się ośrodek zjednoczenia kraju, to przyszłość Rosji przedstawia się w smutnych barwach. Myślę jednak, że taki ośrodek zostanie stworzony... a jeśli... taki punkt oporu wyłoni się, to Narada Moskiewska stanie się nie tylko organem żywotnym, ale ma

szanse bardzo długiego i świetnego istnienia, podobnie jak *«długi parlament»* w epoce Cromwella. Ze swej strony, jako przedstawiciel kozactwa, postaram się wszelkimi środkami przyczynić do stworzenia takiego jednoczącego ośrodka" („Russkije Wiedomosti", wyd. wiecz. 11 sierpnia).

Oto co mówi „przedstawiciel kozactwa".

Narada Moskiewska jako „ośrodek zjednoczenia" kontrrewolucji — oto krótki sens długiego przemówienia Karaułowa.

To samo mówi kozactwo dońskie w nakazie do swoich przedstawicieli.

„Rząd powinien być utworzony przez Naradę Moskiewską lub Komitet Tymczasowy Dumy Państw., a nie przez jakąś partię, jak to było dotychczas. Takiemu rządowi należy udzielić pełni władzy i dać całkowitą niezależność".

Oto co mówią koła wojskowe kozactwa dońskiego.

A któż teraz nie wie, że „kozacy — to siła"?

Nie ulega wątpliwości: narada albo się nie odbędzie, albo nieuchronnie przekształci się w „długi parlament" kontrrewolucji.

Mieńszewicy i eserowcy, którzy zwołali naradę, ułatwili organizację kontrrewolucji, obojętne, czy chcieli tego czy nie.

To mówią fakty.

* * *

KIM SĄ ONI?

Kim są oni, ci wodzireje kontrrewolucji?

Jest to przede wszystkim klika wojskowa, wyższy korpus oficerski, który prowadzi za sobą pewne koła kozactwa i kawalerów krzyża św. Jerzego.

Jest to, po drugie, nasza burżuazja przemysłowa z Riabuszyńskim na czele, z tym samym Riabuszyńskim, który grozi ludowi „głodem“ i „nędzą“, jeśli nie wyrzeknie się swych żądań.

Jest to, wreszcie, partia Milukowa, która jednoczy generałów i przemysłowców przeciw ludowi rosyjskiemu, przeciw rewolucji.

Wszystko to w dostatecznej mierze wyszło na jaw 8—10 sierpnia na „naradzie przedwstępnej“ [66] generałów, przemysłowców i kadetów.

„Nazwisko gen. Korniłowa jest na ustach wszystkich — pisze „Birżowka“. — *Dominujący wpływ na naradzie mają przedstawiciele tak zwanej partii wojskowej z gen. Aleksiejewem na czele oraz delegaci związku kozackiego.* Przemówienie gen. Aleksiejewa, wygłoszone na pierwszym posiedzeniu i powitane przez naradę wyrazami burzliwej aprobaty, zostanie powtórzone na Moskiewskiej Naradzie Państwowej“ („Wieczerniaja Birżowka“, 11 stycznia).

To jest to samo przemówienie, które Milukow proponował wydać w postaci osobnej ulotki.

Dalej:

„Duże zainteresowanie swoją osobą wzbudza gen. Kaledin. Jemu szczególnie się przypatrują i przysłuchują. Wokół niego grupują się wszyscy wojskowi uczestnicy narady“ („Wieczernieje Wremia“, 11 sierpnia).

Wreszcie, wszyscy wiedzą o ultimatum kawalerów krzyża św. Jerzego i związków kozackich, na których czele stoją ci sami już strąceni oraz jeszcze nie strąceni generałowie.

Przy tym ultimatum wykonuje się niezwłocznie. Wojskowi bowiem nie lubią „gadać po próżnicy“.

Nie ulega wątpliwości: sprawa zmierza do zatwierdzenia i ukonstytuowania dyktatury wojskowej.

Rodzima i sojusznicza burżuazja będzie ją „tylko“ finansowała.

Nie na darmo tak „interesuje się naradą sir Buchanan“ (patrz „Birżowka“), który, zdaje się, również ma zamiar wyjechać do Moskwy.

Nie na darmo tryumfują zuchy p. Milukowa.

Nie na darmo Riabuszyński czuje się jak Minin, który „ocala“ itd.

* * *

CZEGO ONI CHCĄ?

Chcą całkowitego tryumfu kontrrewolucji. Posłuchajmy rezolucji narady przedwstępnej.

„Niech w oddziałach wojskowych przywrócona zostanie dyscyplina, a władza niech przejdzie w ręce korpusu oficerskiego“.

Inaczej mówiąc: okiełznaj żołnierzy!

„Niech władza centralna, jednolita i silna, skończy z systemem nieodpowiedzialnego gospodarowania kolegialnych instytucji“.

Inaczej mówiąc: precz z Radami Delegatów Robotniczych i Chłopskich!

Niech rząd „zdecydowanie zerwie z wszelkimi śladami zależności od najrozmaitszych komitetów, Rad i innych tego rodzaju organizacji“.

Inaczej mówiąc: niech rząd zależy tylko od „rad“ kozaków i „konferentów“ kawalerów krzyża św. Jerzego.

Rezolucja zapewnia, że tylko w ten sposób można „ocalić Rosję“.

Zdaje się, że sprawa jasna.

No cóż, panowie ugodowcy, eserowcy i mieńszewicy, czy zgadzacie się zawrzeć ugodę z przedstawicielami „żywych sił“?

A może rozmyśliliście się?
Nieszczęśni ugodowcy...

* *
*

GŁOS MOSKWY

A Moskwa robi swą rewolucyjną robotę. Gazety donoszą, że na wezwanie bolszewików w Moskwie rozpoczął się już strajk powszechny wbrew uchwale Ogólnorosyjskiego Komitetu Wykonawczego, który dotychczas jeszcze wlecze się w ogonie za wrogami ludu.

Hańba Komitetowi Wykonawczemu!

Niech żyje rewolucyjny proletariat Moskwy!

Niech mocniej rozlegnie się głos naszych towarzyszy w Moskwie ku radości wszystkich uciśnionych i ujarzmionych!

Niech cała Rosja się dowie, że są jeszcze na świecie ludzie, którzy gotowi są własną piersią bronić sprawy rewolucji.

Moskwa strajkuje. Niech żyje Moskwa!

„Proletarij" nr 1,
13 sierpnia 1917 r.

Artykuł wstępny

KONTRREWOLUCJA A NARODY ROSJI

W dniach rewolucji i przeobrażeń demokratycznych ruch odbywał się pod znakiem wyzwolenia.

Wyzwalali się chłopi od wszechwładzy obszarniczej. Wyzwalali się robotnicy od kaprysów administracji fabrycznej. Wyzwalali się żołnierze od samowoli generałów...

Proces wyzwalania musiał objąć również narody Rosji, od wieków uciskane przez carat.

Dekret o „równouprawnieniu“ narodów i faktyczne zniesienie ograniczeń narodowych, zjazdy Ukraińców, Finów, Białorusinów oraz kwestia republiki federacyjnej, uroczyste proklamowanie prawa narodów do samookreślenia i oficjalne obietnice „niestawiania przeszkód“ — wszystko to świadczyło o wielkim ruchu wyzwoleńczym narodów Rosji.

Było to w dniach rewolucji, kiedy obszarnicy zeszli ze sceny, a burżuazja imperialistyczna znajdowała się w kleszczach nacisku demokracji.

Wraz z powrotem do władzy obszarników (generałowie!) i tryumfem kontrrewolucyjnej burżuazji obraz zmienia się całkowicie.

„Wielkie słowa" o samookreśleniu i uroczyste obietnice „niestawiania przeszkód" idą w zapomnienie. Przeszkody stawia się najbardziej nieprawdopodobne, aż do bezpośredniego wtrącania się do wewnętrznego życia narodów. Zostaje rozwiązany sejm fiński [67] i grozi się „ogłoszeniem w Finlandii stanu oblężenia, jeżeli okaże się to konieczne" („Wieczernieje Wremia", 9 sierpnia). Rozpoczyna się kampanię przeciw Ukraińskiej Radzie i Sekretariatowi [68] z jawnym zamiarem pozbawienia autonomii Ukrainy kierownictwa. Równocześnie wypływają na powierzchnię stare, nikczemne metody prowokowania starć między narodami i zbrodniczego posądzania o „zdradę" po to, by rozpętać kontrrewolucyjne siły szowinistyczne i zatopić w potokach krwi samą ideę wyzwolenia narodowego, wykopać przepaść między narodami Rosji i posiać między nimi nienawiść — ku radości wrogów rewolucji.

W ten sposób zadaje się śmiertelny cios sprawie zjednoczenia tych narodów w jedną braterską rodzinę.

Jasną bowiem samo przez się rzeczą jest to, że polityka „swarów" narodowościowych nie jednoczy, lecz rozdziela narody wzmagając wśród nich dążenia „separatystyczne".

Jasną bowiem samo przez się rzeczą jest to, że polityka ucisku narodowego prowadzona przez kontrrewolucyjną burżuazję grozi owym właśnie „rozkładem" Rosji, przeciw któremu prasa burżuazyjna podnosi tak fałszywy i obłudny wrzask.

Jasną bowiem samo przez się rzeczą jest to, że polityka judzenia narodowości przeciwko sobie jest tą właśnie nikczemną polityką, która potęguje wzajemną nieufność i wrogość narodów, rozszczepia siły proletariatu całej Rosji, podważa same podstawy rewolucji.

Dlatego właśnie cała nasza sympatia jest po stronie niepełnoprawnych i uciśnionych narodów, które z natury rzeczy walczą z taką polityką.

Dlatego właśnie ostrze swego oręża kierujemy przeciw tym, którzy pod pozorem „samookreślenia" narodu prowadzą politykę imperialistycznych aneksji i przymusowego „zjednoczenia".

Nie jesteśmy bynajmniej przeciw zjednoczeniu narodów w jedną całość państwową. Nie jesteśmy bynajmniej za rozdrabnianiem wielkich państw na małe. Jasną bowiem samo przez się rzeczą jest to, że jednoczenie się małych państw w wielkie jest jednym z warunków ułatwiających sprawę realizacji socjalizmu.

Jesteśmy jednak bezwarunkowo za tym, aby to jednoczenie się było *dobrowolne*, tylko bowiem takie zjednoczenie jest rzeczywiste i trwałe.

W tym jednak celu konieczne jest przede wszystkim całkowite i bezwarunkowe uznanie prawa narodów Rosji do samookreślenia aż do oderwania się ich od Rosji.

Należy, dalej, to uznanie słowne potwierdzić czynem, udzielając już obecnie narodom prawa, by na swych zgromadzeniach ustawodawczych określiły swe terytoria i formy organizacji politycznej.

Tylko taka polityka może wzmocnić zaufanie i przyjaźń narodów.

Tylko taka polityka może utorować drogę sprawie rzeczywistego zjednoczenia narodów.

Nie ulega wątpliwości, że narody Rosji nie są bez grzechu i mogą popełniać takie czy inne błędy w urządzaniu swego życia. Obowiązkiem marksistów rosyjskich jest wskazać im te błędy, a przede wszystkim wskazać je proletariuszom tych narodów starając się, by naprawili je przez krytykę, przez przekonywanie. Ale *nikt* nie ma prawa *przemocą* wtrącać się do życia wewnętrz-

nego narodów i *siłą* „poprawiać“ ich błędy. Narody są suwerenne w sprawach swego życia wewnętrznego i mają prawo urządzać się według swej woli.

Oto są zasadnicze żądania narodów Rosji, proklamowane przez rewolucję, a deptane obecnie przez kontrrewolucję.

Realizacja tych żądań jest nie do pomyślenia, dopóki u władzy znajduje się kontrrewolucja.

Tryumf rewolucji — oto jedyna droga do wyzwolenia narodów Rosji z ucisku narodowego.

Wniosek jest jeden: zagadnienie wyzwolenia z ucisku narodowego jest zagadnieniem władzy. Korzenie ucisku narodowego tkwią w panowaniu obszarników i imperialistycznej burżuazji. Przekazać władzę w ręce proletariatu i rewolucyjnych chłopów — to właśnie znaczy wywalczyć całkowite wyzwolenie narodów Rosji z ucisku narodowego.

Albo narody Rosji poprą rewolucyjną walkę robotników o władzę, i wówczas wywalczą wyzwolenie, albo nie poprą jej, i wówczas — nie ujrzeć im wyzwolenia, jak nie ujrzeć im własnych uszu.

„Proletarij“ nr 1,
13 sierpnia 1917 r.
Artykuł bez podpisu

DWIE DROGI

Podstawowym zagadnieniem obecnej sytuacji jest zagadnienie wojny. Rozprzężenie ekonomiczne i sprawa aprowizacji, sprawa ziemi i wolność polityczna — wszystko to są fragmenty jednego ogólnego zagadnienia wojny.

Co spowodowało rozprzężenie aprowizacyjne?

— Przewlekła wojna, która zdezorganizowała transport i pozostawiła miasta bez chleba.

Co spowodowało rozprzężenie finansowo-ekonomiczne?

— Niekończąca się wojna, która wyssała z Rosji wszystkie siły i zasoby.

Co spowodowało represje na froncie i w zapleczu?

— Wojna i polityka ofensywy, wymagająca „żelaznej dyscypliny".

Co spowodowało tryumf burżuazyjnej kontrrewolucji?

— Cały przebieg wojny, wymagający wciąż nowych miliardów, przy czym rodzima burżuazja popierana przez burżuazję sojuszniczą odmawia kredytu, jeśli uprzednio nie zlikwiduje się podstawowych osiągnięć rewolucji.

I tak dalej, i tak dalej.

Wobec tego rozwiązanie zagadnienia wojny jest właśnie równoznaczne z rozwiązaniem wszystkich bez wyjątku „kryzysów", jakie duszą obecnie kraj.

Ale jak tego dokonać?

Przed Rosją stoją dwie drogi.

Albo dalsze prowadzenie wojny i dalsza „ofensywa" na froncie, a wówczas — nieuchronne przekazanie władzy w ręce kontrrewolucyjnej burżuazji po to, by zdobyć pieniądze za pomocą pożyczki wewnętrznej i zagranicznej.

„Ocalenie" kraju oznacza w tym wypadku pokrycie wydatków wojennych z kieszeni robotników i chłopów (podatki pośrednie!) gwoli dogodzenia rosyjskim i sojuszniczym rekinom imperializmu.

Albo przejście władzy w ręce robotników i chłopów, ogłoszenie demokratycznych warunków pokoju i położenie kresu wojnie po to, by rozwijając dalej rewolucję przekazać ziemię chłopom, zorganizować kontrolę robotniczą w przemyśle i doprowadzić do porządku rozprzęgającą się gospodarkę narodową przez zmniejszenie zysków kapitalistów i obszarników.

Ocalić kraj — znaczy w tym wypadku uwolnić robotników i chłopów od finansowych ciężarów wojny, ze szkodą dla rekinów imperializmu.

Pierwsza droga prowadzi do dyktatury obszarników i kapitalistów nad ludem pracującym, do nałożenia na kraj niezwykle ciężkich podatków, do stopniowego wyprzedawania Rosji zagranicznym kapitalistom (koncesje!) i do przekształcenia Rosji w kolonię Anglii, Ameryki, Francji.

Druga droga otwiera erę rewolucji robotniczej na Zachodzie, zrywa oplątujące Rosję nici finansowe, podważa same podstawy burżuazyjnego panowania i toruje drogę do rzeczywistego wyzwolenia Rosji.

Oto dwie drogi, które są wyrazem interesów dwu przeciwstawnych sobie klas — imperialistycznej burżuazji i socjalistycznego proletariatu.

Trzeciej drogi nie ma.

Pogodzenie tych dwu dróg jest równie niemożliwe, jak niemożliwe jest pogodzenie imperializmu z socjalizmem.

Droga ugody (koalicji) z burżuazją skazana jest na nieuchronne bankructwo.

„*Koalicja* na podstawie demokratycznej platformy — oto wyjście“ — piszą w związku z Naradą Moskiewską pp. oborońcy („Izwiestija“ [69]).

— Nieprawda, panowie ugodowcy!

Trzy razy formowaliście koalicję z burżuazją i za każdym razem natykaliście się na nowy „kryzys władzy“.

Dlaczego?

Dlatego że droga koalicji z burżuazją to droga fałszywa, droga, która maskuje bolączki obecnej sytuacji.

Dlatego że koalicja jest albo pustym dźwiękiem, albo środkiem w rękach imperialistycznej burżuazji do tego, by umocnić swą władzę rękoma „socjalistów“.

Czyż obecny rząd koalicyjny, który usiłował ulokować się między dwoma obozami, nie przeszedł później na stronę imperializmu?

Po co zwołano „Naradę Moskiewską“, jeżeli nie po to, by — umocniwszy pozycje kontrrewolucji — uzyskać sankcje (i kredyt!) na ten krok ze strony „włodarzy ziemi“?

Do czego sprowadza się przemówienie Kiereńskiego na „naradzie“ nawołujące do „ofiar“ i do „klasowego samoograniczenia“ postulatów, w interesie, oczywiście, „ojczyzny“ i „wojny“, jeśli nie do umocnienia imperializmu? . . . . . .

A oświadczenie Prokopowicza, że rząd „nie dopuści do tego, by robotnicy wtrącali się (kontrola robotnicza!) do zarządu przedsiębiorstw“?

A oświadczenie tegoż ministra, że „rząd nie podejmie żadnych zasadniczych reform w zakresie kwestii rolnej“?

A oświadczenie Niekrasowa, że „rząd nie pójdzie na konfiskatę własności prywatnej“?

Cóż to jest, jeżeli nie jawne służenie sprawie imperialistycznej burżuazji?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że koalicja jest tylko maską korzystną i wygodną dla Milukowów i Riabuszyńskich?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że droga ugody i lawirowania między klasami jest drogą oszukiwania i ogłupiania mas?

Nie, panowie ugodowcy! Nadeszła chwila, kiedy dla wahań i ugody nie powinno już być miejsca. W Moskwie mówi się już wyraźnie o „spisku“ kontrrewolucjonistów. Prasa burżuazyjna puszcza w ruch wypróbowany chwyt szantażystów, rozpowszechniając pogłoski o „oddaniu Rygi“ [70]. W takiej chwili należy dokonać wyboru.

Albo za proletariatem, albo przeciw niemu.

Proletariat piotrogrodzki i moskiewski bojkotując „naradę“ wzywa do wstąpienia na drogę *rzeczywistego* ocalenia rewolucji.

Usłuchajcie ich głosu albo zejdźcie z drogi.

„Proletarij“ nr 2,
15 sierpnia 1917 r.
Artykuł wstępny

WYNIKI NARADY MOSKIEWSKIEJ

Narada Moskiewska zakończyła się.

Po „ostrym starciu dwu przeciwstawnych obozów", po „krwawej bitwie" Milukowów i Ceretelich, gdy „walka" się skończyła, a rannych uprzątnięto — wolno zapytać: jak zakończyła się „bitwa" moskiewska, kto wygrał, kto przegrał?

Kadeci są zadowoleni i zacierają ręce. „Partia wolności ludu może być dumna, powiadają, z tego, że hasła jej... zostały uznane... za ogólnonarodowe" („Riecz").

Zadowoleni są również oborońcy, mówią bowiem o „tryumfie demokracji" (czytaj: obrońców!) i zapewniają, że „demokracja wychodzi z Narady Moskiewskiej wzmocniona" („Izwiestija").

„Należy zniszczyć bolszewizm" — mówi na naradzie Milukow wśród burzy oklasków przedstawicieli „żywych sił".

Robimy to, odpowiada Cereteli, gdyż „wprowadzono już ustawę wyjątkową" przeciw bolszewizmowi. Prócz tego „rewolucja (czytaj: kontrrewolucja!) nie ma jeszcze doświadczenia w walce z lewicowym niebezpieczeństwem" — pozwólcież nam nabrać doświadczenia.

I kadeci zgadzają się, że lepiej jest zniszczyć bolszewizm stopniowo, niż od razu, a przy tym nie bezpośrednio, nie własnymi rękoma, lecz cudzymi rękoma, rękoma tych samych „socjalistów"-oborońców.

Trzeba „zlikwidować komitety i Rady" — mówi gen. Kaledin wśród oklasków przedstawicieli „żywych sił".

Racja, odpowiada mu Cereteli, jest jeszcze jednak za wcześnie, gdyż „nie można jeszcze usunąć tych rusztowań skoro gmach swobodnej rewolucji (czytaj: kontrrewolucji!) nie jest jeszcze dokończony". Pozwólcie nam „dokończyć budowę", a potem usunie się i Rady, i Komitety!

I kadeci zgadzają się, że lepiej sprowadzić Komitety i Rady do roli zwykłych dodatków do imperialistycznego mechanizmu, niż zniszczyć je od razu.

W rezultacie — „ogólny tryumf" i „zadowolenie".

Nie na próżno piszą gazety, że „między ministrami-socjalistami a ministrami-kadetami zapanowała większa zgoda niż przed naradą" („Nowaja Żizń").

Kto wygrał, pytacie?

Wygrali kapitaliści, gdyż rząd zobowiązał się na naradzie, że „nie dopuści do tego, by robotnicy wtrącali się (kontrola!) do zarządu przedsiębiorstw".

Wygrali obszarnicy, gdyż rząd zobowiązał się na naradzie, że „nie podejmie żadnych zasadniczych reform w zakresie kwestii agrarnej".

Wygrali kontrrewolucyjni generałowie, gdyż kara śmierci uzyskała aprobatę na Naradzie Moskiewskiej.

Kto wygrał, pytacie?

Wygrała kontrrewolucja, gdyż zorganizowała się na skalę ogólnorosyjską, zespoliła wokół siebie wszystkie „żywe siły" kraju w rodzaju Riabuszyńskiego i Milukowa, Ceretelego i Dana, Aleksiejewa i Kaledina.

Wygrała kontrrewolucja, gdyż otrzymała do swej dyspozycji tak zwaną „demokrację rewolucyjną“ jako wygodną osłonę przed gniewem ludu.

Teraz kontrrewolucjoniści nie są osamotnieni. Teraz cała „demokracja rewolucyjna“ pracuje na nich. Teraz mają do dyspozycji „opinię publiczną“ „ziemi rosyjskiej“, „opinię publiczną“, którą „nieugięcie“ urabiać będą pp. oborońcy.

Koronacja kontrrewolucji — oto rezultat Narady Moskiewskiej.

Oborońcy ględzą obecnie o „tryumfie demokracji“ i nie domyślają się nawet, że zaangażowano ich po prostu jako lokajów do posługi przy tryumfujących kontrrewolucjonistach.

Taki i tylko taki jest sens polityczny „uczciwej koalicji“, o której „modlitewnym tonem“ mówił p. Cereteli i przeciw której nie mają nic pp. Milukowowie.

„Koalicja“ oborońców z „żywymi siłami“ spośród imperialistycznej burżuazji przeciwko rewolucyjnemu proletariatowi i biedocie chłopskiej — oto rezultat Narady Moskiewskiej.

Czy na długo wystarczy oborońcom tej kontrrewolucyjnej „koalicji“ — pokaże najbliższa przyszłość.

„Proletarij“ nr 4,
17 sierpnia 1917 r.
Artykuł wstępny

PRAWDA O NASZEJ KLĘSCE NA FRONCIE

Drukujemy poniżej wyjątki z dwu, mających charakter dokumentu, artykułów o przyczynach klęski lipcowej naszych wojsk na froncie.

Obydwa artykuły, zarówno artykuł Arseniusza Mericza (w gazecie „Dieło Naroda“) jak i artykuł W. Borysowa (w gazecie „Nowoje Wremia“ [71]), starają się wkroczyć na drogę bezstronnej analizy klęski lipcowej i nie brać pod uwagę tanich oskarżeń, rzucanych przez niegodziwych ludzi na bolszewików.

Tym bardziej cenne są ich wyznania i oświadczenia.

Artykuł A. Mericza mówi głównie o *sprawcach* klęski. Sprawcami okazują się „byli stójkowi i żandarmi“, a przede wszystkim czyjeś i „jakieś samochody“, które objeżdżając armię broniącą Tarnopola i Czerniowiec, kazały żołnierzom cofać się. Co to za samochody i jak mogli dowódcy dopuścić do tak jawnej prowokacji — o tym, niestety, autor milczy. Jasno i wyraźnie mówi on jednak o „*sprowokowanym odwrocie*“, o „*zdradzie, której dokonano według z góry obmyślonego i ułożonego planu*“, i o tym, że śledztwo się toczy, że wkrótce „tajemnica wyjdzie na jaw“.

A bolszewicy? A „zdrada bolszewicka“?

O tym w artykule A. Mericza nie ma ani jednego wiersza, ani słowa!

Jeszcze bardziej interesujący jest artykuł W. Borysowa w gazecie „Nowoje Wremia". Artykuł mówi nie tyle o sprawcach, ile o *przyczynach* klęski.

Artykuł oświadcza wprost, że *„zdejmuje z bolszewizmu ogólne oskarżenie o spowodowanie naszej klęski"*, że idzie nie o bolszewizm, lecz o „bardziej głębokie przyczyny", które należy wyjaśnić i usunąć. Cóż to jednak za przyczyny? Przede wszystkim fakt, że przy naszych „niedoświadczonych generałach", przy słabym „wyposażeniu materiałowym" naszych wojsk, przy rozluźnieniu dyscypliny wśród żołnierzy taktyka ofensywy nie nadaje się dla nas. Następnie ingerencja czynników „dyletanckich" (niedoświadczonych), które domagały się ofensywy i wymogły ją w czerwcu. Wreszcie zbyt wielka gotowość rządu do wykonywania rad sojuszników w sprawie konieczności ofensywy, bez liczenia się z rzeczywistą sytuacją na froncie.

Krócej mówiąc: „nasze" ogólne nieprzygotowanie do ofensywy, które przekształciło tę ofensywę w krwawą awanturę.

To znaczy, że potwierdza się wszystko to, przed czym nieraz ostrzegali bolszewicy i „Prawda", za co judzili przeciwko nim wszyscy, komu tylko starczyło ochoty.

Tak mówią obecnie ci, którzy wczoraj jeszcze oskarżali nas o spowodowanie klęski na froncie.

Dalecy jesteśmy od tego, by zadowolić się strategicznymi oraz innymi rewelacjami i rozważaniami gazety „Nowoje Wremia", która uważa obecnie za wskazane „zdjąć z bolszewików ryczałtowe oskarżenie o spowodowanie naszej klęski".

Również dalecy jesteśmy od tego, by uważać informacje A. Mericza za wyczerpujące.

Musimy jednak stwierdzić, że jeśli gazeta ministerialna „Dieło Naroda“ nie widzi już możliwości pokrywania milczeniem rzeczywistych sprawców klęski, jeśli nawet (nawet!) suworinowska gazeta „Nowoje Wremia“, która wczoraj jeszcze oskarżała bolszewików o spowodowanie klęski, dzisiaj uważa za wskazane „zdjąć z bolszewików“ to oskarżenie — to fakt ten świadczy, że szydło zawsze wyjdzie z worka, że prawda o klęsce zbyt mocno bije w oczy, by można było o niej milczeć, że prawda o sprawcach klęski, wyciągana na światło dzienne przez samych żołnierzy, tylko patrzeć jak chluśnie w twarz samych oskarżycieli, że milczeć w dalszym ciągu, to znaczy ściągnąć nieszczęście na swą głowę...

Jest rzeczą oczywistą, że oskarżenie bolszewików o spowodowanie klęski, sfabrykowane przez wrogów rewolucji w rodzaju panów z gazety „Nowoje Wremia“ i poparte przez „przyjaciół“ rewolucji w rodzaju panów z gazety „Dieło Naroda“ — *runęło bezpowrotnie.*

Dlatego i tylko dlatego panowie ci zdecydowali się obecnie zacząć mówić o *rzeczywistych* sprawcach klęski.

Czyż nie tak: panowie ci bardzo przypominają te przezorne szczury, które pierwsze porzucają okręt skazany na zagładę...

Jakież wypływają stąd wnioski?

Mówią nam o śledztwie w sprawie klęski na froncie, przy czym zapewniają, że wkrótce „tajemnica wyjdzie na jaw“. Gdzie jest jednak gwarancja, że wyniki śledztwa nie zostaną schowane pod sukno, że śledztwo będzie prowadzone obiektywnie, że winowajcy poniosą należytą karę?

Stąd nasza pierwsza propozycja: *wywalczyć to, by w komisji śledczej uczestniczyli przedstawiciele samych żołnierzy.*

Tylko ich uczestnictwo może zapewnić rzeczywiste wykrycie sprawców „sprowokowanego odwrotu“!

Taki jest pierwszy wniosek.

Mówią nam o przyczynach klęski i zalecają nie popełniać starych „błędów“. Ale gdzie jest gwarancja, że „błędy“ są rzeczywiście błędami, a nie „z góry obmyślonym planem“? Kto może ręczyć, że po tym jak „sprowokowano“ oddanie Tarnopola, nie „sprowokuje się“ jeszcze oddania Rygi i Piotrogrodu, by po poderwaniu autorytetu rewolucji utrwalić następnie na jej gruzach znienawidzone stare porządki?

Stąd nasza druga propozycja: *wprowadzić kontrolę przedstawicieli samych żołnierzy nad działalnością ich dowódców usuwając niezwłocznie wszystkich podejrzanych.*

Tylko taka kontrola może zabezpieczyć rewolucję przed zbrodniczymi prowokacjami na wielką skalę.

Taki jest drugi wniosek.

„Proletarij“ nr 5,
18 sierpnia 1917 r.
Artykuł bez podpisu

O PRZYCZYNACH KLĘSKI LIPCOWEJ NA FRONCIE

Wszyscy pamiętają złośliwe oszczerstwa przeciwko bolszewizmowi, na który ryczałtem zrzucano winę za klęskę na froncie. Prasa burżuazyjna i „Dieło Naroda“, prowokatorzy z pism „Birżowka“ i „Raboczaja Gazeta“, byłe fagasy cara z gazety „Nowoje Wremia“ oraz „Izwiestija“ — wszyscy jednogłośnie rzucali gromy na bolszewików, których okrzyczano za sprawców klęski.

Obecnie staje się rzeczą jasną, że *sprawców* należy szukać nie wśród bolszewików, lecz wśród tych, którzy posługiwali się „tajemniczymi samochodami“ nawołującymi do odwrotu i siejącymi panikę wśród żołnierzy (patrz „Dieło Naroda“, 16 sierpnia).

Co to za „samochody“ i *gdzie byli dowódcy*, którzy pozwolili szwendać się tym tajemniczym samochodom — o tym niestety korespondent gazety „Dieło Naroda“ milczy.

Obecnie staje się rzeczą jasną, że *przyczyny* klęski szukać należy nie w bolszewizmie, lecz w „bardziej głębokich przyczynach“, w tym, że taktyka ofensywy nie nadaje się dla nas, w tym, że byliśmy nieprzygotowani do ofensywy, w tym, że „nasi generałowie są niedoświadczeni“ itd. (patrz „Nowoje Wremia“, 15 sierpnia).

Niech robotnicy i żołnierze czytają raz i jeszcze raz wspomniane numery gazety „Dieło Naroda“ i gazety „Nowoje Wremia“, niech czytają a przekonają się:

1) jak dalece mieli rację bolszewicy, którzy jeszcze pod koniec maja przestrzegali przed ofensywą na froncie (patrz nr nr „Prawdy“);

2) jak dalece zbrodnicze było zachowanie przywódców mieńszewików i eserowców, którzy agitowali za ofensywą i którzy na początku czerwca na Zjeździe Rad obalili zgłoszoną przez bolszewików rezolucję przeciw ofensywie;

3) że odpowiedzialność za klęskę lipcową spada przede wszystkim na głowę Milukowów i Makłakowów, Szulginów i Rodzianków, którzy „żądali“ w imieniu Dumy Państwowej „niezwłocznej ofensywy“ na froncie jeszcze na początku czerwca.

Oto wyjątki ze wspomnianych artykułów.

1) Wyjątki z informacji podanych przez Arseniusza Mericza („Dieło Naroda“, 16 sierpnia):

„Dlaczego? Dlaczego zdarzyło się to nieszczęście, jednocześnie niemal z dwu stron — pod Tarnopolem i pod Czerniowcami? Dlaczego nagle nastąpił upadek ducha w stacjonowanych tam pułkach? Co się stało? Jaka była przyczyna tej nagłej zmiany nastrojów?

Oficerowie i żołnierze odpowiadają chętnie. Odpowiedzi są zgodne prawie co do słowa i każda z oddzielna jaskrawym szczegółem uzupełnia ten okropny obraz...

Za głównych sprawców paniki, masowego odpływu z placówek pierwszej linii żołnierze na froncie uważają *byłych stójkowych i żandarmów*.

Czy działają oni w sposób zorganizowany?

— Trudno powiedzieć — odpowiada inteligentny podporucznik chłopskiego pochodzenia, partyjny, soc.-rew., członek miejscowego Kom. Wyk. Rady Deleg. Żoł. i Rob. — Ale za każdym razem niezmiennie okazywało się, że siewcami strachu, szerzycielami niedorzecznych pogłosek o bliskości, o wielkiej liczebności nieprzyjaciela i o tym, że za godzinę—dwie puszczą na nas gazy trujące *byli tylko dawni «faraonowie»*... Wielu z nas sądzi, że dawni stójkowi i żandarmi — to nawet *nie świadomi zdrajcy, lecz po prostu «egoiści», po prostu tchórze.*

Nieuchwytni zaś szpiedzy i prowokatorzy dzięki szczególnemu wyczuciu znajdują w nich właściwych ludzi...

Oto w jaki sposób, według opowiadań ludzi rozsądnych i spostrzegawczych, odbywał się haniebny odwrót naszych wojsk...

Idą kompaniami, szeroką drogą... Między kompaniami niewielkie odstępy...

I nagle — kłęby kurzu.. Na przedzie coś się zakorkowało; dlaczego — nikt objaśnić nie potrafi... Kompanie stają, drepczą na miejscu, rozmawiają... Wysuwają głowy, by wypatrzyć, co się stało na przedzie i co tam jest w tych nadciągających kłębach kurzu... Samochody pędzą, huczą i oto są już zupełnie blisko; i krzyki: «z powrotem, z powrotem... Austriacy». Kto krzyczy, kto jest w samochodach — nie można dojrzeć, tak szybko pędzą. Czasami można było ledwie dostrzec kogoś w bluzie wojskowej lub jakieś epolety, a czasami w ogóle nic zobaczyć nie można było... I już gotowe — nikt jeszcze nie zorientował się, gdzie są Austriacy, kto ostrzega, a już pchają się z powrotem... Jeszcze nie ochłonęli — drugi samochód. Znowu krzyki: «Austriacy!!! Austriacy!!! pozycje... poddane... Gazy. Szybciej, szybciej... z powrotem... z powrotem...».

Była to panika, która ogarnęła wszystkich jak błyskawicznie szerząca się zaraza... Zdrada, odegrana jak z nut, z niezwykłym sprytem, najwidoczniej według z góry obmyślonego i ułożonego planu... Naliczyliśmy około dwudziestu takich samochodów, które nie posiadały numerów... Siedem złapaliśmy i oczywiście byli w nich ludzie zupełnie nie należący do naszych pułków, ludzie obcy... A około osiemnastu jednak się wymknęło. Kompanie oszalałe od krzyku, od tego, że cofały się przednie szeregi, zawracały i uciekały... Austriacy wkroczyli do pustego miasta, na puste przedmieścia i posuwali się coraz dalej, coraz głębiej w naszym kierunku, szli jak na niedzielną przechadzkę — nikt im nie przeszkadzał...

Do innej grupy podchodzi ten i ów z żołnierzy przybyłych z Tarnopola, dwaj czy trzej ze znaczkami uniwersyteckimi. I wszyscy dorzucają *szczegóły* uzupełniające ten obraz *sprowokowanego odwrotu*. Bohaterami odwrotu byli aferzyści, szpiedzy, zdrajcy... Kim są oni? *Odpowie na to niedaleka przyszłość*. Gdzie się podzieli inni, których dotychczas nie udało się schwytać i wyśledzić? Pod jaką flagą działają? Jakimi hasłami osłaniają obecnie swą zbrodniczą robotę? Ludzie, którzy widzieli okropności tarnopolskiego odwrotu, ludzie z frontu wierzą, że wszystko, co było dotychczas tajemnicą, stanie się jawne dla wszystkich, a wraz z rozwiązaniem haniebnej tajemnicy spadnie również i piętno hańby z armii, która działała pod Tarnopolem, ofiary najpodlejszej zdrady i oszustwa".

2) Wyjątki z artykułu Borysowa „Bolszewizm a nasza klęska" („Nowoje Wremia", 15 sierpnia):

„Chcemy zdjąć z bolszewizmu ryczałtowe oskarżenie o spowodowanie naszej klęski. Chcemy wyjaśnić rzeczywiste przyczyny naszej klęski, gdyż *tylko wówczas będziemy mogli uniknąć powtórzenia się naszego nieszczęścia.* Dla sztuki wojennej nie ma nic bardziej zgubnego niż doszukiwanie się przyczyny katastrofy wojennej nie tam, gdzie ona tkwi. Klęskę lipcową spowodował nie sam bolszewizm, była ona następstwem przyczyn bardziej skomplikowanych, w przeciwnym wypadku ogromne rozmiary klęski wskazywałyby na ogromne, niezwykłe znaczenie idei bolszewizmu w naszej armii, czego oczywiście nie ma i być nie może. Samych bolszewików uderzyły na pewno rozległe następstwa ich propagandy. Ale ciężką sytuację armii rosyjskiej można by było uważać obecnie za przezwyciężoną, gdyby chodziło jedynie o bolszewików. Niestety istotna przyczyna klęski jest znacznie bardziej skomplikowana: specjaliści w dziedzinie sztuki wojennej przewidywali ją już przed rozpoczęciem ofensywy 18 czerwca; w «entuzjastycznych» komunikatach o «rewolucyjnych» pułkach 18 czerwca, w «czerwonych» sztandarach itd. wyczuwało się śmiertelne niebezpieczeństwo.

Kiedy do Kwatery Głównej nadeszły telegraficzne meldunki operacyjne o rzekomo wspaniałych wynikach dnia 18 czerwca, my, zdając sobie sprawę, że właściwie nic wspaniałego nie zaszło, gdyż zajęliśmy jedynie umocnienia, które w obecnych warunkach walki wróg musi poświęcić, by zapewnić sobie zwycięstwo, mówiliśmy: «będzie to dla nas wielkie szczęście, jeżeli Niemcy nie odpowiedzą przeciwuderzeniem». Ale przeciwuderzenie nastąpiło i armia rosyjska, podobnie jak francuska w roku 1815, natychmiast przekształciła się w tłum ludzi ogarniętych paniką. Jasną jest rzeczą, że katastrofę spowodował nie sam tylko bolszewizm, lecz coś, co tkwi głęboko *w organizmie armii, a czego wyższe dowództwo nie potrafiło odgadnąć i zrozumieć.* Tę właśnie, ważniejszą niż bolszewizm przyczynę naszej klęski chcemy omówić, o ile to jest możliwe w artykule prasowym, gdyż zwlekać nie można.

«Militaryzm» niemiecki stworzył naukową regułę wojenną: *«ofensywa jest najsilniejszą formą działania».* Niemiecka reguła okazała się dla nas nieprzydatna od samego początku wojny (olbrzymie klęski Samsonowa i Rennenkampfa): dla niedoświadczonych generałów i niedoświadczonych żołnierzy możliwa jest tylko obrona z zabezpieczonymi skrzydłami. W miarę naturalnych strat wojennych kadry zarówno generałów, oficerów, jak i szeregowców pogarszały się i obrona stawała się dla nas najwygodniejszą formą działania. Jeżeli dodać do tego rozwój wojny pozycyjnej oraz *rażące braki wyposażenia materiałowego,* to nie trzeba być bolszewikiem, a trzeba tylko rozumieć istotę rzeczy, by wystrzegać się «ofensywy»! Gazeta «Narodnoje Słowo» twierdzi, że według słów B. W. Sawinkowa masy żołnierskie pod wpływem agitacji bolszewickiej zaczęły wierzyć, że dezerterzy nie są zdrajcami ojczyzny, lecz wyznawcami «międzynarodowego socjalizmu». Każdy stary oficer, który zna nasz materiał żołnierski lepiej,

niż go znają «komitety», powie, że myśleć w ten sposób — to znaczy zbyt nisko stawiać nasze dzielne i zupełnie rozsądne kadry szeregowców. Kadry te posiadają całkowicie zdrowy rozsądek; całkowite i określone pojęcie o państwie; zupełnie zdają sobie sprawę, że generał i oficer to również żołnierze; kpią sobie z innowacji polegającej na zastępowaniu (bezmyślnym) nazwy szeregowiec ogólnym mianem żołnierza, co zdegradowało to zaszczytne miano, gdyż obecnie każda załoga szwalni na najgłębszych tyłach składa się z «żołnierzy»; rozumieją oni doskonale, że «dezerter» jest dezerterem — to znaczy nikczemnym zbiegiem. I jeśli te rozsądne kadry naszej armii zaczęły wprowadzać w życie propagowaną przez bolszewików koncepcję «odmowy udziału w ofensywie», to jedynie dlatego, że koncepcja ta wypływała logicznie z istotnego stanu rzeczy, z całego naszego doświadczenia zdobytego podczas wojny. Są to dwie różne rzeczy: mówić Anglikowi, Francuzowi o ofensywie, uderzeniu czy mówić o tym Rosjaninowi. Tamci siedzą w doskonałych schronach z całkowitym komfortem i czekają, aż ich potężna artyleria zmiecie wszystko i dopiero wtedy ich piechota atakuje. My zaś zawsze i *wszędzie biliśmy masą ludzką, rzucaliśmy na zagładę całe najlepsze pułki*. Gdzie jest nasza gwardia, gdzie są nasi strzelcy? Pułk ze 2—3 razy zdziesiątkowany i tyleż razy uzupełn any, choćby nawet przez element lepszy, niż to bywa w rzeczywistości, nie będzie chyba uważał, że «ofensywa jest najsilniejszą formą działania», zwłaszcza jeżeli dodamy, że wyniki nie usprawiedliwiały tych ogromnych strat. Opierając się na tym doświadczeniu, poprzednie dowództwo naczelne zgadzało się na uderzenie jedynie w wypadkach ostatecznej konieczności; tak np. zezwolono Brusiłowowi na uderzenie w maju 1916 roku w Galicji. Uderzenie to, mizerne w swych rezultatach, potwierdziło tylko wnioski wysnute z doświadczenia. Jest zupełnie możliwe, że przy poprzednim dowództwie naczelnym «ofensywa» istniałaby w dyrektywach jedynie jako idea podnosząca ducha wojennego, ale nie byłaby dotychczas zrealizowana. Nagle jednak nastąpiło coś, co leży poza zasięgiem sztuki wojennej, kierownictwo objął «dyletantyzm» i wszystko bez wyjątku zaczęło krzyczeć o «ofensywie», o jej rzekomo bezwzględnej konieczności, uwierzyło w to, co zdrowa teoria wojenna odrzuca — w specjalne bataliony «rewolucyjne», w bataliony «śmierci», bataliony «szturmowe», nie rozumiejąc, że jest to wszystko materiał zupełnie surowy i że poza tym odciąga to najbardziej może pełnych zapału ludzi z pułków, które wówczas już całkowicie przekształcają się w «zbieraninę i uzupełnienia». Powiedzą nam, że sojusznicy żądali «ofensywy», że nazywali nas «zdrajcami». Zbyt wysoko cenimy utalentowany i pracowity francuski sztab generalny, by uwierzyc, że opinia jego była zgodna z tak zwaną opinią publiczną dyletantów w sztuce wojennej. Oczywiście, w takiej sytuacji wojennej, kiedy przeciwnik znajduje się w środku, a my i nasi sojusznicy na zewnątrz, każde nasze uderzenie w przeciwn.ka, nawet takie, które powoduje po naszej stronie ogromne i niewspółmierne

do osiągniętych rezultatów straty w ludziach, zawsze jest korzystne dla naszych sojuszników, gdyż odciąga od nich siły nieprzyjaciela. To już jest naturalny bieg rzeczy, nie zaś nieludzkość sojuszników. Należy jednak do tego podchodzić rozsądnie, z poczuciem miary i nie iść na wyniszczenie własnego narodu tylko dlatego, że tego żądają sojusznicy. Sztuka wojenna nie zezwala na żadne fantazje i za uleganie im natychmiast wymierza karę. Czuwa nad tym nieprzyjaciel, który posiada dobrze wyszkolony sztab generalny".

„Proletarij" nr 5,
18 sierpnia 1917 r.
Artykuł bez podpisu

KTÓŻ WIĘC PONOSI WINĘ ZA KLĘSKĘ NA FRONCIE?

Każdy dzień będzie teraz przynosił nowe materiały do odpowiedzi na to pytanie. I każdy dzień będzie dowodził, jak nędznie, jak podle poczynali sobie ci, którzy starali się odpowiedzialność za lipcową klęskę na froncie zrzucić na bolszewików.

W oficjalnym organie Rad — w „Izwiestijach" nr 147 — ukazał się artykuł pt. „Prawda o Pułku Młynowskim". Jest to dokument pierwszorzędnej wagi politycznej.

7 lipca, pod huk wypadków w Piotrogrodzie, nieoczekiwanie dla wszystkich ukazuje się w prasie telegram Kwatery Głównej donoszący, że 607 Pułk Młynowski „samowolnie opuścił okopy", że umożliwiło to Niemcom wdarcie się na nasze terytorium i że całe to nieszczęście „w znacznym stopniu tłumaczy się *wpływem agitacji bolszewików*..." Na bolszewików, których i tak już obrzucano oszczerstwami, posypały się oskarżenia za oskarżeniami. Nienawiść do bolszewików nie ma granic. Co dzień cała „patriotyczna" prasa dolewa oliwy do ognia. Oszczerstwo kwitnie coraz wspanialej.

Tak było jeszcze całkiem niedawno.

A czegóż to dowiadujemy się obecnie?

Okazuje się, że już pierwszy zasadniczy komunikat Kwatery Głównej, który stał się punktem wyjścia całej oszczerczej kampanii, był na wskroś *kłamliwy*. Komitet pułkowy 607 Pułku Młynowskiego składa obecnie oświadczenie, w którym zwracając się do oszczerców mówi:

— „Czy braliście udział w bitwie 6 lipca?
Czy wiecie, że pułk liczący 798 żołnierzy i 54 oficerów bronił linii długości 2½ wiorsty? Czy wiecie, że po bitwie pozostało 12 oficerów i 114 żołnierzy, a reszta zginęła w obronie ojczyzny (75% strat)?

Czy wiecie, że 607 pułk w ciągu 7 godzin znajdował się pod niezwykłym, piekielnym ogniem huraganowym i mimo rozkazu wycofania się na punkty oporu o godz. 8½, potrafił utrzymać się do godz. 11 rano (od godz. 3½ nad ranem)?

Czy wiecie, w jakich okopach siedzieliśmy, jakimi środkami technicznymi dysponowaliśmy dla obrony?...“

Ale nie dość na tym. „Izwiestija“ przytaczają dokumenty *oficjalnego śledztwa*, podpisane przez generała-majora Gosztofta i generała-majora Gawryłowa, przez pełniącego funkcje szefa sztabu Kolesnikowa i innych, i w dokumentach tych czytamy:

„Opierając się na wynikach śledztwa... *nie można* 607 Młynowskiego Pułku piechoty ani całej 6 dywizji grenadierów oskarżać o zaprzaństwo, zdradę i samowolne opuszczenie pozycyj. *6 lipca dywizja walczyła i umierała*... Dywizja została zmieciona przez nieprzyjacielski ogień artyleryjski z przeszło 200 dział, podczas gdy sama miała tylko 16“.

I — *ani słowa* o szkodliwej agitacji bolszewickiej.

Oto fakty.

I nawet „Izwiestija“ — gazeta, która gotowa jest utopić bolszewików w łyżce wody — pisze w związku z tym:

— „Oczywiście, winnym klęski jest nie ustrój rewolucyjny armii. *Oczernianie go jednak umożliwiało zrzucenie całej odpowiedzialności za klęskę na propagandę bolszewicką,* na tolerujące tę propagandę komitety“.

A więc tak, panowie z gazety „Izwiestija"! A wy sami, pozwólcie, że spytamy, czy nie robiliście tego samego? Czy wy sami, w ślad za całym czarnosecinnym draństwem, nie drukowaliście nikczemnych oszczerstw i podłych denuncjacji na bolszewików? Czy wy sami nie wrzeszczeliście: ukamienować, ukamienować bolszewika, to on jest wszystkiemu winien?...

Słuchajmy jednak dalej:

„I te oszczerstwa (sfabrykowane w Kwaterze Głównej) to nie przypadek, to — system! — ciągną oficjalne „Izwiestija". — Zupełnie tak samo oficjalne komunikaty Kwatery Głównej mówiły o zdradzie korpusu gwardii... My natomiast byliśmy świadkami, jak nieudolni *kontrrewolucyjni generałowie* usiłowali przerzucić odpowiedzialność za swą nieudolność, która kosztowała tysiące istnień ludzkich, na organizacje żołnierskie... Tak było na niewielką skalę nad Stochodem, to samo powtarza się na ogromną skalę obecnie... Przecież kontrrewolucyjne sztaby wysyłając oszczercze meldunki mogły domagać się rozwiązania pułków, zniesienia komitetów Posługując się oszczerstwami mogły rozstrzelać setki ludzi, *znowu zapełnić opróżnione więzienia* Mogły niszcząc organizacje rewolucyjne w armii znowu uczynić ją narzędziem w swym ręku i mogłyby *ją rzucić przeciwko rewolucji*".

Oto czegośmy się doczekali! Nawet nasi rozwydrzeni przeciwnicy z „Izwiestii" muszą przyznać, że kontrrewolucyjni generałowie posługując się oszczerstwami znowu zapełnili opróżnione więzienia. *Kim* jednak zapełnili, panowie? Bolszewikami, internacjonalistami! A wy, panowie z gazety „Izwiestija", co wy robiliście wówczas, kiedy naszymi towarzyszami zapełniano więzienia? Wespół z kontrrewolucyjnymi generałami krzyczeliście za nami: bierz ich, bierz ich! Wespół z najgorszymi wrogami rewolucji kamienowaliście starych rewolucjonistów, którzy dziesiątkami lat ofiarnej walki dowiedli swej wierności dla rewolucji. Wespół z Kaledinami, Aleksińskimi, Karyńskimi, Pieriewierziewami, Milukowami i Burcewami wtrącaliście do więzień bolszewików

i pozwalaliście na szerzenie oszczerstw o „niemieckich pieniądzach otrzymanych przez bolszewików“!...

W porywie szczerości „Izwiestija“ ciągną dalej:

— „Oczywiście wiedzieli oni (tzn. kontrrewolucyjni generałowie), że kłamliwe komunikaty, jakoby jeden pułk za drugim opuszczał pozycje, rodziły we wszystkich oddziałach niepewność, czy zostaną one poparte przez oddziały sąsiednie i zaplecze, czy sąsiednie oddziały nie wycofały się już, czy nie wpadną prosto w ręce nieprzyjaciela, jeżeli pozostaną na miejscu?

Kontrrewolucyjni generałowie wiedzieli o tym wszystkim — ale nienawiść do rewolucji zaćmiła im wzrok.

Toteż było rzeczą naturalną, że pułki opuszczały pozycje, że pułki dawały posłuch tym, którzy im to doradzali, że rozważały na wiecach, czy należy wykonać rozkaz czy nie. Panika rosła Armia przemieniała się w oszalałe stado... A potem rozpoczął się porachunek. Żołnierze wiedzieli, na czym polega ich wina, a na czym — dowództwa. W setkach listów protestują codziennie: *sprzedawano nas za cara, sprzedano nas i teraz i nas jeszcze za to się karze!*“ („Izwiestija“ nr 147).

Czy „Izwiestija“ zdają sobie sprawę, co przyznały pisząc te słowa? Czy zdają sobie sprawę, że te słowa to całkowite uznanie słuszności taktyki bolszewików i zupełne potępienie całego stanowiska eserowców i mieńszewików?

Jak to! Sami przyznajecie, że żołnierzy sprzedaje się tak samo jak za caratu, sami przyznajecie, że z żołnierzami rozprawiają się w podły sposób — i sami to rozprawianie się z żołnierzami aprobujecie (głosujecie za karą śmierci), udzielacie mu swego błogosławieństwa, pomagacie mu? Jakim mianem trzeba piętnować takich ludzi?!

Jak to! Sami przyznajecie, że generałowie, od których zależy życie setek tysięcy naszych żołnierzy, kierują się w swym postępowaniu nienawiścią do rewolucji. I wy sami oddajecie miliony żołnierzy w ręce tych generałów, i wy sami udzielacie błogosławieństwa ofensywie, i wy sami bratacie się z tymi generałami na Naradzie Moskiewskiej?!

Tym jednak, panowie, sami podpisujecie na siebie wyrok! Czy możecie jeszcze niżej upaść?

Słyszeliśmy zeznania świadków — panów z „Izwiestii". I zapytujemy: jeżeli, według słów „Izwiestii", Kwatera Główna oczerniła Pułk Młynowski, jeżeli wdała się w nieczystą grę ze Stochodem, jeżeli kieruje się nie względami obrony ojczyzny, lecz względami walki z rewolucją — jeśli wszystko jest właśnie tak, to jakie mamy gwarancje, że i obecne wiadomości o wypadkach na froncie rumuńskim nie są wypaczone? Jakie mamy gwarancje, że reakcja rozmyślnie i świadomie nie organizuje na froncie jednej klęski za drugą?

Broszura „Kto ponosi winę za klęskę na froncie?"
Wyd. „Priboj", Petersburg, 1917

AMERYKAŃSKIE MILIARDY

Wyniki Narady Moskiewskiej stają się jasne.

Jak podaje gazeta „Russkije Wiedomosti“ [72] (17 sierpnia, wyd. wiecz.):

„Wczoraj odbyło się posiedzenie KC partii wolności ludu. Referat wygłosił Milukow, który zaproponował, by członkowie KC wymienili poglądy na temat wyników Narady Moskiewskiej. Mówcy jednogłośnie wypowiadali się na rzecz zasady koalicyjności. Większośc uczestników posiedzenia była zgodna co do tego, że Narada Moskiewska dała maksimum tego, czego można było oczekiwać“.

A więc partia p. Milukowa jest zadowolona. Jest za koalicją.

„Narada Moskiewska — piszą oborońcy — była zwycięstwem demokracji (tzn. obrońców?), która potrafiła w tragicznych chwilach, jakie przezywamy, wystąpić jako rzeczywista siła państwowotworcza, wokół której zespoliło się wszystko(!), co na Rusi jest żywe“ („Izwiestija“ nr 146).

Jak widać, partia obrońców jest również zadowolona. W każdym razie udaje, że jest zadowolona, gdyż jest również za koalicją.

No, a rząd? Jak on ocenia Naradę Moskiewską?

Według informacji „Izwiestii“ (nr 146) „ogólne wrażenie członków Rządu Tymczasowego“ jest takie, że:

„Narada była w prawdziwym znaczeniu tego słowa państwowa. *Na ogół linia polityki rządu zarówno zagranicznej jak i wewnętrznej została zaaprobowana.* Program ekonomiczny rządu nie napotkał sprzeciwów. W istocie rzeczy nie atakowano również i polityki agrarnej rządu".

Słowem, rząd jest również zadowolony z narady, gdyż i on, jak się okazuje, jest za koalicją.

Sprawa jest jasna. Tworzy się koalicja trzech sił: rządu, kadetów i obrońców.

„Uczciwą koalicję" pod firmą Kiereński — Milukow — Cereteli można uważać na razie za zapewnioną.

Oto pierwszy wynik Narady Moskiewskiej.

W warunkach kapitalizmu żadne przedsiębiorstwo nie może obejść się bez kapitału. Koalicja obecnie utworzona, na której czele stoi rząd — to największe przedsiębiorstwo w Rosji. Ani godziny, ani chwili nie może ono istnieć bez odpowiednich kapitałów. Zwłaszcza obecnie, w okresie wojny wymagającej nieprzebranych środków. Zachodzi pytanie:

Z jakich kapitałów ma zamiar żyć nowa (zupełnie nowa!) koalicja?

Posłuchajmy „Birżowki" (wyd. wiecz., 17 sierpnia):

„Bezpośrednim rezultatem prac Narady Moskiewskiej, a zwłaszcza sympatii, z jaką odnieśli się do tej narady Amerykanie, stała się, jak komunikują, możliwość uzyskania na rynku zagranicznym *pięciomiliardowej pożyczki państwowej.* Pożyczka będzie zrealizowana *na rynku amerykańskim.* Dzięki tej pożyczce wykonany zostanie mały program finansowy Rządu Tymczasowego".

Odpowiedź jest jasna. Koalicja będzie żyła z amerykańskich miliardów, które potem będą musieli ciężko odharować rosyjscy robotnicy i chłopi.

Amerykańska burżuazja imperialistyczna, *finansująca* koalicję rosyjskiej burżuazji imperialistycznej (Milukow!), kliki wojskowej (Kiereński!) i górnych warstw drobnej burżuazji, które po lokajsku wysługują się

„żywym siłom“ Rosji (Cereteli!) — oto obraz obecnej sytuacji.

„Sympatie“ kapitału amerykańskiego do Narady Moskiewskiej, poparte pięciomiliardową pożyczką — czy nie do tego dążyli panowie, którzy zwołali naradę?...

Kiedyś mówiono w Rosji, że światło socjalizmu płynie z Zachodu. I była to prawda. Tam bowiem, na Zachodzie, uczyliśmy się rewolucji i socjalizmu.

Wraz z początkiem ruchu rewolucyjnego w Rosji sytuacja nieco się zmieniła.

W roku 1906, kiedy rewolucja w Rosji jeszcze rozwijała się, Zachód dopomógł carskiej reakcji stanąć na nogi, pożyczając jej 2 miliardy rubli. I carat wówczas rzeczywiście nabrał sił za cenę ponownego ujarzmienia finansowego Rosji przez Zachód.

W związku z tym mówiono wówczas, że Zachód importuje do Rosji nie tylko socjalizm, ale i reakcję w postaci miliardów.

Obecnie roztacza się przed nami obraz znacznie wymowniejszy. W chwili kiedy rewolucja rosyjska wytęża siły, by bronić swych zdobyczy, a imperializm stara się ją dobić — kapitał amerykański zaopatruje w miliardy koalicję Kiereński—Milukow—Cereteli, by poskromiwszy ostatecznie rosyjską rewolucję, podkopać rosnący ruch rewolucyjny na Zachodzie.

Oto fakty.

Czyż nie tak: Zachód importuje do Rosji nie tyle socjalizm i wyzwolenie, ile niewolę i kontrrewolucję.

Koalicja jednak to sojusz. Przeciw komu więc skierowany jest sojusz Kiereński—Milukow—Cereteli?

Oczywiście przeciw tym, których nie było na Naradzie Moskiewskiej, którzy bojkotowali tę naradę, którzy zwalczali naradę, tzn. przeciw rewolucyjnym robotnikom Rosji.

„Uczciwa koalicja“ Kiereński—Milukow—Cereteli, finansowana przez kapitalistów amerykańskich, *przeciwko* rewolucyjnym robotnikom Rosji — czy tak, panowie obrońcy?

Tak też zanotujemy.

„Proletarij“ nr 6,
19 sierpnia 1917 r.
Artykuł wstępny

DZISIAJ WYBORY

Dzisiaj wybory do Piotrogrodzkiej Dumy miejskiej. Wynik wyborów zależy od was, towarzysze-robotnicy i towarzysze-żołnierze. Wybory są powszechne i równe. Głos każdego żołnierza, każdego robotnika, każdej robotnicy będzie równy głosowi kapitalisty, kamienicznika, profesora, urzędnika. Na was, towarzysze, i tylko na was spadnie wina, jeśli nie potraficie skorzystać z tego prawa.

Umieliście walczyć na ulicach przeciw faraonom carskim — umiejcie więc teraz walczyć o swe interesy przez oddanie głosu na naszą partię.

Umieliście bronić swych praw przeciw kontrrewolucji — umiejcie więc teraz odmówić jej zaufania w dzisiejszych wyborach!

Umieliście zdzierać maskę ze zdrajców rewolucji — umiejcie więc teraz zawołać im: „Wara wam!“

Staje przed wami przede wszystkim *partia Milukowa, partia wolności ludu.* Partia ta broni interesów obszarników i kapitalistów. Partia ta jest przeciw robotnikom, chłopom i żołnierzom, gdyż jest przeciw kontroli robotniczej w przemyśle, przeciw przekazaniu ziemi obszarniczej chłopom, za karą śmierci dla żołnierzy na froncie.

To ona, partia kadetów, żądała jeszcze na początku czerwca niezwłocznej ofensywy na froncie, która kosztowała kraj setki tysięcy istnień. To ona, partia kadetów, dążyła i doprowadziła wreszcie do tryumfu kontrrewolucji, do rozprawienia się z robotnikami, żołnierzami i marynarzami. Głosować na partię Milukowa — to znaczy popełnić zdradę wobec siebie, swoich żon i dzieci, swoich braci w zapleczu i na froncie.

Towarzysze! *Ani jednego głosu na partię wolności ludu!*

Stoją przed wami, następnie, *obrońcy, partie mieńszewików i socjalistów-rewolucjonistów*. Partie te bronią interesów zasobnych drobnych posiadaczy w mieście i na wsi. Toteż ilekroć walka klasowa przybiera charakter decydujący, znajdują się oni w jednym obozie z obszarnikami i kapitalistami przeciw robotnikom, chłopom i żołnierzom. Tak było podczas dni lipcowych, kiedy partie mieńszewików i eserowców w sojuszu z burżuazją rozbrajały i masakrowały robotników i żołnierzy. Tak było w dniach Narady Moskiewskiej, kiedy partie te w sojuszu z burżuazją sankcjonowały karę śmierci i represje wobec robotników i żołnierzy na froncie.

Jeżeli kontrrewolucja odniosła zwycięstwo, to między innymi dlatego, że partie eserowców i mieńszewików pomogły jej okiełznać rewolucję, zawierając ugodę z obszarnikami i kapitalistami.

Jeżeli kontrrewolucja teraz się umacnia, to między innymi dlatego, że partie eserowców i mieńszewików osłaniają ją przed gniewem ludu, wykonując jej nakazy pod flagą rewolucji.

Głosować na te partie — to znaczy głosować za sojuszem z kontrrewolucją, przeciwko robotnikom i biedocie chłopskiej.

Głosować na te partie — to znaczy głosować za sankcjonowaniem aresztowań w zapleczu i kary śmierci na froncie.

Towarzysze! *Ani jednego głosu na obrońców, mieńszewików, socjalistów-rewolucjonistów!*

Staje przed wami, wreszcie, *grupa „Nowaja Żizń"*, która otrzymała nr 12. Grupa ta wyraża nastroje pozbawionych gruntu pod nogami inteligentów, oderwanych od życia i od ruchu. Dlatego waha się ona ustawicznie między rewolucją a kontrrewolucją, między wojną a pokojem, między robotnikami a kapitalistami, między obszarnikami a chłopami.

Z jednej strony jest ona za robotnikami, z drugiej nie chce zrywać również z kapitalistami — dlatego tak sromotnie odżegnuje się od lipcowej demonstracji robotników i żołnierzy.

Z jednej strony jest ona za chłopami, z drugiej nie zrywa również z obszarnikami — dlatego jest przeciw niezwłocznemu przekazaniu ziemi obszarniczej chłopom i proponuje, by czekać na Zgromadzenie Ustawodawcze, którego zwołanie zostało odroczone, być może, na zawsze.

W deklaracjach grupa „Nowaja Żizń" jest za pokojem, w rzeczywistości jest przeciw pokojowi, gdyż *wzywa do popierania* „pożyczki wolności", którą rozpisano po to, by prowadzić dalej wojnę imperialistyczną.

Kto jednak popiera „pożyczkę wolności", ten przyczynia się do przewlekania wojny, ten pomaga imperialistom, ten w rzeczywistości walczy z internacjonalizmem.

W deklaracjach grupa „Nowaja Żizń" jest przeciw represjom i więzieniom, w rzeczywistości — jest za represjami i więzieniami, gdyż zawarła sojusz z obrońcami, którzy popierają i represje, i więzienia.

Kto jednak zawiera sojusze z oborońcami, ten pomaga kontrrewolucji, ten w rzeczywistości walczy z rewolucją!

Uczcie się, towarzysze, poznawać ludzi według czynów, a nie według słów!

Uczcie się oceniać partie i grupy według tego, jak postępują, a nie według tego, co obiecują.

Jeżeli grupa „Nowaja Żizń“ proponuje walkę o *pokój*, a jednocześnie wzywa do popierania „pożyczki wolności“, to wiedzcie, że leje ona wodę na młyn imperialistów.

Jeżeli grupa „Nowaja Żizń“, kokietując czasem bolszewików, popiera jednocześnie oborońców, to wiedzcie, że leje ona wodę na młyn kontrrewolucji.

Głosować na tę dwulicową grupę, głosować na nr 12 — to znaczy iść na służbę do oborońców, którzy z kolei wysługują się kontrrewolucji.

Towarzysze! *Ani jednego głosu na grupę „Nowaja Żizń“.*

Nasza partia jest partią robotników miast i wsi, jest partią biedoty wiejskiej, partią uciśnionych i wyzyskiwanych.

Wszystkie partie burżuazyjne, wszystkie gazety burżuazyjne, wszystkie grupy chwiejne i połowiczne nienawidzą naszej partii i oczerniają ją.

Dlaczego?

Dlatego, że:

Tylko nasza partia jest za rewolucyjną walką z obszarnikami i kapitalistami;

Tylko nasza partia jest za niezwłocznym przejściem ziemi obszarniczej w ręce Komitetów Chłopskich;

Tylko nasza partia jest za kontrolą robotniczą w przemyśle, przeciw wszystkim kapitalistom;

Tylko nasza partia jest za demokratyczną organizacją wymiany między miastem a wsią, przeciw spekulantom i maruderom;

Tylko nasza partia jest za całkowitą likwidacją kontrrewolucji w zapleczu i na froncie;

Tylko nasza partia bez wahań broni rewolucyjnych organizacji robotników, chłopów i żołnierzy;

Tylko nasza partia prowadzi zdecydowaną i rewolucyjną walkę o pokój i braterstwo ludów;

Tylko nasza partia prowadzi zdecydowaną i rewolucyjną walkę o zdobycie władzy przez robotników i biedotę chłopską;

Tylko nasza partia i tylko ona nie splamiła się haniebnym popieraniem kary śmierci na froncie.

Oto dlaczego burżua i obszarnicy tak nienawidzą naszej partii.

Oto dlaczego powinniście dzisiaj głosować na naszą partię.

Robotnicy, żołnierze, robotnice!

Głosujcie na naszą partię, na listę nr 6!

„Proletarij" nr 7,
20 sierpnia 1917 r.
Artykuł wstępny

PASMO PROWOKACYJ

Prowokacja — to wypróbowana broń kontrrewolucji.

Rzeź czerwcowa roku 1848, kapitulacja Paryża w roku 1871, prowokacja w zapleczu i na froncie w celu walki z rewolucją — któż nie zna tych zdradzieckich chwytów burżuazji?

Nigdzie jednak na świecie burżuazja nie posługiwała się tym zatrutym orężem tak bezczelnie i tak bez miary, jak u nas w Rosji.

Czyż Riabuszyński nie groził niedawno wszem wobec, że burżuazja w ostateczności nie zawaha się użyć pomocy „kościstej ręki głodu i nędzy", by ukrócić robotników i chłopów?

I czyż burżuazja nie przeszła już od słów do czynów, uzyskując zgodę na zamknięcie zakładów przemysłowych i fabryk, wyrzucając na bruk dziesiątki tysięcy robotników?

Kto ośmieli się twierdzić, że jest to przypadek, a nie plan obliczony na to, aby sprowokować rzeź i zatopić rewolucję we krwi?

Ale główna strefa prowokacji to nie zaplecze, lecz front.

Jeszcze w marcu mówiono o planowaniu przez jakichś generałów oddania Rygi, przy czym nie udało im się tego uczynić z powodu „okoliczności od nich niezależnych".

W lipcu bieżącego roku wojska rosyjskie ewakuowały Tarnopol i Czerniowce. Najmici prasy burżuazyjnej zgodnym chórem oskarżali przy tym żołnierzy i naszą partię. I cóż? Okazuje się, że „odwrót został sprowokowany", że „zdrada była odegrana jak z nut, według z góry obmyślonego, ułożonego planu". Przy tym wskazuje się wyraźnie na pewnych generałów, którzy wysłali szwendające się wśród armii samochody, z których dano żołnierzom rozkaz odwrotu.

Kto ośmieli się twierdzić, że kontrrewolucjoniści to gaduły, które nie wiedzą, co czynią?

Teraz przyszła kolej na Rygę. Telegraf przyniósł wiadomość o oddaniu Rygi. Najmici prasy burżuazyjnej przystąpili już do naganki na żołnierzy, rzekomo uciekających w popłochu. Kontrrewolucyjna Kwatera Główna i gazeta „Wieczernieje Wremia" śpiewają zgodnym chórem, starając się zrzucić winę na rewolucyjnych żołnierzy. Nie zdziwi nas, jeżeli dziś na Newskim rozpoczną się manifestacje pod hasłem: „Precz z bolszewikami!"

A tymczasem depesze Wojtyńskiego, zastępcy komisarza pod Rygą, nie pozostawiają wątpliwości, że żołnierzy się oczernia.

„Oświadczam w obliczu całej Rosji — depeszuje Wojtyński — że wojska wykonywały z honorem wszystkie rozkazy dowództwa, wychodząc na spotkanie niechybnej śmierci".

Tak pisze naoczny świadek.

A Kwatera Główna wciąż mówi o ucieczce pułków, rzucając oszczerstwa na żołnierzy.

A prasa burżuazyjna powtarza wciąż śpiewkę o „zdradzie" na froncie.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że kontrrewolucyjni generałowie i prasa burżuazyjna, oczerniając żołnierzy, działają według jakiegoś planu?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że plan ten jak dwie krople wody podobny jest do innego planu, przeprowadzonego pod Tarnopolem i Czerniowcami?

Czyż nie jest wreszcie rzeczą jasną, że pasmo prowokacyj, które zaczęło się w Rosji, jest narzędziem dyktatury imperialistycznej burżuazji, której całkowita likwidacja jest pierwszym zadaniem proletariatu i rewolucyjnych żołnierzy?

„Proletarij" nr 8,
22 sierpnia 1917 r.
Artykuł wstępny

PODZIAŁ PRACY W PARTII „SOCJALISTÓW-REWOLUCJONISTÓW“

Na ostatnim zebraniu Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich eserowcy głosowali za zniesieniem kary śmierci i przyłączyli się do protestu przeciwko aresztowaniom bolszewików.

Jest to oczywiście bardzo ładne i godne pochwały.

Pozwolimy sobie tylko zadać przy tym jedno niewielkie pytanie.

Kto wprowadził karę śmierci na froncie, *kto* przeprowadzał aresztowania bolszewików?

Ależ to przecie *eserowcy* (przy życzliwym współudziale kadetów i mieńszewików!). O ile nam wiadomo, obywatel premier A. F. Kiereński jest członkiem partii socjalistów-rewolucjonistów. Nazwisko jego zdobi listę kandydatów partii socjalistów-rewolucjonistów w wyborach do Piotrogrodzkiej Dumy miejskiej.

O ile wiadomo, obywatel B. W. Sawinkow, wiceminister spraw wojskowych, jest również członkiem partii socjalistów-rewolucjonistów.

A przecież właśnie ci dwaj wybitni „socjaliści-rewolucjoniści“ są głównymi autorami przywrócenia kary

śmierci na froncie. (Należy do nich zaliczyć jeszcze generała Korniłowa, ale ten do partii socjalistów-rewolucjonistów na razie jeszcze nie wstąpił).

Wiemy następnie, że i obywatel Czernow, minister rolnictwa, jest jak gdyby również członkiem partii socjalistów-rewolucjonistów.

A wreszcie obywatel N. D. Awksentjew, minister spraw wewnętrznych, a więc osoba zajmująca obok Kiereńskiego najważniejsze stanowisko w gabinecie, jest również członkiem partii socjalistów-rewolucjonistów.

A przecież właśnie ci wszyscy czcigodni „socjaliści-rewolucjoniści“ wprowadzali właśnie karę śmierci na froncie i dokonywali aresztowań bolszewików.

Zachodzi pytanie: co to za dziwny podział pracy w tej partii socjalistów-rewolucjonistów, że jedni jej członkowie najenergiczniej protestują przeciw wprowadzeniu kary śmierci, a inni własnymi rękoma ją wprowadzają?...

Dziwna rzecz! Dopiero tak niedawno obaliliśmy ustrój carskiego samowładztwa, od tak niedawna dopiero zaczęliśmy żyć „po europejsku“, a tymczasem wszystkie złe strony „europejskości“ przyswoiliśmy sobie od razu. Przyjrzyjmy się pierwszej lepszej burżuazyjnej partii radykalnej, na przykład we Francji. Partia ta nieodmiennie nazywa się socjalistyczną: partia „radykałów-socjalistów“, partia „niezależnych socjalistów“ itd. itp. Wobec wyborców, wobec mas, wobec „dołów“ partie te zawsze sypią „lewicowymi“ frazesami, zwłaszcza przed wyborami i zwłaszcza kiedy napiera na nie konkurująca z nimi rzeczywiście socjalistyczna partia. A jednocześnie „na górze“ ministrowie tejże partii „radykałów-socjalistów“ i „niezależnych socjalistów“ spokojnie robią swoją burżuazyjną robotę, ani trochę nie

licząc się z socjalistycznymi życzeniami swych wyborców.

W ten sam sposób postępują obecnie również socjaliści-rewolucjoniści.

Szczęśliwa partia! Kto wprowadził karę śmierci? Socjaliści-rewolucjoniści! Kto protestował przeciw karze śmierci? — Socjaliści-rewolucjoniści! Do wyboru, do koloru...

Tak postępując socjaliści-rewolucjoniści mają zamiar i cnotę uratować (nie stracić popularności wśród mas), i uciułać kapitalik (utrzymać teki ministerialne).

Ktoś może powiedzieć, że w każdej partii zdarzają się różnice żdań: jedni jej członkowie myślą tak, inni inaczej.

Tak, ale są różnice a różnice. Jeśli jedni są po stronie oprawców, a drudzy przeciw oprawcom, to pogodzić takie „różnice zdań“ w jednej partii jest dość trudno. A jeśli przy tym po stronie oprawców są akurat najbardziej odpowiedzialni przywódcy partii, ministrowie, którzy z miejsca wcielają swój punkt widzenia w życie, to każdy człowiek, myślący kategoriami politycznymi, będzie oceniał politykę partii właśnie na podstawie działalności tych ministrów, a nie na podstawie takiej czy innej rezolucji protestacyjnej, do której przyłączyli się szeregowi członkowie partii.

Hańba pozostaje nie zmyta. Partia socjalistów-rewolucjonistów pozostaje partią kary śmierci, partią oprawców więziennych, partią wsadzającą do więzień przywódców klasy robotniczej. Nigdy eserowcy nie potrafią zmyć z siebie tej hańby, że karę śmierci przywrócili najwybitniejsi członkowie *ich* partii. Nigdy eserowcy nie potrafią zmyć z siebie tej plamy, że *ich* rząd popierał

rzucanie nikczemnych oszczerstw na wodzów klasy robotniczej, że *ich* rząd usiłował zaaranżować nową sprawę Dreyfusa [73] przeciw Leninowi...

„Proletarij" nr 9,
23 sierpnia 1917 r.
Artykuł bez podpisu

SOJUSZ ŻÓŁTYCH

Rewolucja rosyjska nie jest czymś odosobnionym. Jest ona bardzo ściśle związana z ruchem rewolucyjnym na Zachodzie. Co więcej, stanowi ona część tego wielkiego ruchu proletariuszy wszystkich krajów, który powołany jest do zniszczenia samych podstaw kapitalizmu światowego. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że każdy krok naszej rewolucji nieuchronnie odbija się przypływem fali na Zachodzie, że każde jej zwycięstwo wywołuje ożywienie i wzrost światowego ruchu rewolucyjnego, pobudzając robotników wszystkich krajów do walki z kapitałem.

Nie mogą tego nie wiedzieć rekiny zachodnio-europejskiego imperializmu. Toteż postanowiły one wypowiedzieć rewolucji rosyjskiej wojnę na śmierć i życie.

Już u progu naszej rewolucji rozpoczęli przeciw niej kampanię kapitaliści angielsko-francuscy. Ich organy prasowe „Times“ [74] i „Matin“ [75] już wówczas obrzucały obelgami rewolucyjne Rady i Komitety i nawoływały do ich rozpędzenia.

Po upływie dwóch miesięcy na tajnej konferencji w Szwajcarii imperialiści raz jeszcze postawili zagadnienie sposobów walki z „rozrastającą się rewolucją“, kie-

rując swe uderzenia przede wszystkim przeciw rewolucji rosyjskiej.

Obecnie przechodzą do otwartego ataku. Za powód służy im klęska pod Rygą. Zwalają przy tym wszystko na żołnierzy i wzywają do dalszego umocnienia kontrrewolucji w Rosji.

Posłuchajcie depesz z gazety „Birżewyje Wiedomosti".

Depesza z Paryża:

„Odwrót, a *raczej ucieczka bez walki drugiej armii* oraz upadek Rygi wywołuje tutaj *spazm bólu, oburzenia i odrazy.*

«Matin» twierdzi, że pacyfiści rosyjscy, winowajcy tej katastrofy, okazali się *równie nieudolni, jak źli doradcy dawnego cara i jeszcze bardziej od nich szkodliwi.*

Gazeta oświadcza, *że nie rozumie uporu Rady D. R. i Ż.*, która mimo tak tragicznych lekcji poglądowych w dalszym ciągu broni *tak bezsensownych instytucji, jak komitety wojskowe*".

Tak pisze organ francuskich kapitalistów.

A oto depesza z Londynu:

„Daily Chronicle" pisze: „Przede wszystkim musi się przywrócić dyscyplinę w armii. Niemcy zawdzięczają swe szybkie i tak doniosłe zwycięstwo tym samym przyczynom, które pozwoliły im zająć Galicję i Bukowinę, a mianowicie — *niepodporządkowywaniu się rozkazom i zdradzie, które dają się zauważyć w wojsku rosyjskim*".

Tak mówią imperialiści angielscy.

„...Ucieczka bez walki"... „Bezsensowne komitety wojskowe"... „Przywrócenie dyscypliny" (nie wystarcza im kara śmierci!)... „Zdrada w wojsku rosyjskim"...

Oto jakimi komplementami witają broczących krwią żołnierzy rosyjskich te worki pieniężne!

I to po tym, kiedy świadkowie naoczni powszechnie przyznali, że „armia, cofając się, cały czas z honorem walczy z wrogiem", że „w rejonie, w którym front został

przerwany, wojsko bez szemrania i uczciwie wykonuje powierzone mu zadania"!!!

Ale idzie tu oczywiście nie tylko o naganke i podłe oszczerstwa rzucane na żołnierzy.

Idzie o to, że oczerniając żołnierzy kapitaliści angielsko-francuscy chcą wykorzystać niepowodzenie na froncie do ostatecznej likwidacji organizacji rewolucyjnych w Rosji, do ostatecznego tryumfu dyktatury imperializmu.

W tym cała istota rzeczy.

Kiedy Puryszkiewicz i Milukow, roniąc krokodyle łzy z powodu upadku Rygi i rzucając oszczerstwa na żołnierzy, spotwarzają jednocześnie Rady i Komitety — znaczy to, że chętnie korzystają z okazji, by żądać dalszych represji gwoli ostatecznego tryumfu obszarników i kapitalistów.

Kiedy imperialiści Zachodu, rozpowiadając o „spazmach bólu" z powodu upadku Rygi i zwalając wszystko na żołnierzy, wymyślają jednocześnie na „bezsensowne komitety wojskowe" — znaczy to, że chętnie korzystają z okazji, by dobić ostatnie resztki rewolucyjnych organizacji w Rosji.

Na tym i tylko na tym polega sens polityczny zjednoczonej kampanii kłamstw i oszczerstw przeciw żołnierzom rosyjskim ginącym na froncie północnym.

Sojusz rodzimych i europejskich imperialistów w tym celu, by poprzez rzucanie oszczerstw na żołnierzy wykorzystać niepowodzenia wojenne pod Rygą *przeciwko* broczącej krwią rewolucji rosyjskiej — oto jaka jest obecnie sytuacja.

Niech to zapamiętają robotnicy i żołnierze!

Niech wiedzą, że tylko w sojuszu z robotnikami Zachodu, tylko podważając podstawy kapitalizmu na Za-

chodzie, można będzie liczyć na zwycięstwo rewolucji w Rosji!

Niech o tym wiedzą i niech dołożą wszelkich starań, aby żółtemu sojuszowi imperialistów przeciwstawić czerwony sojusz rewolucyjnych robotników i żołnierzy wszystkich krajów.

„Raboczij" nr 1,
25 sierpnia 1917 r.
Artykuł wstępny

Wydarzenia toczą się. Koalicja powstaje za koalicją, za represjami na froncie następują represje w zapleczu, a „pożytku z tego niewiele“, zasadnicza bowiem bolączka naszych dni, ogólne rozprzężenie w kraju, w dalszym ciągu rośnie jak poprzednio, przybierając coraz groźniejszy charakter.

Kraj jest w przededniu głodu. Kazań i N.-Nowgorod, Jarosławl i Riazań, Charków i Rostów, Zagłębie Donieckie i Centralny Okręg Przemysłowy, Moskwa i Piotrogród, front i najbliższe zaplecze — wszystkie te i wiele innych punktów przeżywają ostry kryzys żywnościowy. Rozpoczęły się już bunty głodowe, na razie jeszcze nieudolnie wykorzystywane przez agentów kontrrewolucji...

Ze wszystkich stron słychać skargi: „Chłopi nie dają zboża“.

Ale chłopi „nie dają zboża“ nie „przez głupotę“, lecz dlatego, że stracili wiarę w rząd, nie chcą mu więcej „pomagać“. W marcu i w kwietniu chłopi wierzyli Radom, a poprzez nie również rządowi i zboże płynęło obficie zarówno do miast jak i na front. Teraz tracą wiarę w rząd, który broni przywilejów obszarniczych — i zboże znikło. Chłopi robią zapasy i wolą czekać do „lepszych czasów“.

Chłopi „nie dają zboża“ nie ze złej woli, lecz dlatego, że nie mają go na co wymieniać. Chłopom potrzebne są perkale, obuwie, żelazo, nafta, cukier, ale produkty te otrzymują w nieznacznej ilości; wymieniać zaś zboże na papierowe pieniądze, które nie zastąpią wyrobów przemysłowych, a poza tym tracą na wartości — nie ma sensu.

Nie mówimy już o „dezorganizacji“ transportu, który jest zbyt mało doskonały, aby jednakowo dobrze obsługiwać zarówno front jak i zaplecze.

Wszystko to w związku z nieustającą mobilizacją, która odrywa od wsi najlepsze siły robocze i pociąga za sobą zmniejszenie powierzchni zasiewów, nieuchronnie prowadzi do rozprzężenia aprowizacyjnego, od którego jednakowo cierpi i zaplecze, i front.

Jednocześnie wzrasta i rozszerza się rozprzężenie w przemyśle, które z kolei pogłębia rozprzężenie aprowizacyjne.

„Głód“ węgla i nafty oraz „kryzys“ żelazny i bawełniany, powodujący zamykanie przedsiębiorstw włókienniczych, metalowych i innych — wszystko to są znajome obrazy, które stawiają kraj wobec groźby przemysłowego rozprzężenia, masowego bezrobocia i głodu towarowego.

Idzie nie tylko o to, że zakłady przemysłowe i fabryki pracując przede wszystkim dla celów wojennych nie mogą jednocześnie w równym stopniu zaspokajać potrzeb zaplecza — ale i o to, że wszystkie te „głody“ i „kryzysy“ są sztucznie pogłębiane przez kapitał w tym celu, by bądź podnieść ceny na towary (spekulacja!), bądź złamać opór robotników zabiegających wskutek drożyzny o podniesienie płac (włoskie strajki kapitalistów!), bądź wywołać bezrobocie przez zamykanie zakładów przemysłowych (lokauty!) i doprowadzić robot-

ników do wybuchów rozpaczy, by „raz na zawsze“ skończyć z „nadmiernymi żądaniami“ robotników.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że przemysłowcy węglowi Zagłębia Donieckiego wywołują zmniejszenie produkcji i bezrobocie.

Wszyscy wiedzą, że plantatorzy bawełny kraju zakaspijskiego wrzeszcząc o „głodzie“ bawełnianym sami chowają milionowe zapasy bawełny w celach spekulacyjnych. A przyjaciele ich, właściciele fabryk włókienniczych, korzystając z owoców tej spekulacji i sami ją organizując, obłudnie krzyczą o braku bawełny, zamykają fabryki i pogłębiają bezrobocie.

Wszyscy pamiętają groźbę Riabuszyńskiego, że „chwyci za gardło“ rewolucyjny proletariat „kościstą ręką głodu i nędzy“.

Wszyscy wiedzą, że kapitaliści przeszli już od słów do czynów, doprowadzając do skutku rozładowanie Piotrogrodu i Moskwy i zamknięcie wielu zakładów przemysłowych.

Rezultat — zbliżające się sparaliżowanie życia przemysłowego i groźba absolutnego braku towarów.

Nie mówimy już o głębokim kryzysie finansowym, jaki przeżywa obecnie Rosja. 50 — 55 miliardów rb. długów, wymagających corocznie trzech miliardów odsetek, przy ogólnym załamaniu się wzrostu sił wytwórczych — świadczy dość wyraźnie o ciężkiej sytuacji finansów rosyjskich.

Ostatnie „niepowodzenia“ na froncie, tak udatnie sprowokowane przez jakąś wprawną dłoń, uzupełniają tylko ogólny obraz.

Kraj zmierza niepowstrzymanie do niebywałej katastrofy.

Rząd, który w ciągu krótkiego okresu czasu uraczył nas tysiąc i jedną represją i ani jedną „reformą socjal-

ną", jest absolutnie niezdolny do wyprowadzenia kraju z śmiertelnego niebezpieczeństwa.

Nie dość na tym. Spełniając z jednej strony wolę imperialistycznej burżuazji, z drugiej zaś nie chcąc likwidować już teraz „Rad i Komitetów", rząd wywołuje wybuchy powszechnego niezadowolenia zarówno na prawicy, jak i na lewicy.

Z jednej strony — klika imperialistyczna z kadetami na czele bombarduje rząd, domagając się od niego „zdecydowanych" kroków przeciw rewolucji. Puryszkiewicz, który kilka dni temu oświadczył, że konieczna jest „dyktatura wojskowa" „generał-gubernatorów" i „aresztowanie Rad", wyraził tylko szczerze pragnienia kadetów. Popiera ich kapitał sojuszniczy, który wywiera nacisk na rząd przez gwałtowne obniżenie kursu rubla na giełdzie i woła: „Rosja powinna wojować, a nie gadać" („Daily Express", patrz „Russkaja Wola" [77], 18 sierpnia).

Cała władza w ręce imperialistów, rodzimych i sojuszniczych — oto hasło kontrrewolucji.

Z drugiej strony narasta głębokie niezadowolenie wśród szerokich mas robotników i chłopów skazanych na głód ziemi i bezrobocie, gnębionych represjami i karą śmierci. Wybory w Piotrogrodzie, które podważyły siłę i autorytet partii ugodowych, ze szczególną wyrazistością odzwierciedliły przesunięcie na lewo mas chłopskich i żołnierskich, które wczoraj jeszcze ufały ugodowcom.

Cała władza w ręce proletariatu popartego przez biedotę chłopską — oto hasło rewolucji.

Albo — albo!

Albo z obszarnikami i kapitalistami, a wówczas — całkowity tryumf kontrrewolucji.

Albo z proletariatem i biedotą chłopską, a wówczas — całkowity tryumf rewolucji.

Polityka ugody i koalicji skazana jest na bankructwo.

Jakież jest wyjście?

Należy zerwać z obszarnikami i przekazać ziemię Komitetom Chłopskim. Chłopi to zrozumieją i — będzie zboże.

Należy zerwać z kapitalistami i zorganizować demokratyczną kontrolę nad bankami, fabrykami, zakładami przemysłowymi. Robotnicy to zrozumieją i — „wydajność pracy“ wzrośnie.

Należy zerwać ze spekulantami i maruderami i zorganizować na demokratycznych podstawach wymianę między miastem a wsią. Ludność to zrozumie i — głód zostanie zlikwidowany.

Należy zerwać nici imperialistyczne, które oplątały Rosję ze wszystkich stron, i ogłosić sprawiedliwe warunki pokoju. Wówczas armia zrozumie, po co stoi pod bronią, i jeżeli Wilhelm nie zgodzi się na taki pokój, żołnierze rosyjscy będą z nim walczyć jak lwy.

Należy „przekazać“ całą władzę w ręce proletariatu i biedoty chłopskiej. Robotnicy Zachodu to zrozumieją i sami z kolei rozpoczną szturm przeciw swoim klikom imperialistycznym.

Będzie to koniec wojny i początek rewolucji robotniczej w Europie.

Oto wyjście, jakie wskazuje rozwój Rosji i cała sytuacja światowa.

„Raboczij“ nr 1,
25 sierpnia 1917 r.
Artykuł bez podpisu

ŻĄDAMY

Wydarzenia mkną naprzód. Po Naradzie Moskiewskiej — oddanie Rygi i żądania represyj. Po nieudanej nagance na żołnierzy na froncie — prowokacyjne pogłoski o „spisku bolszewików“ i ponowne żądania represyj. Po zdemaskowaniu prowokacyjnych pogłosek — otwarte wystąpienie Korniłowa z żądaniem usunięcia Rządu Tymczasowego i proklamowania dyktatury wojskowej. Przy tym partia Milukowa, partia wolności ludu, tak samo jak w czasie dni lipcowych ustępuje z rządu, jawnie popierając w ten sposób kontrrewolucyjny spisek Korniłowa.

W rezultacie — marsz pułków Korniłowa na Piotrogród w celu wprowadzenia dyktatury wojskowej, usunięcie Korniłowa przez Rząd Tymczasowy, deklaracja Kiereńskiego o kryzysie, wystąpienie Kiszkina z partii k.-d. zamieszanej w spisek, utworzenie tak zwanego dyrektoriatu rewolucyjnego.

A więc:

Faktem jest, że kontrrewolucji potrzebny był „spisek bolszewicki“ po to, by utorować drogę Korniłowowi maszerującemu na Piotrogród, rzekomo w celu „poskromienia bolszewików“.

Faktem jest, że cała prasa burżuazyjna poczynając od gazet „Russkaja Wola“ i „Birżowka“, a kończąc na gazetach „Nowoje Wremia“ i „Riecz“ pomagała Korniłowowi, usilnie szerząc w tym okresie pogłoski o „spisku bolszewików“.

Faktem jest, że obecne wystąpienie Korniłowa jest tylko dalszym ciągiem znanych knowań kontrrewolucyjnych wyższego dowództwa, które oddało w lipcu Tarnopol, a w sierpniu Rygę w tym celu, by wykorzystać „niepowodzenia“ na froncie gwoli „ostatecznego“ tryumfu kontrrewolucji.

Faktem jest, że partia kadetów obecnie, tak samo jak w lipcu, znalazła się w jednym obozie ze zdrajcami na froncie i z najgorszymi kontrrewolucjonistami w zapleczu.

Nasza partia miała słuszność wskazując na kadetów jako na inspiratorów kontrrewolucji burżuazyjnej.

Nasza partia miała słuszność żądając już w pierwszych dniach czerwca zdecydowanej walki z kontrrewolucją i aresztowania osób „zamieszanych“ (Kaledina i in.).

Kontrrewolucja zaczęła się nie od wczoraj i nie w związku ze spiskiem Korniłowa. Zaczęła się co najmniej w czerwcu, gdy rząd przechodząc do ofensywy na froncie zaczął stosować politykę represyj; gdy kontrrewolucyjni generałowie, oddając Tarnopol i zrzucając całą winę na żołnierzy, uzyskali wprowadzenie kary śmierci na froncie; kiedy kadeci, sabotując rząd jeszcze w lipcu i mając za sobą poparcie sojuszniczego kapitału, uzyskali hegemonię w łonie Rządu Tymczasowego; kiedy wreszcie, przywódcy CKW, mieńszewicy i eserowcy, zamiast zerwać z kadetami i połączyć się z demonstrantami lipcowymi, skierowali swą broń przeciw robotnikom i żołnierzom.

Jest to fakt, którego negowanie byłoby śmieszne.

W toczącej się obecnie walce między rządem koalicyjnym a partią Korniłowa mamy do czynienia nie z rewolucją i kontrrewolucją, lecz z dwiema różnymi metodami polityki kontrrewolucyjnej, przy czym partia Korniłowa, zacięty wróg rewolucji, nie cofa się przed tym, by po oddaniu Rygi rozpocząć marsz na Piotrogród w tym celu, aby przygotować warunki do przywrócenia dawnego reżymu.

Robotnicy i żołnierze podejmą wszelkie kroki ku temu, by dać zdecydowaną odprawę kontrrewolucyjnym bandom Korniłowa, gdyby się ukazały w rewolucyjnym Piotrogrodzie.

Robotnicy i żołnierze nie pozwolą na splugawienie stolicy Rosji brudnymi łapami wrogów rewolucji.

Własną piersią będą bronić bojowego sztandaru rewolucji.

Bronić będą oni jednak sztandaru rewolucji nie po to, by jedną, obcą im z ducha dyktaturę zamienić na inną, nie mniej im obcą, lecz po to, by utorować drogę do całkowitego tryumfu rewolucji rosyjskiej.

Obecnie, kiedy kraj dusi się w kleszczach rozprzężenia i wojny, a kruki kontrrewolucji szykują mu niechybną zagładę, rewolucja musi znaleźć w sobie siły i środki konieczne, by ocalić kraj od ruiny i rozkładu.

Potrzebne jest teraz nie zastąpienie jednych grup „rządzących“ przez inne i nie zabawa w dyktaturę, lecz całkowite zlikwidowanie kontrrewolucji burżuazyjnej i zdecydowane kroki w interesie większości narodów Rosji.

W tym celu partia bolszewików żąda:

1) Niezwłocznego usunięcia kontrrewolucyjnych generałów w zapleczu i na froncie, zastąpienia ich przez wybieralnych przedstawicieli żołnierzy i oficerów

i w ogóle przeprowadzenia całkowitej demokratyzacji armii od dołu do góry.

2) Przywrócenia rewolucyjnych organizacji żołnierskich, jedynie zdolnych do wprowadzenia demokratycznej dyscypliny w armii.

3) Uchylenia wszystkich bez wyjątku represji, a przede wszystkim kary śmierci.

4) Niezwłocznego przekazania całej ziemi obszarniczej do dyspozycji Komitetów Chłopskich i zaopatrzenia biedoty chłopskiej w inwentarz.

5) Ustawowego wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i zorganizowania demokratycznej kontroli fabryk, zakładów przemysłowych, banków, przy czym przewagę powinni mieć przedstawiciele robotników.

6) Całkowitej demokratyzacji gospodarki finansowej, a przede wszystkim — bezlitosnego opodatkowania kapitałów i majątków kapitalistycznych oraz konfiskaty skandalicznych zysków wojennych.

7) Zorganizowania prawidłowej wymiany między miastem a wsią, by miasto otrzymywało potrzebne artykuły żywnościowe, a wieś — niezbędne towary.

8) Niezwłocznego proklamowania prawa narodów Rosji do samookreślenia.

9) Przywrócenia swobód, proklamowania republiki demokratycznej i niezwłocznego zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego.

10) Anulowania tajnych traktatów z sojusznikami i ogłoszenia warunków powszechnego demokratycznego pokoju.

Partia stwierdza, że bez realizacji tych żądań niemożliwe jest ocalenie rewolucji, która pół roku dusi się w kleszczach wojny i ogólnego rozprzężenia.

Partia stwierdza, że jedyną drogą konieczną do zrealizowania tych żądań jest zerwanie z kapitalistami, cał-

kowita likwidacja burżuazyjnej kontrrewolucji i przejście władzy w kraju w ręce rewolucyjnych robotników, chłopów i żołnierzy.

Oto jedyne wyjście, które może ocalić kraj i rewolucję od bankructwa.

„Raboczij" nr 4,
28 sierpnia 1917 r.
Artykuł wstępny

KIM SĄ ONI?

Pisaliśmy wczoraj, że inspiratorami kontrrewolucji są kadeci. Opieraliśmy się nie tylko na „pogłoskach", lecz i na powszechnie znanych faktach — ustąpienia kadetów z rządu w krytycznych chwilach, „oddania" Tarnopola w lipcu i spisku Korniłowa w sierpniu. Nie mogło bowiem być przypadkiem, że zarówno w lipcu jak i w sierpniu kadeci znaleźli się w jednym obozie ze zdrajcami na froncie i najgorszymi kontrrewolucjonistami w zapleczu, w obozie skierowanym przeciwko narodowi rosyjskiemu.

Dzisiaj „Izwiestija" i obrońcy, ci zaprzysiężeni zwolennicy ugody z kadetami, bez zastrzeżeń potwierdzają nasze wczorajsze oświadczenie o kadetach.

„Lwow nie ukrywał — piszą obrońcy — że pragnął tego (tzn. dyktatury wojskowej) nie tylko generał Korniłow, *lecz i pewna grupa działaczy społecznych,* znajdujących się w obecnej chwili w Kwaterze Głównej" („Izwiestija").

A więc:

Faktem jest, że Kwatera Główna jest kwaterą sztabu kontrrewolucji.

Faktem jest, że sztab generalny kontrrewolucji składa się z „pewnych działaczy społecznych".

Któż to są ci „działacze społeczni“?
Słuchajmy dalej:

„*Ustalono w sposób niewątpliwy*, że w spisku zamieszani są niektórzy działacze społeczni, którzy znajdują się w nader bliskim kontakcie ideowym i osobistym z przedstawicielami partii kadeckiej“ („Izwiestija“).

A więc:

Faktem jest, że pp. obrońcy, którzy wczoraj jeszcze wymieniali pocałunki z „żywymi siłami“ kraju reprezentowanymi przez „przedstawicieli partii kadeckiej“, dziś muszą ich degradować do spiskowców przeciw rewolucji.

Faktem jest, że organizatorami i kierownikami spisku są „przedstawiciele partii kadeckiej“.

Nasza partia miała słuszność twierdząc, że pierwszym warunkiem zwycięstwa rewolucji jest *zerwanie* z kadetami.

NA CO ONI LICZĄ?

Pisaliśmy wczoraj, że partia Korniłowa jest zaciętym wrogiem rewolucji rosyjskiej, że Korniłow po oddaniu Rygi nie cofnie się przed oddaniem Piotrogrodu, byleby zapewnić zwycięstwo kontrrewolucji.

Dzisiaj „Izwiestija“ bez zastrzeżeń potwierdzają to nasze oświadczenie.

Szef sztabu głównego generał Łukomski, który faktycznie jest duszą rebelii, donosi, że „walka bratobójcza na froncie w wypadku nieuwzględnienia przez Rząd Tymczasowy żądania generała Korniłowa może spowodować przerwanie frontu i zjawienie się nieprzyjaciela tam, gdzie go się najmniej spodziewamy“.

Czy nie jest to bardzo podobne do groźby oddania, powiedzmy, Piotrogrodu?

A oto jeszcze bardziej dobitne oświadczenie:

„Generał Łukomski, dążąc do zapewnienia spiskowi powodzenia, jak widać, nie cofnie się przed bezpośrednią zdradą ojczyzny. Jego groźba, że odmowa spełnienia żądania generała Korniłowa pociągnie za sobą wojnę domową na froncie, otwarcie frontu i hańbę odrębnego pokoju, nie może być traktowana inaczej jak stanowcza decyzja wejścia w porozumienie z Niemcami dla zapewnienia spiskowi powodzenia".

Słyszycie: „porozumienie z Niemcami", „otwarcie frontu", „odrębny pokój"...

„Zamieszani w spisek" kadeci, którzy swą obecnością w Kwaterze Głównej maskują niebezpieczeństwo „otwarcia frontu", „porozumienia z Niemcami" — oto prawdziwi „zaprzańcy" i „zdrajcy"!

Ci bohaterowie „otwarcia frontu" całymi miesiącami obrzucali naszą partię błotem, zarzucając jej „zdradę", mówiąc o „niemieckich pieniądzach". Całymi miesiącami rozdmuchiwali tę nikczemną bajkę żółci najmici banków z pism „Nowoje Wremia" i „Birżowka", „Riecz" i „Russkaja Wola". I cóż? Obecnie nawet obrońcy muszą przyznać, że zdrada — na froncie — jest dziełem rąk dowództwa i jego ideowych inspiratorów.

Niech pamiętają o tym robotnicy i żołnierze!

Niech wiedzą, że prowokacyjne wrzaski prasy burżuazyjnej o „zdradzie" żołnierzy i bolszewików *osłaniały tylko* rzeczywistą zdradę generałów i „działaczy społecznych" partii kadeckiej.

Niech wiedzą, że kiedy prasa burżuazyjna podnosi wrzask o „zdradzie" żołnierzy, to jest to niechybna oznaka, że inspiratorzy tej prasy już przygotowali zdradę i starają się zrzucić winę na żołnierzy.

Niech robotnicy i żołnierze wiedzą o tym i wyciągają z tego odpowiednie wnioski.

Chcecie wiedzieć, na co oni liczą?

Liczą na „otwarcie frontu“ i „porozumienie z Niemcami“, zamierzają zmęczonych wojną żołnierzy pociągnąć za sobą ideą odrębnego pokoju, a następnie pchnąć ich przeciw rewolucji.

Robotnicy i żołnierze zrozumieją, że dla tych zdrajców z Kwatery Głównej nie powinno być litości.

SPISEK TRWA...

Wydarzenia mkną naprzód. Nowe fakty, nowe wieści jak wicher przebiegają przed nami. Krążą nie sprawdzone jeszcze pogłoski o pertraktacjach Korniłowa z Niemcami. Wyraźnie mówi się o strzelaninie między pułkami Korniłowa i rewolucyjnymi żołnierzami pod Pitrem. Ukazał się „manifest“ Korniłowa, w którym ogłasza się on dyktatorem, wrogiem i grabarzem zdobyczy rosyjskiej rewolucji.

A Rząd Tymczasowy zamiast wystąpić wobec wrogów tak, jak się występuje wobec wrogów, woli naradzać się z gen. Aleksiejewem, ciągle pertraktuje z Korniłowem, ciągle stosuje namowy wobec spiskowców, którzy jawnie zdradzają Rosję.

A tak zwana „rewolucyjna demokracja“ szykuje się do nowej „specjalnej narady na wzór moskiewskiej, na której byłyby reprezentowane wszystkie żywe siły kraju“ („Izwiestija“).

Równocześnie kadeci, którzy jeszcze wczoraj krzyczeli o „spisku bolszewików“, dzisiaj zbici z tropu wykryciem spisku Korniłowa nawołują do „rozsądku“ i „porozumienia“ (ob. „Riecz“).

Pragną widocznie „zmontować“ nowe porozumienie z tymi samymi „żywymi siłami“, które krzycząc o spisku bolszewików same organizują spisek przeciw rewolucji i ludowi rosyjskiemu.

Ale rachunek ich — tych ugodowców — jest rachunkiem bez gospodarza. Prawdziwy bowiem gospodarz kraju, robotnicy i żołnierze, nie chcą mieć żadnych narad z wrogami rewolucji. Wiadomości z dzielnic i z pułków jednogłośnie stwierdzają, że robotnicy mobilizują siły, a żołnierze stoją pod bronią. Robotnicy wolą widocznie rozmawiać z wrogami takim językiem, jakim mówi się z wrogami.

Inaczej zresztą być nie może: z wrogami się walczy, a nie naradza.

Spisek trwa — szykujcie się, by stawić mu czoło!

„Raboczij" nr 5, drugie wydanie nadzwyczajne 28 sierpnia 1917 r.

Artykuł wstępny

PRZECIW UGODZIE Z BURŻUAZJĄ

Kontrrewolucja obszarników i kapitalistów została złamana, ale jeszcze nie jest dobita.

Generałowie korniłowscy są rozbici, ale tryumf rewolucji jeszcze nie jest zapewniony.

Dlaczego?

Dlatego że zamiast toczyć z wrogami bezlitosną walkę — ugodowcy prowadzą z nimi pertraktacje.

Dlatego że zamiast zerwać z obszarnikami i kapitalistami — obrońcy zawierają z nimi ugodę.

Dlatego że zamiast postawić ich poza prawem — rząd zaprasza ich do udziału w gabinecie.

Na południu Rosji generał Kaledin wszczyna powstanie przeciw rewolucji — a przyjaciela jego, generała Aleksiejewa, mianuje się szefem sztabu generalnego.

W stolicy Rosji partia Milukowa otwarcie popiera kontrrewolucję — a przedstawicieli jej, Makłakowów i Kiszkinów, zaprasza się do udziału w gabinecie.

Czas już położyć kres tej zbrodni przeciw rewolucji!

Czas już powiedzieć w sposób zdecydowany i ostateczny, że *z wrogami należy walczyć, a nie zawierać ugody!*

Przeciw obszarnikom i kapitalistom, *przeciw* generałom i bankierom, *w obronie* interesów narodów Rosji, *o* pokój, *o* wolność, *o* ziemię — oto nasze hasło.

Zerwanie z burżuazją i obszarnikami — oto pierwsze zadanie.

Utworzenie rządu robotników i chłopów — oto drugie zadanie.

„Raboczij" nr 9,
31 sierpnia 1917 r.
Artykuł wstępny

KRYZYS I DYREKTORIAT

Po spisku Korniłowa i rozpadnięciu się władzy państwowej, po załamaniu się spisku i utworzeniu gabinetu Kiereńskiego — Kiszkina, po „nowym“ kryzysie i „nowych“ pertraktacjach Ceretelego — Goca wciąż z tymże Kiereńskim — mamy wreszcie „nowy“ (zupełnie nowy!) rząd pięciu.

Kiereński, Tereszczenko, Wierchowski, Wierdierewski i Nikitin, „dyrektoriat“ pięciu — oto „nowa“ władza, „wybrana“ przez Kiereńskiego, zatwierdzona przez Kiereńskiego, odpowiedzialna przed Kiereńskim i *niezależna* od robotników, chłopów i żołnierzy.

Mówi się o takiej samej niezależności tej władzy od kadetów, ale to wyraźne głupstwo. Nieobecność bowiem w rządzie oficjalnych przedstawicieli kadetów maskuje tylko jego całkowitą zależność od kadetów.

Na zewnątrz — eserowiec Kiereński jako Wódz Naczelny. W rzeczywistości — jest nim kreatura kadetów, generał Aleksiejew, w którego ręce oddano sztab generalny, tzn. wszystkie nici frontu.

Na zewnątrz — „lewicowy“ dyrektoriat, niezależny (nie śmiejcie się!) od kadetów. W rzeczywistości — kre-

atury kadetów kierujące ministerstwami i faktycznie prowadzące wszystkie sprawy państwa.

W słowach — zerwanie z kadetami. W rzeczywistości — ugoda z kreaturami kadetów w zapleczu i na froncie.

Dyrektoriat jako parawan osłaniający sojusz z kadetami; dyktatura Kiereńskiego jako maska osłaniająca dyktaturę obszarników i kapitalistów przed gniewem ludu — oto obraz obecnej sytuacji.

A w najbliższej przyszłości — nowa narada przedstawicieli „żywych sił", na której pp. Cereteli i Awksentjewowie, ci przysięgli ugodowcy, postarają się sklecone wczoraj tajne porozumienie z kadetami przekształcić w jawne i wyraźne ku radości wrogów robotników i chłopów.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy kraj nasz trzy razy przeżywał ostry kryzys władzy. Za każdym razem kryzys rozwiązywano za pomocą ugody z burżuazją, przy czym za każdym razem robotników i chłopów wyprowadzano w pole.

Dlaczego?

Dlatego że drobnoburżuazyjne partie eserowców i mieńszewików, ingerując w walkę o władzę, za każdym razem stawały po stronie obszarników i kapitalistów i rozstrzygały spór na korzyść kadetów.

Spisek Korniłowa ujawnił całą kontrrewolucyjność kadetów. Trzy dni krzyczeli oborońcy o zdradzie kadetów, trzy dni krzyczeli, że koalicja, która rozpadła się już przy pierwszym zderzeniu z kontrrewolucją, jest niezdolna do życia. I cóż? Po tym wszystkim nie zdobyli się na nic lepszego, jak przyjęcie zamaskowanej koalicji z tymi samymi oplwanymi kadetami.

Nie dalej jak wczoraj oborońcy, którzy stanowią większość CKW, uchwalili w swym głosowaniu „popie-

rać" dyrektoriat pięciu, który powstał w wyniku zakulisowej ugody z kadetami ze szkodą dla podstawowych interesów robotników i chłopów.

W tym dniu, w dniu zaostrzonego kryzysu władzy, w dniu wzmożonej walki o władzę, w chwili gdy Korniłow został doszczętnie rozbity — mieńszewicy i eserowcy *jeszcze raz* pomogli obszarnikom i kapitalistom utrzymać władzę w ręku, *jeszcze raz* pomogli kontrrewolucyjnym kadetom wyprowadzić w pole robotników i chłopów.

Taki i tylko taki jest polityczny sens wczorajszego głosowania w CKW.

Niech robotnicy wiedzą o tym, niech chłopi wiedzą o tym i niech wyciągają z tego odpowiednie wnioski.

Zamaskowana koalicja dzisiaj jest tak samo nietrwała, jak nietrwałe były jawne koalicje wczoraj: nie można stworzyć trwałego porozumienia między obszarnikiem a chłopem, kapitalistą a robotnikiem. Dlatego walka o władzę nie tylko nie została zakończona, lecz przeciwnie — coraz bardziej wzmaga się i zaostrza.

Niech robotnicy wiedzą, że w walce tej będą nieuchronnie ponosili klęskę dopóty, dopóki eserowcy i mieńszewicy mają wpływy w masach.

Niech robotnicy pamiętają, że aby objąć władzę, trzeba bezwarunkowo oderwać masy chłopów i żołnierzy od ugodowców, eserowców i mieńszewików i zespolić je wokół rewolucyjnego proletariatu.

Niech robotnicy pamiętają o tym i niech otwierają oczy chłopom i żołnierzom, demaskując przed nimi zdradę eserowców i mieńszewików.

Bezlitosna walka z eserowsko-mieńszewickimi wpływami w masach, nieustanna praca nad zespoleniem

chłopów i żołnierzy wokół sztandaru partii proletariatu — oto nauka wypływająca z dopiero co zakończonego kryzysu.

„Raboczij Put'" nr 1,
3 września 1917 r.
Artykuł wstępny

WŁASNĄ DROGĄ

Słabość rewolucji 1848 roku w Niemczech Marks tłumaczył między innymi tym, że nie było tam silnej kontrrewolucji, która by dodawała bodźca rewolucji i hartowała ją w ogniu walki.

My, Rosjanie, pod tym względem nie mamy prawa skarżyć się na los, mamy bowiem kontrrewolucję i to dość gruntowną. Ostatnie zaś wystąpienia generalsko-burżuazyjnej kontrrewolucji i fala ruchu rewolucyjnego, która była odpowiedzią na nie — wykazały ze szczególną wyrazistością, że rewolucja wzrasta i krzepnie właśnie w zmaganiach z kontrrewolucją.

W ogniu tych zmagań odżyły i rozwinęły się zamarłe już Rady i Komitety, rozbite przez knowania burżuazji w lipcu i sierpniu.

Na barkach tych organizacji rewolucja osiągnęła tryumf nad kontrrewolucją.

Obecnie, kiedy korniłowszczyzna cofa się w popłochu, a Kiereński bezceremonialnie przywłaszcza sobie cudze laury — obecnie jest rzeczą szczególnie jasną, że bez tych organizacji, bez kolejowych, żołnierskich, marynarskich, chłopskich, robotniczych, pocztowo-telegraficznych i innych „samorzutnych“ Komitetów, bez ich

inicjatywy rewolucyjnej i aktywnych poczynań bojowych rewolucja byłaby zmieciona.

Z tym większym szacunkiem należałoby odnosić się do tych organizacji. Tym energiczniejsza powinna być nasza praca nad umocnieniem i rozszerzeniem tych organizacji. Niech „samorzutne“ Komitety istnieją i rozwijają się, niech krzepną i zwyciężają — oto jakie powinno być hasło przyjaciół rewolucji.

Tylko wrogowie, tylko zażarci wrogowie ludu rosyjskiego mogliby się targnąć na całość tych organizacji.

Tymczasem rząd Kiereńskiego już od pierwszych dni kontrrewolucji uważał „samorzutne“ Komitety za podejrzane. Niezdolny i nie dążący do walki z korniłowszczyzną, lękający się mas i ruchu masowego bardziej niż kontrrewolucji — rząd ten już od pierwszych dni korniłowszczyzny stawiał przeszkody piterskiemu Komitetowi walki ludu z kontrrewolucją. I ten sabotaż sprawy walki z korniłowszczyzną uprawiał rząd przez cały czas.

Ale nie dość na tym. Czwartego września rząd Kiereńskiego wydał specjalny rozkaz, w którym wypowiada Komitetom rewolucyjnym otwartą wojnę stawiając je poza prawem. Piętnując ich działalność, jako „czyny samowolne“, rząd oświadcza, iż:

> „do działań samorzutnych w przyszłości dopuszczać nie należy i Rząd Tymczasowy będzie z nimi walczył, jako z czynami samowolnymi i szkodliwymi dla republiki“.

Kiereński zapomniał widocznie, że „dyrektoriat“ jeszcze nie ustąpił miejsca „konsulatowi“ i że on nie jest pierwszym konsulem Republiki Rosyjskiej.

Kiereński nie wie widocznie, że między „dyrektoriatem“ i „konsulatem“ miał miejsce przewrót państwowy, którego należałoby dokonać, zanim się zacznie wydawać takie rozkazy.

Kiereński nie wie, że w walce z „samowolnymi“ Komitetami w zapleczu i na froncie musiałby oprzeć się na Kaledinach i Korniłowach, i tylko na nich, przy czym o losie, jaki ich spotkał, powinien by pamiętać w każdym razie...

Jesteśmy przekonani, że Komitety rewolucyjne należycie odparują ten wymierzony przez Kiereńskiego cios w plecy.

Wyrażamy mocne przeświadczenie, że rewolucyjne Komitety *nie zejdą ze swej drogi.*

A jeżeli drogi „dyrektoriatu“ i Komitetów rewolucyjnych rozeszły się ostatecznie, to tym gorzej dla „dyrektoriatu“.

Kontrrewolucyjne niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło — niech żyją Komitety Rewolucyjne!

„Raboczij Put'“ nr 3,
6 września 1917 r.
Artykuł wstępny

O ZERWANIU Z KADETAMI

Korniłowszczyzna ma nie tylko stronę ujemną. Jak każde zjawisko w życiu, ma ona też swą stronę dodatnią. Korniłowszczyzna była zamachem bezpośrednio na życie rewolucji. To jest niewątpliwe. Ale dokonując zamachu na rewolucję i wprowadzając w ruch wszystkie siły społeczeństwa korniłowszczyzna z jednej strony dodała bodźca rewolucji — pobudziła ją do większej aktywności i dyscypliny, a z drugiej — ujawniła rzeczywistą istotę klas i partyj, zerwała z nich maskę, pomogła dojrzeć ich prawdziwe oblicze.

Korniłowszczyźnie zawdzięczamy to, że Rady w zapleczu i Komitety na froncie, które już przestawały istnieć, w mgnieniu oka ożyły i rozwinęły swą działalność.

Korniłowszczyźnie zawdzięczamy to, że o kontrrewolucyjności kadetów zaczęli teraz mówić wszyscy, nie wyłączając nawet tych, którzy wczoraj jeszcze „kurczowo“ starali się o porozumienie z nimi.

Faktem jest, że „po tym wszystkim, co zaszło“, nawet eserowcy i mieńszewicy nie uważają więcej koalicji z kadetami za dopuszczalną.

Faktem jest, że nawet „dyrektoriat“ pięciu, utworzony przez Kiereńskiego, musiał się obejść bez oficjalnych przedstawicieli kadetów.

Można by pomyśleć, że zerwanie z kadetami stało się przykazaniem partii „demokratycznych".

Na tym polega dodatnia strona korniłowszczyzny.

Ale co to znaczy *zerwać* z kadetami?

Przypuśćmy, że eserowcy i mieńszewicy „ostatecznie" zerwali z kadetami jako członkami określonej partii. Czy to znaczy, że zerwali przez to z polityką kadetów jako przedstawicieli imperialistycznej burżuazji?

Nie, nie znaczy.

Przypuśćmy, że na mającej się odbyć 12 września naradzie demokratycznej oborońcy stworzą nowy rząd bez kadetów i że Kiereński podporządkuje się takiej decyzji. Czy to znaczy, że zerwali przez to z polityką kadetów jako przedstawicieli imperialistycznej burżuazji?

Nie, nie znaczy.

Francuska republika imperialistyczna daje mnóstwo takich przykładów, że przedstawiciele kapitału, sami nie biorąc udziału w gabinecie ministrów, „wpuszczają" tam drobnomieszczańskich „socjalistów" po to, by ukrywszy się za kulisami i działając cudzymi rękami, bez przeszkód ograbiać kraj. Wiemy z historii, że potentaci finansowi Francji wysuwali na czoło gabinetu „socjalistów" (Briand! Viviani!), sami zaś stojąc za ich plecami z powodzeniem realizowali politykę swej klasy.

Również w Rosji jest zupełnie możliwe istnienie takiego niekadeckiego gabinetu, który będzie uważał za wskazane prowadzić politykę kadecką, jako jedynie możliwą, z racji, powiedzmy, nacisku kapitału sojuszniczego, którego Rosja staje się lennikiem, lub na skutek innych okoliczności.

Zbyteczne byłoby dodawać, że w ostateczności kadeci nie będą mieli nic przeciwko takiemu gabinetowi ministrów, bo koniec końców, czyż nie wszystko jedno, kto

przeprowadza politykę kadecką: byleby ją przeprowadzano!

Jest rzeczą oczywistą, że punkt ciężkości zagadnienia leży nie w składzie personalnym rządu, lecz w jego polityce.

Toteż kto chce rzeczywiście, a nie tylko dla pozoru, zerwać z kadetami, powinien przede wszystkim zerwać z polityką kadetów.

Ale zerwać z polityką kadetów — to znaczy zerwać z obszarnikami i przekazać ich ziemię Komitetom Chłopskim, nie cofając się przed faktem, że taki krok zada ciężki cios niektórym wszechpotężnym bankom.

Zerwać z polityką kadetów — to znaczy zerwać z kapitalistami i wprowadzić kontrolę robotniczą nad produkcją i podziałem, nie cofając się przed faktem, że w tym celu trzeba będzie dokonać zamachu na zyski kapitalistów.

Zerwać z polityką kadetów — to znaczy zerwać z grabieżczą wojną i tajnymi traktatami, nie cofając się przed faktem, że taki krok zada ciężki cios imperialistycznym klikom sojuszników.

Czy mieńszewicy i eserowcy mogą zdecydować się na takie zerwanie z kadetami?

Nie, nie mogą. Gdyż przestaliby wtedy być obrońcami, tzn. zwolennikami wojny na froncie i pokoju klasowego w zapleczu.

Do czegóż więc sprowadza się w takim razie nie ustający wrzask mieńszewików i eserowców na temat tego, że zerwali z kadetami?

— Do słownego zerwania z kadetami i — to wszystko!

Rzecz w tym, że po klęsce spisku Korniłowa, po zdemaskowaniu kontrrewolucyjnego charakteru partii Miłukowa otwarta ugoda z tą partią stała się ogromnie niepopularna wśród robotników i żołnierzy: wystarczy,

by mieńszewicy i eserowcy poszli na taką ugodę, a utracą natychmiast ostatnie resztki swych dawnych zastępów. Toteż zamiast otwartej ugody muszą iść na ugodę zamaskowaną. Stąd krzyki o zerwaniu z kadetami, które stanowią zasłonę dla zakulisowej ugody z kadetami. Dla pozoru — precz z kadetami! W rzeczywistości — sojusz z kadetami! Dla pozoru — rząd *bez* kadetów! W rzeczywistości — rząd *dla* kadetów, rodzimych i sojuszniczych, którzy dyktują swą wolę tym, co „dzierżą władzę".

Z tego jednak wynika, że Rosja wkroczyła w taki okres politycznego rozwoju, kiedy otwarta ugoda z imperialistyczną burżuazją staje się ryzykowna. Przeżywamy okres rządów socjalistów-obrońców, rządów personalnie niekadeckich, które niemniej jednak powołane są do spełniania woli imperialistycznej burżuazji.

Wyłoniony w ostatnich dniach „dyrektoriat" stanowi pierwszą próbę utworzenia takiego rządu.

Należy sądzić, że wyznaczona na 12 września narada, jeśli nie zakończy się farsą, będzie usiłowała utworzyć taki sam zapewne „bardziej lewicowy" rząd.

Obowiązkiem przodujących robotników jest zerwać maskę z takich niekadeckich rządów i pokazać masom rzeczywistą kadecką treść tych rządów.

„Raboczij Put"" nr 3,
6 września 1917 r.
Podpis: K. S t.

DRUGA FALA

Pierwsza fala rewolucji rosyjskiej rozpoczęła się pod sztandarem walki z caratem. Jako podstawowe siły rewolucji występowali wówczas robotnicy i żołnierze. Nie były to jednak siły jedyne. Obok nich „występowali“ jeszcze liberalni burżua (kadeci) oraz kapitaliści angielsko-francuscy, z których pierwsi odsunęli się od caratu, ponieważ nie potrafił utorować im drogi do Konstantynopola, a drudzy zdradzili carat, ponieważ dążył do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami.

W ten sposób powstała swego rodzaju ukryta koalicja, pod naporem której carat musiał zejść ze sceny. Przy tym już nazajutrz po upadku caratu ta ukryta koalicja stała się jawną i przybrała postać konkretnej umowy między Rządem Tymczasowym a Radą Piotrogrodzką, między kadetami a „rewolucyjną demokracją“.

Siły te zmierzały jednak do zupełnie odmiennych celów. Podczas gdy kadeci i kapitaliści angielsko-francuscy chcieli przeprowadzić tylko niewielką rewolucję, by entuzjazm rewolucyjny mas wykorzystać do wielkiej wojny imperialistycznej — robotnicy i żołnierze, przeciwnie, dążyli do zburzenia od podstaw starego reżymu i całkowitego zwycięstwa wielkiej rewolucji, z tym by

po obaleniu obszarników i okiełznaniu imperialistycznej burżuazji doprowadzić do zakończenia wojny i zapewnić sprawiedliwy pokój.

Ta zasadnicza sprzeczność legła u podstaw dalszego rozwoju rewolucji. Ona też zadecydowała o nietrwałości koalicji z kadetami.

Wyrazem tej sprzeczności są wszystkie tak zwane kryzysy władzy, aż po ostatni, sierpniowy włącznie.

I jeżeli w toku tych kryzysów za każdym razem okazywało się, że sukces przypadał w udziale imperialistycznej burżuazji, jeżeli po każdym „rozwiązaniu" kryzysu okazywało się, że robotnicy i chłopi zostali oszukani, a koalicja, w tej czy innej formie, mimo to dalej istniała — tłumaczy się to nie tylko wysokim stopniem zorganizowania i potęgą finansową imperialistycznej burżuazji, ale i tym, że wahające się górne warstwy drobnej burżuazji i ich partie eserowców i mieńszewików, które na razie prowadzą jeszcze za sobą szerokie masy drobnej burżuazji naszego w ogóle drobnoburżuazyjnego kraju, za każdym razem stawały „po tamtej stronie barykady" i rozstrzygały walkę o władzę na korzyść kadetów.

Swój szczyt osiągnęła koalicja z kadetami podczas dni lipcowych, kiedy uczestnicy koalicji wystąpili we wspólnym bojowym froncie, kierując swą broń przeciw „bolszewickim" robotnikom i żołnierzom.

Narada Moskiewska była pod tym względem jedynie echem dni lipcowych, przy czym niedopuszczenie bolszewików na naradę miało stanowić rękojmię konieczną dla umocnienia „uczciwej koalicji" z „żywymi siłami" kraju, *izolację* bowiem bolszewików uważano za konieczny warunek trwałości *koalicji* z kadetami.

Tak się miała sprawa przed powstaniem Korniłowa.

Z chwilą wystąpienia Korniłowa obraz się zmienia.

Już na Naradzie Moskiewskiej stało się rzeczą jasną, że sojusz z kadetami grozi przekształceniem się w sojusz z Korniłowami i Kaledinami przeciwko... nie tylko bolszewikom, ale i całej rewolucji rosyjskiej, przeciwko samemu istnieniu zdobyczy rewolucji. Bojkot Narady Moskiewskiej i strajk protestacyjny robotników moskiewskich, które zerwały maskę z kontrrewolucyjnego zebrania i pokrzyżowały plany spiskowców, stanowiły wówczas nie tylko ostrzeżenie w tym właśnie sensie, lecz i wezwanie, by być w pogotowiu. Jak wiadomo, wezwanie to nie pozostało głosem wołającego na puszczy: bardzo wiele miast odpowiedziało niezwłocznie strajkiem protestacyjnym...

Był to groźny znak.

Powstanie Korniłowa otwarło tylko ujście dla nagromadzonego wzburzenia rewolucyjnego, zerwało tylko pęta ze spętanej już rewolucji, dodało jej bodźca i pchnęło ją naprzód.

I tutaj, w ogniu zmagań z siłami kontrrewolucji, gdzie słowa i obietnice poddaje się próbie rzeczywistej bezpośredniej walki — tutaj ujawniło się, kto jest prawdziwym przyjacielem, a kto wrogiem rewolucji, kto jest prawdziwym sojusznikiem, a kto zdrajcą robotników, chłopów i żołnierzy.

Rząd Tymczasowy, tak starannie zszyty z najrozmaitszych materiałów, już przy pierwszym podmuchu powstania Korniłowa rozłazi się w szwach.

„Smutne“ to, ale prawdziwe: koalicja ma pozory siły, kiedy trzeba gadać o „ocaleniu rewolucji“ — koalicja okazuje się zerem, kiedy trzeba rzeczywiście ocalić rewolucję przed śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Kadeci ustępują z rządu, solidaryzując się jawnie z korniłowcami. Wszyscy imperialiści wszelkich maści i odcieni, bankierzy i fabrykanci, przemysłowcy i speku-

lanci, obszarnicy i generałowie, piraci pióra z gazety „Nowoje Wremia“ i tchórzliwi prowokatorzy z „Birżowki“ — wszyscy, z partią kadetów na czele i w sojuszu z klikami imperialistycznymi Anglii i Francji, okazują się w jednym obozie z kontrrewolucjonistami — przeciw rewolucji i jej zdobyczom.

Staje się rzeczą jasną, że sojusz z kadetami jest sojuszem z obszarnikami przeciwko chłopom, z kapitalistami przeciwko robotnikom, z generałami przeciwko żołnierzom.

Staje się rzeczą jasną, że kto zawiera ugodę z Milukowem, ten przez to samo zawiera ugodę z Korniłowem, ten musi wystąpić przeciw rewolucji, gdyż Milukow i Korniłow — „jedno są“.

Niejasna świadomość tej prawdy leży właśnie u podstaw nowego masowego ruchu rewolucyjnego, u podstaw drugiej fali rewolucji rosyjskiej.

I jeśli pierwsza fala *kończy się* tryumfem koalicji z kadetami (Narada Moskiewska!), to druga *rozpoczyna się* od bankructwa tej koalicji, od otwartej wojny z kadetami.

W walce z generalsko-kadecką kontrrewolucją odżywają i nabierają sił zamarłe już Rady i Komitety w zapleczu i na froncie.

W walce z generalsko-kadecką kontrrewolucją powstają nowe rewolucyjne Komitety robotników i żołnierzy, marynarzy i chłopów, kolejarzy i pracowników pocztowo-telegraficznych.

W ogniu tej walki kształtują się nowe lokalne organy władzy, w Moskwie i na Kaukazie, w Pitrze i na Uralu, w Odessie i Charkowie.

Idzie tu nie o nowe rezolucje eserowców i mieńszewików, którzy niewątpliwie w ciągu tych dni stali się bar-

dziej lewicowi, co samo przez się ma oczywiście niemałe znaczenie.

Idzie również nie o „zwycięstwo bolszewizmu", którego widmem szantażuje prasa burżuazyjna wystraszonych filistrów z gazety „Dień" i „Wola Naroda".

Idzie o to, że *w walce* z kadetami i *wbrew* nim wyrasta nowa władza, która w bezpośrednim starciu pokonała zastępy kontrrewolucji.

Idzie o to, że władza ta, przechodząc od obrony do natarcia, nieuchronnie narusza żywotne interesy obszarników i kapitalistów i zespala przez to wokół siebie szerokie masy robotników i chłopów.

Idzie o to, że postępując w ten sposób, ta „nieuznana" władza siłą rzeczy zmuszona jest wysunąć kwestię swej „legalizacji", przy czym władza „oficjalna", której wyraźne powinowactwo z kontrrewolucyjnymi spiskowcami wyszło na jaw, nie ma, jak się okazuje, gruntu pod nogami.

Idzie wreszcie o to, że w obliczu nowej fali rewolucji, ogarniającej z gwałtowną szybkością nowe miasta i obwody, rząd Kiereńskiego, który wczoraj jeszcze obawiał się zdecydowanej walki z kontrrewolucją korniłowską, dzisiaj już jednoczy się z Korniłowem i z korniłowcami w zapleczu i na froncie i jednocześnie wydaje „rozkaz" rozwiązania ognisk rewolucji — „samorzutnych" Komitetów robotników, żołnierzy i chłopów.

I im gruntowniej Kiereński kuma się z Korniłowami i Kaledinami, tym głębsza staje się przepaść między ludem a rządem, tym bardziej prawdopodobne staje się zerwanie między Radami a Rządem Tymczasowym.

Te fakty, a nie rezolucje poszczególnych partii są wyrokiem śmierci dla starych ugodowych haseł.

Jesteśmy dalecy od tego, by przeceniać stopień dokonanego zerwania z kadetami. Wiemy, że zerwanie to

na razie jest jeszcze tylko formalne. Ale i takie zerwanie, jako początek — to ogromny krok naprzód. Należy sądzić, że reszty dokonają sami kadeci. Naradę Demokratyczną już bojkotują. Przedstawiciele handlu i przemysłu, których chytrzy stratedzy z Centralnego Komitetu Wykonawczego chcieli „wciągnąć w swoje sieci", poszli śladem kadetów. Należy sądzić, że pójdą dalej, zamykając w dalszym ciągu zakłady przemysłowe i fabryki, odmawiając kredytu organom „demokracji", rozmyślnie pogłębiając rozprzężenie i głód. „Demokracja" zaś walcząc z rozprzężeniem i głodem, nieuchronnie będzie się wciągała do zdecydowanej walki z burżuazją i pogłębiała rozbrat istniejący między nią a kadetami...

W tej perspektywie i w takim powiązaniu Narada Demokratyczna zwołana na 12 września nabiera szczególnie symptomatycznego znaczenia. Jak zakończy się narada, czy „obejmie" ona władzę, czy Kiereński „ustąpi" — wszystko to są pytania, na które na razie nie podobna odpowiedzieć. Być może, że inicjatorzy narady postarają się znaleźć jakąś chytrą formułkę „porozumienia". Idzie jednak oczywiście nie o to. Podstawowe zagadnienia rewolucji, zwłaszcza zaś zagadnienia władzy, rozstrzygają się nie na naradach. Jedno jest jednak niewątpliwe — to mianowicie, że narada podsumuje wydarzenia ostatnich dni, ustali stosunek sił, ujawni różnicę między pierwszą falą rewolucji rosyjskiej, która już minęła, i drugą, która narasta.

I zobaczymy, że:

Tam, w okresie pierwszej fali — była walka z caratem i jego pozostałościami. Tutaj w okresie drugiej fali — mamy walkę z obszarnikami i kapitalistami.

Tam — był sojusz z kadetami. Tutaj — zerwanie z nimi.

Tam — była izolacja bolszewików. Tutaj — izolacja kadetów.

Tam — był sojusz z kapitałem angielsko-francuskim i wojna. Tutaj — dojrzewające zerwanie z tym kapitałem i pokój, pokój sprawiedliwy i powszechny.

Taką i tylko taką drogą pójdzie druga fala rewolucji, bez względu na to, co postanowi Narada Demokratyczna.

„Raboczij Put'" nr 6,
9 września 1917 r.
Podpis: K. Stalin

CUDZOZIEMCY A SPISEK KORNIŁOWA

W związku ze spiskiem Korniłowa daje się ostatnio zauważyć masowy wyjazd cudzoziemców z Rosji. Najmici z prasy burżuazyjnej usiłują łączyć to zjawisko z „pogłoskami o pokoju“ lub nawet z „tryumfem bolszewizmu“ w Pitrze i Moskwie. Jest to wszakże hałaśliwy i niewymyślny wybieg żółtych, którego celem jest ukrycie przed czytelnikiem prawdziwej przyczyny wyjazdu. Prawdziwa przyczyna wyjazdu — to niewątpliwy współudział pewnych cudzoziemców w spisku Korniłowa, przy czym ci dzielni panowie przezornie starają się obecnie uchylić od odpowiedzialności.

Wiadomo, że obsługa samochodów pancernych, które towarzyszyły „dzikiej dywizji“ do Pitra, składała się z cudzoziemców.

Wiadomo, że pewni przedstawiciele ambasad w Kwaterze Głównej nie tylko wiedzieli o spisku Korniłowa, ale nawet pomagali Korniłowowi w jego przygotowaniu.

Wiadomo, że agent gazety „Times“ i imperialistycznej kliki w Londynie, awanturnik Ładjin, który przyjechał z Anglii wprost na Naradę Moskiewską, a następnie „udał się“ do Kwatery Głównej — był duszą powstania Korniłowa i grał pierwsze skrzypce w tym powstaniu.

Wiadomo, że pewien wybitny przedstawiciel najpoważniejszej ambasady w Rosji jeszcze w czerwcu nawiązał konkretne kontakty z prowadzącymi knowania kontrrewolucyjne Kaledinami i innymi, wzmacniając swe kontakty pokaźnymi subsydiami z kasy swych patronów.

Wiadomo, że „Times“ i „Temps“ [79] nie ukrywały swego niezadowolenia z powodu fiaska powstania Korniłowa wymyślając, złorzecząc Komitetom rewolucyjnym i Radom.

Wiadomo, że komisarze Rządu Tymczasowego na froncie byli zmuszeni udzielić wyraźnego upomnienia pewnym cudzoziemcom, którzy zachowują się w Rosji jak Europejczycy w Afryce centralnej.

Wiadomo, że właśnie w związku z takimi „poczynaniami“ rozpoczął się właściwie masowy wyjazd cudzoziemców, przy czym władze rosyjskie, nie chcąc wypuszczać z rąk cennych „świadków“, musiały poczynić kroki przeciw tym wyjazdom, a Buchanan (sam Buchanan!) najwidoczniej w obawie przed rewelacjami poczynił „kroki“ ze swej strony i polecił członkom kolonii brytyjskiej opuścić Rosję. Obecnie Buchanan „kategorycznie zaprzecza“ „pogłoskom“, że ambasador Wielkiej Brytanii polecił *wszystkim* członkom kolonii brytyjskiej w Piotrogrodzie opuścić Rosję (patrz „Riecz“). Ale, po pierwsze, to dziwne „zaprzeczenie“ jedynie potwierdza „pogłoski“. Po drugie, komu potrzebne są teraz kłamliwe „zaprzeczenia“, kiedy niektórzy cudzoziemcy (nie „*wszyscy*“, lecz niektórzy!) już wyjechali — czmychnęli?

Wszystko to, powtarzamy, jest rzeczą wiadomą i było wielokrotnie omawiane.

Wołają o tym wszystkim nawet „głazy milczące“.

I jeśli po tym wszystkim jakieś „koła rządowe“, a zwłaszcza prasa burżuazyjna stara się zatuszować

sprawę i zrzuca „winę“ na bolszewików, to jest to niechybna oznaka, że zarówno owe „koła“ jak i owa prasa całkowicie podzielają „w sercu swoim“ kontrrewolucyjne zamiary „pewnych cudzoziemców“.

Posłuchajmy, co mówi organ „myśli socjalistycznej“, gazeta „Dień“.

„W związku z masowym wyjazdem cudzoziemców — Francuzów i Anglików — z Rosji w kołach Rządu Tymczasowego podkreśla się z żalem: nic dziwnego, że w tej nieustabilizowanej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, cudzoziemcy wolą nie narażać się na nieprzyjemności. Przecież nie bez racji niestety mówi się, że w wypadku całkowitego tryumfu bolszewików przedstawiciele obcych mocarstw będą woleli opuścić granice Rosji“ („Dień“, 10 września).

Tak pisze organ filistrów przerażonych widmem bolszewizmu.

To „podkreślają“ i do tego jeszcze „z żalem“ jakieś nikomu nie znane „koła“ Rządu Tymczasowego.

Na wątpliwości nie ma miejsca: żółci wszystkich krajów jednoczą się i organizują spisek przeciw rewolucji rosyjskiej; pismaki z organów bankierskich starają się przesłonić tę „robotę“ hałasem kłamliwych frazesów o „bolszewickim niebezpieczeństwie“; a nikomu nie znane „koła“ rządowe, spełniając wolę imperialistów angielsko-francuskich, gestem faryzeuszy wskazują na bolszewików i niezdarnie osłaniają czmychających zbrodniarzy kłamliwymi sentencjami o „nieustabilizowanej sytuacji“ w Rosji.

Miły obrazek...

„Raboczij Put'“ nr 8,
12 września 1917 r.
Podpis: K.

W ZWIĄZKU Z NARADĄ DEMOKRATYCZNĄ

Dziś rozpoczyna się Narada Demokratyczna.

Nie będziemy mówili o tym, dlaczego zwołano właśnie naradę, nie zaś Zjazd Rad. Nie ulega wątpliwości, że wybrany przez Zjazd CKW, który w ciężkiej chwili historycznej odwołał się nie do Zjazdu Rad, lecz do narady z udziałem elementów burżuazyjnych, dopuścił się nie tylko poważnego uchybienia formalnego, ale i niedopuszczalnego podstawienia zamiast woli rewolucyjnych klas — woli klas antyrewolucyjnych. Widocznie przywódcy CKW kierowali się „ideą" przemycania za wszelką cenę elementów cenzusowych...

Nie będziemy również mówili o tym, że bardzo wiele Rad Robotniczych i Żołnierskich, które w bezpośrednim starciu pokonały oddziały kontrrewolucji, pozbawione zostały prawa głosu na naradzie mającej rozstrzygnąć zagadnienie władzy, podczas gdy elementy cenzusowe, które bezpośrednio i pośrednio popierały kontrrewolucję, otrzymały to prawo. W historii rewolucyj burżuazja w ogóle godziła się chętnie, by robotnicy i chłopi walczyli sami, na własną odpowiedzialność i ryzyko, ale zawsze walczyła przeciw temu, by zwycięscy robotnicy i chłopi korzystali z owoców swego zwycięstwa i sami obejmo-

wali władzę. Nie sądziliśmy, że CKW ostatecznie okryje się niesławą, wkraczając pod tym względem na drogę burżuazji...

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że bardzo wiele terenowych organizacji robotniczych i żołnierskich, w zapleczu i na froncie, w centralnym rejonie Rosji i w Charkowie, w Zagłębiu Donieckim i na Syberii, w Samarze i Dźwińsku — protestowało gorąco przeciw temu jaskrawemu pogwałceniu praw rewolucji.

Ale, powtarzam, nie będziemy o tym mówili. Przejdźmy do sprawy najważniejszej.

Naradę zwołano w tym celu, by ustalić warunki konieczne do „zorganizowania władzy rewolucyjnej".

A więc jak zorganizować władzę?

Nie ulega wątpliwości, że organizować można to, co się ma — nie można organizować władzy, którą mają inni. Narada zabierająca się do organizowania władzy, której nie ma, która ześrodkowana jest w rękach Kiereńskiego, którą Kiereński już raz skierował przeciw „Radom i bolszewikom" w Pitrze — taka narada może znaleźć się w bardzo głupiej sytuacji już przy pierwszej próbie przejścia od słów do czynu.

Albowiem jedno z dwojga:

Albo narada mimo wszystko rzeczywiście „obejmie" władzę — a wówczas można i należy mówić o organizowaniu zdobytej przez nią władzy rewolucyjnej.

Albo narada nie „obejmie" władzy, nie zdecyduje się na zerwanie z Kiereńskim — a wówczas rozmowy o organizowaniu władzy nieuchronnie wyrodzić się muszą w czczą gadaninę.

Przypuśćmy jednak — przypuśćmy na chwilę — że zagarnięto jakimś cudem władzę i należy ją jedynie zorganizować. Zachodzi pytanie, jak ją zorganizować? Na jakich zasadach ją budować?

— Na zasadach koalicji z burżuazją! — chórem odpowiadają Awksentjewowie i Cereteli.

— Bez koalicji z burżuazją nie ma ratunku! — zawodzą gazety „Dień“, „Wola Naroda“ i inni zausznicy imperialistycznej burżuazji.

Mamy jednak poza sobą sześć miesięcy koalicji z burżuazją. Co nam dała ta koalicja prócz pogłębienia rozprzężenia i męczarni głodu, prócz przewlekania wojny i gospodarczego rozkładu, prócz czterech kryzysów władzy i powstania Korniłowa, prócz wyczerpania kraju i finansowego jarzma Zachodu?

Czy to jeszcze za mało pp. ugodowcom?

Mówi się o sile i potędze koalicji, o „rozszerzeniu bazy“ rewolucji itd. Dlaczego jednak koalicja z burżuazją, koalicja z kadetami rozsypała się w proch i pył już przy pierwszym podmuchu powstania Korniłowa? Czyż kadeci nie zdezerterowali z rządu? Gdzież tu „siła“ koalicji i gdzie tu „rozszerzenie bazy“ rewolucji?

Czy pp. ugodowcy zrozumieją kiedykolwiek, że „ratować rewolucji“ w sojuszu z dezerterami nie podobna?

Kto obronił rewolucję i jej zdobycze w okresie powstania Korniłowa?

Może „liberalna burżuazja“? Ależ ona w tym okresie znajdowała się w jednym obozie z korniłowcami przeciw rewolucji i jej Komitetom. Milukow i Makłakow otwarcie o tym teraz mówią.

Może „klasy handlowo-przemysłowe“? Ależ one w tym okresie również znajdowały się w jednym obozie z Korniłowem. „Działacze społeczni“ przy dawnej Kwaterze Głównej Korniłowa, Guczkow, Riabuszyński i kompania, otwarcie o tym teraz mówią.

Czy pp. ugodowcy zrozumieją kiedykolwiek, że koalicja z burżuazją jest sojuszem z Korniłowami i Łukomskimi?

Mówi się o pogłębieniu rozprzężenia w przemyśle, a tymczasem z faktami w ręku demaskuje się kapitalistów-lokautowców jako tych, którzy rozmyślnie zmniejszają produkcję... Mówi się o braku surowców, a tymczasem z faktami w ręku demaskuje się kupców-spekulantów jako tych, którzy ukrywają bawełnę, węgiel itd.... Mówi się o głodzie w miastach, a tymczasem z faktami w ręku oskarża się spekulujące banki o sztuczne powstrzymywanie dowozu zboża... Czy pp. ugodowcy zrozumieją kiedykolwiek, że koalicja z burżuazją, koalicja z elementami cenzusowymi jest sojuszem z szubrawcami i spekulantami, sojuszem z maruderami i lokautowcami?

I czyż nie jest rzeczą samą przez się jasną, że tylko w walce z obszarnikami i kapitalistami, tylko w walce z imperialistami wszelkich maści, tylko walcząc z nimi i zwyciężając ich — można będzie ocalić kraj od głodu i rozprzężenia, od wyczerpania gospodarczego i bankructwa finansowego, od rozkładu i zdziczenia?

I jeżeli Rady i Komitety okazały się główną ostoją rewolucji, jeżeli Rady i Komitety pokonały zorganizowane przez kontrrewolucję powstanie — to czyż nie wynika z tego jasno, że one i tylko one powinny być teraz głównym podmiotem władzy rewolucyjnej w kraju?

Pytacie: jak zorganizować władzę rewolucyjną?

Ależ ona już się organizuje poza naradą i być może, wbrew naradzie, w toku walki z kontrrewolucją, na gruncie faktycznego zerwania z burżuazją, w walce z tą burżuazją — organizuje się z rewolucyjnych robotników, chłopów i żołnierzy.

Elementy tej władzy — to rewolucyjne Komitety i Rady w zapleczu i na froncie.

Zalążek tej władzy — to lewe skrzydło, które, być może, zostanie utworzone na naradzie.

Narada będzie musiała nadać formę prawną i zakończyć ten proces wyrastania władzy rewolucyjnej albo zdać się na łaskę Kiereńskiego i zejść ze sceny.

CKW już wczoraj usiłował pójść drogą rewolucyjną odrzucając koalicję z kadetami.

Kadeci jednak — to jedyna poważna partia burżuazyjna. Czy pp. ugodowcy zrozumieją, że prócz nich wśród kół burżuazyjnych nie ma z kim organizować koalicji?

Czy wystarczy im odwagi, by dokonać wyboru?

Przyjdzie czas — przekonamy się.

„Raboczij Put'" nr 10,
14 września 1917 r.
Artykuł wstępny

DWIE LINIE

Podstawowym zagadnieniem rewolucji jest zagadnienie władzy. Charakter rewolucji, jej przebieg i wynik jest całkowicie uwarunkowany tym, w czyich rękach znajduje się władza, jaka klasa sprawuje władzę. Tak zwany kryzys władzy to nic innego jak zewnętrzny wyraz walki klas o władzę. Epoka rewolucyjna tym się właśnie wyróżnia, że walka o władzę przybiera tu postać najostrzejszą i nagą. Stąd wywodzi się nasz „chroniczny“ kryzys władzy, który zaostrza się jeszcze przez wojnę, rozprzężenie i głód. Stąd ten „zdumiewający“ fakt, że w obecnych czasach żadna „narada“, żaden „zjazd“ nie może pominąć zagadnienia władzy.

Nie mogła też pominąć tego zagadnienia obradująca w Aleksandryńskim Teatrze Narada Demokratyczna.

W kwestii władzy zarysowały się na tej naradzie dwie linie.

Pierwsza linia — to linia otwartej koalicji z partią kadetów. Głoszą ją oborońcy spośród mieńszewików i eserowców. Bronił tej linii na naradzie przysięgły ugodowiec Cereteli.

Druga linia — to linia radykalnego zerwania z partią kadetów. Głosi ją nasza partia i internacjonaliści spo-

śród eserowców i mieńszewików. Bronił tej linii na naradzie Kamieniew.

Pierwsza linia prowadzi do utrwalenia władzy imperialistycznej burżuazji nad ludem. Albowiem doświadczenie rządu koalicyjnego dowiodło, że koalicja z kadetami — to panowanie obszarnika nad chłopem, któremu nie dają ziemi, panowanie kapitalisty nad robotnikiem, którego skazują na bezrobocie, panowanie mniejszości nad większością, którą oddają na pożarcie wojnie i rozprzężeniu, głodowi i ruinie.

Druga linia prowadzi do utrwalenia władzy ludu nad obszarnikami i kapitalistami. Albowiem zerwanie z partią kadetów oznacza właśnie zapewnienie ziemi chłopom, kontroli — robotnikom, sprawiedliwego pokoju — pracującej większości.

Pierwsza linia wyraża zaufanie istniejącemu rządowi i pozostawia w jego rękach całą pełnię władzy.

Druga — wyraża mu wotum nieufności i walczy o przejście władzy w ręce bezpośrednich przedstawicieli Rad Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich.

Istnieją ludzie, którzy marzą o pogodzeniu tych dwu nie dających się pogodzić linii. Do takich należy na przykład Czernow, który na naradzie wystąpił przeciw kadetom, ale za koalicją z kapitalistami, jeżeli (!) kapitaliści zrezygnują (!) ze swych interesów. Wewnętrzny fałsz „stanowiska“ Czernowa jest jasny sam przez się, ale idzie tu nie o sprzeczność tkwiącą w tym stanowisku, lecz o to, że cichaczem przemyca ono stare bzdury Ceretelego o koalicji z partią kadetów.

Stanowisko to bowiem otwiera drogę Kiereńskiemu, by „opierając się na platformie narady“, „kompletował“ rząd rozmaitymi Buryszkinami i Kiszkinami, którzy gotowi są podpisać każdą platformę po to, by nie wprowadzać jej w życie.

Ono bowiem, to samo fałszywe „stanowisko“ ułatwia Kiereńskiemu walkę z Radami i Komitetami, dając mu w ręce broń w postaci doradczego „przedparlamentu“.

„Linia“ Czernowa to ta sama linia, którą wyznaje Cereteli, tylko „chytrze“ zamaskowana po to, by złowić w sieci „koalicji“ tego czy owego prostaczka.

Istnieją podstawy, by przypuszczać, że narada pójdzie w ślady Czernowa.

Narada jednak nie jest ostatnią instancją.

Naszkicowane wyżej dwie linie są tylko wyrazem tego, co jest w życiu. A w życiu mamy nie jedną, lecz dwie władze: władzę oficjalną — dyrektoriat i władzę nieoficjalną — Rady i Komitety.

Walka między tymi dwiema władzami, na razie jeszcze głucha i nieuświadomiona — oto cecha charakterystyczna obecnej chwili.

Narada miała widocznie być tym ostatnim atutem, który rozstrzygnie zagadnienie władzy na korzyść dyrektoriatu.

Niech jednak panowie ukryci i jawni ugodowcy wiedzą, że kto występuje w obronie dyrektoriatu, ten sankcjonuje władzę burżuazji, ten nieuchronnie wpada w konflikt z masami robotniczymi i żołnierskimi, ten musi wystąpić przeciw Radom i Komitetom.

Pp. ugodowcy nie mogą nie wiedzieć, że ostatnie słowo należy do rewolucyjnych Komitetów i Rad.

„Raboczij Put'“ nr 12,
16 września 1917 r.
Artykuł wstępny

CAŁA WŁADZA W RĘCE RAD!

Rewolucja rozwija się. Ostrzelana w czasie dni lipcowych i „pogrzebana“ na Naradzie Moskiewskiej, znowu podnosi głowę, burząc dawne zapory i tworząc nową władzę. Pierwsza linia okopów kontrrewolucji została zdobyta. Po Korniłowie cofa się Kaledin. Zamarłe już Rady ożywają w ogniu walki od nowa. Znowu ujmują ster i prowadzą rewolucyjne masy.

Cała władza w ręce Rad! — oto hasło nowego ruchu.

Do walki z nowym ruchem staje rząd Kiereńskiego. Już w czasie pierwszych dni powstania Korniłowa rząd ten zagroził rozwiązaniem Komitetów rewolucyjnych piętnując walkę z korniłowszczyzną jako „samowolę“. Od tej chwili walka z Komitetami wzmagała się ciągle, a ostatnio przechodzi w otwartą wojnę.

Rada Symferopolska aresztuje współuczestnika spisku Korniłowa, słynnego Riabuszyńskiego. A w odpowiedzi na to rząd Kiereńskiego wydaje rozporządzenie, by „podjąć kroki zmierzające do zwolnienia Riabuszyńskiego i pociągnięcia do odpowiedzialności osoby, które bezprawnie go aresztowały“ („Riecz“).

W Taszkiencie cała władza przechodzi w ręce Rady, przy czym usuwa się poprzednie władze. A w odpowiedzi

na to rząd Kiereńskiego „podejmuje szereg kroków trzymanych na razie w tajemnicy, które jednak powinny w najbardziej otrzeźwiający sposób wpłynąć na poczynających sobie zbyt obcesowo działaczy Taszkienckiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich“ („Russkije Wiedomosti“).

Rady żądają surowego i wszechstronnego śledztwa w sprawie Korniłowa i jego współtowarzyszy. A w odpowiedzi na to rząd Kiereńskiego „ogranicza śledztwo do nieznacznego grona osób, nie wykorzystując pewnych bardzo ważnych źródeł, które dałyby możność zakwalifikować zbrodnię Korniłowa jako zdradę ojczyzny, a nie tylko jako rebelię“ (sprawozdanie Szubnikowa, „Nowaja Żizń“).

Rady żądają zerwania z burżuazją, a przede wszystkim z kadetami. A w odpowiedzi na to rząd Kiereńskiego prowadzi pertraktacje z Kiszkinami i Konowałowami, zaprasza ich do wstąpienia do rządu i proklamuje „niezależność“ rządu od Rad.

Cała władza w ręce imperialistycznej burżuazji! — oto hasło rządu Kiereńskiego.

Na wątpliwości nie ma miejsca. Mamy przed sobą dwie władze: władzę Kiereńskiego i jego rządu i władzę Rad i Komitetów.

Walka między tymi dwiema władzami — oto charakterystyczna cecha przeżywanej chwili.

Albo władza rządu Kiereńskiego — a wówczas panowanie obszarników i kapitalistów, wojna i rozprzężenie.

Albo władza Rad — a wówczas panowanie robotników i chłopów, pokój i zlikwidowanie rozprzężenia.

Tak i tylko tak stawia sprawę samo życie.

Rewolucja stawiała tę sprawę przy każdym kryzysie władzy. Za każdym razem pp. ugodowcy wymigiwali się od wyraźnej odpowiedzi i wymigując się oddawali wła-

dzę wrogom. Zwołując naradę zamiast Zjazdu Rad ugodowcy chcieli jeszcze raz się wymigać, ustępując władzę burżuazji. Pomylili się jednak w rachunku. Nadeszła chwila, kiedy dalej wymigiwać się nie można.

Na wyraźne pytanie postawione przez życie trzeba dać jasną i konkretną odpowiedź.

Za Radami czy przeciw nim!

Niechaj pp. ugodowcy wybierają.

„Raboczij Put'" nr 13,
17 września 1917 r.
Artykuł wstępny

O FRONCIE REWOLUCYJNYM

Eserowcy z gazety „Dieło Naroda“ są niezadowoleni z bolszewików. Wymyślają na bolszewików, znieważają bolszewików, wreszcie grożą bolszewikom. Za co? Za „niepohamowaną demagogię“, za „frakcyjne sekciarstwo“, za „rozbijactwo“, za brak „dyscypliny rewolucyjnej“. Krócej mówiąc: za to, że bolszewicy są przeciw jedności z eserowcami z gazety „Dieło Naroda“.

Jedność z eserowcami z gazety „Dieło Naroda“... Osądźcie jednak sami, czy obecnie jedność taka jest możliwa.

Kiedy Narada Demokratyczna w Pitrze upływa na dyskusjach, a inicjatorzy narady pośpiesznie opracowują formułki „ocalenia“ rewolucji, podczas gdy rząd Kiereńskiego, zachęcany przez Buchanana — Milukowa w dalszym ciągu idzie „własną“ drogą — w Rosji zachodzi decydujący proces wyrastania nowej władzy, rzeczywiście ludowej, rzeczywiście rewolucyjnej, która prowadzi rozpaczliwą walkę o swe istnienie. Z jednej strony — Rady stojące na czele rewolucji, na czele walki z kontrrewolucją, która jeszcze nie jest rozbita, która cofnęła się jedynie, chowając się przezornie za plecy rządu. Z drugiej strony — rząd Kiereńskiego, który osłania kontrrewolucjonistów, który wchodzi w porozumienie z korni-

łowcami (kadeci!), który wypowiedział wojnę Radom i usiłuje je rozbić, aby samemu nie zostać rozbitym.

Kto w tej walce zwycięży — oto na czym polega obecnie istota rzeczy.

Albo władza Rad, a wówczas — zwycięstwo rewolucji i sprawiedliwy pokój.

Albo władza rządu Kiereńskiego, a wówczas — zwycięstwo kontrrewolucji i „wojna aż do całkowitego"... wyczerpania Rosji.

Narada, nie rozstrzygając zagadnienia, odzwierciedla jedynie tę walkę i oczywiście odzwierciedla z wielkim opóźnieniem.

Toteż najważniejszą obecnie rzeczą jest nie opracowanie ogólnej formułki „ocalenia" rewolucji — lecz bezpośrednie poparcie Rad w ich walce z rządem Kiereńskiego.

Chcecie jednolitego frontu rewolucyjnego? Poprzyjcie Rady, zerwijcie z rządem Kiereńskiego, a jedność nastąpi sama przez się. Jedność frontu powstaje nie w wyniku dyskusyj, lecz w toku walki.

Rady żądają usunięcia komisarzy kadeckich. Rząd zaś Kiereńskiego narzuca im niepożądanych komisarzy i grozi użyciem siły...

Po czyjej stronie jesteście, obywatele z gazety „Dieło Naroda", po stronie Rad czy po stronie komisarzy Kiereńskiego?

W Taszkiencie Rada składająca się w większości z eserowców ujęła władzę w swe ręce i usunęła dawnych urzędników. Rząd zaś Kiereńskiego wysyła tam ekspedycję karną i żąda przywrócenia dawnej władzy, „ukarania" Rady itd....

Po czyjej stronie jesteście, obywatele z gazety „Dieło Naroda", po stronie Rady Taszkienckiej czy po stronie ekspedycji karnej Kiereńskiego?

— Odpowiedzi nie ma. Nie wiemy bowiem nic o żadnym proteście, o żadnym akcie walki zwolenników gazety „Dieło Naroda“ z tymi kontrrewolucyjnymi wyczynami p. Kiereńskiego.

Nieprawdopodobne, ale to fakt. Członek dyrektoriatu, eserowiec z Pitra — Kiereński uzbrojony w „karabiny maszynowe“ podejmuje wyprawę przeciw eserowcom członkom Taszkienckiej Rady, a centralny organ partii eserowców „Dieło Naroda“ z głęboką powagą zachowuje milczenie, jak gdyby to go nie dotyczyło! Eserowiec Kiereński szykuje się do krwawej rozprawy z eserowcami z Taszkientu, a „Dieło Naroda“, publikując pogromowy „rozkaz“ Kiereńskiego, uważa za możliwe pominąć go milczeniem, zachowując widocznie „neutralność“!

Cóż to jest jednak za partia, której członkowie dochodzą do tego, że się wzajemnie wyrzynają przy jawnej pobłażliwości ze strony jej centralnego organu?

Mówią nam o jedności frontu rewolucyjnego. Ale jedność z kim?

Z partią eserowców, która nie posiada własnego zdania, ponieważ milczy?

Z grupą Kiereńskiego, która czyni przygotowania do rozgromienia Rad?

Czy z grupą eserowców taszkienckich, którzy tworzą nową władzę w imię rewolucji i jej zdobyczy?

Jesteśmy gotowi poprzeć Radę Taszkiencką, będziemy walczyć w jednym szeregu z rewolucyjnymi eserowcami, z nimi będziemy szli w jednolitym froncie.

Czy jednak obywatele z gazety „Dieło Naroda“ zrozumieją kiedykolwiek, że nie można jednocześnie popierać i taszkientczyków, i Kiereńskiego, gdyż kto popiera taszkientczyków, ten zrywa z Kiereńskim?

Czy zrozumieją oni kiedykolwiek, że nie zrywając z rządem Kiereńskiego i zachowując „neutralność“ zdra-

dzają przez to sprawę swych taszkienckich towarzyszy?

Czy zrozumieją oni kiedykolwiek, że zanim się wystawia żądanie jednolitego frontu z bolszewikami, należy najpierw u siebie w domu, w swej własnej partii wprowadzić tę jedność i wyraźnie zerwać *albo* z Kiereńskim, *albo* z lewicowymi eserowcami?

Chcecie jednolitego frontu z bolszewikami? Zerwijcie z rządem Kiereńskiego, poprzyjcie Rady w ich walce o władzę — a jedność będzie.

Dlaczego doszło tak łatwo i prosto do jedności podczas powstania Korniłowa?

Dlatego, że powstała ona wówczas nie w wyniku nigdy nie kończących się dyskusji, lecz w toku bezpośredniej walki z kontrrewolucją.

Kontrrewolucja nie jest jeszcze rozbita. Cofnęła się jedynie i ukryła za plecy rządu Kiereńskiego. Rewolucja musi zdobyć i tę drugą linię okopów kontrrewolucji, jeżeli chce zwyciężyć. Skuteczna walka Rad o władzę — to właśnie jest uwieńczeniem tego zwycięstwa. Kto nie chce się znaleźć „po tamtej stronie barykady", kto nie chce znaleźć się pod obstrzałem Rad, kto chce zwycięstwa rewolucji, ten musi zerwać z rządem Kiereńskiego, ten musi poprzeć walkę Rad.

Chcecie jednolitego frontu rewolucyjnego?

Poprzyjcie Rady przeciw dyrektoriatowi, poprzyjcie walkę z kontrrewolucją, zdecydowanie i aż do końca — a wówczas jedność powstanie sama przez się, prosto i naturalnie, jak to było podczas powstania Korniłowa.

Z Radami czy przeciw nim? — wybierajcie, obywatele z gazety „Dieło Naroda"!

„Raboczij Put'" nr 14,
19 września 1917 r.
Artykuł wstępny

KUJĄ KAJDANY

Machina ugody zaczęła działać. Pałac Zimowy, ów polityczny dom schadzek, jest pełen gości. Kogoż tam nie ma? Korniłowcy z Moskwy i sawinkowcy z Pitra, korniłowski „minister“ Nabokow i bohater rozbrojenia Cereteli, śmiertelny wróg Rad Kiszkin i znakomity lokautowiec Konowałow, przedstawiciele partii dezerterów politycznych (kadeci!) i żubry spółdzielcze rasy Berkenheima, przedstawiciele partii ekspedycji karnych (eserowcy!) i prawicowi działacze ziemstw w rodzaju Duszeczkina, stręczyciele polityczni z dyrektoriatu i znani bogacze spośród „działaczy społecznych“ — oto owi czcigodni goście.

Z jednej strony — kadeci i przemysłowcy.

Z drugiej strony — oborońcy i działacze spółdzielczy.

Tam przemysłowcy jako oparcie, i armia kadetów.

Tutaj działacze spółdzielczy jako oparcie, i armia obrońców, po tym bowiem jak oborońcy stracili Rady, musieli przejść na stare pozycje, do działaczy spółdzielczych.

— „Odseparujcie od siebie bolszewików“, a wówczas „dojdzie do wspólnego frontu burżuazji i demokracji“ — mówi obrońcom Kiszkin.

— Chętnie służymy — odpowiada Awksentjew — lecz pozwólcie najpierw wypracować „rację stanu".

— „Burżuazja powinna liczyć się ze wzrostem bolszewizmu i nie mniej niż demokracja dbać o utworzenie władzy koalicyjnej" — podpowiada Awksentjewowi Berkenheim.

— Chętnie służymy — odpowiada Awksentjew.

Słyszycie: okazuje się, że władza koalicyjna potrzebna jest do walki z bolszewizmem, tzn. z Radami, tzn. z robotnikami i żołnierzami.

— Przedparlament powinien być „organem doradczym", a władza — „niezależna" od niego — mówi Nabokow.

— Chętnie służę — odpowiada Cereteli, on bowiem zgadza się, „by Rząd Tymczasowy nie ponosił formalnej... odpowiedzialności wobec przedparlamentu" („Riecz").

— Nie przedparlament tworzy władzę, lecz przeciwnie, władza tworzy przedparlament, „ogłaszając jego skład, kompetencje i regulamin" — głosi deklaracja kadetów.

— Zgoda — odpowiada Cereteli — „władza powinna sankcjonować tę instytucję" („Nowaja Żizń") i określić „formy jej konstrukcji" („Riecz").

A uczciwy makler z Pałacu Zimowego, p. Kiereński, autorytatywnie orzeka:

1) „Organizacja władzy i uzupełnienie składu personalnego należy obecnie wyłącznie do Rządu Tymczasowego".

2) „Narada ta (przedparlament) nie może mieć funkcyj i praw parlamentu".

3) „Rząd Tymczasowy nie może być odpowiedzialny przed tą naradą" („Riecz").

Słowem, Kiereński „całkowicie zgadza się" z kadetami, a oborońcy chętnie służą — czegoż jeszcze trzeba?

Nie na próżno Prokopowicz opuszczając Pałac Zimowy oświadczył: „porozumienie można uważać za osiągnięte“.

Narada wprawdzie wczoraj jeszcze wypowiedziała się przeciw koalicji z kadetami, ale co to obchodzi przysięgłych ugodowców? Jeżeli zdecydowali się na sfałszowanie woli rewolucyjnej demokracji, zwołując naradę zamiast Zjazdu Rad — czemuż by nie mieli sfałszować woli samej narady? Trudny jest tylko pierwszy krok.

Wprawdzie narada wczoraj jeszcze powzięła uchwałę, że przedparlament „tworzy“ władzę, która jest przed nim „odpowiedzialna“, ale co to obchodzi przysięgłych ugodowców: byleby żyła koalicja, a uchwały narady... cóż one są warte, jeżeli podważają koalicję?

Biedna „Narada Demokratyczna“!

Biedni naiwnie-łatwowierni delegaci!

Czyż mogli oczekiwać od swych przywódców jawnej zdrady?

Nasza partia miała słuszność twierdząc, że drobnoburżuazyjni eserowcy i mieńszewicy, którzy czerpią siłę nie z ruchu rewolucyjnego mas, lecz z ugodowych kombinacji burżuazyjnych politykierów — są niezdolni do samodzielnej polityki.

Nasza partia miała słuszność mówiąc, że polityka ugody prowadzi do zdrady interesów rewolucji.

Teraz wszyscy widzą, że bankruci polityczni z obozu obrońców własnoręcznie kują kajdany dla narodów Rosji ku radości wrogów rewolucji.

Nie na próżno kadeci czują się zadowoleni, zacierają ręce i wróżą sobie zwycięstwo.

Nie na próżno pp. ugodowcy snują się z minami winowajców, „jak zbite psy“.

Nie na próżno w oświadczeniach Kiereńskiego dźwięczą nuty zwycięstwa.

Tak jest, oni tryumfują.

Nietrwałe jest jednak ich „zwycięstwo“ i przemijający jest ich tryumf, budują bowiem swe plany bez gospodarza, bez ludu.

Bliska jest bowiem godzina, kiedy oszukani robotnicy i żołnierze powiedzą wreszcie swe ważkie słowo i rozsypie się domek z kart ich złudnego „zwycięstwa“.

A wówczas niech pp. ugodowcy mają pretensję do siebie samych, jeśli wraz z całą graciarnią koalicji runie również ich własna, oborońców, rupieciarnia.

„Raboczij Put'“ nr 19,
24 września 1917 r.
Artykuł wstępny

RZĄD DYKTATURY BURŻUAZYJNEJ

Po oszustwach z naradą i skandalicznym rozbiciu się rządu, po „rozmowach“ z giełdziarzami moskiewskimi i po tajemniczych wizytach u sir Buchanana, po schadzkach miłosnych w Pałacu Zimowym i po szeregu zdrad ze strony ugodowców — utworzono wreszcie „nowy“ (zupełnie nowy!) rząd.

Sześciu ministrów-kapitalistów jako trzon „gabinetu“ oraz dziesięciu ministrów-„socjalistów“ do posługi przy nich jako ci, którzy realizują ich wolę.

Deklaracja rządowa nie została jeszcze ogłoszona, ale podstawy jej są znane: „walka z anarchią“ (czytaj: z Radami!), „walka z rozprzężeniem“ (czytaj: ze strajkami!), „podniesienie bojowej zdolności armii“ (czytaj: dalsze prowadzenie wojny i „dyscyplina“!).

Oto w ogólnych zarysach „program“ rządu Kiereńskiego — Konowałowa.

To znaczy: chłopi ziemi nie zobaczą, robotnicy kontroli nie dostaną, Rosja pokoju nie wywalczy.

Rząd Kiereńskiego — Konowałowa jest rządem wojny i dyktatury burżuazyjnej.

Dziesięciu ministrów-„socjalistów“ to parawan, za którym imperialistyczna burżuazja będzie prowadziła

robotę zmierzającą do umocnienia jej panowania nad robotnikami, chłopami i żołnierzami.

To, co Korniłow chciał wprowadzić otwarcie i prosto z mostu, po generalsku, „nowy“ rząd postara się zrealizować stopniowo i bez hałasu, rękami samych właśnie „socjalistów“.

Czym różni się dyktatura burżuazji od dyktatury proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa?

Tym, że dyktatura burżuazji jest panowaniem mniejszości nad większością, panowaniem, które daje się zrealizować tylko przez zastosowanie przemocy wobec większości, które wymaga wojny domowej przeciw większości. Dyktatura zaś proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa, jako panowanie większości nad mniejszością, może się całkowicie obejść bez wojny domowej. Z tego jednak wynika, że polityką „nowego“ rządu będzie polityka prowokowania nieudanych, oderwanych wystąpień, by podjudzając żołnierzy przeciw robotnikom lub front przeciw zapleczu zatopić we krwi siły rewolucji.

Tym jeszcze, że dyktatura burżuazji jest dyktaturą tajną, ukrytą, zakulisową, wymagającą takiej czy innej niewinnej osłony dla oszukania mas. Dyktatura zaś proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa jest dyktaturą otwartą, dyktaturą mas, której nie potrzebne są oszustwa w sprawach wewnętrznych ani tajna dyplomacja w sprawach zagranicznych. Z tego jednak wynika, że najważniejsze sprawy życia kraju, jak na przykład sprawa wojny i pokoju, nasi burżuazyjni dyktatorzy postarają się rozstrzygnąć za plecami mas i bez mas, za pomocą spisku przeciw masom.

Świadczą o tym wyraźnie już pierwsze kroki rządu Kiereńskiego — Konowałowa. Osądźcie sami. Najbardziej odpowiedzialne stanowiska w polityce zagranicznej oddane w ręce filarów kadecko-korniłowskich. Tereszczen-

ko jest ministrem spraw zagranicznych, Nabokow — ambasadorem w Londynie, Makłakow — ambasadorem w Paryżu, Jefremow — ambasadorem w Bernie, gdzie zbiera się obecnie międzynarodowa konferencja pokojowa (przedwstępna!). I ci ludzie, oderwani od mas, jawni wrogowie mas, będą rozstrzygali sprawy wojny i pokoju, związane z życiem milionów żołnierzy!

Albo jeszcze to: jak donoszą gazety „w dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Kwatery Głównej Kiereński, Tereszczenko, Wierchowski, Wierdierewski", gdzie, „poza omówieniem ogólnej sytuacji na froncie z udziałem Tereszczenki, odbędzie się również narada attachée wojskowych mocarstw zagranicznych przy Kwaterze Głównej" („Birżowka", wyd. wiecz.)... Wszystko to w oczekiwaniu na konferencję sojuszniczą, na którą w roli Sanszo-Panszy pana Tereszczenki zabierają też słynnego Ceretelego. O czym mogą tajemnie naradzać się ci ludzie, oddani sprawie imperializmu, jeśli nie o interesach imperialistów rodzimych i sojuszniczych, i do czego, w gruncie rzeczy, mogą doprowadzić ich zakulisowe pertraktacje w sprawie wojny i pokoju, jeśli nie do spisku przeciw interesom ludu?

Nie ma miejsca na wątpliwości. Rząd Kiereńskiego — Konowałowa jest rządem dyktatury imperialistycznej burżuazji. Sprowokowanie wojny domowej — oto jego polityka wewnętrzna. Zakulisowe rozstrzyganie spraw wojny i pokoju — oto jego polityka zagraniczna. Usankcjonowanie panowania mniejszości nad większością ludności Rosji — oto jego cel.

Zadaniem proletariatu, jako wodza rewolucji rosyjskiej, jest zerwać maskę z tego rządu i pokazać masom jego prawdziwe kontrrewolucyjne oblicze. Zadaniem proletariatu jest zespolić wokół siebie szerokie warstwy żołnierzy i chłopstwa i powstrzymać je od przedwczes-

nych wystąpień. Zadaniem proletariatu jest zewrzeć szeregi i nieustannie szykować się do nadchodzących bojów.

Robotnicy i żołnierze stolicy zrobili już pierwszy krok odmawiając zaufania rządowi Kiereńskiego — Konowałowa i wzywając masy „do zespolenia szeregów wokół swych Rad i do powstrzymania się od oderwanych wystąpień“ (patrz rezolucja Rady Piotrogrodzkiej [80]).

Głos ma teraz prowincja.

„Raboczij Put'“ nr 21,
27 września 1917 r.
Artykuł wstępny

ODGŁOSY

STRAJK KOLEJOWY I BANKRUCI DEMOKRATYZMU

Wspaniale pomyślany i doskonale zorganizowany strajk kolejowy [81] najwidoczniej dobiega końca. Zwycięstwo należy do kolejarzy, jest bowiem rzeczą jasną samo przez się, że lilipucia koalicja obozu Korniłow — oborońcy nie może się oprzeć potężnemu naciskowi całej demokracji kraju. Obecnie jest rzeczą dla wszystkich jasną, że strajk został „wywołany“ nie przez złą wolę kolejarzy, lecz przez antyrewolucyjną politykę dyrektoriatu. Obecnie jest rzeczą dla wszystkich jasną, że strajk został narzucony krajowi nie przez Komitety Kolejowe, lecz przez kontrrewolucyjne groźby ze strony Kiereńskiego — Nikitina. Obecnie jest rzeczą dla wszystkich jasną, że złamanie tego strajku oznaczałoby prawdopodobnie militaryzację kolei i... umocnienie władzy imperialistycznej burżuazji. Kolejarze mają rację, kiedy na niegodne oszczerstwa ze strony Kiereńskiego — Nikitina odpowiadają zabójczym oskarżeniem:

„Nie my, ob. Kiereński i Nikitin, sprzeniewierzyliśmy się ojczyźnie, *lecz wy sprzeniewierzyliście się swym ideałom, a Rząd Tymcz. — swym obietnicom* i teraz już nie mogą nas powstrzymać żadne słowa ani groźby“.

Wszystko to, powtarzamy, jest rzeczą jasną i powszechnie wiadomą.

Tymczasem okazuje się, że są na świecie ludzie mieniący się demokratami, którzy uważają za dopuszczalne, by w tej ciężkiej chwili rzucać kamieniem na kolejarzy, nie rozumiejąc lub nie chcąc zrozumieć, że leją przez to wodę na młyn ludożerców z gazety „Riecz" i „Nowoje Wremia".

Mamy na myśli redakcję mieńszewickiego dziennika „Raboczaja Gazeta".

Oskarżając przywódców strajku, że proklamując strajk „poszli na rękę żywiołowi", gazeta groźnie oświadcza:

„Tego demokracja *nie wybaczy* sztabowi generalnemu kolejarzy Tak łatwo nie stawia się na kartę interesów całego kraju, całej demokracji" („Raboczaja Gazeta" nr 170).

Nieprawdopodobne, ale to fakt: podupadła gazeta, wyprana z demokracji, uważa się za uprawnioną do rzucania gróźb pod adresem rzeczywistej demokracji, pracowników kolei.

„Demokracja nie wybaczy"... Ale w imieniu jakiej demokracji mówicie wy, pp. z dziennika „Raboczaja Gazeta"?

Czy może w imieniu tej demokracji Rad, która odwróciła się od was i której wolę sfałszowaliście na naradzie?

Ale kto wam udzielił prawa przemawiania w imieniu *tej* demokracji?

Albo może występujecie łaskawie w imieniu Ceretelego i Dana, Libera i innych fałszerzy, którzy sfałszowali wolę Rad na naradzie i zdradzili samą naradę podczas „pertraktacyj" w Pałacu Zimowym?

Ale kto wam udzielił prawa utożsamiania tych zdrajców demokracji z „demokracją całego kraju"?

Czy zrozumiecie kiedykolwiek, że drogi dziennika „Raboczaja Gazeta“ i „demokracji całego kraju“ rozeszły się bezpowrotnie?

Żałośni bankruci demokratyzmu...

* * *

ROSYJSCY CHŁOPI I PARTIA BEZMÓZGICH

Jeszcze niedawno pisaliśmy, że w podstawowej sprawie walki rządu z Radami nie doszło w partii soc.-rewolucjonistów do jednolitej wspólnej uchwały. Podczas gdy prawe skrzydło eserowców nawoływało do rozgromienia „anarchistycznych“ Rad (przypomnijcie sobie Taszkient!) i organizowało ekspedycje karne, a lewe skrzydło popierało Rady — centrum Czernowa, w hamletowskiej rozterce, nie miało własnego zdania i wolało zachować „neutralność“. Później co prawda centrum „przyszło do siebie“, odwołało z Rady Taszkienckiej członków partii eserowskiej i poparło w ten sposób politykę ekspedycji karnych. Ale któż dziś nie wie, że odwołanie to zademonstrowało jedynie hańbę partii eserowców, gdyż eserowcy nie wystąpili z Rady Taszkienckiej, a wina „kontrrewolucyjności wystąpień“ okazała się nie po stronie Rady, lecz po stronie rządu Kiereńskiego i jego zauszników?...

Nie zdążyli jednak eserowcy jeszcze wyplątać się z tej „historii“, jak znowu wpadli w nową, jeszcze bardziej paskudną „historię“. Mamy na myśli ich głosowanie w sprawie ziemi w tak zwanym przedparlamencie.

Idzie o to, że przy omawianiu w przedparlamencie deklaracji z 14 sierpnia [82] lewicowi eserowcy złożyli wniosek w sprawie oddania całej ziemi obszarniczej pod

zarząd Komitetów Chłopskich. Czy trzeba mówić, że obowiązkiem demokracji jest poprzeć ten wniosek? Czy trzeba jeszcze mówić, że zagadnienie ziemi jest podstawowym zagadnieniem naszej rewolucji? I cóż? Podczas gdy bolszewicy i lewicowi eserowcy proponowali przekazać ziemię chłopom, a prawicowi eserowcy wespół z liberdanowcami [83] wypowiadali się przeciw tej propozycji — centrum Czernowa znów nie miało „własnego zdania" i *powstrzymało się* od głosowania!

„Chłopski minister" Czernow nie zdecydował się na to, by opowiedzieć się za przekazaniem ziemi obszarniczej chłopom, i pozostawił rozstrzygnięcie sprawy fałszerzom woli chłopów!

Okazało się, że w krytycznej chwili rosyjskiej rewolucji partia eserowców, partia „rewolucji agrarnej" i „integralnego socjalizmu" nie ma określonego zdania w zasadniczej dla chłopów sprawie!

Zaiste, partia bezmózgich rezonerów!

Biedni chłopi rosyjscy...

„Raboczij Put'" nr 21,
27 września 1917 r.
Artykuł bez podpisu

KAMPANIA PRZECIW ROBOTNIKOM

Jeszcze tydzień temu prasa burżuazyjna wszczęła naganke przeciw robotnikom Zagłębia Donieckiego. „Anarchia", „demolowanie zakładów", „aresztowanie i bicie" personelu służbowego — jakich to zresztą niestworzonych historii nie zarzucały im sprzedajne gazety burżuazyjne? Już wtedy można było przewidzieć, że szykuje się kampania przeciw robotnikom donieckim, że ze strony rządu toruje się drogę dla takiej kampanii. I rzeczywiście, rząd „nie pozostał głuchy" na lamenty burżuazyjnych najmitów. Od tego jest przecież rządem burżuazyjnej dyktatury. Według informacji gazet główny komitet ekonomiczny przy Rządzie Tymczasowym, oczywiście przy „życzliwym ustosunkowaniu się" ze strony Kiereńskiego, „uznał za celowe skierować do Charkowa i Zagłębia Donieckiego... pewną osobę wyposażoną w *dyktatorskie* pełnomocnictwa. Osoba ta ma otrzymać zadanie zmuszenia przemysłowców do utrzymania zakładów w ruchu oraz zadanie wpłynięcia na masy robotnicze w kierunku ich uspokojenia. Do dyspozycji osoby delegowanej oddaje się wszelkie środki przymusu, jakimi rozporządzają władze państwowe" („Torgowo-Promyszlennaja Gazeta" [84], 26 września).

Proszę zwrócić uwagę: „dyktator“ dysponujący „środkami przymusu“... Przeciw komu kierują tego na razie jeszcze nieznanego „dyktatora“? Może przeciw przedsiębiorcom donieckim, którzy już od trzech miesięcy rozmyślnie zmniejszają produkcję, zbrodniczo zaostrzają bezrobocie, a obecnie w oczach wszystkich organizują lokauty, grożąc dezorganizacją gospodarczego życia kraju?

Oczywiście, nie!

Główny komitet ekonomiczny oświadcza wyraźnie, że wszystkiemu są winni „niegodziwi agitatorzy“, a nie przedsiębiorcy, gdyż: „Według posiadanych informacji ekscesy, które zaszły, spowodowane zostały przez pojedyncze grupy niegodziwych agitatorów“ (ob. tamże).

Przeciw nim przede wszystkim kierują właśnie „dyktatora“ dysponującego „środkami przymusu“.

Ale to nie wszystko. Według informacji „Birżowki“ konferencja przemysłowców w Charkowie postanowiła:

1) „Uznać, że zwalnianie i angażowanie pracowników umysłowych i robotników jest wyłącznym prawem przedsiębiorstw“.

2) „Niedopuszczalność ingerencji Rady Delegatów Robotniczych w sprawy administracji i nadzorowania produkcji“.

3) „Przedsiębiorstwa nie mogą ponosić wydatków związanych z utrzymywaniem i opłatami na rzecz członków Rady Delegatów Robotniczych, komitetów wykonawczych i związków zawodowych“.

4) Żadne otrzymane przez robotników podwyżki nie poprawią ich sytuacji“ („Birżewyje Wiedomosti“, 27 września).

Krócej mówiąc: przemysłowcy wypowiadają wojnę robotnikom i ich organizacjom.

Zbyteczne byłoby nadmienić, że rząd lokautowca Konowałowa nie omieszka stanąć na czele tej wypowiedzianej robotnikom wojny.

A ponieważ robotnicy nie poddadzą się bez walki, potrzebny jest w tym celu właśnie „dyktator“ i „środki przymusu“.

Sprawa jest zupełnie prosta.

Sawinkowa nazwano kontrrewolucjonistą dlatego, że ułożył projekt militaryzacji przedsiębiorstw pracujących dla celów obronnych.

Korniłowowi zarzucono zdradę dlatego, że żądał wprowadzenia w życie tego projektu.

Jak nazwać rząd, który „bez niepotrzebnego gadania“ wysyła do Zagłębia Donieckiego „dyktatora“ o nieograniczonej władzy, wyposażonego we „wszelkie środki przymusu“ w celu prowadzenia wojny z masami robotniczymi, w celu rozbicia ich organizacyj?

Co mogą w tej materii powiedzieć pp. ministrowie-„socjaliści“?

„Raboczij Put'“ nr 22,
28 września 1917 r.
Artykuł bez podpisu

NIEDOCZEKANIE WASZE...

Charakterystyczną cechą chwili obecnej jest nieprzebyta przepaść między rządem i masami ludowymi — przepaść, której nie było w pierwszych miesiącach rewolucji, a która wyłoniła się w wyniku powstania Korniłowa.

Po zwycięstwie nad caratem, już w pierwszych dniach rewolucji, władza znalazła się w ręku imperialistycznej burżuazji. Do władzy doszli nie robotnicy i żołnierze, lecz garstka kadeckich imperialistów. Jak to się mogło zdarzyć i na czym właściwie opierało się wówczas panowanie garstki burżuazji? Rzecz w tym, że robotnicy, a przede wszystkim żołnierze ufali burżuazji, w nadziei, że w sojuszu z nią zdobędą chleb i ziemię, pokój i wolność. „Nieświadomie ufny“ stosunek mas do burżuazji — oto na czym opierało się wówczas panowanie burżuazji. Koalicja z burżuazją była jedynie wyrazem tego zaufania i tego panowania.

Ale sześć miesięcy rewolucji nie przeszło bez śladu. Zamiast chleba nadszedł głód, zamiast podniesienia płacy roboczej — bezrobocie, zamiast ziemi — czcze obietnice, zamiast wolności — walka z Radami, zamiast pokoju — wojna aż do wyczerpania Rosji i zdrada korni-

łowców pod Tarnopolem i Rygą — oto co dała masom koalicja z burżuazją. Powstanie Korniłowa było jedynie podsumowaniem sześciomiesięcznego doświadczenia koalicji, ujawniając zdradę kadetów i zgubność polityki ugody z nimi.

Wszystko to oczywiście nie przeszło bez śladu. „Nieświadomie ufny“ stosunek mas do burżuazji znikł. Zamiast koalicji z kadetami nastąpiło zerwanie z nimi. Zaufanie do burżuazji ustąpiło miejsca nienawiści do niej. Panowanie burżuazji pozbawione zostało swego niezawodnego oparcia.

Co prawda, na skutek ugodowych podstępów obrońców, na skutek oszustw i fałszerstw, dzięki pomocy Buchanana i kadeckich korniłowców ugodowcy, w warunkach jawnego braku zaufania ze strony robotników i żołnierzy, sklecili jednak „nowy“ rząd starej dyktatury burżuazyjnej przemycając w oszukańczy sposób przeżytą i mocno wyświechtaną koalicję.

Ale po pierwsze, koalicja ta jest cherlawa, gdyż — zawarta w Pałacu Zimowym — napotyka w kraju jedynie opór i oburzenie.

Po drugie, rząd ten jest nietrwały, gdyż nie ma pod nogami gruntu w postaci zaufania i sympatii mas, które żywią doń tylko nienawiść.

Stąd nieprzebyta przepaść między rządem a krajem.

I jeśli rząd ten jednak pozostaje przy władzy, jeśli spełniając wolę mniejszości ma zamiar panować nad jawnie wrogą mu większością, to jest rzeczą jasną, że może liczyć tylko na jedno: na stosowanie przemocy wobec mas. Żadnego innego oparcia taki rząd nie ma i mieć nie może.

Toteż nie jest przypadkiem fakt, że pierwszym krokiem rządu Kiereńskiego — Konowałowa było rozgromienie Rady w Taszkiencie.

Nie jest również przypadkiem, że rząd ten przystąpił już do tłumienia ruchu robotniczego w Zagłębiu Donieckim, posyłając tam tajemniczego „dyktatora".

Nie jest również przypadkiem, że na wczorajszym swym posiedzeniu rząd proklamował wojnę z „zaburzeniami" chłopskimi, postanawiając:

„Utworzyć w terenie komitety Rządu Tymczasowego, których bezpośrednim zadaniem byłaby walka z anarchią i tłumienie rozruchów" („Birżowka").

Wszystko to nie jest przypadkiem.

Rząd burżuazyjnej dyktatury, pozbawiony zaufania mas, a mimo to pragnący utrzymać się przy władzy, nie może istnieć bez „anarchii" i „rozruchów", gdyż walką z nimi usiłuje usprawiedliwić swe istnienie. Rząd śpi i widzi we śnie, że bolszewicy „zorganizowali powstanie" lub że chłopi „rozgromili" obszarników, lub że kolejarze „narzucili zgubny strajk", który pozbawił front chleba... Wszystko to „potrzebne" mu jest w tym celu, by zmobilizować chłopów przeciw robotnikom, front przeciw zapleczu i by stworzywszy w ten sposób konieczność ingerencji zbrojnej, umocnić na pewien czas swą chwiejną sytuację.

Trzeba bowiem nareszcie zrozumieć, że rząd pozbawiony zaufania kraju i osaczony przez nienawiść mas nie może być niczym innym, jak tylko *rządem prowokowania „wojny domowej"*.

Nie na próżno „Riecz", oficjalny organ Rządu Tymczasowego, ostrzega rząd przed „pozostawianiem bolszewikom możliwości wyboru chwili dla wypowiedzenia wojny domowej", nie radzi mu „czekać cierpliwie, aż oni (bolszewicy) obiorą odpowiednią chwilę do ogólnego wystąpienia" („Riecz", środa).

Tak, oni łakną krwi ludu...

Ale próżne są ich nadzieje i śmieszne są ich wysiłki.

W sposób świadomy i zorganizowany kroczy ku zwycięstwu rewolucyjny proletariat. Zgodnie i zdecydowanie skupiają się wokół niego chłopi i żołnierze. Coraz głośniej i głośniej rozlega się okrzyk: cała władza w ręce Rad!

Papierowa koalicja w Pałacu Zimowym... czy wytrzyma ona nacisk?

Chcecie rozdrobnionych i przedwczesnych wystąpień bolszewików?

Niedoczekanie wasze, pp. korniłowcy.

„Raboczij Put'" nr 23,
29 września 1917 r.
Artykuł wstępny

ODGŁOSY

PARTIA „MGLISTYCH“ A ŻOŁNIERZE ROSYJSCY

Za czasów caratu partia soc.-rewolucjonistów krzyczała na wszystkich rogach o konieczności przekazania ziemi obszarniczej chłopom. Chłopi wierzyli wówczas eserowcom i skupiali się wokół nich, uważając ich za swoją, chłopską partię.

Po upadku caratu i po zwycięstwie rewolucji nadszedł czas, by od słów przejść do czynu i zrealizować wreszcie „złote słowa“ eserowców o ziemi. Ale... (niezrównane „ale“!) eserowcy poczęli się wahać i jąkając się zaproponowali chłopom, by zaczekali z ziemią do Zgromadzenia Ustawodawczego, którego zwołanie na dobitek zostało odroczone.

Okazało się, że krzyczeć o ziemi i o chłopach jest łatwiej niż w rzeczywistości przekazać ziemię chłopom. Okazało się, że eserowcy tylko w słowach „martwili się“ o chłopów, a kiedy nadszedł czas, by od słów przejść do czynu — woleli spasować i skryć się za Zgromadzenie Ustawodawcze...

Chłopi odpowiedzieli na to potężnym ruchem agrarnym, samowolnym „zaborem“ ziem obszarniczych „przywłaszczaniem“ „cudzego“ inwentarza, wyrażając

w ten sposób nieufność do eserowskiej polityki wyczekiwania.

Eserowscy ministrowie nie pozostali dłużni chłopom i aresztowali za to dziesiątki i setki chłopów, członków komitetów do spraw ziemi. Ministrowie-eserowcy aresztujący chłopów-eserowców za wprowadzenie w życie eserowskich obietnic — oto jaki obraz roztoczył się przed nami.

W rezultacie — całkowity rozkład partii eserowców, który szczególnie jaskrawo uwydatnił się w czasie głosowania w przedparlamencie, gdy lewicowi eserowcy wypowiedzieli się za niezwłocznym przekazaniem ziemi chłopom, prawicowi eserowcy — *przeciw*, a Czernow, ten Hamlet partii eserowców, wraz z centrum, przemądrze *wstrzymał się* od głosu.

Odpowiedzią na to był masowy odpływ żołnierzy z partii eserowców.

Natomiast pewna część żołnierzy, która na razie jeszcze nie wystąpiła z partii eserowców, usilnie „prosi KC partii", by stworzył wreszcie jedność partii na gruncie usunięcia „mglistości".

Posłuchajcie:

„Stojąc na stanowisku, że w obecnej, ciężkiej dla partii chwili należy zespolić większość partii... na gruncie programu, który likwidując mgliste oblicze partii, zespoli wszystkie zdolne do życia elementy partii... łączna narada przedstawicieli wojskowych organizacji pułków i oddziałów specjalnych Piotrogrodu, Carskiego Sioła, Peterhofu i in. wypowiada się za... niezwłocznym przekazaniem całej ziemi rolniczo użytkowanej pod zarząd komitetów do spraw ziemi..." („Dieło Naroda").

A więc znowu sprawa „*niezwłocznego* przekazania ziemi"!

Na gruncie uznania tego postulatu żołnierze mają nadzieję zespolić w szeregach eserowców wszystkie „zdolne do życia elementy partii"!

Naiwni ludzie! Rewolucjonistę Kamkowa, kadeta Awksentjewa i „mglistego“ Czernowa chcą, po wielu niepowodzeniach, jeszcze raz zaprząc do jednego wozu!

Czas już, towarzysze żołnierze, zrozumieć, że partii eserowców już nie ma — jest tylko „mglista“ masa, której jedna część ugrzęzła w sawinkowszczyźnie, druga — pozostała w szeregach rewolucjonistów, a trzecia — bezradnie drepcze w miejscu, osłaniając w praktyce sawinkowców.

Czas już to zrozumieć i porzucić próby zjednoczenia tego, co jest nie do zjednoczenia...

* *
*

SPISKOWCY U WŁADZY

W swej gazecie „Obszczeje Dieło“ [85] Burcew pisze dzisiaj:

„Obecnie można powiedzieć z pewnością: żadnego spisku korniłowskiego nie było! W rzeczywistości było zupełnie co innego: *była umowa rządu z gen. Korniłowem w sprawie walki z bolszewikami!* To, co stanowiło przedmiot rokowań przedstawicieli rządu z gen. Korniłowem — walka z bolszewikami — było tajemnym marzeniem przedstawicieli rozmaitych partii: zarówno demokratycznych jak socjalistycznych. Aż do nieszczęsnego dnia 26 sierpnia wszystkie one widziały w gen. Korniłowie swego zbawcę przed nadciągającym niebezpieczeństwem bolszewickim“.

Nie „spisek“, lecz „umowa“ — pisze kursywą Burcew.

Ma rację. Ma w tym wypadku bezwarunkową rację. Była umowa w sprawie zorganizowania spisku przeciw bolszewikom, tzn. przeciw klasie robotniczej, przeciw rewolucyjnej armii i chłopstwu — była *umowa w sprawie spisku przeciw rewolucji!*

Wskazujemy na to już od pierwszych dni rebelii Korniłowa, świadczą o tym dziesiątki i setki faktów, nie po-

zostawiają co do tego żadnych wątpliwości rewelacje, którym nikt nie zaprzeczył.

I mimo to spiskowcy pozostają u władzy lub w pobliżu władzy. I mimo to zabawa trwa nadal, zabawa w śledztwo, zabawa „w rewolucję"...

Koalicja ze spiskowcami, rząd spisku — oto czym pp. oborońcy, jak się okazuje, nagrodzili robotników i chłopów!

„Raboczij Put"" nr 23,
29 września 1917 r.
Artykuł bez podpisu

PAPIEROWA KOALICJA

O rozprzężeniu mówi się. O rozprzężeniu pisze się. Widmem rozprzężenia szantażuje się, wskazując palcem częstokroć na „anarchistycznie“ nastrojonych robotników. Nikt jednak nie chce otwarcie przyznać, że rozprzężenie często powodują i rozmyślnie pogłębiają kapitaliści, zamykając fabryki i skazując robotników na bezrobocie. Ciekawe wiadomości w tej sprawie podaje „Birżowka“:

„W fabryce rosyjsko-francuskiego towarzystwa przędzalń bawełnianych w mieście Pawłowski Posad, w guberni moskiewskiej, powstał konflikt na tle nieprzestrzegania umowy opracowanej przez komisję oriechowo-zujewskiego okręgu pod przewodnictwem ministra Prokopowicza. W fabryce pracuje około 4 000 robotników. Komitet robotniczy doniósł ministerstwu pracy, że wytworzyła się groźna sytuacja wskutek tego, iż przedsiębiorcy nie chcą podporządkować się decyzji sądu polubownego oraz na skutek rozmyślnego obniżania przez nich produktywności pracy. Rokowania prowadzono w ciągu 4 miesięcy, obecnie zaś powstało niebezpieczeństwo zamknięcia fabryki. Jednocześnie zarząd fabryki towarzystwa rosyjsko-francuskiego zwrócił się do ambasady francuskiej z oświadczeniem, że robotnicy nie chcą podporządkować się decyzji sądu polubownego i grożą ekscesami i dewastacją. Ambasada francuska zwróciła się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o spowodowanie likwidacji zatargu“.

I cóż? Okazało się, że zarówno „zarząd fabryki“ jak i „ambasada francuska“ jednakowo oczerniali robotni-

ków starając się wybielić lokautowca-kapitalistę. Proszę posłuchać:

„Sprawę przekazano moskiewskiemu komisarzowi ministerstwa pracy, który po zaznajomieniu się na miejscu z konfliktem zakomunikował ministrowi pracy, *że administracja fabryki systematycznie uchyla się od wykonywania decyzji sądu polubownego*. Raport moskiewskiego komisarza ministerstwa pracy przekazano ministerstwu spraw zagranicznych".

Jak widzimy, nawet komisarz kontrrewolucyjnego ministerstwa musiał przyznać, że robotnicy mają słuszność.

Ale to nie wszystko. Ta sama „Birżowka" donosi o innym, jeszcze ciekawszym fakcie.

„Z Moskwy komunikują ministerstwu pracy, że w fabryce A. W. Smirnowa administracja ogłosiła, iż z powodu braku surowców i paliwa oraz wskutek konieczności dokonania kapitalnego remontu zamyka fabrykę, w której pracuje 3 000 robotników. Komisja składająca się z przedstawicieli „Moskowtopu" oraz moskiewskiej narady fabrycznej wespół z robotniczym komitetem fabryki przeprowadziła inspekcję przedsiębiorstwa i doszła do wniosku, że przyczyny zamknięcia przedsiębiorstwa są nieuzasadnione, ponieważ ilość surowca do pracy jest wystarczająca, a remont może być dokonany bez przerwy w ruchu. W następstwie tego *robotnicy aresztowali właściciela przedsiębiorstwa. Zgromadzenie Ziemskie wypowiedziało się za sekwestrem fabryki.* W rozwiązywaniu konfliktu bierze udział Pokrowski Komitet Wykonawczy i komisarz powiatowy Rządu Tymczasowego".

Oto fakty.

Eserowscy i mieńszewiccy ugodowcy na wszystkich rogach krzyczą o konieczności koalicji z „żywymi siłami" kraju i wskazują konkretnie na moskiewskich przemysłowców. Za każdym razem podkreślają przy tym, że idzie nie o koalicję słowną w Pałacu Zimowym, lecz o rzeczywistą koalicję w kraju...

Zapytujemy:

Czy możliwa jest jakakolwiek rzeczywista koalicja między fabrykantami, którzy rozmyślnie pogłębiają bez-

robocie, a robotnikami, którzy aresztują ich za to przy życzliwym udziale komisarzy Rządu Tymczasowego?

Czy istnieje granica tępoty gaduł „rewolucyjnych", którzy nie przestają wychwalać koalicji ze zbrodniczymi lokautowcami?

Czy zdają sobie sprawę ci śmieszni heroldowie koalicji, że żadna inna koalicja nie jest obecnie możliwa prócz koalicji papierowej, zawartej w murach Pałacu Zimowego i z góry skazanej na bankructwo?

„Rabocztij Put'" nr 24,
30 września 1917 r.
Artykuł bez podpisu

ODGŁOSY

WIEŚ GŁODUJE

O kryzysie aprowizacyjnym w miastach mówią teraz wszyscy. Widmo „kościstej ręki“ głodu unosi się nad miastami. Nikt jednak nie chce przyznać, że głód zakradł się również na wieś. Nikt nie chce zrozumieć, że co najmniej połowa „rozruchów agrarnych“ i „pogromów“ wybucha obecnie właśnie na tle głodu.

Oto list chłopa o „rozruchach“ agrarnych:

„Chcę was prosić, żebyście wytłumaczyli nam «ciemnym ludziom, chłopom» — skąd się biorą pogromy? Myślicie, że to wszystko robią chuligani i włóczędzy oraz pijani hultaje, ale się nieco mylicie. To nie włóczędzy i nie hultaje — ale ludzie pijani z głodu. Tak na przykład piszę o powiecie muromskim, gminie arefińskiej. Chcą nas tu zamorzyć głodem. Dają nam pięć funtów mąki miesięcznie na jednego człowieka. Zrozumcie i wejdźcie w nasze położenie. Jak tu żyć? Tutaj nie tylko że pijani od wódki biorą udział w pogromach, ale my sami jesteśmy «pijani z głodu»“ (ob. „Birżowka“).

Kundle burżuazyjnego podwórka z gazety „Dień“ i „Russkaja Wola“ szczekają bez przerwy o bogactwie wsi, o dostatku chłopa itd. A tymczasem fakty świadczą niezbicie o głodzie i wyczerpaniu wsi, o szkorbucie i innych chorobach powstających na tle głodu. I im dalej tym cięższa staje się sytuacja na wsi, gdyż rząd Kiereńskiego — Konowałowa szykuje wsi zamiast chleba

nowe ekspedycje karne, a nadchodząca zima wróży chłopu nowe, jeszcze cięższe doświadczenia.

Ten sam chłop pisze:

„Wnet nadejdzie zima, rzeki zamarzną i wtedy będziemy musieli umrzeć z głodu. Stacja kolejowa jest od nas daleko. Wyjdziemy na gościniec szukać chleba. Nazywajcie nas jak chcecie, ale głód zmusza nas do tego“ („Birżowka“).

Oto wymowna opowieść chłopa.

Ugodowcy eserowscy i mieńszewiccy trąbili o wszechzbawczej mocy koalicji i rządu koalicyjnego. Teraz mamy i „koalicję“, i rząd „koalicyjny“. Powstaje pytanie:

Gdzież wszechzbawcza moc tego rządu?

Cóż jeszcze może dać on głodującej wsi prócz ekspedycji karnych?

Czy panowie ugodowcy zdają sobie sprawę z tego, że prosty list chłopa wydaje wyrok śmierci na ich koalicyjne kombinacje?

* * *

GŁÓD W FABRYKACH

Jeszcze cięższe doświadczenia przypadają w udziale okręgom fabrycznym. Głód, który nie po raz pierwszy gości wśród ludności fabrycznej, sroży się tu teraz szczególnie. Okazuje się, że Rosja, która przed wojną eksportowała corocznie 400—500 milionów pudów zboża, obecnie, w czasie wojny, nie może wyżywić swych własnych robotników. W fabrykach ustaje praca, robotnicy opuszczają pracę z powodu braku chleba, braku żywności w rejonach fabrycznych.

Oto co donoszą z różnych okolic.

„Z Szui telegrafują: w całym powiecie przerwana została praca w tartakach. Nie ma chleba. Koriukowskiej rafinerii cukru grozi zamknięcie wskutek braku żywności dla robotników. Buraki zaczynają gnić. Dwunastotysięczna ludność jarcewskiej przędzalni i tkalni bawełnianej (gubernia smoleńska) znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Zapasy mąki i kaszy wyczerpały się całkowicie. Gubernialny komitet aprowizacyjny jest bezsilny. Robotnicy, wobec nieotrzymania żywności, zaczynają się burzyć. Rozruchy są nieuniknione. Rada starostów w papierni towarzystwa Kuwszynowa (gubernia twerska) telegrafuje: robotnicy znajdują się w przededniu głodu. Zboża odmówiono wszędzie. Prosimy o natychmiastową pomoc. Zarząd fabryki towarzystwa Morokina w Wiczudze telegrafuje: sprawa aprowizacji przybiera groźny charakter. Robotnicy głodują i burzą się. Niezbędne są środki nadzwyczajne w dziedzinie zaopatrzenia. Komitet fabryczny tegoż towarzystwa wystosował do ministerstwa następujący telegram: usilnie prosimy zaopatrzyć natychmiast robotników w mąkę, ponieważ rozpoczął się głód".

Oto fakty.

Okręgi rolnicze skarżą się, że z okręgów fabrycznych nadchodzi do nich nieprawdopodobnie mało towarów. Wobec tego dają okręgom fabrycznym odpowiednio mało zboża. Brak zboża jednak w okręgach fabrycznych powoduje odpływ robotników z fabryk, redukcję pracy w fabrykach, a więc dalsze zmniejszenie ilości towarów napływających do wsi, co z kolei powoduje nowe zmniejszenie ilości zboża dostarczonego do fabryk, nowe nasilenie głodu w fabrykach i nową ucieczkę robotników z fabryk.

Zachodzi pytanie:

Jakie jest wyjście z tego zaklętego koła, które żelaznym uściskiem dusi robotników i chłopów?

Co jeszcze może zaproponować tutaj tak zwany rząd koalicyjny, prócz sławetnych „dyktatorów", których w tajemniczy sposób rozsyła do głodujących okręgów przemysłowych?

Czy pp. ugodowcy zdają sobie sprawę, że imperialistyczna burżuazja, którą dotychczas popierają, zapędziła Rosję w ślepą uliczkę, z której jedynym wyjściem jest położenie kresu grabieżczej wojnie?

„Raboczij Put'" nr 26,
3 października 1917 r.
Artykuł bez podpisu

SAMI SIĘ WYCHŁOSTALI

Nie tak dawno temu w Taszkiencie wydarzyła się „najzwyklejsza historia, „jakich wiele“ jest teraz w Rosji. Robotnicy i żołnierze w Taszkiencie, ulegając rewolucjonizującej logice wydarzeń, wyrazili wotum nieufności staremu składowi Komitetu Wykonawczego Rad i obrawszy nowy rewolucyjny Komitet usunęli korniłowskie władze, ustanowili nowe, wzięli władzę w ręce. To wystarczyło, by chwackie zuchy z Rządu Tymczasowego wypowiedziały wojnę „anarchistycznej“ Radzie Taszkienckiej. Co prawda fakty dowodzą, że Rada w swej większości była eserowska, a nie anarchistyczna. Cóż to jednak obchodzi „pacyfikatorów“ z Rządu Tymczasowego.

Eserowscy zaś Hamleci z gazety „Dieło Naroda“, nadskakując Kiereńskiemu, z właściwą im wnikliwością uznali Radę Taszkiencką za „kontrrewolucyjną“, zażądali odwołania eserowców z Rady Taszkienckiej i obwieścili, że konieczne jest zaprowadzenie „rewolucyjnego ładu“ w Turkiestanie.

Nawet starczy CKW uważał za konieczne warknąć pod adresem biednych taszkientczyków...

Jedynie nasza partia zdecydowanie i konsekwentnie popierała Taszkiencką Radę rewolucyjną przeciw kontrrewolucyjnym zamachom rządu i jego agentów.

I cóż?

Upłynęło zaledwie kilka tygodni, „namiętności przycichły", przybyły wczoraj delegat z Taszkientu odtworzył przed nami prawdziwy obraz „historii" taszkienckiej — i okazało się, że taszkientczycy uczciwie spełnili swój obowiązek rewolucyjny, mimo kontrrewolucyjnych wyczynów agentów Rządu Tymczasowego.

Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich *jednomyślnie* uchwala wotum zaufania dla towarzyszy taszkienckich i głosami „wszystkich frakcji Rada wyraża całkowitą gotowość poparcia słusznych żądań taszkienckiej demokracji rewolucyjnej". Szirokowa zaś, która zabrała głos w sprawie motywów głosowania, oświadcza w imieniu partii eserowców, że partia będzie głosowała za rezolucją bolszewików.

A co będzie z odwołaniem eserowców z Rady Taszkienckiej? Gdzie się podziała „kontrrewolucyjność" tej Rady, „niegodny wybryk" tej Rady?

Wszystko to zostało teraz zapomniane...

No, cóż? Witamy z zadowoleniem ten „zwrot" eserowców: lepiej późno niż nigdy.

Ale czy przywódcy z gazety „Dieło Naroda" zdają sobie sprawę, że dwa tygodnie temu bezlitośnie sami się wychłostali, tchórzliwie odwracając się od Rady Taszkienckiej?

„Raboczij Put'" nr 27,
4 października 1917 r.
Artykuł bez podpisu

SPISEK PRZECIWKO REWOLUCJI

Burcew pisał niedawno w gazecie „Obszczeje Dieło", że „żadnego *spisku* korniłowskiego nie było" — „była tylko *umowa*" między Korniłowem a rządem Kiereńskiego o wyplenienie bolszewików i Rad w celu ustanowienia dyktatury wojskowej. Na potwierdzenie swego poglądu Burcew drukuje w nrze 6 gazety „Obszczeje Dieło" „memorandum" Korniłowa, na które składa się wiele dokumentów przedstawiających dzieje spisku. Bezpośrednim celem tej całej imprezy Burcewa jest stworzenie przychylnej dla Korniłowa atmosfery i uniemożliwienie postawienia go przed sądem.

Jesteśmy dalecy od tego, żeby uznać materiały Korniłowa za wyczerpujące. Korniłow poza tym, że oczyszcza siebie od oskarżeń o zdradę, nie wspomina na przykład o pewnych osobach i organizacjach wmieszanych do spisku, a przede wszystkim o pewnych przedstawicielach ambasad w Kwaterze Głównej, którzy według zeznań świadków grali rolę bynajmniej nie drugorzędną. Należy również zaznaczyć, że „memorandum" Korniłowa przeszło przez szpiclowską redakcję Burcewa, który usunął z „memorandum" niektóre, być może, bardzo ważne ustępy. Mimo to jednak „memo-

randum“ ma dużą wartość jako dokument. I dopóki dokumentowi temu nie przeciwstawiono równoważnych zeznań świadków, będziemy go traktowali jako dokument.

Dlatego uważamy za konieczne pomówić z czytelnikiem o tym dokumencie.

KIM SĄ ONI?

Kim są oni, owi doradcy i inspiratorzy Korniłowa, kogo wtajemniczył on przede wszystkim w swe spiskowe zamysły?

„Do udziału — mówi Korniłow — w omawianiu sytuacji kraju oraz środków niezbędnych do uratowania kraju i armii od ostatecznego rozkładu chciałem wciągnąć M. Rodziankę, księcia G. Lwowa i P. Milukowa, do których wysłano telegramy z prośbą o przybycie nie później niż 29 sierpnia do Kwatery Głównej“.

Oto główni doradcy według zeznania samego Korniłowa.

To jednak nie wszystko. Prócz doradców i inspiratorów byli jeszcze główni współpracownicy, w których Korniłow pokładał nadzieje, na których liczył i wraz z którymi miał zamiar urzeczywistnić swój spisek.

Proszę posłuchać:

„Naszkicowano projekt «rady obrony narodowej» z Wodzem Naczelnym jako przewodniczącym, Kiereńskim — jako ministrem-zastępcą przewodniczącego, Sawinkowem, generałem Aleksiejewem, admirałem Kołczakiem i Fiłonienką. Ta rada obrony *miała sprawować kolektywną dyktaturę,* ponieważ wprowadzenie dyktatury indywidualnej uznano za niepożądane. Stanowiska innych ministrów mieli otrzymać pp. Tachtamyszew, Tretjakow, Pokrowski, Ignatjew, Ładjin, Plechanow, Lwow i Zawojko“.

Oto owo lepsze towarzystwo czcigodnych spiskowców, które inspirowało Korniłowa i było przez niego inspiro-

wane, które konspirowało z Korniłowem za plecami narodu i oklaskiwało go na Naradzie Moskiewskiej. *Milukow* jako przywódca partii wolności ludu; *Rodzianko* jako przywódca rady działaczy społecznych; *Tretjakow* jako przywódca przemysłowców; *Kiereński* jako przywódca oborońców eserowskich; *Plechanow* jako nauczyciel oborońców mieńszewickich; *Aładjin* jako agent nieznanej firmy w Londynie — oto oni, nadzieja i otucha korniłowszczyzny, dusza i motor kontrrewolucji.

Miejmy nadzieję, że historia o nich nie zapomni, współcześni zaś ocenią ich wedle zasług.

ICH CELE

Cele ich są „jasne i proste“: „podniesienie zdolności bojowej armii“ i „sanacja zaplecza“ w celu „ocalenia Rosji“.

Celem podniesienia bojowej zdolności armii „wskazałem“ — mówi Korniłow —

> „na konieczność natychmiastowego przywrócenia ustawy o karze śmierci na terenie objętym działaniami wojennymi“.

Natomiast celem sanacji zaplecza „wskazałem“ — mówi dalej Korniłow —

> „na konieczność rozciągnięcia ustawy o karze śmierci i rewolucyjnych sądach wojennych na okręgi wewnętrzne, wychodząc z założenia, że żadne środki mające na celu przywrócenie bojowej zdolności armii nie dadzą pożądanego rezultatu, dopóki armia będzie otrzymywała z zaplecza uzupełnienia w postaci bandy zdemoralizowanych, niewyszkolonych, rozagitowanych żołnierzy“.

Ale to nie wszystko. Zdaniem Korniłowa, „by osiągnąć cele wojny“... trzeba mieć trzy armie: „w okopach, w zapleczu — robotniczą oraz kolejową“. Innymi słowy: „konieczne jest“ rozciągnięcie „dyscypliny“ wojskowej

ze wszystkimi jej konsekwencjami na fabryki pracujące dla obrony i na koleje, tzn. „konieczne jest“ ich zmilitaryzowanie.

A zatem: kara śmierci na froncie, kara śmierci w zapleczu, militaryzacja fabryk i kolei, przekształcenie kraju w obóz „wojskowy“ i jako ukoronowanie wszystkiego, dyktatura wojskowa pod przewodnictwem Korniłowa — oto do jakich, okazuje się, celów dążyła klika spiskowców.

Cele te zostały sformułowane w specjalnym „raporcie“, który zdobył sobie rozgłos jeszcze przed Naradą Moskiewską. Można je odnaleźć w telegramach i w „memorandum“ Korniłowa jako „żądania Korniłowa“.

Czy rząd Kiereńskiego znał te „żądania“?

— Niewątpliwie, tak.

Czy rząd Kiereńskiego zgadzał się z Korniłowem?

— Oczywiście, tak.

„Po podpisaniu przeze mnie ogólnego raportu w sprawie środków sanacji armii i zaplecza, raportu podpisanego już przez pp. Sawinkowa i Fiłonienkę — mówi Korniłow — przedstawiłem go na nieoficjalnej naradzie Rządu Tymczasowego, w której uczestniczyli pp. Kiereński, Niekrasow i Tereszczenko. Po rozpatrzeniu raportu oświadczono mi, że rząd zgadza się na wszystkie proponowane przeze mnie środki, natomiast kwestia ich realizacji jest kwestią tempa posunięć rządu“.

To samo mówi Sawinkow oświadczając 24 sierpnia Korniłowowi, że „Rząd Tymczasowy w najbliższych dniach uczyni zadość pana żądaniom“.

Czy cele Korniłowa znane były partii wolności ludu?

— Niewątpliwie, tak.

Czy zgadzała się ona z Korniłowem?

— Oczywiście, tak. Albowiem centralny organ partii wolności ludu, gazeta „Riecz“, otwarcie oświadczył, że „całkowicie podziela ideały generała Korniłowa“.

Partia nasza miała słuszność twierdząc, że partia wolności ludu jest partią dyktatury burżuazji.

Partia nasza miała słuszność twierdząc, że rząd Kiereńskiego jest parawanem, który służy do maskowania takiej dyktatury.

Teraz, kiedy korniłowcy ochłonęli po pierwszym ciosie, spiskowcy, którzy są u władzy, znów zaczęli mówić o „podniesieniu bojowej zdolności armii“ i „sanacji zaplecza“.

Robotnicy i żołnierze powinni pamiętać, że „podniesienie bojowej zdolności armii“ i „sanacja zaplecza“ — to kara śmierci w zapleczu i na froncie.

ICH DROGA

Droga ich jest równie „prosta i jasna“ jak cele. Jest to wyplenienie bolszewizmu, rozpędzenie Rad, wydzielenie Piotrogrodu w odrębne gubernatorstwo wojskowe, rozbrojenie Kronsztadtu. Słowem — rozgromienie rewolucji. Do tego był potrzebny trzeci korpus konny. Do tego była potrzebna dzika dywizja.

Oto co mówi Sawinkow, zwracając się do Korniłowa po rozpatrzeniu razem z nim kwestii ustalenia granic piotrogrodzkiego gubernatorstwa wojskowego:

„Tak więc, Laurencjuszu Gieorgijewiczu, Rząd Tymczasowy w najbliższych dniach uczyni zadość pana żądaniom: jednocześnie jednak Rząd obawia się, że w Piotrogrodzie mogą wyniknąć poważne komplikacje. Oczywiście wie pan, że mniej więcej 28 lub 29 sierpnia oczekuje się w Piotrogrodzie poważnego wystąpienia bolszewików. Opublikowanie pańskich żądań, wprowadzanych w życie przez Rząd Tymczasowy, stanie się oczywiście bodźcem do wystąpienia bolszewików. Chociaż rozporządzamy nawet dostateczną ilością wojska, nie możemy jednak liczyć na nie całkowicie. Tym bardziej że nie wiadomo jeszcze, jak się ustosunkuje do nowej ustawy Rada D. R. i Ż. Może się okazać, że ona jest również przeciwko rządowi, a wtedy na nasze wojska liczyć nie możemy. Dlatego proszę pana o wydanie rozporządzenia, by w końcu sierpnia III korpus kawalerii

został podciągnięty pod Piotrogród i oddany do dyspozycji Rządu Tymczasowego. W wypadku gdyby prócz bolszewików wystąpili rownież członkowie Rady D. R. i Ż., wypadnie nam prowadzić akcję również przeciwko nim".

Sawinkow powiedział przy tym, że powinno się działać jak najbardziej stanowczo i bez pardonu. Na to generał Korniłow odrzekł, że „innych działań w ogóle nie uznaje. Skoro dojdzie do wystąpienia bolszewików i Rady D. R. i Ż. — to zostanie ono stłumione z całą energią".

W celu bezpośredniego wykonania tych posunięć Korniłow postawił dowódcy trzeciego korpusu konnego i dywizji terytorialnej, generałowi Krymowowi, „dwa zadania":

„1. W razie otrzymania ode mnie (Korniłowa) lub bezpośrednio na miejscu wiadomości o rozpoczęciu akcji przez bolszewików, ruszyć natychmiast z korpusem na Piotrogród, obsadzić miasto, rozbroić oddziały garnizonu piotrogrodzkiego, które przyłączą się do ruchu bolszewickiego, rozbroić ludność Piotrogrodu i rozpędzić Rady.

2. Po wykonaniu tego zadania generał Krymow miał odkomenderować jedną brygadę z artylerią do Oranienbaumu i po przybyciu tam zażądać od garnizonu kronsztadzkiego rozbrojenia twierdzy i przejścia na ląd stały.

Zgodę na rozbrojenie twierdzy kronsztadzkiej i usunięcie z niej garnizonu prezes ministrów wyraził dnia 8 sierpnia, a raport Sztabu Generalnego Marynarki w tej sprawie z rezolucją prezesa ministrów został przedstawiony szefowi sztabu Wodza Naczelnego wraz z listem admirała Maksimowa".

Oto droga tego lepszego towarzystwa spiskowców przeciwko rewolucji i jej zdobyczom.

Rząd Kiereńskiego nie tylko wiedział o tym całym szatańskim planie, ale sam brał udział w jego opracowywaniu i wraz z Korniłowem zamierzał wprowadzić go w życie.

Sawinkow, wówczas jeszcze kierownik ministerstwa wojny, oświadcza to otwarcie, a to jego znane wszystkim

oświadczenie nie zostało jeszcze przez nikogo zdementowane.

Oto ono:

„W celu przywrócenia ścisłości historycznej uważam za swój obowiązek stwierdzić, że z polecenia prezesa ministrow prosiłem pana (Korniłowa) o korpus kawalerii, by zapewnić wprowadzenie stanu wojennego w Piotrogrodzie i stłumić wszelkie próby buntu przeciwko Rządowi Tymczasowemu, bez względu na to, skąd by one wyszły..."

Zdaje się, że sprawa jasna.

Czy partia kadetów wiedziała o planie Korniłowa?

— Niewątpliwie, tak.

Albowiem organ centralny tej partii, gazeta „Riecz", w przededniu powstania Korniłowa szerzył usilnie prowokacyjne pogłoski o „powstaniu bolszewickim", *torując w ten sposób drogę* dla wtargnięcia Korniłowa do Piotrogrodu i Kronsztadtu.

Albowiem *przedstawiciel* partii kadetów, p. Makłakow, uczestniczył „sam osobiście", jak to widać z „memorandum" Korniłowa, we wszystkich pertraktacjach pomiędzy Sawinkowem a Korniłowem na temat planów wtargnięcia do Piotrogrodu. O ile nam wiadomo, Makłakow nie piastował wówczas żadnego oficjalnego stanowiska ani w Rządzie Tymczasowym, ani przy nim — w jakim więc charakterze mógł uczestniczyć w tych pertraktacjach, jeśli nie w charakterze przedstawiciela swej partii?

Takie są fakty.

Partia nasza miała słuszność twierdząc, że rząd Kiereńskiego jest rządem burżuazyjnej kontrrewolucji, opierającym się na korniłowszczyźnie i różniącym się od niej jedynie pewnym „niezdecydowaniem".

Partia nasza miała słuszność twierdząc, że ideowe i polityczne nici kontrrewolucji zbiegają się w Komitecie Centralnym partii kadetów.

Jeżeli kontrrewolucyjny plan piterskich i mohylowskich spiskowców nie powiódł się, to winić za to należy nie Kiereńskiego i Korniłowa czy Makłakowa i Sawinkowa, lecz Rady, te właśnie Rady, które zamierzali oni „rozpędzić", ale którym oprzeć się nie mieli sił.

Teraz, kiedy korniłowcy przyszli do siebie i cichaczem przy pomocy ugodowców dorwali się do władzy, sprawa walki z Radami staje się znowu aktualna. Robotnicy i żołnierze powinni pamiętać, że jeśli nie poprą Rad w ich walce z rządem korniłowców, narażają się na to, że dostaną się pod żelazną stopę dyktatury wojskowej.

DYKTATURA IMPERIALISTYCZNEJ BURŻUAZJI

Czym jest „kolektywna dyktatura", której wprowadzenie uknuli spiskowcy przeciwko rewolucji — Korniłow i Milukow, Aładjin i Fiłonienko, Kiereński i ks. Lwow, Rodzianko i Sawinkow? W jakie formy polityczne chcieli oni oblec tę dyktaturę?

Jakie instytucje polityczne uważali za niezbędne, by wprowadzić i zorganizować „kolektywną dyktaturę"?

Oddajemy głos dokumentom.

„Gen. Korniłow zapytał Fiłonienkę, czy nie uważa, że jedynym wyjściem z wytworzonej trudnej sytuacji może być tylko proklamowanie dyktatury wojskowej.

Fiłonienko odpowiedział, że myśląc realnie o dyktatorze, może go sobie w obecnych warunkach wyobrazić jedynie w osobie gen. Korniłowa. Przeciwko dyktaturze indywidualnej wysunął Fiłonienko następujące zastrzeżenie: sam gen. Korniłow nie jest dostatecznie obeznany z sytuacją polityczną i dlatego w wypadku jego dyktatury zapanowałoby to, co zwykło się nazywać kamarylą. Koła demokratyczne i republikańskie wystąpią zapewne przeciwko temu, a więc i przeciwko dyktaturze indywidualnej.

Gen. Korniłow. Cóż więc robić, jeżeli rząd nie przedsiębierze żadnych środków?

Fiłonienko. Wyjście można znaleźć w utworzeniu dyrektoriatu. Należy wyłonić z rządu mały gabinet wojskowy, do

którego powinni wejść ludzie o wyjątkowej sile woli, przy czym nieodzowny jest w tym gabinecie, który nazwac można «radą obrony narodowej» albo jakoś inaczej — nie o nazwę chodzi — udział Kiereńskiego, gen. Korniłowa i Sawinkowa. Za swoje najważniejsze zadanie ten mały gabinet powinien uważać obronę kraju. W takiej postaci projekt dyrektoriatu zostanie zapewne przez rząd przyjęty.

Korniłow. Ma pan rację. Niezbędny jest dyrektoriat i to jak najszybciej..." („Nowoje Wremia").

A dalej:

„Naszkicowano projekt «rady obrony narodowej» z Wodzem Naczelnym jako przewodniczącym, A. F. Kiereńskim jako ministrem-zastępca przewodniczącego, p. Sawinkowem, gen. Aleksiejewem, admirałem Kołczakiem i p. Fiłonienko.

Ta rada obrony miała sprawować kolektywną dyktaturę, ponieważ wprowadzenie dyktatury indywidualnej uznano za niepożądane" („Obszczeje Dieło").

A więc *dyrektoriat* — oto ta forma polityczna, w którą oblec się miała „kolektywna dyktatura" Korniłowa—Kiereńskiego.

Teraz jest rzeczą dla każdego jasną, że tworząc dyrektoriat po nieudanej „rebelii" Korniłowa, Kiereński wprowadzał innymi środkami *tę samą dyktaturę korniłowską.*

Teraz jest rzeczą dla każdego jasną, że wypowiadając się na słynnym nocnym posiedzeniu za dyrektoriatem Kiereńskiego, starczy CKW głosował za kontrrewolucyjnym planem generała Korniłowa.

Teraz jest rzeczą dla każdego jasną, że broniąc z pianą na ustach dyrektoriatu Kiereńskiego mędrcy z gazety „Dieło Naroda", sami tego nie zauważając, zdradzali rewolucję ku radości jawnych i ukrytych korniłowców.

Partia nasza miała słuszność twierdząc, że dyrektoriat jest zamaskowaną formą dyktatury kontrrewolucji.

Na samym dyrektoriacie jednak „daleko się nie zajedzie". Mistrzowie od kontrrewolucji nie mogli nie

rozumieć, że krajem, który zakosztował owoców demokratyzmu, nie można „rządzić“ za pomocą samego tylko dyrektoriatu, bez jakiegokolwiek „demokratycznego“ płaszczyka. „Kolektywna dyktatura“ w postaci dyrektoriatu — proszę bardzo! Ale po co ją obnażać? Czy nie lepiej osłonić ją jakimś „przedparlamentem“? Niech istnieje i sobie gada „demokratyczny przedparlament“, byleby tylko aparat państwowy znajdował się w rękach dyrektoriatu! Wiadomo, że plenipotent Korniłowa p. Zawojko, agent nieznanej firmy w Londynie p. Ładjin i przyjaciel Milukowa „sam“ Korniłow — pierwsi wysunęli projekt „przedparlamentu“ jako oparcia i parawanu dla dyrektoriatu „odpowiedzialnego“ (proszę się nie śmiać!) przed tym „przedparlamentem“.

Oddajmy głos dokumentowi.

„Nalegając na utworzenie dyrektoriatu gen. Korniłow i jego otoczenie nie mieli na myśli dyrektoriatu nieodpowiedzialnego przed krajem.

M M. Fiłonienko jest jednym z najbardziej przekonanych zwolenników wysuniętego przez Ładjina projektu stworzenia ciała przedstawicielskiego, przed którym do chwili zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego rząd powinien być bezwarunkowo odpowiedzialny.

Do tego ciała przedstawicielskiego powinny były wejść według koncepcji Ładjina: IV Duma Państw (bez prawego skrzydła i z wyjątkiem wszystkich jej nieaktywnych członków), lewicowe elementy pierwszych trzech Dum, delegacja Centralnego Komitetu Wykonawczego Rady D. R. i Ż. (bez ograniczania przedstawicielstwa z ramienia partii) i 10—20 najbardziej znanych działaczy rewolucyjnych, jak Breszko-Breszkowska, Kropotkin, Figner oraz inni, dokooptowani w skład ciała przedstawicielskiego przez samo ciało przedstawicielskie. Koncepcja «przedparlamentu» zrodziła się więc po raz pierwszy w umyśle A. F. Ładjina“ („Nowoje Wremia“)

A więc „*przedparlament*“ — oto owo „ciało przedstawicielskie“, które miało się stać „demokratycznym“ oparciem dla „kolektywnej dyktatury“ Korniłowa — Kiereńskiego.

„Przedparlament“ jako ciało, przed którym „odpowiedzialny“ jest rząd aż „*do zwołania*“ Zgromadzenia Ustawodawczego, „przedparlament“, który *zastąpi* Zgromadzenie Ustawodawcze do chwili jego zwołania; „przedparlament“, który *zastępuje* Zgromadzenie Ustawodawcze, jeśli jego zwołanie ulega zwłoce; „przedparlament“, który *daje* „prawną *podstawę*“ (tryumfujcie, prawnicy!) do tego, by *odroczyć* zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego; „przedparlament“ jako *narzędzie udaremnienia* zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego — oto cały sens kontrrewolucyjnego „demokratyzmu“ spiskowców przeciwko rewolucji.

Teraz jest rzeczą dla każdego jasną, że „sankcjonując“ korniłowski „przedparlament“, który ma być zwołany za dwa dni, Kiereński realizuje tylko innymi środkami *ten sam właśnie kontrrewolucyjny plan* spiskowców przeciwko rewolucji.

Teraz jest rzeczą dla każdego jasną, że organizując „przedparlament“ i dopuszczając się w tym celu szeregu oszustw Awksentjewowie i Danowie pracowali dla jawnych i zamaskowanych korniłowców, przeciwko rewolucji i jej zdobyczom.

Teraz jest rzeczą dla każdego jasną, że wołając o Zgromadzenie Ustawodawcze i umacniając jednocześnie korniłowski „przedparlament“, mędrcy z pisma „Dieło Naroda“ działają w kierunku udaremnienia zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego.

Uczniowie Korniłowa — oto wszystko, do czego okazali się zdolni „odpowiedzialni“ pyskacze na „Naradzie Demokratycznej“, Ceretelowie i Czernowowie, Awksentjewowie i Danowie.

* * *

PIERWSZY WNIOSEK

Z rozpatrzonych powyżej dokumentów widać, że „w sprawie Korniłowa“ mamy do czynienia nie z „rebelią“ przeciwko Rządowi Tymczasowemu i nie ze zwykłą „awanturą“ ambitnego generała, lecz z formalnym spiskiem przeciwko rewolucji, ze spiskiem zorganizowanym i dokładnie przemyślanym.

Organizatorzy i inspiratorzy spisku: kontrrewolucyjna część generalicji, przedstawiciele partii kadetów, przedstawiciele moskiewskich „działaczy społecznych“, najbardziej „wtajemniczeni“ członkowie Rządu Tymczasowego i — nie ostatni, jeśli chodzi o znaczenie! — pewni przedstawiciele pewnych ambasad (o nich „memorandum“ Korniłowa milczy).

Czyli ci wszyscy, którzy z „entuzjazmem“ witali na Naradzie Moskiewskiej Korniłowa jako „uznanego wodza Rosji“.

„Spisek Korniłowa“ jest spiskiem imperialistycznej burżuazji przeciwko rewolucyjnym klasom Rosji, przeciwko proletariatowi i chłopstwu.

Cel spisku: rozgromienie rewolucji i wprowadzenie dyktatury burżuazji imperialistycznej.

Między spiskowcami istniały różnice zdań, ale były to różnice drobne, ilościowe. Dotyczyły one „tempa posunięć rządu“: Kiereński chciał działać ostrożnie i oględnie, Korniłow natomiast „parł bez ceregieli“. W sprawie zasadniczej jednak wszyscy byli zgodni: pragnęli wprowadzenia dyktatury burżuazji imperialistycznej w postaci „kolektywnej dyktatury“ *dyrektoriatu,* zamaskowanej w celu oszukania naiwnych przez „demokratyczny“ *przedparlament.*

Na czym polega cecha charakterystyczna dyktatury burżuazji imperialistycznej?

Przede wszystkim na tym, że dyktatura taka jest panowaniem wojującej i wyzyskującej mniejszości nad pracującą i pragnącą pokoju większością. Przeczytajcie „memorandum“ Korniłowa, przejrzyjcie „pertraktacje“ z członkami rządu: jest tam mowa o środkach stłumienia rewolucji, jest mowa o sposobach umocnienia ustroju burżuazyjnego i przedłużenia wojny imperialistycznej, ale nie ma tam ani słowa o chłopach domagających się ziemi, o robotnikach żądających chleba, o większości obywateli pragnących pokoju. Co więcej, całe „memorandum“ zbudowane jest na tym założeniu, iż masy należy trzymać w żelaznych kleszczach, a ster rządów powinien się znajdować w rękach garstki dyktatorów.

Po drugie na tym, że dyktatura imperialistycznej burżuazji jest dyktaturą zakulisową, tajną, zamaskowaną, obliczoną na oszukiwanie mas. Zapoznajcie się z „memorandum“, a zrozumiecie, jak starannie starali się pp. spiskowcy ukryć swe ciemne plany i zakulisowe machinacje nie tylko przed masami, lecz i przed swymi współpracownikami i „przyjaciółmi“ partyjnymi. Dla oszukania mas sfabrykowano plan „demokratycznego“ przedparlamentu, o jakim bowiem demokratyzmie może być mowa wobec wprowadzenia kary śmierci w zapleczu i na froncie? Dla oszukania mas zachowano „Republikę Rosyjską“, o jakiej bowiem republice może być mowa w warunkach wszechwładzy grupki pięciu dyktatorów!

Wreszcie na tym, że dyktatura imperialistycznej burżuazji jest dyktaturą opierającą się na stosowaniu przemocy wobec mas. Dyktatura taka nie ma i nie może mieć żadnego innego „pewnego“ oparcia prócz systematycznej przemocy nad masami. Kara śmierci w zapleczu i na froncie, militaryzacja fabryk i kolei, rozstrzeliwania — oto arsenał tej dyktatury. Oszustwo

„demokratyczne“ przemocą poparte; przemoc maskowana przez „demokratyczne“ oszustwo — oto alfa i omega dyktatury burżuazji imperialistycznej.

Spiskowcy chcieli wprowadzić w Rosji taką właśnie dyktaturę.

* * *

DRUGI WNIOSEK

Dalecy jesteśmy od tego, by dopatrywać się przyczyny spisku w złej woli poszczególnych bohaterów. Równie dalecy jesteśmy od tego, by tłumaczyć spisek żądzą władzy jego inicjatorów. Przyczyny spisku kontrrewolucyjnego kryją się głębiej. Należy ich szukać w warunkach wojny imperialistycznej. Należy ich szukać w potrzebach tej wojny. Polityka ofensywy na froncie, którą obrał w czerwcu Rząd Tymczasowy — oto gdzie należy szukać gleby, która zrodziła spisek kontrrewolucjonistów. Wszędzie, we wszystkich prowadzących wojnę państwach polityka ofensywy w atmosferze wojny imperialistycznej wywoływała konieczność zniesienia swobód, wprowadzenia stanu wojennego, ustanowienia „żelaznej dyscypliny“, gdyż przy maksymalnych swobodach nie można bezkarnie pędzić mas na rzeź, którą uknuli światowi drapieżcy. Rosja nie mogła być pod tym względem wyjątkiem.

Pod naciskiem klik imperialistycznych, rodzimych i sojuszniczych, proklamuje się w czerwcu ofensywę na froncie. Żołnierze milcząco wzbraniają się iść do ataku. Zaczyna się rozwiązywanie pułków. Środek ten okazuje się nieskuteczny. Wobec tego uznaje się armię za „niezdolną do walki“. W celu „podniesienia zdolności bojo-

wej" armii Korniłow (i nie tylko Korniłow!) żąda ustawy o karze śmierci na froncie, zabroniwszy uprzednio wieców i zebrań żołnierskich. Żołnierze i robotnicy w zapleczu protestują przeciwko temu, dodając bodźca wzburzeniu żołnierzy na froncie. W odpowiedzi na to generałowie frontowi, popierani przez burżuazję, żądają rozciągnięcia kary śmierci na zaplecze, militaryzacji fabryk i kolei. Plan wprowadzenia dyktatury i spisek są jedynie logicznym rozwinięciem tych posunięć. Taka jest krótka historia „przywrócenia żelaznej dyscypliny" i rozwoju kontrrewolucji, przedstawiona obrazowo w „memorandum" Korniłowa. Kontrrewolucja przyszła z frontu, zrodziła się na gruncie potrzeb ofensywy w warunkach wojny imperialistycznej. Spisek miał na celu zorganizowanie i nadanie kształtu już istniejącej kontrrewolucji, rozszerzywszy ją na całą Rosję.

Trzecioczerwcowe żubry carskiej Dumy wiedziały, co robiły, gdy jeszcze na początku czerwca żądały „natychmiastowej" ofensywy w ścisłym kontakcie z sojusznikami. Oni, doświadczeni macherzy kontrrewolucji, wiedzieli, że polityka ofensywy nieuchronnie pociągnie za sobą kontrrewolucję.

Partia nasza miała słuszność, gdy w swym oświadczeniu na Zjeździe Rad uprzedzała, że ofensywa na froncie grozi rewolucji śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Przywódcy obrońców, którzy odrzucili oświadczenie naszej partii, dowiedli raz jeszcze swej niedojrzałości politycznej i zależności ideowej od imperialistycznej burżuazji.

Cóż z tego wynika?

Wniosek jest jeden. Omawiany spisek jest dalszym ciągiem kontrrewolucji, która wyrosła z potrzeb wojny imperialistycznej i polityki ofensywy. Dopóki istnieje ta wojna i taka polityka — będzie również istniało niebez-

pieczeństwo spisków kontrrewolucyjnych. By zabezpieczyć rewolucję przed takim niebezpieczeństwem, trzeba skończyć z wojną imperialistyczną, trzeba zlikwidować możliwość polityki ofensywy, trzeba wywalczyć pokój demokratyczny.

* * *

TRZECI WNIOSEK

Korniłow i jego „wspólnicy“ zostali aresztowani. Utworzona przez rząd komisja śledcza prowadzi sprawę „w trybie doraźnym“. Rząd Tymczasowy gra rolę najwyższego sędziego. Korniłowowi i jego „wspólnikom“ powierzono rolę „rebeliantów“. Typkom z gazet „Riecz“ i „Nowoje Wremia“ — rolę obrońców Korniłowa. „Proces będzie ciekawy“ — mówią amatorzy nowin. „Proces przyniesie wiele doniosłych rewelacji“ — zauważa filozoficznie „Dieło Naroda“.

Przeciwko komu rebelia? Oczywiście, przeciwko rewolucji! Gdzież ona jest, ta rewolucja? Oczywiście, w Rządzie Tymczasowym, albowiem rebelię uknuto przeciwko Rządowi Tymczasowemu. Z kogoż się składa ta właśnie rewolucja? Z „niezmiennego“ Kiereńskiego, z przedstawicieli partii kadetów, z przedstawicieli moskiewskich „działaczy społecznych“ i z jednego sira, stojącego za plecami tych dżentelmenów. Pierwszy głos: „Ale brak tam Korniłowa?“ Drugi głos: „Cóż ma z tym wspólnego Korniłow: jemu kazano siedzieć na ławie oskarżonych...“

Opuśćmy jednak kurtynę. Korniłow istotnie organizował spisek przeciwko rewolucji Nie był on jednak sam. Miał inspiratorów w osobach Milukowa i Rodzianki,

w osobach Lwowa i Makłakowa, w osobach Fiłonienki i Nabokowa. Miał współpracowników w osobach Kiereńskiego i Sawinkowa, w osobach Aleksiejewa i Kaledina. Czyż to bajka, że ci i tym podobni dżentelmeni spacerują teraz spokojnie na wolności — i nie tylko spacerują na wolności, ale nawet „rządzą" krajem według konstytucji „samego" Korniłowa? Korniłow miał wreszcie poparcie ze strony rosyjskiej i angielsko-francuskiej burżuazji imperialistycznej, w interesie której „rządzą" teraz krajem ci wszyscy współpracownicy Korniłowa. Czyż nie jest rzeczą jasną, że postawienie przed sądem samego tylko Korniłowa jest żałosną i śmieszną komedią? Z drugiej strony, jak pociągnąć do odpowiedzialności sądowej burżuazję imperialistyczną, tę główną winowajczynię spisku przeciw rewolucji? Mądrzy fachowcy z ministerstwa sprawiedliwości — znajdźcie rozwiązanie!

Oczywiście chodzi nie o operetkowy sąd. Chodzi o to, że po wystąpieniu Korniłowa, po głośnych aresztowaniach i „surowym" śledztwie władza „znalazła się" znów całkowicie i bez reszty w rękach korniłowców. To, co Korniłow chciał osiągnąć siłą oręża — to stopniowo, lecz nieugięcie wprowadzają w życie, choć nawet innymi środkami, stojący u władzy korniłowcy. Powołano do życia nawet korniłowski „przedparlament".

Chodzi o to, że po pomyślnej „likwidacji" spisku przeciwko rewolucji „znaleźliśmy się" znów we władzy sztabu spiskowców, tego samego Kiereńskiego i Tereszczenki, tych samych przedstawicieli partii kadetów i „działaczy społecznych", tych samych sirów i im podobnych generałów. Brak Korniłowa, ale czym gorszy jest od Korniłowa sir Aleksiejew, bez którego nie może się obejść żadna ważna sprawa państwowa i który jak się okazuje, zamierza reprezentować na konferencji Ententy nie wiadomo kogo — czy Rosję, czy Anglię?

Chodzi o to, że tolerować nadal tego „rządu“ spiskowców nie można.

Chodzi o to, że nie można ufać temu „rządowi“ spiskowców, nie narażając rewolucji na śmiertelne niebezpieczeństwo nowych spisków.

Tak jest, sąd nad spiskowcami przeciwko rewolucji jest potrzebny. Ale sąd nie operetkowy i fałszywy, lecz prawdziwy i ludowy. Sąd ten polega na pozbawieniu władzy burżuazji imperialistycznej, w której interesie działa obecny „rząd“ spiskowców. Sąd ten polega na gruntownym, od dołu do góry oczyszczeniu władzy z elementów korniłowskich.

Mówiliśmy wyżej, że bez położenia kresu wojnie imperialistycznej i wywalczenia pokoju demokratycznego niemożliwe jest zabezpieczenie rewolucji przed spiskami kontrrewolucji. Dopóki jednak u władzy stoi obecny „rząd“, nie można nawet marzyć o pokoju demokratycznym. By osiągnąć taki pokój, trzeba „usunąć“ tę władzę i „ustanowić“ nową.

W tym celu należy przekazać władzę w ręce nowych, rewolucyjnych klas, w ręce proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa. W tym celu należy skoncentrować władzę w łonie masowych organizacji rewolucyjnych, w łonie Rad Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich.

Te klasy i te organizacje, i tylko one, uratowały rewolucję przed spiskiem Korniłowa. One też zapewnią jej zwycięstwo.

Na tym właśnie polegać będzie sąd nad imperialistyczną burżuazją i jej agentami-spiskowcami.

* *
*

DWA PYTANIA

Pierwsze pytanie. Przed kilku tygodniami, kiedy skandaliczne rewelacje, demaskujące spisek rządu (nie Korniłowa, lecz rządu!) przeciwko rewolucji, zaczęły się po raz pierwszy ukazywać w prasie, frakcja bolszewicka wniosła do CKW interpelację skierowaną do byłych członków Rządu Tymczasowego okresu „epopei korniłowskiej", Awksentjewa i Skobielewa. Interpelacja interesowała się zeznaniami, które z punktu widzenia honoru i obowiązków wobec demokracji powinni byli złożyć Awksentjew i Skobielew w związku z rewelacjami skierowanymi ostrzem swym przeciw Rządowi Tymczasowemu. Interpelacja naszej partii została w tym samym dniu przyjęta przez Biuro CKW i w ten sposób stała się interpelacją „całej demokracji rewolucyjnej". Od tego czasu minął miesiąc, rewelacje sypią się jedne za drugimi, jedne są bardziej skandaliczne od drugich, Awksentjew zaś i Skobielew nabrali wody do ust i w dalszym ciągu milczą, jakby to ich nie dotyczyło. Czy czytelnicy nie sądzą, że już czas, by ci „odpowiedzialni" obywatele przypomnieli sobie o elementarnych zasadach zwykłej przyzwoitości i zareagowali wreszcie na interpelację skierowaną do nich przez „całą demokrację rewolucyjną"?

Drugie pytanie. W czasie największego napływu nowych rewelacji demaskujących rząd Kiereńskiego gazeta „Dieło Naroda" wezwała czytelników, by „przecierpieli" ten rząd, by „czekali" na Zgromadzenie Ustawodawcze. Oczywiście śmieszą nas teraz słowa o „przecierpieniu" w ustach ludzi, którzy własnymi rękami stworzyli ten rząd dla „ocalenia kraju". Czyżby tworzyli oni rząd tylko po to, żeby z bólem serca „przecierpieć" go „przez krótki czas"? Ale co to znaczy „przecierpieć" rząd

Kiereńskiego? To znaczy oddać losy wielomilionowego narodu w ręce ludzi spiskujących przeciwko rewolucji. To znaczy oddać losy wojny i pokoju w ręce agentów imperialistycznej burżuazji. To znaczy oddać losy Zgromadzenia Ustawodawczego w ręce zażartych kontrrewolucjonistów. Jak nazwać partię „socjalistyczną", która związała swój los polityczny z losem „rządu" spiskowców przeciwko rewolucji? Mówi się o „naiwności" przywódców partii eserowców. Mówi się o „krótkowzroczności" gazety „Dieło Naroda". Nie ulega wątpliwości, że „odpowiedzialni" przywódcy eserowców nie cierpią na brak tych „cnót"... Ale... czy nie uważacie, czytelnicy, że naiwność w polityce jest zbrodnią graniczącą ze zdradą?

„Raboczij Put'" nr nr 27, 28 i 30;
4, 5 i 7 października 1917 r.

Podpis: K. Stalin

KTO UDAREMNIA ZWOŁANIE ZGROMADZENIA USTAWODAWCZEGO?

Podczas gdy gaduły z obozu ugody rozwodzą się bez końca o przedparlamencie, a ich chwilowi sojusznicy walczą z bolszewikami, którzy rzekomo udaremniają zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego, geszefciarze kontrrewolucji już próbują sił, by zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego rzeczywiście udaremnić.

Zaledwie tydzień temu przywódcy „kozactwa dońskiego“ zaproponowali, by odłożyć wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego wobec „nieprzygotowania ludności“.

Po upływie dwu dni gazeta „Dień“, bliska współpracownica kadeckiej gazety „Riecz“, wygadała się, że „fala rozruchów agrarnych... może opóźnić wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego“.

Wczoraj zaś telegraf przyniósł wiadomość, że „działacze społeczni“ w Moskwie, ci sami, którzy kierują obecnie Rządem Tymczasowym, również „uważają za niemożliwe“ wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego.

„Członek Dumy Państwowej N. N. Lwow zaznaczył, że w obecnej chwili wobec anarchii w kraju nie można ze względów technicznych i politycznych przeprowadzać wyborów.

A Kuźmin-Karawajew dodał, że rząd nie jest przygotowany do Zgromadzenia Ustawodawczego, że nie opracowano żadnych projektów ustaw".

Jest rzeczą oczywistą, że burżuazja ma zamiar uniemożliwić wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego.

Jest rzeczą oczywistą, że obecnie, kiedy burżuazja umocniła się w Rządzie Tymczasowym stwarzając sobie „demokratyczną" osłonę w postaci kontrrewolucyjnego przedparlamentu — uważa się za dostatecznie silną, by jeszcze raz „odroczyć" Zgromadzenie Ustawodawcze.

Co mogą przeciwstawić temu niebezpieczeństwu pp. ugodowcy z gazety „Izwiestija" i „Dieło Naroda"?

Co mogą przeciwstawić Rządowi Tymczasowemu, jeśli „przychylając się do głosu kraju" i idąc śladem „działaczy społecznych" rząd odłoży wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego?

Może sławetny przedparlament? Ale przecież przedparlament stworzony według planu Korniłowa i mający na celu osłanianie słabych miejsc rządu Kiereńskiego, dlatego właśnie powołany został do życia, by zastąpić Zgromadzenie Ustawodawcze w wypadku jego odroczenia. Co może dać ten poroniony płód korniłowski w walce o Zgromadzenie Ustawodawcze?

Może starczy CKW? Ale jakim autorytetem może cieszyć się ta oderwana od mas instytucja, która raz za razem warknie to na kolejarzy, to na Rady?

Może „wielka rewolucja rosyjska", o której tak niesmacznie i fałszywie rozprawia „Dieło Naroda"? Ale przecież sami mędrcy z tego pisma mówią, że rewolucja jest nie do pogodzenia ze Zgromadzeniem Ustawodawczym („albo rewolucja, albo Zgromadzenie Ustawodawcze"!). Jakąż siłę w walce o Zgromadzenie Ustawodawcze mogą mieć czcze frazesy o „potędze rewolucji"?

Gdzież jest ta siła, którą można będzie przeciwstawić kontrrewolucyjnym zakusom burżuazji?

Ta siła — to rosnąca rewolucja rosyjska. Ugodowcy nie wierzą w nią. Ale to nie przeszkadza jej rosnąć, ogarniać wieś i obalać podstawy władzy obszarniczej.

Walcząc ze Zjazdem Rad [86] i wzmacniając korniłowski przedparlament, mieńszewicy i eserowcy pomagają burżuazji w udaremnieniu zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego. Niech jednak wiedzą, że idąc tą drogą, będą mieli do czynienia z rosnącą rewolucją.

„Raboczij Put" nr 28,
5 października 1917 r.
Artykuł wstępny

KONTRREWOLUCJA MOBILIZUJE SIĘ — SZYKUJCIE SIĘ DO ODPARCIA

Rewolucja żyje. Udaremniła „rebelię“ korniłowską i rozkołysała front, obiegła miasta i ożywiła okręgi fabryczne, a obecnie przerzuca się na wieś i obala znienawidzone podstawy władzy obszarniczej.

Kruszy się ostatnia ostoja ugody. Walka z korniłowszczyzną rozwiała ugodowe iluzje robotników i żołnierzy, skupiając żołnierzy wokół naszej partii. Walka z obszarnikami rozwieje ugodowe iluzje chłopów, skupiając ich wokół robotników i żołnierzy.

W walce z oborońcami i wbrew nim tworzy się rewolucyjny front robotników, żołnierzy i chłopów. W walce z ugodowcami i wbrew nim rośnie i wzmacnia się ten front.

Rewolucja mobilizuje swe siły, wyrzucając ze swego środowiska ugodowców mieńszewickich i eserowskich.

Jednocześnie mobilizuje swe siły także kontrrewolucja.

Partia kadetów, gniazdo i rozsadnik kontrrewolucji, pierwsza rozpoczyna walkę, prowadząc agitację na rzecz Korniłowa. Zagarnąwszy władzę w swe ręce i spuściwszy z łańcucha kundle z suworinowskiego podwórka, osłaniając się eserowsko-mieńszewicko-korniłowskim przed-

parlamentem i zapewniwszy sobie poparcie ze strony kontrrewolucyjnych generałów — partia kadetów szykuje nową korniłowszczyznę i grozi rozgromieniem rewolucji.

„Związek działaczy społecznych“ w Moskwie, związek lokautowców i „kościstej ręki głodu“, ten sam, który pomagał Korniłowowi dławić żołnierzy i robotników, rozpędzać Rady w zapleczu i Komitety na froncie — ten sam związek zwołuje za dwa dni *„drugą Naradę Moskiewską“*, usilnie zapraszając na tę naradę przedstawicieli „związku wojsk kozackich“.

Na froncie, zwłaszcza na południu i na zachodzie, tajny związek generałów korniłowskich gorączkowo organizuje nową wyprawę przeciwko rewolucji, gromadząc wokół siebie wszystkie siły, które nadają się do brudnej „roboty“...

A rząd Kiereńskiego, ten sam, który wespół z Korniłowem organizował spisek przeciw rewolucji, szykuje się do ucieczki do Moskwy po to, by oddawszy Niemcom Piotrogród zorganizować wespół z Riabuszyńskimi i Buryszkinami, wespół z Kaledinami i Aleksiejewami nowy, bardziej niebezpieczny spisek przeciw rewolucji.

Nie ma miejsca na wątpliwości. Jako przeciwwaga frontu rewolucji tworzy się i wzmacnia front kontrrewolucji, front kapitalistów i obszarników, rządu Kiereńskiego i przedparlamentu. Kontrrewolucja przygotowuje nową korniłowszczyznę.

Pierwszy spisek korniłowszczyzny został udaremniony. Ale korniłowszczyzna nie została złamana. Cofnęła się tylko, ukryła się za plecami rządu Kiereńskiego i umocniła się na nowych pozycjach.

Przygotowywany obecnie drugi spisek korniłowszczyzny musi być zduszony w zarodku, by rewolucję na długo uchronić od niebezpieczeństwa.

Pierwsze wystąpienie kontrrewolucji zostało udaremnione siłami robotników i żołnierzy, siłami Rad w zapleczu i Komitetów na froncie.

Rady i Komitety powinny poczynić wszelkie kroki ku temu, by drugie wystąpienie kontrrewolucji zostało zmiecione całą potęgą wielkiej rewolucji.

Niech wiedzą robotnicy i żołnierze, niech wiedzą chłopi i marynarze, że walka toczy się o *pokój* i *chleb*, o *ziemię* i *wolność*, przeciw kapitalistom i obszarnikom, przeciw spekulantom i maruderom, przeciw zdrajcom i sprzedawczykom, przeciw wszystkim, którzy nie chcą raz na zawsze skończyć z organizującą się korniłowszczyzną.

Korniłowszczyzna mobilizuje się — szykujcie się do odparcia.

„Raboczij Put"" nr 32,
10 października 1917 r.
Artykuł wstępny

KOMU POTRZEBNY JEST PRZEDPARLAMENT?

Kilka miesięcy temu Korniłow, projektując rozpędzenie Rad i organizując dyktaturę wojskową, postanowił zarazem utworzyć „demokratyczny“ przedparlament.

Po co?

Po to, by zastępując Rady przedparlamentem, osłonić nim kontrrewolucyjną treść korniłowszczyzny i wprowadzić naród w błąd co do rzeczywistych celów „reform“ korniłowskich.

Po „zlikwidowaniu“ powstania Korniłowa Kiereński i kadeci, Czernow i przemysłowcy moskiewscy, organizując „nową“ koalicyjną dyktaturę burżuazji, postanowili zarazem utworzyć przedparlament korniłowski.

Po co?

Może do walki z Radami? Może jako osłona kiereńszczyzny, która niewiele różni się od korniłowszczyzny? Awksentjew zapewnia, że przedparlament stworzono dla „ocalenia ojczyzny“. Czernow „rozwija“ Awksentjewa dalej i zapewnia, że celem przedparlamentu jest „ocalenie kraju i republiki“. Ale przecież Korniłow też zamierzał „ocalić kraj i republikę“ wprowadzając dyktaturę wojskową i tworząc dla niej osłonę z przedparlamentu.

Czym różni się „ocalenie“ na modłę Awksentjewa i Czernowa od „ocalenia“ na modłę Korniłowa?

A więc po co powołano do życia obecny poroniony płód korniłowski, tak zwany przedparlament?

Posłuchajmy jednego z pierwszych architektów przedparlamentu, członka KC partii kadetów, byłego członka Komitetu Tymczasowego Dumy Państwowej, obecnie członka przedparlamentu, p. Adżemowa. Wysłuchajmy go, gdyż jest bardziej szczery niż inni:

„Zadaniem przedparlamentu powinno być przede wszystkim stworzenie gruntu pod nogami rządu, nadanie mu władzy, której obecnie oczywiście nie posiada“.

Ale po co potrzebna jest ta „władza“ rządowi? Przeciw komu ma być skierowana?

Słuchajmy dalej:

„Najważniejsza sprawa — powiedział Adżemow — polega na tym, czy przedparlament potrafi zdać egzamin, czy potrafi dać należytą odprawę Radom Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Nie można wątpić, że Rada i przedparlament są sobie przeciwstawne, zupełnie tak samo, jak za dwa miesiące te właśnie organizacje będą znowu przeciwstawne Zgromadzeniu Ustawodawczemu. Jeżeli przedparlament zda egzamin, wówczas robota może pójść jak należy“ (patrz „Dień“, niedziela).

Otóż to! To znaczy mówić szczerze i jeśli chcecie, uczciwie!

Przedparlament użycza „władzy“ rządowi po to, aby „dać odprawę Radom“, gdyż przedparlament i tylko on może być „przeciwstawiony“ Radom.

Teraz będziemy wiedzieli, że przedparlament powołano do życia nie dla „ocalenia kraju“, lecz do walki z Radami. Teraz będziemy wiedzieli, że dezerterzy z szeregów demokracji, mieńszewicy i eserowcy, ukryli się w przedparlamencie nie dla „ocalenia rewolucji“, lecz po to, aby pomóc burżuazji w walce z Radami. Nie na próżno prowadzą zaciekłą walkę ze Zjazdem Rad.

„Jeżeli przedparlament zda egzamin, to robota może pójść jak należy“ — spodziewa się p. Adżemow.

Robotnicy i żołnierze podejmą wszelkie kroki, by poroniony płód korniłowski *nie* „zdał egzaminu“ i by jego brudna „robota“ *nie* „poszła jak należy“.

„Raboczij Put'“ nr 32,
10 października 1917 r.
Artykuł bez podpisu

WŁADZA RAD

W pierwszych dniach rewolucji hasło „Cała władza w ręce Rad!“ było nowością. W kwietniu „władza Rad“ jest po raz pierwszy przeciwstawiana władzy Rządu Tymczasowego. W stolicy większość jest na razie jeszcze za Rządem Tymczasowym bez Milukowa — Guczkowa. W czerwcu hasło to uzyskuje manifestacyjną aprobatę ogromnej większości robotników i żołnierzy. W stolicy Rząd Tymczasowy jest już izolowany. W lipcu wokół hasła „Cała władza w ręce Rad!“ wybucha walka między rewolucyjną większością stolicy a rządem Lwowa — Kiereńskiego. Ugodowy CKW, opierając się na zacofaniu prowincji, przechodzi na stronę rządu. Walka zostaje rozstrzygnięta na korzyść rządu. Zwolennicy Władzy Radzieckiej zostają wyjęci spod prawa. Następuje martwy okres „socjalistycznych“ represji i „republikańskich“ więzień, bonapartystowskich intryg i spisków wojskowych, egzekucji na froncie i „narad“ w zapleczu. Trwa to do końca sierpnia. W końcu sierpnia obraz gwałtownie się zmienia. Powstanie Korniłowa powoduje natężenie wszystkich sił rewolucji. Rady w zapleczu i Komitety na froncie, w lipcu—sierpniu już jakby zamarłe, teraz „nagle“ odzyskują życie. I odzyskując ży-

cie, ujmują władzę w swe ręce na Syberii i na Kaukazie, w Finlandii i na Uralu, w Odessie i w Charkowie. Bez tego, bez zagarnięcia władzy, rewolucja zostałaby rozgromiona. W ten sposób „Władza Rad", wysunięta w kwietniu przez „małą grupkę" bolszewików w Pitrze, w końcu sierpnia uzyskuje prawie powszechną aprobatę rewolucyjnych klas w Rosji.

Obecnie jest rzeczą jasną dla wszystkich, że „Władza Rad" to nie tylko popularne hasło, ale i jedyny niezawodny środek w walce o zwycięstwo rewolucji, jedyne wyjście z powstałej sytuacji.

Nadeszła chwila, kiedy hasło „Cała władza w ręce Rad!" powinno być wreszcie wcielone w życie.

Ale co to jest „Władza Rad" i czym różni się ona od wszelkiej innej władzy?

Mówią, że przekazać władzę w ręce Rad, to znaczy utworzyć „jednolity" rząd demokratyczny, zorganizować nowy „gabinet" składający się z „socjalistycznych" ministrów i w ogóle dokonać „poważnych zmian" w składzie personalnym Rządu Tymczasowego. Jest to jednak nieprawda. Idzie tu wcale nie o zastąpienie jednych osób z Rządu Tymczasowego przez inne. Idzie o to, by panami sytuacji w kraju stały się nowe, rewolucyjne klasy. Idzie o przejście władzy w ręce proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa. Ale w tym celu zmiana samego tylko rządu zupełnie jeszcze nie wystarcza. W tym celu należy przede wszystkim przeprowadzić radykalną czystkę we wszystkich resortach i instytucjach rządowych, wypędzić zewsząd korniłowców i postawić wszędzie ludzi oddanych klasie robotniczej i chłopstwu. Tylko wtedy i tylko w takim wypadku można będzie mówić o przejściu władzy w ręce Rad „w centrum i w terenie".

Czym się tłumaczy znana powszechnie bezsilność „socjalistycznych" ministrów Rządu Tymczasowego?

Czym się tłumaczy fakt, że ministrowie ci okazali się nędzną igraszką w ręku ludzi stojących poza Rządem Tymczasowym (przypomnijcie sobie „referaty“ Czernowa i Skobielewa, Zarudnego i Pieszechonowa na „Naradzie Demokratycznej“!)? Tym przede wszystkim, że nie oni prowadzili swe resorty, lecz resorty prowadziły ich. Tym między innymi, że każdy resort stanowi twierdzę, dotychczas jeszcze obsadzoną przez biurokratów z okresu carskiego, którzy zbożne życzenia ministrów przeistaczają w „pusty dźwięk“, którzy gotowi są sabotować każde rewolucyjne posunięcie władzy. Aby władza przeszła w ręce Rad nie tylko słownie, ale i w rzeczywistości, należy zdobyć te twierdze i wypędziwszy stamtąd pachołków kadecko-carskiego reżymu postawić na ich miejsce obieralnych i usuwalnych pracowników oddanych sprawie rewolucji.

Władza w ręce Rad — to znaczy radykalna czystka we wszystkich bez wyjątku instytucjach rządowych w zapleczu i na froncie, od dołu do góry.

Władza w ręce Rad — to znaczy obieralność i usuwalność wszystkich bez wyjątku „naczelników“ w zapleczu i na froncie.

Władza w ręce Rad — to znaczy obieralność i usuwalność „przedstawicieli władzy“ w mieście i na wsi, w armii i marynarce, w „resortach“ i „instytucjach“, na kolejach i w urzędach pocztowo-telegraficznych.

Władza w ręce Rad — to znaczy dyktatura proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa.

Dyktatura ta różni się zasadniczo od dyktatury burżuazji imperialistycznej, tej dyktatury, którą nie tak dawno starali się wprowadzić Korniłow i Milukow przy życzliwym udziale Kiereńskiego i Tereszczenki.

Dyktatura proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa oznacza dyktaturę pracującej większości nad wyzysku-

jącą mniejszością, nad obszarnikami i kapitalistami, nad spekulantami i bankierami, w imię demokratycznego *pokoju*, w imię *kontroli* robotniczej nad produkcją i podziałem, w imię *ziemi* dla chłopów, w imię *chleba* dla ludu.

Dyktatura proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa oznacza dyktaturę jawną, masową, realizowaną w oczach wszystkich, bez spisków i akcji zakulisowych. Taka bowiem dyktatura nie ma powodu ukrywać, że dla kapitalistów-lokautowców, pogłębiających bezrobocie za pomocą rozmaitych „rozładowań", i dla bankierów-spekulantów, podbijających ceny na produkty i powodujących głód — nie będzie litości.

Dyktatura proletariatu i chłopstwa oznacza dyktaturę bez stosowania przemocy wobec mas, dyktaturę z woli mas, dyktaturę w celu okiełznania woli wrogów tych mas.

Taka jest treść klasowa hasła „Cała władza w ręce Rad!"

Wydarzenia w polityce wewnętrznej i zagranicznej, przewlekła wojna i pragnienie pokoju, klęski na froncie i zagadnienie obrony stolicy, zgnilizna Rządu Tymczasowego i sprawa „przeprowadzki" do Moskwy, rozprzężenie i głód, bezrobocie i wyczerpanie — wszystko to niepowstrzymanie pcha klasy rewolucyjne Rosji do władzy. Oznacza to, że kraj dojrzał już do dyktatury proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa.

Nadeszła chwila, kiedy rewolucyjne hasło „Cała władza w ręce Rad!" powinno być wreszcie zrealizowane.

„Raboczij Put'" nr 35,
13 października 1917 r.
Artykuł wstępny

EGZAMIN BEZCZELNOŚCI

Przyparty do muru pod naporem rewolucji rząd tymczasowiczy burżuazyjnych usiłuje wykręcić się, rzucając kłamliwe zapewnienia, że nie miał zamiaru uciekać z Piotrogrodu i nie chciał oddawać stolicy.

Wczoraj jeszcze ogłaszano wszem wobec („Izwiestija"!), że rząd „przenosi się" do Moskwy, gdyż uważa sytuację stolicy za „niepomyślną". Wczoraj jeszcze otwarcie mówili („komisja obrony" [87]!) o „oddaniu" Piotrogrodu, przy czym rząd domagał się usunięcia armat z przedpola stolicy. Wczoraj jeszcze kompan Kiereńskiego i Korniłowa ze spisku przeciw rewolucji, obszarnik Rodzianko, witał z zadowoleniem decyzję rządu w sprawie „oddania" Piotrogrodu, życząc zguby Piotrogrodowi, marynarce i Radom. Wczoraj jeszcze przyłączał się do tej decyzji „Londyn", życząc rządowi rychłego wyzwolenia od Piotrogrodu i marynarki. Wczoraj jeszcze było to wszystko... A dzisiaj wystraszeni tymczasowicze z rządu, cofając się w popłochu przed marynarką i garnizonem, które postanowiły nieugięcie bronić stolicy, plącząc się i przecząc sobie nawzajem, tchórzliwie usiłują zatuszować fakty, starają się usprawiedliwić przed rewo-

lucją, którą jeszcze wczoraj zamierzali zdradzić tak niefortunnie i niedołężnie.

Przy tym „kategoryczne“ oświadczenie Kiereńskiego o odroczeniu „przeprowadzki“ do wiosny zostaje obalone przez równie kategoryczne oświadczenie Kiszkina, że niektóre instytucje rządowe „mogą być już *obecnie* przeniesione“ do Moskwy. A referent „komisji obrony“ B. Bogdanow (bynajmniej nie bolszewik!) równie kategorycznie oświadcza, że „rząd wyjawił *chęć opuszczenia Piotrogrodu*, przy czym szerokie warstwy demokracji dopatrzyły się w fakcie wyjazdu rządu możliwości *oddania Piotrogrodu*“ („Izwiestija“). Nie mówimy już o tym, że według doniesień gazet wieczornych „zwolennicy wyjazdu Rządu Tymczasowego do Moskwy mieli... *przewagę* głosów“ („Russkije Wiedomosti“).

Nędzni, mali ludzie z Rządu Tymczasowego! Czyż oni, którzy oszukiwali lud przez cały czas, mogli stawiać na co innego niż na nowe oszustwo wobec mas, oszustwo, którym starają się osłonić swój paniczny odwrót?

Ale tymczasowicze nie byliby tymczasowiczami, gdyby poprzestali na oszustwie. Cofając się i osłaniając się oszustwem, Kiereński rzuca szereg oskarżeń wskazując palcem na naszą partię i plecie o „odżyciu pogromów“ i „niebezpiecznych wrogach rewolucji“, o „szantażu“ i „demoralizacji mas“, o „rękach zbrukanych krwią niewinnych ofiar“ itd.

Kiereński występuje przeciw „wrogom rewolucji“, ten sam Kiereński, który wespół z Korniłowem i Sawinkowem organizował spisek przeciw rewolucji i Radom ściągając w oszukańczy sposób pod stolicę trzeci korpus kawalerii!...

Kiereński występuje przeciw „odżyciu pogromów“, ten sam Kiereński, który podnosząc ceny na chleb pchnął

wieś do pogromów i podpaleń! Przeczytajcie gazetę eserowców-oborońców „Własť Naroda“ i osądźcie sami:

„Niektórzy z naszych korespondentów piszą, że ostatnie rozruchy należy łączyć z podniesieniem cen maksymalnych. Nowe ceny natychmiast spowodowały ogólne podrożenie kosztów utrzymania. Stąd wynikło niezadowolenie, rozdrażnienie, zbytnie zdenerwowanie, wskutek czego tłum bardziej niż przedtem jest skłonny do pogromów!...“ (nr 140).

Kiereński występuje przeciw „demoralizacji mas“, ten sam Kiereński, który zbezcześcił rewolucję i zdeprawował czystość jej obyczajów, wskrzeszając instytucję agentów ochrany i szpiclów z ciemnymi typami, jak Wonlarlarski i Szczukin na czele!...

Kiereński występuje przeciw „szantażowi“, ten sam Kiereński, którego cały reżym jest jednym wielkim szantażem wobec demokracji, który otwarcie szantażował „Naradę Demokratyczną“ nieistniejącym desantem na wybrzeżu Finlandii, rywalizując skutecznie z gen. Chabałowem!...

Kiereński mówi o „rękach zbroczonych krwią niewinnych ofiar“, ten sam Kiereński, którego ręce rzeczywiście zbroczone są niewinną krwią dziesiątków tysięcy żołnierzy, ofiar awanturniczej ofensywy na froncie w czerwcu bieżącego roku!...

Mówią, że wszystko na świecie ma swe granice. Ale czyż nie jest rzeczą jasną, że bezczelność tymczasowiczów burżuazyjnych nie ma granic?...

„Izwiestija“ donoszą, że członkowie „Rady Republiki“ powitali Kiereńskiego „długotrwałymi i głośnymi oklaskami ze wszystkich ław“. Niczego innego nawet nie spodziewaliśmy się od lokajskiego przedparlamentu, poronionego płodu korniłowszczyzny trzymanego do chrztu przez Kiereńskiego.

Ale niech ci panowie wiedzą, niech wiedzą wszyscy, i ci, którzy po cichu szykują represje przeciw „lewicowcom", i ci, którzy już z góry przyklaskują tym represjom — niech wiedzą, że kiedy wybije decydująca godzina, wszyscy oni jednakowo odpowiadać będą przed rewolucją, którą chcą zaprzedać, ale której nie uda im się oszukać.

„Raboczij Put'" nr 37,
15 października 1917 r.
Artykuł wstępny

ŁAMISTRAJKI REWOLUCJI

Należy „zlikwidować Rady i Komitety“, mówił korniłowiec Kaledin na Naradzie Moskiewskiej przy grzmocie oklasków ze strony kadetów.

Racja, odpowiadał mu ugodowiec Cereteli, ale jest jeszcze za wcześnie, gdyż „nie można jeszcze usunąć tych rusztowań, skoro gmach swobodnej rewolucji (tzn. kontrrewolucji?) nie jest jeszcze dokończony“.

Było to na początku sierpnia, na Naradzie Moskiewskiej, kiedy dopiero co zaczął się kształtować kontrrewolucyjny spisek Korniłowa i Rodzianki, Milukowa i Kiereńskiego.

Ze spiskiem wówczas się „nie udało“: udaremnił go strajk polityczny moskiewskich robotników. Ale koalicja Ceretelego i Milukowa, Kiereńskiego i Kaledina została zmontowana. Koalicja przeciw bolszewickim robotnikom i żołnierzom. Okazało się przy tym, że koalicja była jedynie parawanem, za którym montowano prawdziwy spisek przeciw Radom i Komitetom, przeciw rewolucji i jej zdobyczom, spisek, który wybuchł w końcu sierpnia.

Czy eserowcy i mieńszewicy mogli wiedzieć, że zachwalając koalicję z „żywymi siłami“ Narady Moskiewskiej, pracowali na rzecz korniłowskich spiskowców? Czy liberalni kołtuni z gazety „Dieło Naroda“ i heroldowie burżuazji z gazety „Izwiestija“ mogli wiedzieć, że „izolując“ bolszewików i kopiąc dołki pod Radami i Komitetami, pracowali na rzecz kontrrewolucji, zaciągali się do łamistrajków rewolucji?

Powstanie Korniłowa odsłoniło wszystkie karty. Ujawniło kontrrewolucyjność kadetów i koalicji z nimi. Ujawniło całe to niebezpieczeństwo, jakie grozi rewolucji ze strony generalsko-kadeckiego sojuszu. Wykazało naocznie, że gdyby nie Rady w zapleczu i Komitety na froncie, przeciw którym spiskowali obrońcy z Kaledinem, rewolucja zostałaby rozgromiona.

Wiadomo, że w ciężkich chwilach powstania Korniłowa mieńszewicy i eserowcy musieli uciec się pod obronę tych samych kronsztadtowców i „bolszewickich“ Rad i Komitetów, przeciw którym organizowali koalicję z Kaledinem i innymi „żywymi siłami“.

Lekcja była cenna i bardziej niż przekonywająca.

Ale... pamięć ludzka jest słaba. A zwłaszcza pamięć dezerterów z gazety „Izwiestija“ i z pozbawionej charakteru gazety „Dieło Naroda“.

Niewiele ponad miesiąc upłynęło od czasu powstania Korniłowa. Zdawałoby się, że z korniłowszczyzną skończono na zawsze. A tymczasem „z woli losu“ i Kiereńskiego zdążyliśmy już w ciągu tego krótkiego czasu wkroczyć w okres nowej korniłowszczyzny. Korniłow został „aresztowany“. Ale wodzowie korniłowszczyzny sprawują władzę. Dawna koalicja z „żywymi siłami“ została zerwana. Ale za to zmontowano nową koalicję z korniłowcami. Narada Moskiewska nie przekształciła się w „długi parlament“, jak o tym marzył kozacki ata-

man Karaułow. Ale za to stworzono korniłowski przedparlament, który ma „zastąpić starą organizację radziecką". Pierwsza narada czarnych w Moskwie spełzła na niczym. Ale za to w ostatnich dniach rozpoczęła się w Moskwie druga narada czarnych, której przywódca, obszarnik Rodzianko, otwarcie oświadcza, że *„będzie zadowolony, jeżeli Rady i marynarka przepadną, a Piotrogród zostanie zdobyty przez Niemców"*. Rząd udaje, że pociąga Korniłowa do odpowiedzialności sądowej. W rzeczywistości jednak przygotowuje „przyjście" Korniłowa, paktuje z Korniłowem i Kaledinem, stara się wyprowadzić rewolucyjne wojska z Piotrogrodu, zamierza uciec do Moskwy przygotowując oddanie Piotrogrodu, czule całuje się z „naszymi dzielnymi sojusznikami", którzy nie mogą doczekać się rozgromienia floty bałtyckiej, zdobycia przez Niemców Piotrogrodu i... wstąpienia na tron sir Korniłowa...

Czyż nie jest rzeczą jasną, że żyjemy w przededniu nowej korniłowszczyzny, jeszcze bardziej groźnej niż dawna?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że teraz sytuacja wymaga od nas szczególnej czujności i pełnej gotowości bojowej?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że teraz bardziej niż kiedykolwiek potrzebne są Rady i Komitety Rewolucyjne?

Gdzie ocalenie przed korniłowszczyzną, gdzie ostoja rewolucji, która całą potęgą masowego ruchu zdolna jest zgnieść zbliżającą się ofensywę kontrrewolucji?

Na pewno nie w lokajskim przedparlamencie!

Czyż nie jest rzeczą jasną, że jedyne ocalenie — w Radach i stojących za nimi masach robotniczych i żołnierskich?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że Rady i tylko Rady powołane są do ocalenia rewolucji przed zbliżającą się kontrrewolucją?

Zdawałoby się, że obowiązkiem rewolucjonistów jest strzec i umacniać te organizacje, skupiać wokół nich masy robotnicze i chłopskie, wiązać te organizacje w zjazdy obwodowe i ogólnorosyjskie.

Tymczasem odstępcy z gazet „Izwiestija“ i „Dieło Naroda“, niepomni „ciężkich doświadczeń“ dni kornikowskich, już oto od kilku dni zajmują się dyskredytowaniem Rad, naganką na Rady, rozbijaniem obwodowych i ogólnorosyjskich zjazdów Rad, dezorganizowaniem i burzeniem Rad.

„Rola Rad terenowych upada — twierdzi gazeta „Izwiestija“. — Rady przestały być organizacją ogólnodemokratyczną...

Tymczasową organizację Rad chcemy zastąpić stałą całkowitą i wszechstronną organizacją ustroju życia państwowego i lokalnego. Kiedy upadło samowładztwo, a wraz z nim cały porządek biurokratyczny, zbudowaliśmy Rady Delegatów jako tymczasowe baraki, w których mogła znaleźć schronienie cała demokracja. Obecnie zamiast baraków buduje się stały murowany gmach nowego ustroju i siłą rzeczy ludzie stopniowo przechodzą z baraków do bardziej wygodnych pomieszczeń, w miarę tego jak odbudowuje się piętro za piętrem“.

Tak mówi pozbawiona wstydu gazeta „Izwiestija“, organ Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad, który wlecze swój nędzny żywot dzięki bezgranicznej cierpliwości Rad.

A Lapkinowie-Tiapkinowie * z pozbawionej charakteru gazety „Dieło Naroda“, kusztykając za gazetą „Izwiestija“, najpoważniej w świecie przygadują: należy udaremnić zwołanie Zjazdu Rad, gdyż udaremnienie to oznacza „ocalenie“ rewolucji i Zgromadzenia Ustawodawczego.

Słyszycie? „Tymczasowa organizacja“ — to rewolucyjne Rady, które obaliły carat i jego samowolę. „Stała

---

* Ляпкины-Тяпкины — rosyjski zwrot ludowy тяп-ляп oznacza niedbałą robotę „aby zbyć“. Stąd Lapkinowie-Tiapkinowie — partacze, niedorajdy. — *Red. przekł. polsk.*

i wszechstronna organizacja“ — to lokajski przedparlament, wysługujący się Aleksiejewowi i Kiereńskiemu. „Tymczasowe baraki“ — to rewolucyjne Rady, które rozproszyły oddziały Korniłowa. „Stały murowany gmach“ — to poroniony płód korniłowski, przedparlament, który swą gadaniną ma zamaskować mobilizującą się kontrrewolucję. Tam szum i gwar bujnego życia rewolucyjnego. Tutaj powaga i „przytulność“ kontrrewolucyjnej kancelarii. Czy można się dziwić, że dezerterzy z gazet „Izwiestija“ i „Dieło Naroda“ skwapliwie przeprowadzili się z „baraków“ Instytutu Smolnego do „murowanego gmachu“ Pałacu Zimowego, degradując się z „wodzów rewolucji“ na ordynansów sir Aleksiejewa?

Należy znieść Rady — mówi sir Aleksiejew.

Chętnie służymy — odpowiada gazeta „Izwiestija“ — dobudujcie tylko ostatnie „piętro“ w „murowanym gmachu“ Pałacu Zimowego, a „my“ — my do tego czasu rozbierzemy „baraki“ Instytutu Smolnego.

Należy zastąpić Rady przedparlamentem — mówi mister Adżemow.

Chętnie służymy — odpowiadają mu z gazety „Dieło Naroda“ — pozwólcie najpierw udaremnić zwołanie Zjazdu Rad.

I robią to oni obecnie, w przeddzień nowej korniłowszczyzny, gdy kontrrewolucja zwołała już swój zjazd w Moskwie, gdy korniłowszczyzna zmobilizowała już swe siły i organizuje pogromy na wsi, wywołuje głód i bezrobocie w mieście, przygotowuje zerwanie Zgromadzenia Ustawodawczego i otwarcie gromadzi siły w zapleczu i na froncie do nowego wystąpienia przeciw rewolucji.

Cóż to jest, jak nie jawna zdrada rewolucji i jej zdobyczy?

Kim są oni, jeśli nie podłymi łamistrajkami rewolucji i jej organizacyj?

Jak mają się po tym odnosić do nich robotnicy i żołnierze zorganizowani w Radach, jeżeli oni, ci panowie z pism „Izwiestija“ i „Dieło Naroda“, w „ciężkich chwilach“ przyszłej korniłowszczyzny „po staremu“ zwrócą się do nich „z wyciągniętą ręką żebraka“ prosząc o obronę przed kontrrewolucją?...

Robotnicy wywożą zazwyczaj łamistrajków na taczce.

Chłopi stawiają zazwyczaj pod pręgierz łamistrajków wspólnej sprawy.

Nie wątpimy, że Rady znajdą środek, by w należyty sposób napiętnować nikczemnych łamistrajków rewolucji i jej organizacyj.

„Raboczij Put'“ nr 37,
15 października 1917 r.
Artykuł bez podpisu

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE NA POSIEDZENIU KC

16 października 1917 r.

Dzień powstania powinien być wyznaczony w sposób przemyślany. Tak tylko należy rozumieć rezolucję [88]. Mówią, że należy czekać na atak ze strony rządu, ale trzeba rozumieć, co to jest atak. Podwyżka cen chleba, skierowanie kozaków do okręgu donieckiego itp. — wszystko to jest już atakiem. Jak długo czekać, jeżeli nie będzie ataku wojskowego? To, co proponują Kamieniew i Zinowjew, obiektywnie prowadzi do tego, że kontrrewolucja uzyskuje możliwość przygotowania się i zorganizowania. Będziemy cofali się bez końca i przegramy rewolucję. Dlaczego nie mielibyśmy zapewnić sobie możliwości wyboru dnia powstania i warunków, by nie dać zorganizować się kontrrewolucji?

Tow. Stalin przechodzi do analizy stosunków międzynarodowych, dowodzi, że obecnie trzeba mieć więcej wiary w sprawę. Są tu dwie linie: jedna linia skierowana jest ku zwycięstwu rewolucji i patrzy na Europę, druga — nie wierzy w rewolucję i liczy na to, że będzie jedynie opozycją. Rada Piotrogrodzka wkroczyła już na drogę powstania, skoro odmówiła sankcji na wyprowadzenie wojsk. Flota już powstała, skoro przeciwstawiła się Kiereńskiemu. Musimy więc zdecydowanie i bezapelacyjnie wkroczyć na drogę powstania.

Krótkie notatki na plenum KC

„OBTOCZYŁO MNIE CIELCÓW MNÓSTWO“

Bolszewicy rzucili hasło — być w pogotowiu! Hasło to spowodowała zaostrzona sytuacja i mobilizacja sił kontrrewolucji, która chce zaatakować rewolucję, która usiłuje pozbawić rewolucję kierownictwa przez oddanie stolicy Wilhelmowi, która zamierza pozbawić stolicę sił żywotnych, wyprowadzając z niej rewolucyjną armię.

Rzucone przez naszą partię hasło rewolucyjne nie zostało jednak przez wszystkich w ten sam sposób zrozumiane.

Robotnicy zrozumieli je „po swojemu“ i zaczęli się zbroić. Robotnicy są o wiele bardziej pojętni niż wielu „mądrych“ i „oświeconych“ inteligentów.

Żołnierze nie pozostali w tyle za robotnikami. Jeszcze wczoraj na zgromadzeniu Komitetów Pułkowych i Kompanijnych garnizonu stołecznego ogromną większością głosów postanowili własną piersią bronić rewolucji i jej wodza — Rady Piotrogrodzkiej i na jej pierwszy zew zobowiązują się stanąć pod bronią.

Tak się ma sprawa z robotnikami i żołnierzami.

Zupełnie inaczej jest z innymi warstwami.

Burżuazja wie, gdzie raki zimują. Wzięła i „bez zbędnych słów“ wystawiła armaty obok Pałacu Zimowego, ma bowiem swych „podchorążych“ i „junkrów“, których, miejmy nadzieję, historia nie zapomni.

Agenci burżuazji z gazety „Dień“ i „Wola Naroda“ rozpoczęli kampanię przeciwko naszej partii i „mieszając“ bolszewików z czarnymi uporczywie dopytują ich o „termin powstania“.

Ich pomagierzy, ordynansi Kiereńskiego, Binasikowie i Danowie, wyrwali się z apelem noszącym podpis „CKW“, w którym wzywają do tego, by nie występować, pytają, podobnie jak „Dień“ i „Wola Naroda“, o „termin powstania“, proponują robotnikom i żołnierzom, by padli plackiem przed Kiszkinami i Konowałowami.

A wystraszeni neurastenicy z gazety „Nowaja Żizń“ nie mogą już wytrzymać, gdyż „nie mogą więcej milczeć“, i błagają nas, byśmy powiedzieli wreszcie, kiedyż więc bolszewicy wystąpią.

Słowem, jeśli nie liczyć robotników i żołnierzy, to zaiste: „obtoczyło mnie cielców mnóstwo“ rzucając oszczerstwa i denuncjując, grożąc i błagając, rozpytując i wypytując.

Nasza odpowiedź.

Jeśli chodzi o burżuazję i jej „aparat“: z nimi mówić będziemy oddzielnie.

Jeśli chodzi o agentów i najmitów burżuazji: odsyłamy ich do kontrwywiadu — tam mogą „poinformować się“, z kolei „informując“ kogo należy, o „dniu“ i „godzinie“ „wystąpienia“, którego marszrutę ułożyli już prowokatorzy z gazety „Dień“.

Jeśli chodzi o Binasików, Danów i innych ordynansów Kiereńskiego z Centralnego Komitetu Wykonawczego: „bohaterom“, którzy stanęli po stronie rządu Kiszkina—Kiereńskiego przeciw robotnikom, żołnierzom i chłopom — sprawozdań nie składamy. Postaramy się jednak, by oni, ci bohaterowie łamistrajkostwa, odpowiadali przed Zjazdem Rad, do którego wczoraj jeszcze usiłowali nie

dopuścić, a dzisiaj zmuszeni są zwołać, ustępując pod naciskiem Rad.

Co się tyczy neurasteników z gazety „Nowaja Żizń“, to nie orientujemy się dobrze, czego właściwie chcą oni od nas.

Jeżeli chcą dowiedzieć się o „dniu“ powstania po to, by zawczasu zmobilizować siły wystraszonych inteligentów i na czas... uciec, powiedzmy, do Finlandii — to możemy ich tylko... pochwalić, jesteśmy bowiem „w ogóle“ za mobilizacją sił.

Jeżeli indagują o „dzień“ powstania po to, by uspokoić swe „stalowe“ nerwy, to zapewniamy ich, że gdyby nawet „dzień“ powstania był wyznaczony i bolszewicy zakomunikowali im o tym „na ucho“, to naszym neurastenikom nie zrobiłoby się przez to ani trochę „lżej“: rozpoczęłyby się nowe „pytania“, histeria itd.

Jeżeli zaś chcą po prostu urządzić demonstrację przeciw nam, pragnąc odgrodzić się od naszej partii, to znowu możemy ich tylko pochwalić: gdyż, po pierwsze, ten roztropny krok będzie im niewątpliwie policzony przez kogo należy po ewentualnych „komplikacjach“ i „niepowodzeniach“; po drugie, rozjaśni świadomość robotników i żołnierzy, którzy zrozumieją wreszcie, że „Nowaja Żizń“ po raz drugi (dni lipcowe!) dezerteruje z szeregów rewolucji do czarnych zastępów Burcewów — Suworinów. A wszyscy przecież wiedzą, że jesteśmy w ogóle zwolennikami jasności.

Może jednak nie mogą oni „milczeć“ dlatego, że teraz w ogóle wszyscy zagęgali w rodzimym bagnie inteligenckiej dezorientacji? Czy nie wyjaśnia się w ten sposób Gorkiego „nie wolno milczeć?“ Nieprawdopodobne, ale to fakt. Siedzieli i milczeli, kiedy obszarnicy i ich sługusy doprowadzali chłopów do rozpaczy i „buntów“ głodowych. Siedzieli i milczeli, kiedy kapitaliści i ich fagasi

szykowali robotnikom ogólnorosyjski lokaut i bezrobocie. Umieli milczeć, kiedy kontrrewolucja usiłowała poddać stolicę i wyprowadzić z niej armię. Ludzie ci jednak, jak się okazuje, „nie mogą milczeć", kiedy awangarda rewolucji — Rada Piotrogrodzka — stanęła w obronie oszukanych robotników i chłopów! I pierwsze słowa, jakie wypowiedzieli — to słowo wymówki nie pod adresem kontrrewolucji — nie, lecz pod adresem tej samej rewolucji, o której z zapałem mówią przy herbatce, ale od której uciekają jak od dżumy w najbardziej decydujących chwilach! Czyż to nie „dziwne"?

Rewolucja rosyjska obaliła niemało autorytetów. Potęga jej znajduje wyraz między innymi w tym, że nie chyliła czoła przed „głośnymi nazwiskami", wciągała je do pracy lub odrzucała w nicość, jeżeli nie chciały się od niej uczyć. Tych „głośnych nazwisk", odrzuconych potem przez rewolucję, jest cała kupa. Plechanow, Kropotkin, Breszkowska, Zasulicz i w ogóle wszyscy ci starzy rewolucjoniści, którzy godni są uwagi tylko przez to, że są *starzy*. Obawiamy się, że laury tych „filarów" nie dają spać Gorkiemu. Obawiamy się, że Gorkiego „śmiertelnie" ciągnie ku nim, do lamusa.

Cóż, wolna droga... Rewolucja ani nie umie żałować, ani grzebać swych umarłych...

„Raboczij Put'" nr 41,
20 października 1917 r.
Artykuł bez podpisu

CZEGO NAM TRZEBA?

W lutym żołnierze i robotnicy obalili cara. Ale pokonawszy cara, nie chcieli wziąć władzy w ręce. Kierowani przez złych pasterzy, eserowców i mieńszewików, robotnicy i żołnierze dobrowolnie przekazali władzę kreaturom obszarników i kapitalistów: Miłukowom i Lwowom, Guczkowom i Konowałowom.

Był to fatalny błąd zwycięzców. Za błąd ten płacą teraz żołnierze na froncie, robotnicy i chłopi w zapleczu.

Gdy robotnicy obalili cara, byli przekonani, że otrzymają chleb i pracę. Ale zamiast tego „otrzymali" drożyznę i głód, lokauty i bezrobocie.

Dlaczego?

— Dlatego że w rządzie siedzą kreatury kapitalistów i spekulantów, którzy chcą wziąć robotników głodem.

Gdy chłopi obalili cara, byli przekonani, że otrzymają ziemię. Ale zamiast tego „otrzymali" aresztowania swych delegatów i ekspedycje karne.

Dlaczego?

— Dlatego że w rządzie siedzą kreatury obszarników, którzy za nic w świecie nie ustąpią chłopom ziemi.

Gdy żołnierze obalali cara, byli przekonani, że otrzymają pokój. Ale zamiast tego „otrzymali“ przewlekłą wojnę, którą na domiar zamierza się jeszcze przeciągnąć do przyszłej jesieni.

Dlaczego?

— Dlatego że w rządzie siedzą kreatury angielsko-francuskich bankierów, którym „szybkie“ zakończenie wojny jest nie na rękę, którzy w grabieżczy sposób tuczą się na wojnie.

Gdy lud obalał cara, był przekonany, że po dwóch—trzech miesiącach zwołane zostanie Zgromadzenie Ustawodawcze. A tymczasem zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego już raz odroczono, a obecnie wrogowie szykują się jawnie do ostatecznego jego udaremnienia.

Dlaczego?

— Dlatego że w rządzie siedzą wrogowie ludu, którym zwołanie w odpowiednim czasie Zgromadzenia Ustawodawczego jest nie na rękę.

Po zwycięstwie rewolucji lutowej władza pozostała w rękach obszarników i kapitalistów, bankierów i spekulantów, handlarzy i maruderów — oto na czym polega fatalny błąd robotników i żołnierzy, oto gdzie tkwi przyczyna obecnych klęsk w zapleczu i na froncie.

Błąd ten należy naprawić natychmiast. Nadeszła chwila, kiedy dalsze zwlekanie grozi zagładą całej sprawie rewolucji.

Trzeba obecny rząd obszarników i kapitalistów zastąpić nowym rządem robotników i chłopów.

Trzeba obecny samozwańczy rząd, nie obrany przez lud i nie odpowiedzialny przed ludem, zastąpić rządem uznanym przez lud, obranym przez przedstawicieli robotników, żołnierzy i chłopów i odpowiedzialnym przed tymi przedstawicielami.

Trzeba rząd Kiszkina — Konowałowa zastąpić rządem Rad Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich.

To, czego nie zrobiono w lutym, musi być zrobione teraz.

W ten i tylko w ten sposób można zdobyć pokój, chleb, ziemię i wolność.

— Robotnicy, żołnierze, chłopi, kozacy, wszyscy ludzie pracy!

Czy chcecie, aby zamiast obecnego rządu obszarników i kapitalistów objął władzę nowy rząd robotników i chłopów?

Czy chcecie, aby nowy rząd Rosji proklamował, zgodnie z żądaniem chłopów, zniesienie praw obszarników do ziemi i przekazał całą ziemię obszarniczą bez wykupu Komitetom Chłopskim?

Czy chcecie, aby nowy rząd Rosji opublikował tajne traktaty cara, by uznał je za nieobowiązujące i zaproponował sprawiedliwy pokój wszystkim prowadzącym wojnę narodom?

Czy chcecie, aby nowy rząd Rosji poskromił wreszcie lokautowców i spekulantów, rozmyślnie pogłębiających głód i bezrobocie, rozprzężenie i drożyznę?

Jeżeli chcecie tego, zbierzcie wszystkie swe siły, powstańcie wszyscy bez wyjątku, jak jeden mąż, organizujcie zgromadzenia, wybierajcie delegacje i za ich pośrednictwem przedstawcie swe żądania Zjazdowi Rad, którego otwarcie nastąpi jutro w Smolnym.

Jeśli będziecie wszyscy działać zgodnie i zdecydowanie, nikt nie odważy się sprzeciwiać woli ludu. Stary rząd ustąpi miejsca nowemu w sposób tym bardziej pokojowy, im silniejsze, bardziej zorganizowane i potężniejsze będzie wasze wystąpienie. I cały kraj ruszy wówczas śmiało i stanowczo, by zdobyć pokój dla narodów, ziemię dla chłopów, chleb i pracę dla głodujących.

Władza powinna przejść do rąk Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich.

Władzę powinien objąć nowy rząd, wybrany przez Rady, usuwalny przez Rady, odpowiedzialny przed Radami.

Tylko taki rząd może zapewnić zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego w odpowiednim czasie.

„Raboczij Put'" nr 44,
24 października 1917 r.
Artykuł wstępny

PRZYPISY

1 Międzynarodowa konferencja internacjonalistów obradowała w Zimmerwaldzie w dniach od 5 do 8 września (23—26 sierpnia) 1915 roku. W swoim manifeście konferencja uznała wojnę światową za imperialistyczną; potępiła taktykę „socjalistów", którzy głosowali za kredytami wojennymi i wstąpili do rządów burżuazyjnych; wezwała robotników Europy do walki przeciwko wojnie, o pokój bez aneksyj i kontrybucyj. Druga konferencja internacjonalistów obradowała w dniach od 24 do 30 (11—17) kwietnia 1916 roku w Kienthalu. Manifest i rezolucje przyjęte w Kienthalu były dalszym krokiem naprzód w rozwoju międzynarodowego ruchu rewolucyjnego skierowanego przeciwko wojnie. Konferencja Kienthalska jednak podobnie jak Zimmerwaldzka nie przyjęła bolszewickich haseł przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, klęski wojennej własnych rządów imperialistycznych, zorganizowania III Międzynarodówki. — *16*.

2 Grupa „Jedinstwo" uformowała się pod względem organizacyjnym w marcu roku 1917; jednoczyła skrajnie prawicowych mieńszewików-obrońców; kierowniczą rolę odgrywali w niej Plechanow i byli likwidatorzy Burjanow i Jordański. Grupa bez zastrzeżeń popierała Rząd Tymczasowy, żądała dalszego prowadzenia wojny imperialistycznej i razem z czarnosecińcami prowadziła naganke na bolszewików. W okresie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej członkowie grupy brali udział w kontrrewolucyjnym „Komitecie Ocalenia Ojczyzny i Rewolucji". — *19*.

[3] *„Riecz"* („Mowa") — gazeta, organ centralny partii kadeckiej; wychodziła w Petersburgu od lutego 1906 roku do 26 października 1917 roku. — *29*.

[4] *„Dień"* („Dzień") — gazeta; wychodziła w Petersburgu od 1912 r. i finansowana była przez banki; znajdowała się w rękach mieńszewików-likwidatorów; 26 października 1917 r. została zamknięta za działalność kontrrewolucyjną. — *29*.

[5] W związku z wywiadem udzielonym dziennikarzom przez Milukowa ukazał się w nrze 17 gazety „Prawda" z 25 marca 1917 roku artykuł wstępny pod tytułem „Precz z polityką imperialistów!", poświęcony charakterystyce polityki zagranicznej Rządu Tymczasowego.

Gazeta *„Prawda"* zaczęła wychodzić po rewolucji lutowej (od 5 marca 1917 roku) jako Organ Centralny bolszewickiej partii. Dnia 15 marca 1917 roku na posiedzeniu rozszerzonego składu Biura KC SDPRR(b) delegowano do kolegium redakcyjnego „Prawdy" J. W. Stalina. Po powrocie do Rosji w kwietniu 1917 roku W. I. Lenin stanął na czele zespołu kierowniczego „Prawdy". Najbliższymi współpracownikami „Prawdy" byli: W. M. Mołotow, J. M. Swierdłow, M. S. Olmiński, K. N. Samojłowa i in. W dniu 5 lipca 1917 roku redakcja „Prawdy" została zdemolowana przez junkrów i kozaków. Po dniach lipcowych, w związku z przejściem Lenina na stopę nielegalną, naczelnym redaktorem Organu Centralnego partii został J. W. Stalin. Organizacji Wojskowej przy SDPRR(b) udało się zorganizować od 23 lipca 1917 roku wydawanie gazety pod nazwą „Raboczij i Sołdat" („Robotnik i Żołnierz"). Komitet Centralny partii wydał polecenie, by „Raboczij i Sołdat" do czasu utworzenia Organu Centralnego partii spełniał jego funkcje. W okresie od lipca do października Organ Centralny partii dokonuje wielkiej pracy w dziedzinie skupienia robotnikow i żołnierzy wokół bolszewickiej partii i przygotowania zbrojnego powstania. Od 13 sierpnia 1917 roku Organ Centralny bolszewików wychodzi pod nazwą „Proletarij" („Proletariusz"), po zamknięciu go — pod nazwą „Raboczij" („Robotnik"), a następnie „Raboczij Put'" („Droga Robotnicza"). Gazeta „Raboczij Put'" wychodziła do 26 października 1917 roku. Od 27 października 1917 roku Organ Cen-

tralny bolszewickiej partii znowu wychodzi pod nazwą „Prawda". — *31.*

6 *„Wieczernieje Wremia"* („Wieczór") — reakcyjna gazeta wieczorowa, założona przez A. S. Suworina; wychodziła w Petersburgu od 1911 do 1917 roku. — *32.*

7 *„Dieło Naroda"* („Sprawa Ludu") — gazeta eserowska, wychodziła w Piotrogrodzie od 15 marca 1917 roku do stycznia 1918 roku. — *34.*

8 Sonderbund — reakcyjny związek siedmiu katolickich kantonów Szwajcarii, który powstał w 1845 roku i był rzecznikiem politycznego rozdrobnienia kraju. W 1847 roku wybuchła wojna między Sonderbundem i pozostałymi kantonami, które domagały się centralizacji władzy w Szwajcarii. Wojna zakończyła się klęską Sonderbundu i przekształceniem Szwajcarii ze związku państw w jednolite państwo związkowe. — *36.*

9 VII (Kwietniowa) Ogólnorosyjska Konferencja SDPRR(b) obradowała od 24 do 29 kwietnia 1917 roku w Piotrogrodzie. Była to pierwsza legalna konferencja bolszewików. Odegrała ona w życiu partii rolę zjazdu. W. I. Lenin w referacie o sytuacji bieżącej rozwijał twierdzenia wyłożone przez niego przedtem w Tezach Kwietniowych. J. W. Stalin wystąpił na konferencji z przemówieniem w obronie rezolucji W. I. Lenina o sytuacji obecnej i z referatem w kwestii narodowej Konferencja potępiła oportunistyczne i kapitulanckie stanowisko Kamieniewa, Rykowa, Zinowjewa, Bucharina i Piatakowa, którzy wystąpili przeciwko rewolucji socjalistycznej w Rosji, w kwestii zaś narodowej stali na stanowisku nacjonalistyczno-szowinistycznym. Konferencja Kwietniowa skierowała całą uwagę partii bolszewików na walkę o przekształcenie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. Rezolucję Konferencji Kwietniowej w kwestii narodowej patrz „WKP(b) w świetle rezolucyj i uchwał zjazdów, konferencyj i posiedzeń plenarnych KC", cz. I, wyd. 6, 1940, str. 233. — *39.*

10 VIII Zjazd RKP(b) obradował w Moskwie od 18 do 23 marca 1919 roku. Zjazd dał zdecydowaną odprawę wielkomocarstwowym, szowinistycznym poglądom Bucharina

i Piatakowa w kwestii narodowej. Przyjęty przez zjazd „Program RKP(b)“ patrz „WKP(b) w świetle rezolucyj i uchwał zjazdów, konferencyj i posiedzeń plenarnych KC“, cz. I, wyd. 6, 1940, str. 281—295. — *40*.

11 Patrz „Drugi Kongres Kominternu lipiec—sierpień 1920 r.“, Moskwa, 1934, str. 492. — *40*.

12 Tekst depeszy Szyngariowa przytoczony został w artykule W. I. Lenina „«Dobrowolne porozumienie» między obszarnikami i chłopami?“, wydrukowanym w nrze 33 gazety „Prawda“ 15 kwietnia 1917 roku (patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 24, str. 108). — *44*.

13 Ogólnorosyjska Konferencja Rad Deleg. Rob. i Żołn., zwołana przez Komitet Wykonawczy Piotrogrodzkiej Rady, odbyła się w Piotrogrodzie w dniach od 29 marca do 3 kwietnia 1917 roku; dominujący wpływ mieli na naradzie mieńszewicy i eserowcy. — *51*.

14 Nota ministra spraw zagranicznych Rządu Tymczasowego, przywódcy kadetów, Milukowa, skierowana do mocarstw sojuszniczych 18 kwietnia 1917 roku, stwierdzała, że Rząd Tymczasowy pozostaje wierny umowom zawartym przez carat i deklarowała gotowość rządu do dalszego prowadzenia wojny imperialistycznej. Nota wywołała ogromne oburzenie wśród robotników i żołnierzy piotrogrodzkich. — *53*.

15 Pałac faworyty carskiej Krzesińskiej został zajęty przez rewolucyjnych żołnierzy podczas rewolucji lutowej. Ulokowały się tam Komitet Centralny i Komitet Piotrogrodzki bolszewików, Wojskowa Organizacja przy KC SDPRR(b), klub żołnierski i inne organizacje robotników i żołnierzy. — *55*.

16 Po naradzie w pałacu Maryjskim Rząd Tymczasowy ogłosił w dniu 22 kwietnia 1917 roku „wyjaśnienie“ do noty Milukowa, w którym oświadczył, że pod hasłem „zdecydowane zwycięstwo nad wrogiem“ rozumie „ustanowienie trwałego pokoju na zasadzie samookreślenia narodów“. Ugodowy Komitet Wykonawczy Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich uznał poprawki i „wy-

jaśnienia“ rządu za zadowalające i „incydent za wyczerpany“. — *56*.

17 Bund — „Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie w Polsce i Rosji“ — powstał w październiku 1897 roku (p. J. W. Stalin, Dzieła, t. 1, Warszawa 1949, str. 403, przypis 7). — *63*.

18 Wybrany na zjeździe przedstawicieli gmin i osad Szlisselburski Powiatowy Rewolucyjny Komitet Ludowy przedsięwziął kroki w kierunku rozwiązania kwestii rolnej. Komisja rolna tego komitetu postanowiła: 1) zaorywać kolektywnie wolne grunta, należące do kościoła, klasztorów, rodziny carskiej i prywatnych właścicieli; 2) niezbędny inwentarz żywy i martwy przejąć po najniższej cenie od prywatnych majątków i składów itd. Zgodnie z tym postanowieniem komitety gminne wzięły pod swoją kontrolę cały fundusz rolny powiatu, przeprowadziły ewidencję inwentarza rolnego, wprowadziły ochronę lasów, zorganizowały zaoranie leżących odłogiem gruntów itd. — *67*.

19 W dodatku do nru 13 gazety „Sołdatskaja Prawda“ („Żołnierska Prawda“) z 3 maja 1917 roku opublikowane zostały rezolucje VII (Kwietniowej) Ogólnorosyjskiej Konferencji SDPRR(b). — *75*.

20 Przygotowania do wyborów do dum dzielnicowych Piotrogrodu rozpoczęły się w kwietniu 1917 roku. „Prawda“, Piotrogrodzki Komitet i dzielnicowe komitety bolszewickiej partii wezwały robotników i żołnierzy do wzięcia czynnego udziału w wyborach i głosowania na listy bolszewików. Dnia 10 maja 1917 roku odbyło się posiedzenie Piotrogrodzkiego Komitetu SDPRR(b) z udziałem J. W. Stalina; na posiedzeniu wysłuchano referatów komisji ogólnomiejskiej i komisji dzielnicowych o przebiegu kampanii samorządowej. Wybory do dum dzielnicowych Piotrogrodu odbywały się od 27 maja do 5 czerwca 1917 roku. Wynikom wyborów poświęcił J. W. Stalin artykuł „O wynikach wyborów samorządowych w Piotrogrodzie“ (p. niniejszy tom, str. 101—105). — *76*.

21 Trudowicy albo „grupa pracy“ — grupa drobnoburżuazyjnych demokratów; powstała w kwietniu 1906 i skupiała

posłów chłopskich do I Dumy Państwowej. W 1917 roku trudowicy zlali się z partią „ludowo-socjalistyczną". — *81.*

22 „Ludowi socjaliści" (народные социалисты — enesowcy) — drobnoburżuazyjna organizacja; powstała w roku 1906 przez oderwanie się od prawego skrzydła eserowców. Enesowcy wysuwali żądania polityczne nie wychodzące poza ramy monarchii konstytucyjnej. Lenin nazywał ich „socjalkadetami" i „eserowskimi mieńszewikami". Po rewolucji lutowej 1917 roku partia enesowców zajęła jedną z najbardziej prawicowych pozycji wśród innych drobnoburżuazyjnych partii „socjalistycznych". Po Rewolucji Październikowej enesowcy brali udział w organizacjach kontrrewolucyjnych. — *81.*

23 „*Raboczaja Gazeta*" („Gazeta Robotnicza") — organ centralny mieńszewickiej partii; wychodziła w Piotrogrodzie od 7 marca 1917 roku. Wkrótce po Rewolucji Październikowej gazeta została zamknięta. — *82.*

24 „Mieżrajonka" („Międzydzielnicowa Organizacja Zjednoczonych Socjaldemokratów") powstała w Petersburgu w 1913 roku. W skład jej wchodzili trockiści-mieńszewicy i część byłych bolszewików. którzy oderwali się od partii. W okresie pierwszej wojny światowej mieżrajonowcy zajmowali stanowisko centrystowskie i zwalczali bolszewików. W roku 1917 mieżrajonowcy złożyli oświadczenie, że zgadzają się z linią partii bolszewickiej. Z tego powodu podczas wyborów do dum dzielnicowych w Piotrogrodzie w maju 1917 roku bolszewicy występowali w jednym bloku z mieżrajonowcami. Na VI Zjeździe SDPRR(b) mieżrajonowcy zostali przyjęci do partii. Część mieżrajonowców z Trockim na czele okazała się później wrogami ludu. — *83.*

25 „*Nowaja Żizń*" („Nowe Życie") — gazeta mieńszewicka, wychodziła w Piotrogrodzie od kwietnia 1917 roku. Wokół niej skupili się mieńszewicy-martowcy i luzem chodzący inteligenci półmieńszewickiej maści. Grupa „Nowaja Żizń" stale chwiała się między ugodowcami i bolszewikami; po wypadkach lipcowych członkowie grupy brali udział w zjeździe zjednoczeniowym razem z mieńszewikami-obrońcami. Po Rewolucji Październikowej grupa, z wyjątkiem kilku osób, które przystały do bolszewików, zajęła wrogie

stanowisko wobec Władzy Radzieckiej. Gazeta „Nowaja Żizń“ została zamknięta latem 1918 roku. — *84.*

26 Pierwszy Ogólnorosyjski Zjazd Chłopski obradował w Piotrogrodzie w dniach od 4 do 28 maja 1917 roku. Większość na zjeździe mieli eserowcy i grupy do nich zbliżone. Przytłaczająca część delegatów chłopskich z guberni reprezentowała górne, kułackie warstwy wsi. — *91.*

27 „Deklaracja praw żołnierza“ — rozkaz do armii i floty o podstawowych prawach osób pełniących służbę wojskową, wydany w dniu 11 maja 1917 roku przez Kiereńskiego, ministra spraw wojskowych Rządu Tymczasowego. „Deklaracja“ w znacznej mierze ograniczała prawa żołnierzy, zdobyte przez nich w pierwszych dniach rewolucji 1917 roku. Eserowsko-mieńszewicki Komitet Wykonawczy Rady Piotrogrodzkiej przyjął z zadowoleniem „deklarację praw żołnierza“, żołnierze jednak i marynarze odpowiedzieli na nią wiecami protestacyjnymi, nazywając ją deklaracją pozbawienia praw. — *91.*

28 *„Wieczerniaja Birżowka“* — wieczorowe wydanie gazety „Birżewyje Wiedomosti“ („Wiadomości Giełdowe“). *„Birżewyje Wiedomosti“* — burżuazyjna gazeta, która wychodziła w Petersburgu od 1880 roku. Nazwa „Birżowka“ stała się synonimem braku zasad i sprzedajności prasy. W końcu października 1917 roku gazeta została zamknięta przez Wojskowo-Rewolucyjny Komitet Rady Piotrogrodzkiej. — *92.*

29 Sekretarz szwajcarskiej partii socjalistycznej Robert Grimm przybył do Rosji w maju 1917 roku. W początku czerwca w burżuazyjnych gazetach ukazała się wiadomość, że Grimm otrzymał zadanie wybadania gruntu co do możliwości odrębnego pokoju między Niemcami i Rosją. W związku z tym Rząd Tymczasowy wydalił Grimma z Rosji. — *95.*

30 Pierwszy Ogólnorosyjski Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, przygotowany i zwołany przez Radę Piotrogrodzką, obradował od 3 do 24 czerwca 1917 roku. Na zjeździe większość mieli eserowcy (285 delegatów) i mieńszewicy (248 delegatów). Bolszewicy, którzy wówczas stanowili mniejszość w Radach, mieli 105 delegatów. Bolszewicy demaskowali na zjeździe imperialistyczny charakter wojny

i zgubność ugody z burżuazją. Z przemówieniami o stosunku do Rządu Tymczasowego i o wojnie wystąpił W. I. Lenin, przeciwstawiając ugodowym hasłom mieńszewików i eserowców żądanie przejścia całej władzy w ręce Rad. Dominujący wpływ mieli na zjeździe mieńszewicy i eserowcy. — *99.*

31 *„Wola Naroda"* („Wolność Ludu") — gazeta, organ prawicowego skrzydła partii eserowców; wychodziła w Piotrogrodzie od 29 kwietnia do 24 listopada 1917 roku. — *103.*

32 Wezwanie „Do całego ludu pracującego, do wszystkich robotników i żołnierzy Piotrogrodu" napisane zostało w związku z wyznaczoną przez Komitet Centralny i Komitet Piotrogrodzki SDPRR(b) na dzień 10 czerwca 1917 roku demonstracją robotników i żołnierzy. Wezwanie opublikowano po raz pierwszy 9 czerwca w formie ulotki rozpowszechnianej w dzielnicach Piotrogrodu. W dniu 10 czerwca wezwanie miało się ukazać na szpaltach gazet „Prawda" i „Sołdatskaja Prawda" („Prawda Żołnierska"), wobec tego jednak, że w nocy na 10 czerwca Komitet Centralny i Komitet Piotrogrodzki bolszewików zmuszone były odwołać demonstrację, wezwanie zostało wycięte ze stereotypów gazety „Prawda" i „Sołdatskaja Prawda". Jedynie niewielka ilość egzemplarzy gazety „Sołdatskaja Prawda" zdążyła rozejść się z tekstem wezwania. W dniu 13 czerwca wezwanie zostało opublikowane w nrze 80 gazety „Prawda" zaraz po artykule „Prawda o demonstracji". W dniu 17 i 18 czerwca 1917 roku wezwanie zostało wydrukowane jeszcze raz w gazecie „Prawda" w związku z nową demonstracją wyznaczoną na dzień 18 czerwca. — *106.*

33 *„Okopnaja Prawda"* („Prawda Okopowa") — gazeta bolszewicka, wychodziła od 30 kwietnia 1917 roku w Rydze. Pierwsze numery zostały wydane przez Komitet Żołnierski Nowoładoskiego Pułku z funduszów zebranych przez samych żołnierzy. Od nru 7 (17 maja 1917 roku) gazeta stała się organem organizacji wojskowej i rosyjskiej sekcji przy Ryskim Komitecie SDPRR(b), od nru 26 (5 lipca 1917 roku) gazeta jest organem organizacji wojskowej XII armii przy Ryskim Komitecie, a następnie przy KC socjaldemokracji Kraju Łotewskiego. W dniu 21 lipca gazeta została

zamknięta, ale już po dwóch dniach — 23 lipca — zamiast gazety „Okopnaja Prawda“ zaczęła wychodzić gazeta „Okopnyj Nabat“ („Okopowy Dzwon Alarmowy“), organ zjednoczonej organizacji wojskowej łotewskiej socjaldemokracji. Gazeta wychodziła aż do zajęcia Rygi przez Niemców. 12 października wznowiono w mieście Wenden wydawanie gazety „Okopnyj Nabat“. 29 października 1917 roku gazeta powróciła do swej poprzedniej nazwy „Okopnaja Prawda“. Od tego czasu wychodziła nieprzerwanie aż do lutego 1918 roku. — *111*.

34 „*Sołdatskaja Prawda*“ („Prawda Żołnierska“) — gazeta bolszewicka, zaczęła wychodzić 15 kwietnia 1917 roku jako organ organizacji wojskowej przy Piotrogrodzkim Komitecie SDPRR(b), a od 19 maja jako organ Organizacji Wojskowej przy KC SDPRR(b). „Sołdatskaja Prawda“ cieszyła się wielką popularnością wśród żołnierzy i robotników Piotrogrodu. Robotnicy wnosili składki pieniężne na wydawanie gazety i bezpłatne rozpowszechnianie jej wśród żołnierzy na froncie. Nakład gazety dochodził do 50 tysięcy egzemplarzy, z czego połowa szła na front. W dni lipcowe 1917 roku „Sołdatskaja Prawda“ została jednocześnie z „Prawdą“ zdemolowana i zamknięta przez Rząd Tymczasowy; w pierwszych dniach po Rewolucji Październikowej zostaje wznowiona. Gazeta wychodziła do marca 1918 roku. — *116*.

35 Drukarnia „Trud“ („Praca“), w której drukowano bolszewickie gazety i książki, została nabyta przez Komitet Centralny SDPRR(b) 22 kwietnia 1917 roku. Na apel gazety „Prawda“ fundusze na zakup drukarni wnosili sami robotnicy i żołnierze. W dniu 6 lipca 1917 roku drukarnia została zdemolowana przez oddziały junkrów i kozaków. — *116*.

36 Druga (nadzwyczajna) Piotrogrodzka Ogólnomiejska Konferencja bolszewików zwołana została dnia 1 lipca 1917 roku. Brało w niej udział 145 delegatów, reprezentujących 32 220 członków partii. Nadzwyczajne zwołanie konferencji było spowodowane zaostrzeniem się sytuacji politycznej w Piotrogrodzie i w kraju w związku z rozpoczętą ofensywą na froncie i próbami Rządu Tymczasowego wysłania z Piotrogrodu rewolucyjnych pułków i „rozładowania“

miasta przez wysłanie rewolucyjnych robotników itp. W związku z wypadkami, które miały miejsce 3—5 lipca, obrady konferencji zostały przerwane i wznowione dopiero 16 lipca. Całą dalszą pracą konferencji bezpośrednio kierował J. W. Stalin. — *119.*

37 Nadzwyczajna narada w Moskwie — Moskiewska Narada Państwowa — została zwołana przez Rząd Tymczasowy w dniu 12 sierpnia 1917 roku. Większość uczestników narady stanowili przedstawiciele obszarników, burżuazji, generalicji, korpusu oficerskiego i górnych warstw kozactwa. Delegacja Rad i CKW składała się z mieńszewików i eserowców. Na naradzie Korniłow, Aleksiejew, Kaledin i in. wystąpili z programem stłumienia rewolucji. Kiereński w swoim przemówieniu groził, że zdusi ruch rewolucyjny i skończy z próbami konfiskowania gruntów obszarniczych przez chłopów. Komitet Centralny bolszewickiej partii w odezwie napisanej przez J. W. Stalina wezwał proletariat do protestu przeciwko Naradzie Moskiewskiej. W Moskwie bolszewicy zorganizowali w dniu otwarcia narady jednodniowy strajk, w którym brało udział ponad 400 tysięcy osób. Wiece protestacyjne i strajki odbywały się w wielu innych miastach. J. W. Stalin poświęcił wiele artykułów ujawnieniu kontrrewolucyjnego charakteru Narady Moskiewskiej (p. niniejszy tom, str. 201, 208, 218, 222 i in.). — *123.*

38 Dnia 5 lipca 1917 roku przybyła z Helsingforsu do Piotrogrodu delegacja marynarzy Bałtyckiej Floty Wojennej. Przyczyną przyjazdu delegacji była próba Rządu Tymczasowego wykorzystania okrętów floty bałtyckiej do walki z rewolucyjnymi marynarzami kronsztadzkimi, którzy brali czynny udział w demonstracji w Piotrogrodzie w dniach 3—4 lipca. 7 lipca delegacja bałtycka w składzie 67 osób została na rozkaz Rządu Tymczasowego aresztowana. — *123.*

39 Rozbrojenie siestrorieckich robotników zostało przeprowadzone 11 lipca 1917 roku na rozkaz Rządu Tymczasowego i za zgodą eserowsko-mieńszewickiego CKW. Robotnikom postawiono ultimatum z żądaniem wydania broni pod groźbą użycia siły zbrojnej. Bolszewicy, członkowie komitetu fabrycznego siestrorieckiej fabryki broni, zostali aresztowani. — *123.*

40 Deklaracja opublikowana przez Rząd Tymczasowy 8 lipca 1917 roku zawierała wiele demagogicznych obietnic, za pomocą których Rząd Tymczasowy, eserowcy i mieńszewicy chcieli uspokoić masy po zajściach 3—5 lipca. Wzywając do dalszego prowadzenia wojny imperialistycznej Rząd Tymczasowy obiecał przeprowadzić w ustalonym terminie — 17 września — wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego, opracować projekt ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, o ubezpieczeniu społecznym itd. Mimo że deklaracja 8 lipca miała charakter czysto formalny, stała się ona przedmiotem ataków ze strony kadetów, którzy uzależnili swe wstąpienie do rządu od wycofania tej deklaracji. — *129*.

41 Kamkowcy — zwolennicy B. Kamkowa (Kac), jednego z przywódców lewego skrzydła partii eserowskiej, które powstało wkrótce po rewolucji lutowej 1917 roku. — *132*.

42 Artykuł „Zwycięstwo kontrrewolucji“ ukazał się 19 lipca 1917 r. w nrze 50 kronsztadzkiej gazety „Proletarskoje Dieło“ („Sprawa Proletariatu“) pod tytułem „Tryumf kontrrewolucji“. — *140*.

43 Słowa Mulej Hassana, Murzyna tuniskiego, jednego z bohaterów tragedii F. Schillera „Spisek Fiesko w Genui“ (F. Schiller. Dzieła, wyd. ros., t. II, wyd. „Akademia“, 1936, str. 260). — *144*.

44 A. Henderson — jeden z przywódców angielskiej Partii Pracy (labourzyści). W czasie pierwszej wojny światowej Henderson był socjalszowinistą, członkiem rządu Lloyd George'a.

A. Thomas — jeden z przywódców francuskiej partii socjalistycznej, w czasie pierwszej wojny światowej socjalszowinista, członek francuskiego gabinetu. — *144*.

45 Wezwanie „Do całego ludu pracującego, do wszystkich robotników i żołnierzy Piotrogrodu“ napisane zostało na polecenie II Piotrogrodzkiej Ogolnomiejskiej Konferencji bolszewików w związku z wypadkami 3—5 lipca. W dniu 25 lipca 1917 roku wezwanie zostało wydrukowane w piśmie „Raboczij i Sołdat“ („Robotnik i Żołnierz“) nr 2 (w gazecie na pierwszej stronie omyłkowo podano datę

24 lipca); w dniu 1 sierpnia na żądanie robotników i żołnierzy zostało przedrukowane w nrze 8. — *147*.

46 Narada 21 lipca, nazwana przez eserowców i mieńszewików „historyczną", została zwołana przez Rząd Tymczasowy w związku z kryzysem rządowym wywołanym ustąpieniem kadetów z rządu i oświadczeniem Kiereńskiego, że podaje się do dymisji. W naradzie brali udział przedstawiciele partii burżuazyjnych i ugodowych. Kadeci wystąpili na naradzie z żądaniem utworzenia rządu niezależnego w swoich działaniach od Rad i partii demokratycznych, rządu, który potrafiłby za pomocą represji przywrócić „dyscyplinę" w armii itp. Eserowcy i mieńszewicy zgodzili się na te żądania i upoważnili Kiereńskiego do utworzenia nowego Rządu Tymczasowego. — *150*.

47 Słowa z pieśni amerykańskiego poety-demokraty W. Whitmana (patrz „Zbiór pieśni rewolucyjnych", wyd. Petersburskiego Komitetu SDPRR, 1916, str. 9). — *152*.

48 Mowa o Ogólnomiejskiej Piotrogrodzkiej Nadzwyczajnej Konferencji bolszewików, która obradowała od 1 do 3 i od 16 do 20 lipca 1917 roku (patrz przypis 36) i drugiej Ogólnomiejskiej Konferencji mieńszewików, która obradowała od 15 do 16 lipca. — *154*.

49 Artykuł „W sprawie wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego" został napisany w związku z rozpoczęciem się kampanii wyborczej do Zgromadzenia Ustawodawczego. Wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego wyznaczone zostały przez Rząd Tymczasowy na dzień 17 września 1917 roku. Pierwsza część artykułu wydrukowana została dnia 5 lipca 1917 roku w nrze 99 gazety „Prawda". W związku z tym jednak, że po dniach lipcowych „Prawda" została zamknięta, drukowanie artykułu zostało przerwane. Dopiero 27 lipca 1917 roku artykuł wydrukowano w całości w nrze 4 gazety „Raboczij i Sołdat". — *158*.

50 Ogólnorosyjski Związek Chłopski — drobnoburżuazyjna organizacja, która powstała w roku 1905. Związek wysuwał żądania wolności politycznej, zwołania Zgromadzenia Ustawodawczego i zniesienia prywatnej własności ziemi. W roku 1906 Związek Chłopski rozpadł się. W roku 1917

Związek wznowił swoją działalność i 31 lipca zwołał Ogólnorosyjski Zjazd w Moskwie. Zjazd wypowiedział się za całkowitym poparciem Rządu Tymczasowego, za dalszym prowadzeniem wojny imperialistycznej, przeciwko zagarnianiu ziemi obszarniczej przez chłopów. Jesienią 1917 roku niektórzy członkowie Naczelnego Komitetu Związku Chłopskiego brali udział w represjach przeciwko powstaniom chłopskim. — *158*.

51 Rada Delegatów Chłopskich Garnizonu Piotrogrodzkiego, przemianowana następnie na Piotrogrodzką Radę Delegatów Chłopskich, została utworzona 14 kwietnia 1917 roku z przedstawicieli oddziałów wojskowych i niektórych przedsiębiorstw Piotrogrodu. Rada uważała za swe główne zadanie walkę o przekazanie całej ziemi chłopom bez wykupu. Piotrogrodzka Rada Delegatów Chłopskich prowadziła walkę przeciwko ugodowej polityce Ogólnorosyjskiej Rady Delegatów Chłopskich, którą kierowali prawicowi eserowcy. Po Październikowej Rewolucji Socjalistycznej Rada brała czynny udział w organizowaniu Władzy Radzieckiej na wsi i wprowadzeniu w życie dekretu o ziemi. W lutym 1918 roku, w związku z demobilizacją dawnej armii, Rada zaprzestała swojej działalności. — *161*.

52 VI Zjazd SDPRR (bolszewików) obradował w Piotrogrodzie od 26 lipca do 3 sierpnia 1917 roku. Na zjeździe zostały wygłoszone i przedyskutowane referaty: sprawozdanie polityczne i organizacyjne KC, sprawozdania z terenów, wojna i sytuacja międzynarodowa, sytuacja polityczna i ekonomiczna, ruch zawodowy, kampania przedwyborcza do Zgromadzenia Ustawodawczego. Zjazd przyjął nowy statut partii i powziął specjalną uchwałę o organizacji związków młodzieży. J. W. Stalin wygłosił referat sprawozdawczy KC i referat o sytuacji politycznej. Zjazd odrzucił trockistowskie wnioski Bucharina i Preobrażeńskiego, którzy usiłowali nie dopuścić do tego, by partia wzięła kurs na rewolucję socjalistyczną, i przyjął wniesioną przez J. W. Stalina rezolucję o sytuacji politycznej. Zjazd skierował całą uwagę partii na zbrojne powstanie, na rewolucję socjalistyczną. — *165*.

53 Fryderyk Adler — jeden z przywódców austriackiej socjaldemokracji. W roku 1916 na znak protestu przeciwko wojnie zabił austriackiego premiera Stürgkha, za co w maju 1917 roku został skazany na śmierć. Po wyjściu z więzienia w roku 1918 Adler zajął wrogie stanowisko wobec Rewolucji Październikowej. — *165.*

54 W dniu 4 lipca 1917 roku w dzielnicach robotniczych rozpowszechniono odezwę:

„Towarzysze robotnicy i żołnierze Piotrogrodu! Wobec tego, że kontrrewolucyjna burżuazja otwarcie wystąpiła przeciwko rewolucji. niechaj Ogólnorosyjska Rada Delegatów R., Ż. i Ch. weźmie całą władzę w swoje ręce.

Taka jest wola rewolucyjnej ludności Piotrogrodu, która ma prawo w *spokojnej* i *zorganizowanej* demonstracji podać tę swoją wolę do wiadomości obradujących obecnie Komitetów Wykonawczych Ogólnorosyjskich Rad Delegatów R., Ż. i Ch.

Niech żyje wola rewolucyjnych robotników i rewolucyjnych żołnierzy!

Niech żyje Władza Rad!

Rząd koalicyjny zbankrutował; rozpadł się, nie będąc w stanie wykonać tych zadań, dla których został utworzony. Ogromne, niezwykle trudne zadania stoją przed rewolucją. Potrzebna jest nowa władza, która zjednoczona z rewolucyjnym proletariatem, rewolucyjną armią i rewolucyjnym chłopstwem zdecydowanie weźmie się do sprawy umocnienia i rozszerzenia zdobyczy ludu. Taką władzą może być tylko władza Rad Delegatów R., Ż. i Ch.

Wczoraj rewolucyjny garnizon Piotrogrodu i robotnicy rozpoczęli wystąpienie pod hasłem: «Cała władza w ręce Rady!» Wzywamy was, byście ten ruch, który wybuchł w pułkach i w fabrykach, przekształcili w pokojowe. zorganizowane wyrażenie woli całego robotniczego, żołnierskiego i chłopskiego Piotrogrodu.

Komitet Centralny SDPRR
Komitet Petersburski SDPRR
Komitet Międzydzielnicowy SDPRR
Organizacja Wojskowa przy KC SDPRR
Komisja Sekcji Robotniczej Rady Delegatów Rob. i Żołn.“. — *172.*

55 *„Listok Prawdy“* („Gazetka Prawdy“) wyszedł 6 lipca roku 1917 zamiast kolejnego numeru gazety „Prawda“, której redakcja została zdemolowana przez junkrów. W gazecie „Listok Prawdy“ umieszczono pod tytułem „Spokój i opanowanie“ wezwanie Komitetu Centralnego i Piotrogrodzkiego SDPRR(b) i Organizacji Wojskowej SDPRR(b). — *173.*

56 *„Żiwoje Słowo“* („Żywe Słowo“) — gazeta o brukowo-czarnosecinnym obliczu. wychodziła w Piotrogrodzie. W roku 1917 prowadziła pogromową agitację przeciwko bolszewikom; wychodziła do Rewolucji Październikowej. — *175.*

57 Ulotka „Oszczerców pod sąd!“ została wydana przez Centralny Komitet SDPRR(b) po 5 lipca i opublikowana 9 lipca 1917 roku w gazecie „Wołna“ („Fala“) wydawanej przez Helsingforski Komitet SDPRR(b). Ulotka głosiła: „Kontrrewolucja chce najprostszym sposobem pozbawić rewolucję kierownictwa, siejąc zamieszanie w masach i szczując je przeciwko najbardziej popularnym wodzom, zasłużonym bojownikom rewolucji... Żądamy od Rządu Tymczasowego i Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich *niezwłocznego i jawnego dochodzenia* w sprawie wszystkich okoliczności nikczemnego spisku organizatorów pogromów i najemnych oszczerców czyhających na honor i życie wodzów klasy robotniczej... Pod sąd oszczerców oraz tych, którzy rozpowszechniają oszczerstwa. Pod pręgierz — kłamców i organizatorów pogromów!“. — *175.*

58 Bezrabotny — pseudonim D. Z. Manuilskiego. — *178.*

59 W dniu 27 lipca 1917 roku transporty ukraińskiego pułku imienia Bohdana Chmielnickiego udające się na front były ostrzeliwane przez kozaków i kirasjerów na stacjach w pobliżu Kijowa i w samym Kijowie. — *183.*

60 Rozkaz nr 1 został wydany w dniu 1 marca 1917 roku przez Piotrogrodzką Radę na żądanie przedstawicieli rewolucyjnych oddziałów wojskowych, którzy oświadczyli, że wśród żołnierzy rośnie nieufność do Komitetu Tymczasowego Dumy Państwowej i wyłonionej przez nią Komisji Wojskowej.

„Rozkaz" zalecał oddziałom wojskowym (kompaniom, batalionom itp.) wybieranie komitetów żołnierskich, posyłanie swoich przedstawicieli do Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, oddawał broń oddziałów wojskowych do dyspozycji Komitetów Żołnierskich, zezwalał na wykonywanie rozkazów Komisji Wojskowej tylko w tych wypadkach, kiedy nie przeczą one rozkazom i postanowieniom Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich itd. — *188*.

61 J. W. Stalin ma na myśli broszurę Lenina „W sprawie haseł" napisaną w lipcu 1917 roku (patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 25, str. 164). — *192*.

62 Artykuł „Przeciw Naradzie Moskiewskiej" napisany został przez J. W. Stalina na polecenie Komitetu Centralnego SDPRR(b), który 5 sierpnia 1917 roku rozpatrywał sprawę Narady Moskiewskiej. KC postanowił wydać rezolucję i ulotkę oraz ogłosić w Organie Centralnym cykl artykułów na temat Narady Moskiewskiej. Artykuł „Przeciw Naradzie Moskiewskiej" został najpierw opublikowany jako artykuł wstępny w nrze 14 gazety „Raboczij i Sołdat" („Robotnik i Żołnierz"), następnie 12 sierpnia 1917 roku w kronsztadzkiej gazecie „Proletarskoje Dieło" („Sprawa Proletariacka"), a 13 sierpnia w nrze 1 gazety „Proletarij" („Proletariusz") jako odezwa KC partii. Prócz tego artykuł „Przeciw Naradzie Moskiewskiej" został wydany jako ulotka.

W odezwie i w ulotce ostatnie wiersze artykułu zastąpiono następującymi słowami:

„Towarzysze! Zwołujcie wiece i uchwalajcie rezolucje protestujące przeciwko «Naradzie Moskiewskiej»! Przyłączajcie się do putiłowców i organizujcie dziś na znak protestu przeciwko «naradzie» zbiórki na rzecz tropionej i prześladowanej prasy partyjnej. Nie dajcie się sprowokować i nie urządzajcie dziś żadnych wystąpień ulicznych!". — *201*.

63 Sprawa konferencji sztokholmskiej wypłynęła w kwietniu 1917 roku. Duński socjaldemokrata Borgbjerg przyjechał do Piotrogrodu i w imieniu Zjednoczonego Komitetu partii robotniczych Danii, Norwegii, Szwecji zaprosił partie socjalistyczne Rosji do wzięcia udziału w konferencji w Sztokholmie, poświęconej sprawie zawarcia pokoju.

Eserowsko-mieńszewicki komitet wykonawczy, a następnie Piotrogrodzka Rada D. R. i Ż. postanowiły wziąć udział w Konferencji Sztokholmskiej i wziąć na siebie inicjatywę zwołania jej. VII (Kwietniowa) Ogólnorosyjska Konferencja bolszewików wypowiedziała się stanowczo przeciwko udziałowi w konferencji demaskując jej charakter imperialistyczny. Dnia 6 sierpnia, na posiedzeniu CKW, podczas omawiania sprawy Konferencji Sztokholmskiej Kamieniew wystąpił z wezwaniem do wzięcia udziału w konferencji. Frakcja bolszewicka CKW odgrodziła się od wystąpienia Kamieniewa; Komitet Centralny partii potępił kierunek reprezentowany przez Kamieniewa i postanowił wyjaśnić w Organie Centralnym poglądy partii na tę sprawę. W dniu 9 sierpnia w gazecie „Raboczij i Sołdat" został opublikowany artykuł J. W. Stalina „Jeszcze o Sztokholmie", a 16 sierpnia w gazecie „Proletarij" został umieszczony list W. I. Lenina „O wystąpieniu Kamieniewa w CKW w sprawie Konferencji Sztokholmskiej". — *204*.

64 Komitet Wykonawczy Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich postanowił w kwietniu 1917 roku wysłać delegację do krajów neutralnych i sojuszniczych w celu przygotowania konferencji w Sztokholmie. Pierwszy Ogólnorosyjski Zjazd Rad D. R. i Ż. zatwierdził tę decyzję Piotrogrodzkiej Rady. Delegacja bawiła w Anglii, Francji, Włoszech, Szwecji, gdzie prowadziła rozmowy z przedstawicielami różnych partii socjalistycznych. Konferencja Sztokholmska nie doszła do skutku. — *204*.

65 Długi parlament — parlament w okresie angielskiej rewolucji burżuazyjnej, który obradował 13 lat (1640—1653). — *209*.

66 Tak zwana przedwstępna, czyli „prywatna narada działaczy społecznych" odbyła się w Moskwie w dniach od 8 do 10 sierpnia 1917 roku. Celem narady było zjednoczenie kół burżuazyjno-obszarniczych i kliki wojskowej oraz opracowanie jednolitej platformy w związku ze zbliżającą się Naradą Państwową. Na naradzie został utworzony kontrrewolucyjny „Związek Działaczy Społecznych". — *211*.

67 Sejm fiński, zwołany w końcu marca 1917 roku, zażądał wprowadzenia w życie autonomii Finlandii. Po długo-

trwałych i bezskutecznych pertraktacjach z Rządem Tymczasowym sejm fiński w dniu 5 lipca 1917 roku przyjął „ustawę o władzy zwierzchniej", zgodnie z którą władza sejmu rozciągnięta została na wszystkie dziedziny życia Finlandii, z wyjątkiem zagadnień polityki zagranicznej, ustawodawstwa wojskowego i administracji wojskowej, które podlegały kompetencji instytucji ogólnorosyjskich. Rząd Tymczasowy w dniu 18 lipca 1917 roku oświadczył, że przyjęta przez sejm ustawa antycypuje wolę Zgromadzenia Ustawodawczego, i sejm rozwiązał. — *215*.

68 Centralna Rada Ukraińska utworzona została w kwietniu 1917 roku przez ukraińskie burżuazyjne i drobnoburżuazyjne partie i grupy. W przeddzień dni lipcowych zorganizowany został Generalny Sekretariat Rady jako najwyższy organ władzy na Ukrainie. Po rozgromieniu demonstracji lipcowej w Piotrogrodzie Rząd Tymczasowy, prowadząc politykę ucisku narodowego, wyłączył z granic Ukrainy Zagłębie Donieckie, obwód jekaterynosławski i niektóre inne okręgi Ukrainy. Naczelna władza na Ukrainie przeszła w ręce specjalnego komisarza, wyznaczonego przez Rząd Tymczasowy. Mimo to w obawie przed nadciągającą rewolucją proletariacką przywódcy Rady zawarli wkrótce porozumienie z Rządem Tymczasowym i Rada stała się ostoją burżuazyjno-nacjonalistycznej kontrrewolucji na Ukrainie. — *215*.

69 *„Izwiestija Pietrogradskowo Sowieta raboczich i sołdatskich deputatow"* („Wiadomości Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich") — gazeta, zaczęła wychodzić 28 lutego 1917 roku. Po utworzeniu na I Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad D. R. i Ż. gazeta stała się organem CKW i od 1 sierpnia 1917 roku (od nru 132) wychodziła pod nazwą „Izwiestija Centralnowo Ispołnitielnowo Komiteta i Pietrogradskowo Sowieta raboczich i sołdatskich deputatow" („Wiadomości Centralnego Komitetu Wykonawczego i Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich"). Przez cały ten czas gazeta była w rękach mieńszewików i eserowców i prowadziła zaciekłą walkę przeciwko partii bolszewickiej. Od 27 października 1917 roku po II Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad gazeta „Izwiestija" stała się oficjalnym organem

Władzy Radzieckiej. W marcu 1918 roku w związku z przeniesieniem się OCKW i Rady Komisarzy Ludowych wydawnictwo gazety zostało przeniesione z Piotrogrodu do Moskwy. — *220.*

70 W dniu 19 sierpnia 1917 roku armia niemiecka rozpoczęła ofensywę w celu przełamania frontu pod Rygą. Rosyjskie wojska stawiały przeciwnikowi energiczny opór, dowództwo naczelne jednak w osobie Korniłowa wydało rozkaz odwrotu i 21 sierpnia Niemcy zajęli Rygę. Ryga została oddana przez Korniłowa w tym celu, by przez zagrożenie rewolucyjnego Piotrogrodu doprowadzić do wysłania wojsk rewolucyjnych z Piotrogrodu i ułatwić w ten sposób wykonanie spisku kontrrewolucyjnego. — *221.*

71 *„Nowoje Wremia"* („Nowe Czasy") — gazeta; wychodziła w Petersburgu od 1868 roku; organ reakcyjnych kół szlacheckich i urzędniczo-biurokratycznych. Od 1905 roku — jeden z organów czarnosecińców. Zamknięta została w końcu października 1917 roku. — *225.*

72 *„Russkije Wiedomosti"* („Wiadomości Rosyjskie") — gazeta; wychodziła w Moskwie od 1863 roku; reprezentowała interesy liberalnych obszarników i burżuazji. Zamknięta została w roku 1918 — wraz z innymi gazetami kontrrewolucyjnymi. — *240.*

73 Sprawa Dreyfusa — prowokacyjny proces, zorganizowany przez koła reakcyjne we Francji; w procesie tym oficer francuskiego sztabu generalnego, Żyd Dreyfus, został w roku 1894 skazany przez sąd wojskowy na dożywotnie więzienie na podstawie świadomie fałszywego oskarżenia o szpiegostwo i zdradę stanu. Ruch społeczny, który rozwinął się we Francji w obronie Dreyfusa, ujawnił sprzedajność sądu i spowodował zaostrzenie walki politycznej między republikanami i monarchistami. W 1899 roku Dreyfus został ułaskawiony i zwolniony. W 1906 roku, przy rewizji procesu, został uniewinniony. — *255.*

74 *„Times"* („Czas") — wpływowa gazeta wielkiej burżuazji angielskiej, wychodzi w Londynie od 1788 roku. — *256.*

75 *„Matin"* („Poranek") — gazeta burżuazyjna, wychodzi w Paryżu od 1884 roku. — *256.*

76 Artykuł „Albo—albo“ z pewnymi skrótami został początkowo wydrukowany 24 sierpnia 1917 roku w nrze 10 gazety „Proletarij“ („Proletariusz“) pod tytułem „Jakie jest wyjście?“. — *260.*

77 *„Russkaja Wola“* („Wolność Rosyjska“) — gazeta burżuazyjna, założona za pieniądze wielkich banków; wychodziła w Piotrogrodzie od 15 grudnia 1916 roku do 25 października 1917 roku. — *263.*

78 Artykuł „Spisek trwa“ został wydrukowany 28 sierpnia 1917 roku w nrze 5 gazety „Raboczij“ („Robotnik“). Tego dnia, w związku z rebelią Korniłowa, gazeta wydała prócz zwykłego numeru jednostronicowe nadzwyczajne wydanie. Następnego dnia, 29 sierpnia, w nrze 6 gazety „Raboczij“ artykuł „Spisek trwa“ został ponownie ogłoszony pod tytułem „Odgłosy polityczne“. — *270.*

79 *„Temps“* („Czas“) — gazeta burżuazyjna, wychodziła w Paryżu od roku 1829 do 1942 z przerwą od 1842 do do 1861 roku. — *296.*

80 Rezolucja Rady Piotrogrodzkiej ogłoszona została 27 września 1917 roku w nrze 21 gazety „Raboczij Put'“ („Droga Robotnicza“). — *320.*

81 Strajk kolejowy trwał od 24 do 26 września 1917 roku. Robotnicy i urzędnicy kolejowi żądali podwyższenia płacy, wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, polepszenia aprowizacji. Strajk objął wszystkie koleje w kraju i cieszył się sympatią i poparciem robotników przemysłowych. — *321.*

82 Deklaracja 14 sierpnia — program tak zwanej „rewolucyjnej demokracji“ — została ogłoszona przez Czcheidzego na Moskiewskiej Naradzie Państwowej w imieniu eserowsko-mieńszewickiej większości CKW Rad D. R. i Ż., Komitetu Wykonawczego Ogólnorosyjskiej Rady Delegatów Chłopskich oraz innych organizacji. Deklaracja wzywała do poparcia Rządu Tymczasowego. — *323.*

83 Liberdanowcy (albo liberdanowie) — ironiczny przydomek, który przywarł do przywódców mieńszewickich Libera i Dana i ich zwolenników od czasu, kiedy w moskiewskiej gazecie bolszewickiej „Socjał-Demokrat“ („Socjaldemokra-

ta") w nrze 141 z 25 sierpnia 1917 roku ukazał się felieton D. Biednego pod tytułem „Liberdan". — *324.*

84 „*Torgowo-Promyszlennaja Gazeta*" („Gazeta Handlowo-Przemysłowa") — burżuazyjna gazeta wydawana w Piotrogrodzie od 1893 do 1918 roku. — *325.*

85 „*Obszczeje Dieło*" („Wspólna Sprawa") — codzienna gazeta wieczorowa, wydawana od września do października 1917 roku w Piotrogrodzie przez W. Burcewa. Gazeta popierała Korniłowa i prowadziła wściekłą kampanię oszczerczą przeciwko Radom i bolszewikom. — *334.*

86 II Ogólnorosyjski Zjazd Rad D. R. i Ż. z udziałem przedstawicieli powiatowych i gubernialnych Rad Delegatów Chłopskich, rozpoczął swe obrady w Piotrogrodzie 25 października 1917 roku. Zjazd odbył zaledwie dwa posiedzenia — 25 i 26 października. Na otwarcie zjazdu przybyło 649 delegatów. Najliczniejszą frakcją na zjeździe była frakcja bolszewicka, która liczyła 390 delegatów. Mieńszewicy, prawicowi eserowcy i bundowcy opuścili zjazd wkrótce po jego otwarciu, odmawiając uznania rewolucji socjalistycznej.

II Zjazd Rad proklamował przejście władzy w ręce Rad i powołał do życia pierwszy Rząd Radziecki — Radę Komisarzy Ludowych. Przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych został wybrany W. I. Lenin, komisarzem ludowym do spraw narodowości — J. W. Stalin. — *367.*

87 Komisja albo Komitet Wykonawczy Obrony Kraju został wyłoniony przez naradę poświęconą sprawom obrony, zwołaną 7 sierpnia 1917 roku przez eserowsko-mieńszewicki CKW Rady D. R. i Ż. Komitet Wykonawczy Obrony Kraju popierał zarządzenia wojskowe Rządu Tymczasowego, wydawane w interesie burżuazyjno-obszarniczej kontrrewolucji (wycofanie wojsk rewolucyjnych z Piotrogrodu itd.) — *378.*

88 Mowa o rezolucji napisanej przez W. I. Lenina i przyjętej przez KC SDPRR(b) na posiedzeniu dnia 10 października 1917 roku (patrz W. I. Lenin, Dzieła, 4 wyd. ros., t. 26, str. 162). — *388.*

KRONIKA BIOGRAFICZNA

(Marzec — październik 1917)

12 marca. J. W. Stalin, zwolniony z zesłania turuchańskiego przez rewolucję lutową 1917 roku, przybywa do Piotrogrodu.

14 marca. W nrze 8 gazety „Prawda" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „O Radach Delegatów Robotniczych i Żołnierskich".

15 marca. Narada Biura KC SDPRR(b) w rozszerzonym składzie deleguje J. W. Stalina do kolegium redakcyjnego gazety „Prawda".

16 marca. W nrze 10 gazety „Prawda" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „O wojnie".

18 marca. Biuro KC partii deleguje J. W. Stalina w skład Komitetu Wykonawczego Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

W nrze 12 gazety „Prawda" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „O warunkach zwycięstwa rewolucji rosyjskiej".

3 kwietnia. Na stacji Biełoostrow (na kolei fińskiej) J. W. Stalin i M. I. Uljanowa wraz z delegacją petersburskich i siestrorieckich robotników i robotnic witają wracającego z emigracji W. I. Lenina i towarzyszą mu do Piotrogrodu.

4 kwietnia. J. W. Stalin bierze udział w naradzie kierowniczych działaczy partii bolszewickiej oraz w połączonym posiedzeniu bolszewickich

i mieńszewickich delegatów na Ogólnorosyjską Konferencję Rad, na którym W. I. Lenin wyłożył swoje Tezy Kwietniowe.

6 kwietnia. J. W. Stalin uczestniczy w posiedzeniu Biura KC, występuje w dyskusji w sprawie Tez Kwietniowych W. I. Lenina.

8 kwietnia. J. W. Stalin podpisuje oświadczenie protestacyjne przeciwko decyzji Komitetu Wykonawczego Piotrogrodzkiej Rady w sprawie poparcia tak zwanej „pożyczki wolności".

14 kwietnia. W nrze 32 gazety „Prawda" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Ziemia dla chłopów".

14—22 kwietnia. J. W. Stalin bierze udział w pracach Ogólnomiejskiej Piotrogrodzkiej Konferencji SDPRR(b).

18 kwietnia. J. W. Stalin wygłasza przemówienie „O Rządzie Tymczasowym" na wiecu pierwszomajowym, który się odbył na placu Giełdowym w dzielnicy Wasiljewskij Ostrow.

W nrze 35 gazety „Prawda" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Pierwszy Maja".

20 kwietnia. J. W. Stalin, jako członek Komitetu Wykonawczego Piotrogrodzkiej Rady, uczestniczy w naradzie członków Rządu Tymczasowego i Komitetu Tymczasowego Dumy Państwowej z przedstawicielami Komitetu Wykonawczego Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, która odbyła się w pałacu Maryjskim i zwołana została w związku z notą Milukowa z dnia 18 kwietnia 1917 roku.

24—29 kwietnia. W. I. Lenin i J. W. Stalin kierują pracami VII (Kwietniowej) Ogólnorosyjskiej Konferencji bolszewickiej partii.

24 kwietnia. J. W. Stalin wygłasza na konferencji przemówienie w obronie rezolucji Lenina o sytuacji obecnej i zostaje wybrany do komisji dla

opracowania rezolucji w związku z referatem W. I. Lenina.

29 kwietnia. J. W. Stalin wygłasza na konferencji referat i przemówienie końcowe w kwestii narodowej. Zostaje wybrany członkiem Komitetu Centralnego partii.

4 maja. W nrze 48 gazety „Prawda“ ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Maruderzy rewolucji“.

10 maja. J. W. Stalin uczestniczy w posiedzeniu Piotrogrodzkiego Komitetu SDPRR(b) i zabiera głos w sprawie struktury organizacyjnej Komitetu Piotrogrodzkiego i w sprawie wyborów samorządowych.

14 maja. J. W. Stalin wygłasza przemówienie w kwestii narodowej na wiecu-koncercie urządzonym w dzielnicy Wasiljewskij Ostrow w gmachu Giełdy Pieniężnej przez estoński klub robotniczy i żołnierski.

21, 24 i 26 maja. W nr nr 63, 64 i 66 gazety „Prawda“ ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Kampania samorządowa“.

Maj. Organizuje się Biuro Polityczne Komitetu Centralnego partii bolszewickiej, w skład którego wchodzi J. W. Stalin, który odtąd jest stałym jego członkiem.

3—24 czerwca. J. W. Stalin uczestniczy w posiedzeniach I Ogólnorosyjskiego Zjazdu Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

6 czerwca. W. I. Lenin i J. W. Stalin biorą udział w posiedzeniu rozszerzonego składu KC partii. Stalin popiera wniosek Lenina w sprawie zorganizowania pokojowej demonstancji robotników i żołnierzy.

Na zamkniętym posiedzeniu Piotrogrodzkiego Komitetu SDPRR(b), poświęconym sprawie demonstracji, J. W. Stalin występuje z oceną sytuacji politycznej w Piotrogrodzie.

Noc na 10 czerwca. W. I. Lenin i J. W. Stalin uczestniczą w posiedzeniu bolszewickiej frakcji I Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad, a następnie w posiedzeniu KC SDPRR(b). Na wniosek W. I. Lenina i J. W. Stalina KC podejmuje decyzję o odwołaniu demonstracji wyznaczonej na 10 czerwca.

Późną nocą W. I. Lenin i J. W. Stalin przygotowują materiały do „Prawdy" i dyrektywy KC w związku z decyzją KC o odwołaniu demonstracji.

13 czerwca. W nrze 42 gazety „Sołdatskaja Prawda" („Prawda Żołnierska") ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Wczoraj i dziś (Kryzys rewolucji)".

15 czerwca. W nrze 1 „Biuletynów Biura Prasowego przy KC SDPRR" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „O wynikach wyborów samorządowych w Piotrogrodzie".

16—23 czerwca. W. I. Lenin i J. W. Stalin kierują pracą Ogólnorosyjskiej Konferencji organizacji wojskowych SDPRR(b) frontu i zaplecza.

17 czerwca. J. W. Stalin w imieniu Komitetu Centralnego bolszewickiej partii wita Ogólnorosyjską Konferencję organizacji wojskowych SDPRR(b) frontu i zaplecza.

W nrze 84 gazety „Prawda" wydrukowana zostaje napisana przez J. W. Stalina odezwa KC i Komitetu Piotrogrodzkiego SDPRR(b) „Do całego ludu pracującego, do wszystkich robotników i żołnierzy Piotrogrodu".

20 czerwca. I Ogólnorosyjski Zjazd Rad wybiera J. W. Stalina na członka Centralnego Komitetu Wykonawczego.

21 czerwca. J. W. Stalin wygłasza na Ogólnorosyjskiej Konferencji organizacji wojskowych SDPRR(b) frontu i zaplecza referat „O ruchu narodowym i pułkach narodowych". Konferencja przyjmuje wniesioną przez J. W. Stalina rezolucję w kwestii narodowej.

22 czerwca. Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego J. W. Stalin zostaje wybrany przez frakcję bolszewików do Biura CKW Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.
Na nieoficjalnej naradzie członków KC, Komitetu Piotrogrodzkiego i organizacji wojskowej SDPRR(b) J. W. Stalin referuje złożony w CKW wniosek bolszewickiej frakcji z żądaniem przedsięwzięcia energicznych kroków przeciwko wzmagającej się kontrrewolucji.

1—3 i 16—20 lipca. J. W. Stalin i J. M. Swierdłow kierują pracą Drugiej (Nadzwyczajnej) Konferencji piotrogrodzkiej organizacji partii bolszewickiej.

3 lipca. Pod kierownictwem J. W. Stalina Komitet Centralny partii bolszewickiej podejmuje kroki w celu powstrzymania mas od rodzącej się w sposób żywiołowy demonstracji zbrojnej; kiedy staje się rzeczą jasną, że ruchu powstrzymać się nie uda, KC postanawia wziąć udział w demonstracji w tym celu, by nadać jej charakter pokojowy i zorganizowany.

4 lipca. J. W. Stalin na posiedzeniu CKW domaga się położenia kresu oszczerstwom rozpowszechnianym przeciwko W. I. Leninowi i bolszewikom.

6 lipca. J. W. Stalin odwiedza twierdzę Piotropawłowską, gdzie udaje mu się przekonać rewolucyjnych marynarzy, by zaniechali akcji zbrojnej. J. W. Stalin uzyskuje uchylenie rozkazu sztabu piotrogrodzkiego okręgu wojskowego o zastosowaniu wobec marynarzy siły zbrojnej.

7—8 lipca. J. W. Stalin i G. K. Ordżonikidze wraz z W. I. Leninem rozstrzygają sprawę wyjazdu Lenina z Piotrogrodu.

8—11 lipca. J. W. Stalin przygotowuje wyjazd W. I. Lenina z Piotrogrodu.

11 lipca. J. W. Stalin i S. J. Alliłujew odprowadzają W. I. Lenina na dworzec Primorski, skąd wyjeżdża on pociągiem do stacji Razliw.

11 lipca — 7 października. J. W. Stalin utrzymuje ścisły kontakt z W. I. Leninem, który przeszedł na nielegalną stopę, i zgodnie z jego wskazówkami kieruje bezpośrednio działalnością Komitetu Centralnego partii bolszewickiej.

15 lipca. W nrze 2 kronsztadzkiej gazety „Proletarskoje Dieło" („Sprawa Proletariacka") ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Zewrzyjcie szeregi".

16 lipca. Na porannym posiedzeniu Drugiej (Nadzwyczajnej) Konferencji piotrogrodzkiej organizacji SDPRR(b) J. W Stalin wygłasza referat sprawozdawczy KC w sprawie wydarzeń lipcowych, na wieczornym zaś posiedzeniu — referat o sytuacji obecnej oraz przemowienie końcowe.

20 lipca. J. W. Stalin przemawia na konferencji podczas dyskusji nad sprawą nowych wyborow do Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oraz w innych sprawach.

20—23 lipca. J. W. Stalin pisze wezwanie „Do całego ludu pracującego, do wszystkich robotników i żołnierzy Piotrogrodu", wydrukowane w nrze 2 gazety „Raboczij i Sołdat" („Robotnik i Żołnierz").

23 lipca. W nrze 1 gazety „Raboczij i Sołdat" ukazują się artykuły J. W. Stalina „Co się stało?" i „Zwycięstwo kontrrewolucji".

26 lipca — 3 sierpnia. J. W. Stalin i J. M. Swierdłow kierują pracą VI Zjazdu bolszewickiej partii.

27 lipca. J. W. Stalin wygłasza na zjeździe referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego i przemowienie końcowe.

30 lipca. J. W. Stalin wygłasza na zjeździe referat o sytuacji politycznej.

31 lipca. J. W. Stalin odpowiada na pytania zadane przez grupę delegatów zjazdu i wygłasza przemówienie końcowe w związku z referatem o sytuacji politycznej.

31 lipca — 3 sierpnia. J. W. Stalin kieruje pracą wyłonionej przez VI Zjazd komisji do opracowania rezolucji o sytuacji politycznej.

3 sierpnia. J. W. Stalin referuje zjazdowi rezolucję o sytuacji politycznej.

J. W. Stalin zostaje wybrany na członka Komitetu Centralnego partii bolszewickiej.

4 sierpnia. Plenum KC partii wybiera J. W. Stalina na redaktora gazety „Raboczij i Sołdat“ („Robotnik i Żołnierz“).

5 sierpnia. Plenum KC partii wybiera J. W. Stalina do ścisłego składu Komitetu Centralnego.

6 sierpnia. J. W. Stalin bierze udział w posiedzeniu ścisłego składu Komitetu Centralnego partii, na ktorym zostaje zatwierdzona rezolucja KC SDPRR (bolszewików) w sprawie Narady Moskiewskiej.

8 sierpnia. W nrze 14 gazety „Raboczij i Sołdat“ ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Przeciw Naradzie Moskiewskiej“.

9 sierpnia. W nrze 15 gazety „Raboczij i Sołdat“ ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Jeszcze o Sztokholmie“.

13 sierpnia. J. W. Stalin na zlecenie Komitetu Centralnego partii bolszewickiej organizuje wydawnictwo Centralnego Organu partii — gazety „Proletarij" („Proletariusz").

W nrze 1 gazety „Proletarij" ukazuje się artykuł J. W. Stalina pod tytułem „Kontrrewolucja a narody Rosji".

16 sierpnia. Komitet Centralny wybiera J. W. Stalina do komisji, która ma zredagować rezolucję w sprawie Konferencji Sztokholmskiej.

17 sierpnia. J. W. Stalin wygłasza w lokalu Narwskiego Komitetu Dzielnicowego SDPRR(b) wykład dla żołnierzy na temat „Socjaldemokracja i wybory miejskie".

18 sierpnia. W nrze 5 gazety „Proletarij" ukazują się artykuły J. W. Stalina „Prawda o naszej klęsce na froncie" i „O przyczynach klęski lipcowej na froncie".

22 sierpnia. W nrze 8 gazety „Proletarij" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Pasmo prowokacyj".

25 sierpnia. W nrze 1 gazety „Raboczij" („Robotnik") ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Albo — albo".

27 sierpnia. Na posiedzeniu CKW zostaje ogłoszona napisana przez J. W. Stalina rezolucja frakcji bolszewickiej w sprawie sytuacji politycznej.

28 sierpnia. W nrze 4 gazety „Raboczij" ukazuje się artykuł J. W. Stalina pod tytułem „Żądamy".

30 sierpnia. J. W. Stalin bierze udział w posiedzeniu Komitetu Centralnego partii, na którym omawiano sprawę walki z kontrrewolucyjnym wystąpieniem Korniłowa.

31 sierpnia. J. W. Stalin bierze udział w posiedzeniu KC, na którym omawiano deklarację w sprawie władzy. Komitet Centralny partii poleca

J. W. Stalinowi wygłosić na plenum KC referat w sprawie sytuacji obecnej.

W nrze 9 gazety „Raboczij" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Przeciw ugodzie z burżuazją".

Sierpień — październik. J. W. Stalin redaguje Organ Centralny SDPRR(b), wychodzący pod nazwami: „Proletarij" („Proletariusz"), „Raboczij" („Robotnik") i „Raboczij Put'" („Droga Robotnicza").

6 września. W nrze 3 gazety „Raboczij Put'" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Własną drogą".

9 września. W nrze 6 gazety „Raboczij Put'" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Druga fala".

15 września. Na posiedzeniu Komitetu Centralnego partii J. W. Stalin, przeciwstawiając się Kamieniewowi, który domagał się spalenia listów W. I. Lenina „Bolszewicy winni objąć władzę", „Marksizm a powstanie", proponuje rozesłać je w celu omówienia do największych organizacji partyjnych.

17 września. W nrze 13 gazety „Raboczij Put'" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Cała władza w ręce Rad!".

21 września. Na posiedzeniu bolszewickiej frakcji Narady Demokratycznej J. W. Stalin wygłasza referat, w którym broni dyrektywy W. I. Lenina o bojkocie przedparlamentu.

23 września. KC partii zatwierdza listę kandydatów bolszewickich do Zgromadzenia Ustawodawczego. Wśród kandydatów znajdują się W. I. Lenin i J. W. Stalin.

27 września. W nrze 21 gazety „Raboczij Put'" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Rząd dyktatury burżuazyjnej".

28 września. J. W. Stalin na zebraniu bolszewików dzielnicy Wasiljewskij Ostrow wygłasza referat o Naradzie Demokratycznej.

29 września. Komitet Centralny partii podejmuje uchwałę w sprawie opublikowania listy kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego według okręgów wyborczych. Kandydatura J. W. Stalina zostaje wystawiona w okręgach wyborczych: Piotrogród, Jekaterynosław, Kraj Zakaukaski, Stawropol.

W nrze 23 gazety „Raboczij Put'" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Niedoczekanie wasze...".

5 października. J. W. Stalin bierze udział w posiedzeniu Komitetu Centralnego. Na wniosek Stalina KC postanawia zwołać w dniach posiedzeń Zjazdu Rad Obwodu Północnego naradę partyjną z udziałem członków KC oraz piotrogrodzkich i moskiewskich działaczy partyjnych.

8 października. J. W. Stalin odwiedza W. I. Lenina, który nielegalnie powrócił do Piotrogrodu, i omawia z nim kwestie związane z przygotowaniem powstania zbrojnego.

10 października. W. I. Lenin i J. W. Stalin uczestniczą w posiedzeniu Komitetu Centralnego partii. KC przyjmuje rezolucję W. I. Lenina w sprawie powstania zbrojnego i tworzy dla kierowania powstaniem Biuro Polityczne KC, składające się z siedmiu osób z W. I. Leninem i J. W. Stalinem na czele.

W nrze 32 gazety „Raboczij Put'" ukazuje się artykuł J. W. Stalina „Kontrrewolucja mobilizuje się — szykujcie się do odparcia".

15 października. W nrze 37 gazety „Raboczij Put'" ukazują się artykuły J. W. Stalina „Egzamin bezczelności" i „Łamistrajki rewolucji".

16 października. W. I. Lenin i J. W. Stalin kierują posiedzeniem rozszerzonego składu KC partii bolsze-

wickiej. J. W. Stalin poddaje ostrej krytyce wystąpienia zdrajców Kamieniewa i Zinowjewa w sprawie powstania zbrojnego. Dla kierowania powstaniem wybrany zostaje na posiedzeniu Ośrodek Partyjny z J. W. Stalinem na czele.

20 października. J. W. Stalin uczestniczy w posiedzeniu Komitetu Centralnego partii; stawia wniosek w sprawie omowienia na plenum KC listów W. I. Lenina o łamistrajkostwie Kamieniewa i Zinowjewa.

J. W. Stalin uczestniczy w pierwszym posiedzeniu Wojskowo-Rewolucyjnego Komitetu Rady Piotrogrodzkiej.

J. W. Stalin występuje w Smolnym na zebraniu pełnomocników związków zawodowych Piotrogrodu w sprawie przygotowań do powstania zbrojnego.

21 października. J. W Stalin uczestniczy w posiedzeniu Komitetu Centralnego partii. KC postanawia wydelegować w skład Komitetu Wykonawczego Rady Piotrogrodzkiej Stalina i Dzierżyńskiego celem wzmocnienia wpływów bolszewikow w Komitecie. KC przyjmuje wniosek Stalina w sprawie przygotowania referatow i tez na II Ogólnorosyjski Zjazd Rad: o ziemi, o wojnie, o władzy (W. I. Lenin), o kwestii narodowej (J. W. Stalin); do kierowania bolszewicką frakcją zjazdu wyznaczeni zostają Stalin i Swierdłow.

24 października. O godzinie 11 rano wychodzi kolejny numer gazety „Raboczij Put", w którym ogłoszony zostaje artykuł J. W. Stalina „Czego nam trzeba?" z wezwaniem do obalenia Rządu Tymczasowego.

Na posiedzeniu bolszewickiej frakcji II Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad J. W. Stalin wygłasza referat o sytuacji politycznej.

Wieczorem do Smolnego przybywa W. I. Lenin. J. W. Stalin informuje go o biegu wydarzeń politycznych.

24—25 października. W. I. Lenin i J. W. Stalin kierują Październikowym Powstaniem Zbrojnym.

SPIS RZECZY

Str.

Przedmowa 7

1917

O RADACH DELEGATÓW ROBOTNICZYCH I ŻOŁNIERSKICH . 11

O WOJNIE 14

NA DRODZE DO TEK MINISTERIALNYCH 19

O WARUNKACH ZWYCIĘSTWA REWOLUCJI ROSYJSKIEJ . . 21

O ZNIESIENIU OGRANICZEŃ NARODOWYCH 26

ALBO — ALBO 31

PRZECIWKO FEDERALIZMOWI 34

DWIE REZOLUCJE 42

ZIEMIA DLA CHŁOPÓW 44

PIERWSZY MAJA 47

O RZĄDZIE TYMCZASOWYM. *Przemówienie wygłoszone 18 kwietnia (1 maja) 1917 r. na wiecu w dzielnicy Wasiljewskij Ostrow* 49

O NARADZIE W PAŁACU MARYJSKIM 53

VII (KWIETNIOWA) KONFERENCJA SDPRR (BOLSZEWIKÓW) *24—29 kwietnia 1917 r.* . . . . . 58—66

1. Przemówienie w obronie rezolucji tow. Lenina o sytuacji obecnej *24 kwietnia* 58
2. Referat w kwestii narodowej *29 kwietnia* . . . 59

3. Przemówienie końcowe w kwestii narodowej *29 kwietnia* 65
MARUDERZY REWOLUCJI 67
CZEGO OCZEKIWALIŚMY OD KONFERENCJI? 73
KAMPANIA SAMORZĄDOWA 76
WCZORAJ I DZIŚ *(Kryzys rewolucji)* 90
PRZECIWKO ROZDROBNIONYM DEMONSTRACJOM 98
O WYNIKACH WYBOROW SAMORZĄDOWYCH W PIOTROGRODZIE 101
DO CAŁEGO LUDU PRACUJĄCEGO, DO WSZYSTKICH ROBOTNIKOW I ŻOŁNIERZY PIOTROGRODU 106
NA DEMONSTRACJI 110
ZEWRZYJCIE SZEREGI 115
PRZEMÓWIENIA NA NADZWYCZAJNEJ KONFERENCJI PIOTROGRODZKIEJ ORGANIZACJI SDPRR (BOLSZEWIKOW) *16—20 lipca 1917 r.* . . . . . 119—136
1. Referat sprawozdawczy KC o wypadkach lipcowych *16 lipca* 119
2. Referat o sytuacji obecnej *16 lipca* 125
3. Odpowiedzi na zapytania pisemne *16 lipca* . . 132
4. Przemówienie końcowe *16 lipca* 134
CO SIĘ STAŁO? 137
ZWYCIĘSTWO KONTRREWOLUCJI 140
ZWYCIĘSTWO KADETÓW 144
DO CAŁEGO LUDU PRACUJĄCEGO, DO WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW I ŻOŁNIERZY PIOTROGRODU 147
DWIE KONFERENCJE 154
NOWY RZĄD 156
W SPRAWIE WYBORÓW DO ZGROMADZENIA USTAWODAWCZEGO 158
PRZEMÓWIENIA NA VI ZJEŹDZIE SDPRR (BOLSZEWIKÓW) *26 lipca — 3 sierpnia 1917 r.* . . . . . 165—195
1. Referat sprawozdawczy KC *27 lipca* 165
2. Przemówienie końcowe *27 lipca* 177
3. Referat o sytuacji politycznej *30 lipca* 179
4. Odpowiedzi na pytania w związku z referatem o sytuacji politycznej *31 lipca* 186

5. Przemówienie końcowe *31 lipca* 190
6. Odpowiedź Preobrażeńskiemu w sprawie 9 punktu rezolucji „O sytuacji politycznej“ *3 sierpnia* 194
CZEGO CHCĄ KAPITALIŚCI? 196
PRZECIW NARADZIE MOSKIEWSKIEJ 201
JESZCZE O SZTOKHOLMIE 204
DOKĄD PROWADZI NARADA MOSKIEWSKA? 208
KONTRREWOLUCJA A NARODY ROSJI 214
DWIE DROGI 218
WYNIKI NARADY MOSKIEWSKIEJ 222
PRAWDA O NASZEJ KLĘSCE NA FRONCIE 225
O PRZYCZYNACH KLĘSKI LIPCOWEJ NA FRONCIE 229
KTÓŻ WIĘC PONOSI WINĘ ZA KLĘSKĘ NA FRONCIE? . . . 235
AMERYKAŃSKIE MILIARDY 240
DZISIAJ WYBORY 244
PASMO PROWOKACYJ 249
PODZIAŁ PRACY W PARTII „SOCJALISTÓW-REWOLUCJONISTÓW“ 252
SOJUSZ ŻÓŁTYCH 256
ALBO — ALBO 260
ŻĄDAMY 265
SPISEK TRWA 270
PRZECIW UGODZIE Z BURŻUAZJĄ 275
KRYZYS I DYREKTORIAT 277
WŁASNĄ DROGĄ 281
O ZERWANIU Z KADETAMI 284
DRUGA FALA 288
CUDZOZIEMCY A SPISEK KORNIŁOWA 295
W ZWIĄZKU Z NARADĄ DEMOKRATYCZNĄ 298
DWIE LINIE 303
CAŁA WŁADZA W RĘCE RAD! 306
O FRONCIE REWOLUCYJNYM 309
KUJĄ KAJDANY 313

RZĄD DYKTATURY BURŻUAZYJNEJ 317
ODGŁOSY . . . . . 321—324
Strajk kolejowy i bankruci demokratyzmu . . . 321
Rosyjscy chłopi i partia bezmózgich 323
KAMPANIA PRZECIW ROBOTNIKOM 325
NIEDOCZEKANIE WASZE... 328
ODGŁOSY . . . . . 332—335
Partia „mglistych“ a żołnierze rosyjscy 332
Spiskowcy u władzy 334
PAPIEROWA KOALICJA 336
ODGŁOSY . . . . . 339—342
Wieś głoduje 339
Głód w fabrykach 340
SAMI SIĘ WYCHŁOSTALI 343
SPISEK PRZECIWKO REWOLUCJI 345
KTO UDAREMNIA ZWOŁANIE ZGROMADZENIA USTAWODAWCZEGO? 365
KONTRREWOLUCJA MOBILIZUJE SIĘ — SZYKUJCIE SIĘ DO ODPARCIA 368
KOMU POTRZEBNY JEST PRZEDPARLAMENT? 371
WŁADZA RAD 374
EGZAMIN BEZCZELNOŚCI 378
ŁAMISTRAJKI REWOLUCJI 382
PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE NA POSIEDZENIU KC *16 października 1917 r.* 388
„OBTOCZYŁO MNIE CIELCÓW MNÓSTWO“ 389
CZEGO NAM TRZEBA? 393
Przypisy 397
Kronika biograficzna (marzec — październik 1917) . 421

Pedagogiczna Biblioteka Woj. - Kaliszu

w Brudzewie pow. Kalisz

Składano
w Zakładach Graficznych
„KSIĄŻKA i WIEDZA"
w Toruniu
2-B-23488

ERRATA

str.	*wiersz*	*jest*	*powinno być*
298	9—8 od dołu	pozbawione zostały	pozbawionych zostało
343	20 od dołu	,,najzwyklejsza historia	,,najzwyklejsza'' historia
391	4 od dołu	,,nie wolno milczeć?''	,,nie wolno milczeć''?

SPRAWDZONO
dublet